

ks. Jan Oleszko SAC

# **Wybieram życie**

Kielce 2009

Copyright: Jan Oleszko SAC

## WSTĘP

„Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości”.  
(J 10,10)

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.

(15, 1–8)

### Symbolika tegorocznego logo

Drzewo to symbol życia, naszego życia. Życia fizycznego i duchowego.

Fizycznego dźwigania codziennego krzyża i duchowego zmagania się z naszą wiarą/niewiarą.

Zatroszczyć się o swoje życie to, w moim patrzeniu, uświadomić sobie najpierw drogocенność życia-prezentu od NIEGO samego. Prezentu z ciała i duszy. Życie – kruche, ciężkie, dające nieraz w kość, niedocenione przede wszystkim. A jakby tak zakochać się w nim takim jakim jest? Świadomie popatrzeć w niebo i powiedzieć tylko JEMU – „wybieram życie”. Zaopiekować się tym swoim krzyżem jak najcenniejszym prezentem od BOGA? Trudne zadanie.

Prezent doskonały, a taki przez nas nieszanowany, taki nieraz deptany i brudny.

Uwierzyć JEMU, że ten wybór ma sens, żyć dla NIEGO.

I nagle to ciężkie życie stanie się lekkie i nagle podlane naszą troską i wiarą tu na ziemi zakiełkuje TAM w NIEBIE.

*Autorka logo*



DZIEŃ: 1

TEMAT: Grzech atakiem na życie

## 1. Modlitwa poranna i krótki katechizm

Panie mój rozpoczynam pielgrzymkę, od samego początku natchnij mnie swą mocą i pokojem swoim, abym mógł osiąść mądrość serca i potrafił podążać do Ciebie jedyne go Pana i Boga.

*Ojczy nasz...*

Panie, słuchaj modlitwy mojej,  
a wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie!  
Nie kryj przede mną swego oblicza  
w dniu utrapienia mojego!  
Nakłoń ku mnie Twego ucha:  
w dniu, w którym Cię wołam, szybko mnie wysłuchaj!

Dni bowiem moje jak dym znikają,  
a kości moje płoną jak w ogniu.  
Moje serce wysycha spalona jak trawa,  
zapominam nawet o spożyciu chleba.  
Od głosu mojego jęku  
moje kości przywarły do skóry.  
Jestem podobny do kawki na pustyni,  
stałem się jak sowa w ruinach.  
Czuwam i jestem jak ptak  
samotny na dachu.  
Każdego dnia znieważają mnie moi wrogowie,  
srożąc się na mnie przeklinają moim imieniem.  
Albowiem jak chleb jadam popiół  
i z płaczem mieszam mój napój,  
na skutek oburzenia Twego i zapalczywości,  
boś Ty mnie podniósł i obalił\*.  
Dni moje są podobne do wydłużonego cienia,  
a ja usycham jak trawa.

Ty zaś, o Panie, na wieki zasiadasz na tronie,  
a imię Twoje [trwa] przez wszystkie pokolenia.  
Powstaniesz i okażesz litość Syjonowi,  
bo czas już, byś się nad nim zmiłował,  
Twoi bowiem słudzy miłują jego kamienie

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

i użalają się nad jego gruzami.  
 Narody będą się bały imienia Pańskiego,  
 i wszyscy królowie ziemi – Twej chwały,  
 bo Pan odbuduje Syjon  
 i ukaże się w swej chwale,  
 przychyli się ku modlitwie opuszczonych  
 i nie odrzuci ich modłów.  
 Należy to spisać dla pokolenia, co przyjdzie,  
 a lud, który zostanie stworzony, niech wychwala Pana!  
 Bo Pan wejrzał z wysokiego przybytku swojego,  
 popatrzył z nieba na ziemię,  
 aby usłyszeć jęki pojmanych,  
 aby skazanych na śmierć uwolnić,  
 by imię Pańskie głoszone na Syjonie  
 i Jego chwałę w Jeruzalem,  
 kiedy zgromadzą się razem narody  
 i królestwa, by służyć Panu.

Siła moja w drodze ustała,  
 dni moje uległy skróceniu.  
 Mówię: Boże mój,  
 nie zabieraj mnie w połowie moich dni:  
 Twoje lata trwają poprzez wszystkie pokolenia.  
 Ty niegdyś założyłeś ziemię  
 i niebo jest dziełem rąk Twoich.  
 Przeminają one, Ty zaś pozostaniesz.  
 I całe one jak szata się zestarzeją:  
 Ty zmieniasz je jak odzienie i ulegają zmianie,  
 Ty zaś jesteś zawsze ten sam  
 i lata Twoje nie mają końca.  
 Synowie Twoich sług będą mogli osiąść na stałe  
 i potomstwo ich będzie trwało wobec Ciebie.

(Ps 102)

Matko i Pani, Twoje oblicze jest drogowskazem mojego życia, bądź nam przewodniczką w czasie pielgrzymki, abyśmy idąc to Twego tronu odnaleźli sens życia.

*Zdrowaś Maryjo...*

Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok

potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź.

Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

(Rz 8, 31–39)

1. Główne prawdy wiary”
  - a. Jest jeden Bóg.
  - b. Bóg jest sędzią sprawiedliwym.
  - c. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty.
  - d. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
  - e. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
  - f. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.
2. Sakramenty święte:
  - a. Chrzest.
  - b. Bierzmowanie.
  - c. Eucharystia
  - d. Pokuta.
  - e. Namaszczenie chorych.
  - f. Kapłaństwo.
  - g. Małżeństwo.
3. Przykazanie miłości:
 

Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.
4. Dziesięć przykazań Bożych:
  - a. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
  - b. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
  - c. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
  - d. Czcij Ojca swego i matkę swoją.
  - e. Nie zabijaj.
  - f. Nie cudzołóż.
  - g. Nie kradnij.
  - h. Nie mów fałszywego świadectwa.
  - i. Nie pożądaj żony bliźniego swego
  - j. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego.
5. Błogosławieństwa ewangeliczne:

- a. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
  - b. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię.
  - c. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
  - d. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
  - e. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
  - f. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
  - g. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
  - h. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i ze względu na Mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.
6. Uczynki miłosierne wobec ciała:
    - a. Nakarmić głodnych.
    - b. Napoić spragnionych.
    - c. Przyodziać nagich.
    - d. Przyjąć do domu podróżnych.
    - e. Pocieszać więźniów
    - f. Odwiedzać chorych
    - g. Grzebać umarłych
  7. Uczynki miłosierne wobec duszy:
    - a. Upominać grzesznych.
    - b. Pouczać nieumiejętnych.
    - c. Dobrze radzić wątpiącym.
    - d. Pocieszać strapionych.
    - e. Cierpliwie znosić krzywdy.
    - f. Chętnie darować urazy.
    - g. Modlić się za żywych i umarłych.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.

I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

(J 1, 1–14)

## Rozważanie poranne

EWANGELIA ŻYCIA znajduje się w samym sercu orędzia Jezusa Chrystusa. Kościół każdego dnia przyjmuje ją z miłością, aby wiernie i odważnie głosić ją jako dobrą nowinę ludziom wszystkich epok i kultur.

Gdy zajaśniała jutrzienka zbawienia, wieść o narodzinach Dziecka została ogłoszona jako radosna nowina: „Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2, 10–11). Źródłem tej „wielkiej radości” jest oczywiście przyjście na świat Zbawiciela; ale Boże Narodzenie objawiło również głęboki sens każdego ludzkiego narodzin i ukazuje, że radość mesjańska jest fundamentem i wypełnieniem tej radości, jaką przynosi każde dziecko przychodzące na świat (POR. J 16, 21).

Jezus, przedstawiając istotę swojej odkupieńczej misji, mówi: „Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości” (J 10, 10). Ma tu w rzeczywistości na myśli owo życie „nowe” i „wieczne”, polegające na komunii z Ojcem, do której każdy człowiek zostaje bez żadnych zasług powołany w Synu za sprawą Ducha Uświęciciela. Ale właśnie w świetle takiego „życia” nabierają pełnego znaczenia wszystkie aspekty i momenty życia człowieka.

## Nieporównywalna wartość ludzkiej osoby

Człowiek jest powołany do pełni życia, która przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga.

Wzniosłość tego nadprzyrodzonego powołania ukazuje *wielkość i ogromną wartość* ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej. Życie w czasie jest bowiem podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji. Proces ten – nieoczekiwanie i bez żadnej zasługi człowieka – zostaje opromieniony obietnicą i odnowiony przez dar życia Bożego, które urzeczywistni się w pełni w wieczności (POR. 1 J 3, 1–2). Równocześnie to nadprzyrodzone powołanie uwydatnia *względność* ziemskiego życia mężczyzny i kobiety. Nie jest ono jednak *rzeczywistością „ostateczną”*, ale „przedostateczną”; jest więc *rzeczywistością „świętą”*, która zostaje nam powierzona, abyśmy jej strzegli z poczuciem odpowiedzialności i doskonalili ją przez miłość i dar z siebie ofiarowany Bogu i braciom. ... Mimo wszelkich trudności i niepewności każdy człowiek szczerze otwarty na prawdę i dobro może dzięki światłu rozumu i pod wpływem tajemniczego działania łaski rozpoznać w prawie naturalnym wypisanym w sercu (POR. Rz 2, 14–15) świętość ludzkiego życia od poczęcia aż do kresu oraz dojść do przekonania,

MODLITWA  
PORANNA

KONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIA

APEL  
JASNOGÓRSKI

że każda ludzka istota ma prawo oczekiwać absolutnego poszanowania tego swojego podstawowego dobra. Uznanie tego prawa stanowi fundament współżycia między ludźmi oraz istnienia wspólnoty politycznej. Obrońcami i rzecznikami tego prawa powinni być w sposób szczególny wierzący w Chrystusa, świadomi wspaniałej prawdy przypomnianej przez Sobór Watykański II: „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”. W tym zbawczym wydarzeniu objawia się bowiem ludzkości nie tylko bezgraniczna miłość Boga, który „tak (...) umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16), ale także *nieporównywalna wartość każdej osoby*. ... Kościół zaś, rozważając wnikliwie tajemnicę Odkupienia, uświadamia sobie tę wartość zawsze z tym samym zdumieniem i czuje się powołany, by głosić ludziom wszystkich czasów tę „ewangelię” – źródło niezłomnej nadziei i prawdziwej radości dla każdej epoki dziejów. *Ewangelia miłości Boga do człowieka, Ewangelia godności osoby i Ewangelia życia stanowią jedną i niepodzielną Ewangelię*. To dlatego właśnie człowiek, człowiek żyjący, stanowi pierwszą i podstawową drogę Kościoła.

Głoszenie to staje się szczególnie naglące dzisiaj, gdy lęk budzą coraz liczniejsze i poważniejsze zagrożenia życia ludzi i narodów, zwłaszcza życia słabego i bezbronnego. Obok dawnych, dotkliwych plag, takich jak nędza, głód, choroby endemiczne, przemoc i wojny, pojawiają się dziś plagi nowe, przybierające nieznanne dotąd formy i niepokojące rozmiary. Niestety, te niepokojące zjawiska bynajmniej nie zanikają, przeciwnie, ich zasięg staje się raczej coraz szerszy: nowe perspektywy otwarte przez postęp nauki i techniki dają początek nowym formom zamachów na godność ludzkiej istoty, jednocześnie zaś kształtuje się i utrwała nowa sytuacja kulturowa, w której przestępstwa przeciw życiu zyskują *aspekt dotąd nieznanny i – rzecz można – jeszcze bardziej niegodziwy*, wzbudzając głęboki niepokój; znaczna część opinii publicznej usprawiedliwia przestępstwa przeciw życiu w imię prawa do indywidualnej wolności i wychodząc z tej przesłanki domaga się nie tylko ich niekaralności, ale wręcz aprobaty państwa dla nich, aby móc ich dokonywać z całkowitą swobodą, a nawet korzystając z bezpłatnej pomocy służby zdrowia. Wszystko to prowadzi do głębokich przemian w sposobie patrzenia na życie i na relacje między ludźmi. Fakt, że prawodawstwo wielu państw, oddalając się nawet od fundamentalnych zasad swych konstytucji, nie tylko nie karze tego rodzaju praktyk wymierzonych przeciw życiu, ale wręcz uznaje je za całkowicie legalne, jest niepokojącym przejawem, a zarazem jedną z istotnych przyczyn poważnego kryzysu moralnego ... Nawet medycyna, która z tytułu swego powołania ma służyć obronie życia ludzkiego i opiece nad nim, w niektórych dziedzinach staje się coraz częściej narzędziem czynów wymierzonych przeciw człowiekowi i tym samym zniekształca swoje oblicze, zaprzecza samej sobie i uwłacza godności tych, którzy ją uprawiają.

Prowadzi to do dramatycznych konsekwencji: choć samo zjawisko eliminacji wielu ludzkich istot poczętych lub bliskich już kresu życia jest

niezwykle groźne i niepokojące, równie groźny i niepokojący jest fakt, że nawet ludzkie sumienie zostaje jak gdyby zaćmione przez oddziaływanie wielorakich uwarunkowań i z coraz większym trudem dostrzega różnicę między dobrem a złem w sprawach dotyczących fundamentalnej wartości ludzkiego życia.

## 2. Konferencja dnia

### Grzech atakiem na życie

*Jesteśmy powołani:* służba życiu nie jest dla nas powodem do wynoszenia się, ale obowiązkiem, który rodzi się ze świadomości, że jesteśmy „ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyśmy ogłaszali dzieła Jego potęgi” (POR. 1 P 2, 9). W naszej wędrówce *prowadzi nas i umacnia prawo miłości:* źródłem i wzorem tej miłości jest wcielony Syn Boży, który stał się człowiekiem i „przez swoją śmierć dał życie światu”, *Jesteśmy postani jako lud.* Obowiązek służby życiu spoczywa na wszystkich i na każdym z nas. Jest to zadanie w ścisłym sensie „eklezyjalne”, wymagające zgodnego i ofiarnego działania wszystkich członków i wszystkich środowisk chrześcijańskiej wspólnoty. Wspólnotowy charakter tego zadania nie pozbawia ani nie umniejsza jednak odpowiedzialności *osoby*, do której skierowany jest nakaz Chrystusa, by „stawała się bliźnim” każdego człowieka: „Idź i ty czyn podobnie!” (Łk 10, 37). Wszyscy razem czujemy się do obowiązku *głoszenia Ewangelii życia, celebrowania jej* w liturgii i w całym życiu oraz *służenia jej* poprzez różne inicjatywy i za pośrednictwem struktur, które mają być dla niej oparciem i narzędziem promocji. (EV 79)

### O grzechu

Wtedy kiedy wasz duch błąka się na wietrze

Wy samotni i niestrzeżeni

Popelniacie grzechy względem drugich

A tym samym względem samych siebie

Za te popelnione winy będziecie musieli długo stukać

I wyczekiwać niezauważeni u progu świętych bram

Bowiem jak ocean jest wasza świętość

Będzie wiecznie nieskalany

Tak jak powietrze, co unosi jedynie uskrzydłych

Wasza świętość jest podobna również do słońca

Nie zna krecich dróg i nie znajdziesz jej w legowisku węzów

Jednakże wasza świętość

Nie zamieszkuje samotnie w waszym sercu

Bowiem choć jest w niej wciąż jeszcze wiele z człowieczeństwa

To tak wiele w niej nie jest jeszcze człowiekiem

Lecz bezkształtnym karłem, co uśpiony błąka się we mgle

Oczekując swego własnego przebudzenia

Tak jak nie może zżółknąć pojedynczy liść, bez milczącej zgody Całego drzewa, tak samo i czyniący zło nie uczyni szkody bez waszego cichego przyzwolenia

A jeżeli upada jeden z was, chroni on przed upadkiem tych Którzy postępują za nim, bowiem to on zwraca uwagę ma niebezpieczne kamienie

Ale upada on także z winy tych, którzy szli przed nim, bowiem będąc szybszym

I bardziej zdeterminowanym w swojej wędrówce

Nie usunęli oni z drogi niebezpiecznego kamienia. (Kahil Gidran)

### Tajemnica grzechu

Grzech sprawia że zaczynam bać się Boga, nie ufam Mu, moja relacja z Bogiem jest zachwiana. Chowam się przed Nim. (Rdz) tylko Bóg widzi skutki grzechu i jego okropność. Gdybyśmy byli w stanie doświadczyć świętości Boga, nie grzeszylibyśmy, bo budziło by w nas to odrazę. Grzech nie jest problemem, bo mamy orędownika – Chrystusa, który bas z niego wykupił. Problemem jest to że my grzechu w sobie nie widzimy. Nie widzimy jego przyczyn, skutków i stanów. Nie docieramy do konkretnego, do źródła zła, do korzenia, skąd on jest, skąd on się wydobywa i sprawia że źle widzimy. Potrzeba (Ps. 19, 12–15) uzdrowienia z korzenia grzechu. Bóg chce dotrzeć do twego wnętrza – pozwól mu na to. Poproś Go. Grzech rodzi zniszczenie psychiczne, fizyczne i duchowe. Pęd za technikami wschodu to głód za zdrowiem duchowym. Niestety jest to pęd ludzki. Grzech jest największym kłamstwem o naszym życiu. W grzechu człowiek nie jest sobą. My sami przeczyliśmy sobie. Grzech jest miara naszego nieistnienia, naszej rezygnacji z życia. Tylko w ekstremalnych stanach odważymy się prosić o to co niemożliwe. (Rz 6). Bóg daje wyjście z grzechu, ale nie daje prawa byśmy grzeszyli. Nie wolno mi traktować grzechu lekko. Nie ma grzechu z którego Bóg by mnie nie uwolnił. Grzech powoduje zamknięcie serca. Grzech sprawia że tracę wiarę w siebie, to że mogę coś dobrze zrobić. Życie duchowe zaczyna się od poprawnego nazywania swoich uczuć. Poznanie to prowadzi do rozeznania pod jakim wpływem jestem. Znakiem pogardy dla siebie jest kompleks niższości. Im więcej grzechów tym więcej lęków. Człowiek w lęku jest wykorzystywany przez diabła. Szatan zniechęca człowieka do dobra. Jak się boje to nie wiem że rozumiem się z szatanem. Preludium do grzechu jest lekceważenie Boga. Nie nawiązuj rozmowy z podstępными myślami. Bóg jest jasny, klarowny. Diabłu zależy byśmy nie mówili o sobie prawdy.

Myślenie o grzechu...

Ciekawe jest to, że Biblia, gdy opowiada o pierwszym grzechu – czyli o każdym grzechu – nie używa słowa „grzech”. Ani Pan Bóg człowiekowi w raju nie grozi grzechem, ani wąż nie przekonuje Ewy, że zjeść owoc drzewa poznania dobra i zła, to nie grzech. W tym wzorcowym opowiadaniu o grzechu brakuje słowa „grzech”. Pojawia się ono w Biblii dopiero później.

Ale póki co, mowa jest tylko o życiu i śmierci. Nie o grzechu. Życie i śmierć. To są dwa bieguny, wobec których wszystko się rozgrywa. Zatem grzech to śmierć. Brzmi poważnie. Tu już nie chodzi tylko o przekroczenie przykazania, o bycie w porządku lub nie, o to, co moralne a co niemoralne. Ze śmiercią nie da się dyskutować, tak jak z przykazaniami, rozważając czy słuszne czy niesłuszne. Nie da się w obliczu śmierci pytać, ile i dokąd można, a gdzie już nie można. Czy coś jest dozwolone czy też nie. Nawet odważne twierdzenie „a ja tego nie uważam za grzech”, staje się śmieszne. Bo jeśli grzech to śmierć, to i tak przyjdzie po swoje, niezależnie od naszego zdania.

W Biblii śmierć i grzech jest tym samym. Gdy ktoś grzeszy, to przede wszystkim zadaje sobie, a czasem i komuś, śmierć. Wbrew utartej formule ze spowiedzi „następującymi grzechami obraziłem Boga”, grzech nie polega na urażaniu Boga. Grzech polega na zadawaniu śmierci. Najpierw nie jest skierowany przeciw Bogu, tylko przeciwko samemu człowiekowi. Boga dotyczy dlatego, że Bogu zależy na człowieku: „Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo...” (Pwt 30, 19).

Wybór pomiędzy śmiercią i życiem byłby prosty i oczywisty. Nie wszystko jednak, co się za życie podaje, jest nim rzeczywiście. Tak samo jak nie każde umieranie kończy się śmiercią. Tu właśnie zaczyna się największy problem z grzechem. Tu także pojawiają się twierdzenia typu: „a ja nie uważam tego za grzech”.

Właśnie na tym wygrywa z Ewą waż: „Nie, na pewno nie umrzecie...”. I rzeczywiście ma rację. Ani Ewa, ani jej mąż nie padają trupem. „A widzisz? A nie mówiłem? Nic się nie stało” – tak można by sobie wyobrazić kwestię węża zaraz po zerwaniu zakazanego owocu. Tymczasem Ewa i Adam od tego momentu noszą w sobie śmierć. Jeszcze nie umarli, jeszcze mają czas, ale śmierć cieniem się położyła na ich życiu. Pierwszym tego znakiem jest to, że muszą się przed sobą zabezpieczać, już nie mogą sobie nawzajem powierzyć swej bezbronnej nagości. Umiera coś z ludzkiej więzi.

Jest w Biblii coś takiego jak śmierć na raty. Śmierć w formie słabej – jednak nie mniej skuteczna. To właśnie jest najczęstsza postać grzechu. Coś, co wprowadza choćby cień śmierci, coś, co psuje życie, czy o tym wiemy czy też nie. Tak jak choroba, która często latami wykluwa się w ciszy, by potem nagle dać o sobie znać w całej pełni.

Może dobrze byłoby, choć na chwilę, wykreślić z naszego słownika „grzech”. Nie po to, aby o nim zapomnieć, ale po to by go lepiej zrozumieć. Zrobić sobie rachunek nie z grzechów, ale z życia i śmierci. Z zaufania do słów Tego, który jest dawcą życia i który mówi „wybieraj życie”.

## Rozczarowanie grzechem

Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł.

A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; spleli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam.

(Rdz 3, 6–13)

Głębia przyzywa głębię hukiem Twych potoków

Zakazany owoc, choć budzi pożądanie i wydaje się być fascynujący i piękny, to jednak jest zatruty i niesie z sobą śmierć. *Zapłatą za grzech jest śmierć* (Rz 6, 23).

Ale jak możemy poznać zatrucie *pięknego owocu*? Człowiek może poznać grzech w podwójny sposób. Po pierwsze poprzez zerwanie zakazanego owocu i skosztowanie go. Dopiero po grzechu człowiekowi otwierają się oczy: *Wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy*. Ołśnienie pokusą, fascynacja grzechem była de facto wielkim zaślepieniem. Otwarcie oczu po grzechu jest poznaniem prawdy o nim. Możemy jednak poznać grzech również dzięki łasce Boga, która może nas *oświecić*. Bóg może objawić nam zło grzechu niepopelnionego.

Rozczarowanie grzechem, poznanie *jadu grzechu* jest konieczne by zwrócić się w stronę życia. Wielu ludziom wydaje się, że świat byłby szczęśliwy, gdyby Bóg pozwolił grzeszyć. I chociaż wyrzekamy się często *faktu grzechu*, to jednak zostawiamy sobie nieraz – gdzieś na dnie serca – pewną *furtkę do grzechu*. Jest nią ukryta *miłość do grzechu*. Wyrzekamy się wprawdzie konkretnych czynów, ale pozostaje w nas jakaś subtelna więź z grzechem. I właśnie ta więź sprawia, iż grzech – nawet po wielu latach cnotliwego życia – potrafi się nieraz na nowo odrodzić.

W życiorysach św. Jana Vianneya czytamy, iż modlił się on kiedyś o łaskę poznania grzechów. Kiedy ją jednak otrzymał, świadomość własnych grzechów była dla niego tak bolesna, iż natychmiast prosił Boga, aby mu odebrał tę łaskę. Człowiek może przerazić się swoim grzechem. Możemy być jednak pewni pedagogiki Boga, która dostosuje łaskę poznania grzechów do naszych możliwości i ludzkich sił. Bóg nie przytłoczy nas jakimś gwałtownym zdarciem zasłony z naszych słabości moralnych. Odkryje przed nami tyle grzechu, ile potrafimy dźwigać.

Odkrycie naszej grzeszności zależy jednak od doświadczenia miłości Boga. Głębokie poznanie grzechu u św. Jana Vianneya było możliwe dzięki jego wielkiej miłości Boga. Istotę grzechu odkrywają święci, misty-

cy. Grzechu nie zrozumie grzesznik zanurzony we własnej namiętności *po uszy*. Trzeba głęboko doświadczyć Boga, żeby pojąć zło grzechu, jego wielkość, jego nieprawość.

*Głębia przyzywa głębię hukiem Twych potoków (Ps 42, 8)*. Dopiero głębia doświadczenia miłości Boga pozwala nam zrozumieć głębię nieprawości człowieka. Zdarza się, iż przygotowując się do spowiedzi po dłuższym okresie, nieraz po wielu latach, nie umiemy w sobie odkryć grzechu. Bywa tak, iż żyjemy w wielkich namiętnościach, uwikłani w wiele nieczystych i dwuznacznych spraw, a jednocześnie czujemy się niewinni. Kiedy nie umiemy znaleźć grzechu, możemy sobie powiedzieć: nie mam grzechu, ponieważ nie mam wiary w Boga. Im mniej wiary, tym mniej doświadczenia i świadomości grzechu. Ludzie niewierzący, całkowicie odrzucają rzeczywistość grzechu. Im większa wiara, tym głębsza świadomość grzechu. Święci i mistycy stwierdzają o sobie, iż są największymi grzesznikami świata. My, *zwykli zjadacze chleba*, nie wierzymy takim deklaracjom. Sądzimy, że są to *pobożne przesady*. Doświadczenie grzechu zawsze odzwierciedla doświadczenie Boga.

Dlaczego tak bardzo bronimy się przed uznaniem swojego grzechu? Między innymi dlatego, że zaczynamy przeczuwać konsekwencje swojego czynu. Po grzechu *otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy*. Poznali swoje zhańbienie, poniżenie, utratę własnej godności.

Oto bardzo mocne świadectwo rozczarowania własną namiętnością jednego ze znanych polskich pisarzy. Jest to fragment jego dzienników. *Straszno mi, że jeszcze żyć trzeba. Zdaje mi się, że schodzę z wysokiej góry w przepaść, gdzie wykopany jest mój grób. Namiętność porwała mnie i uniosła. Żyję i oddycham nią. Skarlatem szkaradnie*. Pod tym szczerym, ale jakże gorzkim wyznaniem, być może mógłby się podpisać każdy z nas. Namiętność, która porywa i unosi człowieka, powoduje *szkaradne skarlenie wewnętrzne*. To szkaradne skarlenie widać w decyzjach, czynach i osądach człowieka.

Skryli się przed Panem Bogiem

Pierwszym uczuciem, które ogarnia człowieka po grzechu, jest strach. *Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się w ogrodzie (...) skryli się przed Panem Bogiem*. Człowiek dopiero po grzechu odkrywa konsekwencje swojego czynu. Ogarnia go wówczas przerażenie, poczucie nieszczęścia, zagubienia, bezsens życia, smutek. A z lęku i zagubienia rodzi się uczucie agresji wobec innych. Człowiek usiłuje wówczas zrzucić ciężar odpowiedzialności na bliźnich. W dialogu z Bogiem Adam zrzuca winę na swoją żonę. Ewa natomiast zrzuca winę na szatana. Ze strachu nikt nie chce przyznać się do odpowiedzialności za popełniony czyn. O ile przed grzechem zły duch kusi do fascynacji grzechem, po grzechu kusi do rozpacz. Zdaje się mówić: *Popatrz, coś zrobić. Musisz zginąć. Musisz umrzeć*.

Współczesna cywilizacja, która lekceważy Boga i popycha człowieka do lekceważenia podstawowych zasad moralnych, staje się jednocześnie

cywilizacją strachu. Człowiek, który żyje swoimi namiętnościami, żyje jednocześnie w nieustannym poczuciu zagrożenia. Strach jest bramą do naszej pychy. Najpierw budzi się lęk, a za nim podąża pycha. Aby odkryć swoją pychę, trzeba najpierw pokonać swój lęk. Lęk broni bowiem dostępu do pychy. Lęk człowieka stoi na usługach największego grzechu: grzechu pychy. Pierwszy człowiek był kuszony przede wszystkim do pychy: *Będziecie jak bogowie*. Sięgnijmy do naszego życia i chcemy dostrzec nasz lęk o siebie, lęk o przyszłość. Zauważmy, że lęk ten wiąże się w jakiś sposób z naszym grzechem, szczególnie zaś z grzechem pychy. Chcemy dostrzec trudność przyznania się do swojego grzechu. Trudność ta wynika właśnie z naszego lęku oraz naszej pychy. Pytajmy się na ile przekroczyliśmy już nasze lęki o siebie. Gdyby nie było w nas grzechu pychy, tym samym zniknęłyby wszystkie inne grzechy. W każdym grzechu kryje się grzech pychy: grzech lekceważenia Boga, grzech decydowania samemu o swoim losie.

Sięgając do naszego doświadczenia chcemy odszukać także inne konsekwencje związane z naszym grzechem: poczucie nieszczęścia, zagubienie, bezsens życia, smutek. *Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura?* – pyta Bóg Jahwe Kaina. *Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną, twarz podobną do Abla*. To grzech, który leży u wrót i czyha na człowieka, czyni go smutnym (Rdz 4, 7).

Kuszenie do smutku i rozpacz skłania człowieka do wymierzania sobie samemu kary za grzech. Z rozpacz, ze smutku rodzi się śmierć. Judasz po grzechu wpadł w rozpacz, poszedł i powiesił się. Kuszenie do smutku i do rozpacz jest groźniejsze i bardziej niebezpieczne od kuszenia do grzechu. Rozpacz może bowiem ostatecznie oddzielić człowieka od Boga na wieczność i pograć w śmierci.

Chcemy zauważyć, że istnieją różne rodzaje rozpacz. Istnieje rozpacz, która popycha człowieka do natychmiastowego unicestwienia się. Ten groźny rodzaj rozpacz przydarza się jednak niewielu. Istnieje też inna rozpacz: rozpacz przychodząca powoli i cicho, rozpacz pełzająca, rozpacz, która nie niszczy całego życia w jednym momencie, ale stopniowo je zatrzuwa, czyniąc je trudnym i nie do zniesienia. Jest to powolne, rozłożone na dziesiątki lat, zadawanie sobie i innym śmierci. Ten rodzaj rozpacz może być trudny do zdemaskowania, gdyż często ukrywa się pod maską mądrości życiowej, realizmu życiowego.

Sięgając do całej historii naszego życia chcemy odnaleźć te momenty, w których Bóg w szczególnie sposób zapraszał nas do nawrócenia. Jego zaproszenie przybiera nieraz bardzo różną formę. Są to zarówno nasze wewnętrzne pragnienia, odczucia, natchnienia, jak też pewne zdarzenia i sytuacje życiowe, w których się *przypadkowo* znaleźliśmy. Nieraz nagle zaczynamy rozumieć, że *tak dalej nie można żyć*; zaczynamy rozumieć, iż prowadziliśmy do tej pory jałowe, miałkie, puste życie. Innym razem niespodziewanie przychodzi wewnętrzne światło rozjaśniające całe nasze życie. W jednym momencie dostrzegamy to, czego nie chcieliśmy

widzieć i zrozumieć nieraz przez wiele lat, np. że swoimi nałogami niszczyliśmy siebie, krzywdzimy swoich bliskich. W jednej chwili decydujemy się na zmianę życia. Bóg wzywa nas do nawrócenia także poprzez pewne wydarzenia życiowe. Niepowodzenie, cierpienie, zagrożenie chorobą, śmierć bliskiej osoby – często są to sytuacje, poprzez które zostajemy wezwani do przemiany życia.

Pan Jezus nie lekceważy grzechu. Odpuszczając grzechy jednocześnie upomina: *Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło (J 5, 14)*. W każdym napomnieniu Jezus zdaje się mówić: *Uważaj na siebie. Uważaj, abyś nie zmarnował życia. Uważaj, abyś nie krzywdził twoich najbliższych. Uważaj, abyś nie nadużył cudzego zaufania. Uważaj*. Upomnienie Pana Boga nie jest straszaniem człowieka. Jest jedynie ukazywaniem mu konsekwencji jego grzechu.

Człowiek po grzechu traktuje Boga jako niebezpieczeństwo: ukrywa się przed Nim, zaczyna uciekać od Niego. To lęk sprawia, iż po grzechu uciekamy przed Tym, który chce i może nas zbawić, uratować, może nam pomóc. Trzeba zobaczyć bezsens naszej ucieczki przed sobą, przed bliźnim i przed Bogiem. Trzeba wciąż pytać siebie o własną modlitwę, o własną postawę wobec bliźnich. Trzeba pytać o własne spowiedzi i o czy przypadkiem nie jestem dwulicowy.

Zakończmy nasze rozważanie modlitwą s. Faustyny.

O Jezu mój, błagam Cię przez dobroć Najśłodszego Serca Twojego, niech się uciszy gniew Twój i okaż nam miłosierdzie Swoje. Rany Twoje niech nam będą zasłoną przed sprawiedliwością Ojca Twojego. Poznałam Cię, o Boże, jako źródło miłosierdzia, którym ożywia się i karmi wszelka dusza. O jak wielkie jest Miłosierdzie Pańskie, ponad wszystkie przymioty Jego; miłosierdzie jest największym przymiotem Boga, wszystko, co mnie otacza, o tym mi mówi. Miłosierdzie jest żywotem dusz, litość Jego jest nieprzebrana. O Panie, patrz na nas i postępuj z nami według litości Twych niepoliczonych, według wielkiego miłosierdzia Twego.

(S. M. FAUSTYNA KOWALSKA)

### 3. Anioł Pański

Aby trud wydał swój owoc. W godzinie południowej modlitwy przypominamy sobie wszystkie intencje pielgrzymowania. W roku poświęconym Eucharystii w sposób szczególny mamy się zastanowić nad obecnością Boga pośród swego ludu, ta obecność jest przedziwna i tajemnicza a jednocześnie przez Boga samego wybrana, obecność w chlebie. Zastanowić się, ale jednocześnie i prosić, aby Bóg posilał swój lud pielgrzymujący. Rok eucharystii to sposobność do podjęcia z nową energią wysiłku zmiany swego

wnętrza, zmiany świata. Świat za dużo już widział i za dużo przeżył, aby jego przyszłość pozostawić szaleńcom. Eucharystia pomaga nam iść naszymi drogami życia i tam gdzie jesteśmy zmieniać oblicze świata. Jest naszą siłą, pomaga zauważać dobro zasiane, pielęgnować je, aby przynosiło owoce wiecznej zasługi. Wzywamy na samym początku pątniczego szlaku wstawiennictwa Maryi, wzoru Kościoła, jej obecność jest dla nas świadectwem działania Boga. Zawierzamy Jej cały ten trud pielgrzymi, powierzamy misję tworzenia i budowy Sanktuarium Świętej Opatrzności Bożej, jak również całe nasze życie, aby stawało się żywym orędzim miłości.

- K. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi  
W. I poczęła z Ducha Świętego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. Oto ja służebnica Pańska  
W. Niech mi się stanie według słowa Twego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. A Słowo stało się ciałem  
W. I zamieszkało między nami.  
*Zdrowaś Maryjo...*
- K. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko  
W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych  
K. Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.
- W. Amen  
K. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.  
W. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

#### 4. Różaniec

Tajemnice światła

*Brat zabija brata.* Podobnie jak w pierwszym bratobójstwie, tak i w każdym zabójstwie człowieka zostaje podeptana więź pokrewieństwa „duchowego”, która łączy ludzi w jedną wielką rodzinę, jako że wszyscy mają udział w tym samym podstawowym dobru: w równej godności osobowej. Nierzadko zostaje podeptane także pokrewieństwo „ciała i krwi”, na przykład kiedy zagrożenia życia powstają w relacjach między rodzicami a dziećmi, jak to się dzieje w przypadku przerywania ciąży, albo gdy w szerszym środowisku rodziny czy krewnych dopuszcza się lub zaleca stosowanie eutanazji.

U korzeni wszelkiej przemocy skierowanej przeciw bliźniemu leży *ustępstwo na rzecz „logiki” Złego*, to znaczy tego, który „od początku był zabójcą” (POR. J 8, 44), jak przypomina nam apostoł Jan: „Taka bowiem jest wola Boża, którą objawiono nam od początku, abyśmy się wzajemnie

miłowali. Nie tak, jak Kain, który pochodził od Złego i zabił swego brata” (1 J 3, 21–12). Tak więc zabójstwo brata od zarania historii jest smutnym świadectwem tego, z jak przerażającą szybkością szerzy się zło: do buntu człowieka przeciw Bogu w rajskim ogrodzie, dołącza się śmiertelna walka człowieka przeciw człowiekowi.

Po zbrodni *Bóg wraca, aby pomścić zabitego*. Kain, zapytany o los Abla, zamiast zawstydić się przed Bogiem i prosić o przebaczenie, z zuchwałością omija pytanie: „Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?” (Rdz 4, 9). „*Nie wiem*”: Kain próbuje kłamstwem zakryć zbrodnię. Czyniono tak często w przeszłości i czyni się nadal, posługując się różnymi ideologiami dla usprawiedliwienia i zamaskowania najokropniejszych przestępstw przeciw osobie. „*Czyż jestem stróżem brata mego?*”: Kain nie chce myśleć o bracie i odrzuca odpowiedzialność, którą każdy człowiek ponosi za bliźniego. Mimo woli przychodzą tu na myśl współczesne tendencje, prowadzące do uwolnienia człowieka od odpowiedzialności za bliźnich, wyrażające się między innymi zanikiem solidarności z najsłabszymi członkami społeczeństwa, jak starcy, chorzy, imigranci i dzieci oraz obojętnością często występującą w relacjach między narodami, nawet wówczas, gdy w grę wchodzi wartości fundamentalne, takie jak życie, wolność i pokój. (EV 8)

### Chrzest Chrystusa w Jordanie

Można przyjąć sakrament chrztu, być właścicielem metryki chrztu i na tym zakończyć. Czasem przyjść do kościoła, pokazać się sąsiadom, księdzu – żeby było, że jesteś w porządku. Tylko kogo oszukujesz?

Możesz przyjąć chrzest, i przyjąć Chrystusa jako swojego Pana. Tylko to wiąże się z koniecznością poprzestawiania wszystkiego w swoim życiu... Zaryzykujesz?

### Cud przemiany wody w wino w Kanie

Lubimy świętować. Uczty, spotkania towarzyskie takie zaplanowane i spontaniczne. Według wielu, życie to konsumowanie przyjemności, korzystanie z niego do maksimum. A współczesna cywilizacja nie zaprasza Maryi i Chrystusa do wspólnego świętowania, bo świat wierzy tylko w siebie...

### Chrystus naucza o Królestwie

Lubimy mówić. Zazwyczaj dużo, o innych. Przekrzykujemy się w wymienianiu informacji a coraz mniej jest takich ludzi, którzy potrafią słuchać, a do szczęścia wystarczy tylko milcząca obecność. To Ty wybierasz każdego dnia komu uwierzysz, kogo będziesz słuchał. Bo nasze życie to pole, które musisz zasiać. Tylko przyniesiesz dobry owoc...

### Jezus przemienia się na Górze Tabor

Człowiek często godzi się na to, że jest przeciętny, nawet i bylejaki. Nawet wmawiamy sobie że do niczego już nie jesteśmy zdolni. I tak marnujemy dni, tygodnie, miesiące... I nawet dobrze nam z tym.

Postaraj się zatęsknić za sobą, by być lepszym, świętszym i przemienionym. Musisz zrobić tylko ten jeden krok – przybliżyć się do Chrystusa.

## Ustanowienie Eucharystii

Tak dużo czasu poświęcamy sobie. Ciągłe za czymś gonimy, nie zauważamy bliskich w potrzebie. Dbamy o swoje „ja”. A dusza nasza żyje zapomniana. Niedzielę spędzamy co raz częściej na zakupach w sklepach z rodziną, bo to ponoć zbliża. A przez ten wir życia zaprzepaszczamy najpiękniejszą godzinę życia, podczas której chleb staje się Ciałem Chrystusa...

## 5. Koronka do Bożego Miłosierdzia

We wrześniu 1935 r. siostra Faustyna ujrzała anioła, który został posłany w celu wymierzenia kary. Błagała Boga słowami usłyszonymi w głębi serca: „Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas” (Dz. 475). Gdy siostra Faustyna nie przestawała powtarzać tej natchnionej przez Boga modlitwy, anioł stał się bezsilny i nie był w stanie wymierzyć przeznaczonej kary. Następnego dnia siostra Faustyna wchodząc do kaplicy, usłyszała głos wewnętrzny, pouczający ją o sposobie odmawiania tej modlitwy. Pan Jezus powiedział jej: „Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego” (Dz. 687).

PIEŚŃ: *Nasze plany i nadzieje*

„Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było (...). Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą” (MDR 1, 13-14; 2, 23-24). Ewangelia życia, ogłoszona na początku wraz z aktem stworzenia człowieka na obraz Boży, przeznaczonego do życia pełnego i doskonałego (POR. RDZ 2, 7; MDR 9, 2-3), zostaje podważona przez bolesne doświadczenie śmierci, która wchodzi na świat i rzuca cię absurdu na całą egzystencję człowieka. Śmierć pojawia się na skutek zawiści diabła (por. Rdz 3, 1. 4-5) i grzechu pierwszych rodziców (POR. RDZ 2, 17; 3, 17-19). Wchodzi na świat przemocą poprzez zabójstwo Abla, który ginie z ręki swego brata Kaina: „gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abla i zabił go” (RDZ 4, 8). To pierwsze zabójstwo jest opisane w sposób niezwykle wymowny na kartach Księgi Rodzaju, przez co nabiera znaczenia paradygmatu: te stronicę są na nowo zapisywane nieprzerwanie

i każdego dnia, z zatrważającą jednostajnością, w księdze dziejów ludzkości. Kain jest bardzo „smutny” i ma „ponurą twarz”, ponieważ „Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę” (Rdz 4, 4). Tekst biblijny nie wyjaśnia dlaczego Bogu bardziej się podoba ofiara Abła niż Kaina; bardzo jasno wskazuje jednak, że Bóg, choć wybiera ofiarę Abła, *nie przerywa dialogu z Kainem. Karci go, przypominając mu o jego wolności wobec zła: zło nie jest bynajmniej nieuniknionym przeznaczeniem człowieka. To prawda, że podobnie jak wcześniej Adam, Kain jest kuszony przez złowrogą moc grzechu, który niczym dzika bestia czyha u wrót jego serca, aby rzucić się na swą ofiarę. Ale Kain pozostaje wolny od grzechu. Może i powinien nad nim panować: „grzech (...) czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz 4, 7). Zazdrość i gniew uzyskują przewagę nad Bożym upomnieniem. Kain rzuca się na swego brata i zabija go. Jak czytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego, „Pismo Święte w opisie zabójstwa Abła przez jego brata Kaina ukazuje od początku historii ludzkości obecność w człowieku gniewu i pożądlivosti, skutków grzechu pierworodnego. Człowiek stał się nieprzyjacielem swego bliźniego”.(EV)*

„Pisz, mów o moim miłosierdziu. Powiedz duszom, gdzie mają szukać pociech, to jest w trybunale miłosierdzia; tam są największe cuda, które się nieustannie powtarzają”.

(Dz. 1448)

„Płynie łódź życia mego  
Wśród mroków i nocy cieni,  
I nie widzę wybrzeża żadnego,  
Jestem na głębi morskiej przestrzeni.  
Najmniejsza burza zatopić mnie może,  
Pogrążyć mą łódź w wód odmęcie,  
Gdybyś Ty sam nade mną nie czuwał, Boże,  
W każdej chwili życia mego, w każdym momencie.  
Wśród wycia, huku fal  
Płynę spokojnie z ufnością  
I patrzę jak dziecię, bez lęku w dal,  
Boś Ty mi, Jezu, światłością.  
Wokoło groza i przerażenie,  
Lecz głębszy spokój mej duszy niż głębina morza,  
Bo kto jest z Tobą, Panie, ten nie zginie-  
Tak mnie upewnia Twa miłość Boża.  
Choć niebezpieczeństw pełno wokoło,  
Nie lękam się ich, bo patrzę w niebo gwiazdziste.  
I płynę odważnie, wesoło,  
Jak przystoi na serce czyste.  
Lecz ponad wszystko dlatego jedynie,  
Żeś Ty jest sternikiem moim, o Boże,

Tak spokojnie łódź życia mojego płynie –  
Wyznaję to w najgłębszej pokorze”.

(Dz. 1322)

MODLITWA  
PORANNA

NA POCZĄTKU: *Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Wierzę w Boga...*

NA DUŻYCH PACIORKACH (PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ DZIESIĄTKI): *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata (1 raz).*

KONFERENCJA  
DNIA

NA MAŁYCH PACIORKACH: *Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata (10 razy).*

NA ZAKOŃCZENIE (PO PIĘCIU DZIESIĄTKACH): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem (3 razy).*

ANIOŁ PAŃSKI

## 6. Apel Jasnogórski

### Podsumowanie dnia

*Maryjo Królowo Polski...*

Gromadzimy się w tej wieczornej godzinie, która od wielu lat związała się z tradycją Apelu Jasnogórskiego. Gromadzimy się, aby być razem, aby wyśpiewać słowa tego Apelu, które śpiewało wiele pokoleń przed nami. My gromadząc się w tej godzinie wyrażamy nasze świadectwo nowego, tysiąclecia. Przedziwna to wspólnota. Dziewięciodniowa. Wspólnota o wspólnym dążeniu i jednym pragnieniu – pragnieniu poznania Twojego Syna Jezusa i spotkania Ciebie w wizerunku Czarnej Madonny.

RÓŻANIEC

Pragniemy Ci dzisiaj zawierzyć przyszłość, która jest przed nami, prosząc abyś nam towarzyszyła w naszej drodze i szlaku pielgrzymim. Dziwny świat niesiemy ze sobą, świat pełen sprzeczności i niepokoju. W tym dziwnym świecie wielu nie wie jak żyć i za kim podążać. Dlatego Matko nasza, pragniemy Cię zabrać ze sobą w drogę, aby uczyć się od Ciebie. Otwórz mocą Ducha świętego nasze serca na miłość i sprawiedliwość abyśmy potrafili podążać drogą pokoju.

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIA

Znasz nasze słabości i cierpienia jesteś z nami w naszych trudach, wspomagaj nas w naszych codziennych wyborach. Tobie nasza jutrenko powierzamy Ci naszą drogę pielgrzymią, u Twego Syna szukamy schronienia prowadź nas do Niego. Matko nasza módl się za nami.

APEL  
JASNOGÓRSKI

*Pod Twoją Obronę...*

## DZIEŃ: 2

## TEMAT: Codzienne życie modlitwą

## 1. Modlitwa poranna i krótki katechizm

Z wielką ufnością składam w ofierze cały nowy dzień. Boże mój w Tobie odpoczywam i wstaję do Ciebie wołam z ufnością.

*Ojczy nasz...*

Złożyłem w Panu całą nadzieję;  
 On schylił się nade mną  
 i wysłuchał mego wołania.  
 Wydobył mnie z dołu zagłady  
 i z kałuży błota,  
 a stopy moje postawił na skale  
 i umocnił moje kroki.  
 I włożył w moje usta śpiew nowy,  
 pieśń dla naszego Boga.  
 Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga,  
 i położą swą ufność w Panu.  
 Szczęśliwy mąż, który złożył  
 swą nadzieję w Panu,  
 a nie idzie za pyszałkami  
 i za zwolennikami kłamstwa.  
 Wiele Ty uczyniłeś  
 swych cudów, Panie, Boże mój,  
 a w zamiarach Twoich wobec nas  
 nikt Ci nie dorówna.  
 I gdybym chciał je wyrazić i opowiedzieć,  
 będzie ich więcej niżby można zliczyć.  
 Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiady,  
 lecz otwarłeś mi uszy;  
 całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś.  
 Wtedy powiedziałem: «Oto przychodzę;  
 w zwoju księgi o mnie napisano:  
 Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę,  
 a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu».  
 Głosiłem Twoją sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu;  
 oto nie powściągałem warg moich – Ty wiesz, o Panie.  
 Sprawiedliwości Twojej nie kryłem w głębi serca.  
 Głosiłem Twoją wierność i pomoc.

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

Nie tailem Twej łaski ani Twej wierności  
przed wielkim zgromadzeniem.

A Ty, o Panie, nie wstrzymuj  
wobec mnie Twego miłosierdzia;  
łaska Twa i wierność  
niech mnie zawsze strzegą!

Otoczyły mnie bowiem nieszczęścia,  
których nie ma liczby,  
winy moje mnie ogarnęły,  
a gdybym mógł je widzieć,  
byłyby liczniejsze niż włosy na mej głowie,  
więc we mnie serce ustaje.  
Panie, racz mnie wybawić;  
Panie, pospiesz mi na pomoc!  
Niech się zmieszają i razem okryją rumieńcem  
ci, co na życie me czyhają, aby je odebrać.

Niech się cofną zawstydzeni  
ci, którzy z niedoli mojej się weselą.  
Niech osłupieją hańbą okryci,  
którzy mi mówią: «Ha, ha!»  
Niech się radują i weselą w Tobie  
wszyscy, co Ciebie szukają  
i niech zawsze mówią: «Pan jest wielki»  
ci, którzy pragną Twojej pomocy.

Ja zaś jestem ubogi i nędzny,  
ale Pan troszczy się o mnie.  
Ty jesteś współzycielem moim i wybawcą;  
Boże mój, nie zwlekaj!

(Ps 40)

Matko naszego Pana Jezusa Chrystusa Maryjo, jesteś naszą pomocą z Tobą  
chcę uczyć się wiary mojej i z Tobą ufać. Mieć oczy ku widzeniu i uszy  
ku słyszeniu.

*Zdrowaś Maryjo...*

Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.  
Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.  
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:  
orzeźwia moją duszę.  
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach  
przez wzgląd na swoje imię.  
Chociażbym chodził ciemną doliną,  
zła się nie ulękne,  
bo Ty jesteś ze mną.

Twój kij i Twoja łaska  
są tym, co mnie pociesza.  
Stół dla mnie zastawiasz  
wobec mych przeciwników;  
namaszczasz mi głowę olejkami;  
mój kielich jest przeobfity.  
Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną  
przez wszystkie dni mego życia  
i zamieszkać w domu Pańskim  
po najdłuższe czasy.

(Ps 23)

1. Główne prawdy wiary:
  - a. Jest jeden Bóg.
  - b. Bóg jest sędzią sprawiedliwym.
  - c. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty.
  - d. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
  - e. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
  - f. Łaska Boża jest do zbawienia konieczna.
2. Sakramenty święte:
  - a. Chrzest.
  - b. Bierzmowanie.
  - c. Eucharystia
  - d. Pokuta.
  - e. Namaszczenie chorych.
  - f. Kapłaństwo.
  - g. Małżeństwo.
3. Przykazanie miłości:  
Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.
4. Dziesięć przykazań Bożych:
  - a. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
  - b. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
  - c. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
  - d. Czcij Ojca swego i matkę swoją.
  - e. Nie zabijaj.
  - f. Nie cudzołóż.
  - g. Nie kradnij.
  - h. Nie mów fałszywego świadectwa.
  - i. Nie pożądaj żony bliźniego swego
  - j. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego.
5. Błogosławieństwa ewangeliczne:
  - a. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
  - b. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię.

- c. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
  - d. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
  - e. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
  - f. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
  - g. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
  - h. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam zło rzeczyć będą, i ze względu na Mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.
6. Uczynki miłosierne wobec ciała:
- a. Nakarmić głodnych.
  - b. Napoić spragnionych.
  - c. Przyodziać nagich.
  - d. Przyjąć do domu podróżnych.
  - e. Pocieszać więźniów
  - f. Odwiedzać chorych
  - g. Grzebać umarłych
7. Uczynki miłosierne wobec duszy:
- a. Upominać grzesznych.
  - b. Pouczać nieumiejętnych.
  - c. Dobrze radzić wątpiącym.
  - d. Pocieszać strapionych.
  - e. Cierpliwie znosić krzywdy.
  - f. Chętnie darować urazy.
  - g. Modlić się za żywych i umarłych.

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia. Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał.

(J 5, 24–30)

## Rozważanie poranne

Ale Bóg nie może pozwolić, aby zbrodnia pozostała bezkarna: krew zabitego woła do Niego z ziemi, na której została przelana i domaga się, aby wymierzył sprawiedliwość (POR. RDZ 37, 26; Iz 26, 21; Ez 24, 7–8). Z tego tekstu Kościół zaczerpnął określenie „grzechy wołające o pomstę do nieba” i włączył do tej kategorii przede wszystkim dobrowolne zabójstwo człowieka. Dla Żydów, podobnie jak dla wielu innych narodów w starożytności, krew jest nośnikiem życia, więcej – „krew jest życiem” (POR. PWT 12, 23), życie zaś, zwłaszcza ludzkie, należy wyłącznie do Boga: *kto podnosi rękę na życie człowieka, podnosi niejako rękę na samego Boga. Kain zostaje przeklęty przez Boga, ale również przez ziemię, która odmówi mu swoich plonów* (POR. RDZ 4, 11–12). Zostaje też *ukarany*: będzie mieszkał na stepie i na pustyni. Zabójcza przemoc całkowicie odmienia środowisko życia człowieka. Ziemia, która „w ogrodzie Eden” (RDZ 2, 15) była krainą obfitości, życzliwych relacji między ludźmi i przyjaźni z Bogiem, staje się „krajem Nod” (POR. RDZ 4, 16) – miejscem „nędzy”, samotności i oddalenia od Boga. Kain będzie „tułaczem i zbiegiem na ziemi” (RDZ 4, 14): niepewność i niestałość losu staną się jego udziałem na zawsze.

Bóg jednak, który zawsze jest miłosierny, nawet wtedy, gdy karze, „dał (...) znamię Kainowi, aby go nie zabił, ktokolwiek go spotka” (RDZ 4, 15): daje mu więc znak rozpoznawczy, który nie ma go skazać na potępienie przez ludzi, ale osłaniać i bronić przed tymi, którzy chcieliby go zabić, choćby po to, by pomścić śmierć Abla. *Nawet zabójca nie traci swej osobowej godności i Bóg sam czyni się jej gwarantem... Bóg powiedział do Kaina: „Cóżżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!”* (RDZ 4, 10). *Krew wylana przez ludzi nie przestaje wołać*, z pokolenia na pokolenie, i wołanie to przybiera wciąż nowe brzmienia i akcenty. Pytanie Boga: „Cóżżeś uczynił?”, od którego Kain nie może się uchylić, jest skierowane także do współczesnego człowieka, aby uświadomił sobie ogrom i powagę zamachów na życie, których piętno nadal ciąży nad dziejami ludzkości; aby poszukiwał różnorodnych przyczyn, które leżą u podstaw tych zamachów i je pomnażają; aby z najgłębszą powagą zastanowił się nad konsekwencjami, jakie z zamachów tych wynikają dla istnienia osób i narodów.

Niektóre zagrożenia pochodzą z samej natury, ale narastają z winy człowieka, który okazuje beztroskę i dopuszcza się zaniedbań, chociaż nierzadko mógłby im zapobiec; inne są skutkiem przemocy, nienawiści, sprzecznych interesów, które skłaniają ludzi do agresji wobec innych, czego przejawem są zabójstwa, wojny, masowe mordy i ludobójstwo. Jakże nie wspomnieć tu o przemocy wymierzonej przeciw życiu milionów istot ludzkich, zwłaszcza dzieci, zmuszonych znosić nędzę, niedożywienie i głód z powodu niesprawiedliwego podziału ziemi pomiędzy poszczególne narody i klasy społeczne? O przemocy nieodłącznie związanej nie tylko z wojną ale także z gorszącym handlem bronią, który przyczynia się do zaostrzenia licznych konfliktów zbrojnych, nękających świat? O zasiewie śmierci, jaki dokonuje się przez bezmyślne naruszanie

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

równowagi ekologicznej, przez zbrodniczy handel narkotykami i przez propagowanie wzorców zachowań w dziedzinie życia płciowego, które nie tylko są moralnie nie do przyjęcia, ale rodzą także poważne niebezpieczeństwa dla życia? Nie sposób sporządzić pełnej listy różnorodnych zagrożeń życia ludzkiego, tak wiele jawnych i ukrytych form przybierają one w naszych czasach! W tym miejscu pragniemy jednak zwrócić szczególną uwagę na *inny rodzaj zagrożeń* wymierzonych przeciw życiu poczętemu lub życiu, które zbliża się do końca: dostrzegamy w nich *nowe aspekty, nieznanne w przeszłości oraz problemy niezwyklej wagi*, związane z faktem, że w świadomości zbiorowej te zamachy na życie tracą stopniowo charakter „przestępstwa” i w paradoksalny sposób zyskują status „prawa”, do tego stopnia, że żąda się *uznania ich pełnej legalności przez państwo, a następnie wykonywania ich bezpłatnie przez pracowników służby zdrowia*. Zamachy te uderzają w ludzkie życie, gdy jest ono najsłabsze i całkiem pozbawione możliwości obrony. Jeszcze groźniejszy jest fakt, że w dużej mierze dochodzi do nich w gronie rodziny i za sprawą rodziny, która przecież ze swej natury powinna być „sanktuarium życia”.

Jak mogło dojść do takiej sytuacji? Trzeba wziąć pod uwagę wiele różnych czynników. Podłoże stanowi głęboki kryzys kultury, który rodzi sceptyczną postawę wobec samych fundamentów poznania i etyki oraz sprawia, że coraz trudniej jest zrozumieć w pełni sens istnienia człowieka, jego praw i obowiązków. Łączą się z tym najróżniejsze trudności związane z codziennym życiem i ze stosunkami między ludźmi, szczególnie dotkliwie odczuwane w złożonej rzeczywistości współczesnego społeczeństwa, w którym pojedyncze osoby, małżeństwa i rodziny pozostają często same ze swoimi problemami. Nie brak sytuacji szczególnego ubóstwa, niedostatku i niepewności, w których trud codziennej egzystencji, cierpienie sięgające granic ludzkiej wytrzymałości oraz doznawana przemoc – zwłaszcza przemoc wymierzona przeciw kobietom – sprawiają, że opowiedzenie się po stronie życia i jego obrona stają się trudne, a czasem wymagają wręcz heroizmu... Rozpatrując całą sytuację z tego punktu widzenia, można mówić w pewnym sensie o *wojnie silnych przeciw bezsilnym*: życie, które domaga się większej życzliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar, a w konsekwencji odrzucane na różne sposoby. Człowiek, który swoją chorobą, niepełnosprawnością lub – po prostu – samą swoją obecnością zagraża dobrobytowi lub życiowym przyzwyczajeniom osób bardziej uprzywilejowanych, bywa postrzegany jako wróg, przed którym należy się bronić albo którego należy wyeliminować. Powstaje w ten sposób swoisty „*spisek przeciw życiu*”. Wciąga on nie tylko pojedyncze osoby w ich relacjach indywidualnych, rodzinnych i społecznych, ale sięga daleko szerzej i zyskuje wymiar globalny, naruszając i niszcząc relacje łączące narody i państwa.

## 2. Konferencja dnia

### Codziennie życie modlitwą

*Właśnie głoszenie Jezusa jest głoszeniem życia. On bowiem jest „Słowem życia” (POR. 1 J 1, 1). W Nim życie „objawiło się” (1 J 1, 2), więc – On sam jest „życiem wiecznym, które było w Ojcu, a nam zostało objawione” (POR. TAMŻE). To samo życie dzięki darowi Ducha zostało udzielone człowiekowi. Skierowane ku pełni życia, czyli ku „życiu wiecznemu”, także życie ziemskie każdego człowieka zyskuje swój pełny sens.*

Oświeceni przez tę *Ewangelię życia*, odczuwamy potrzebę głoszenia jej i świadczenia o jej *niezwykłej nowości*: ponieważ jest ona tożsama z Jezusem, który przynosi wszelką nowość i przewycięża to, co „stare”, a co bierze się z grzechu i prowadzi do śmierci, Ewangelia ta przerasta wszelkie oczekiwania człowieka i objawia, na jakie wspaniałe wyżyny zostaje wyniesiona mocą łaski godność osoby. Tak mówi o niej św. Grzegorz z Nyssy: „Człowiek, który niczym się nie wyróżnia spośród stworzeń, który jest prochem, zielskiem i marnością, gdy zostanie przybrany za syna przez Boga wszechświata, staje się członkiem rodziny tej Istoty, której wspaniałości i wielkości nikt nie może zobaczyć, usłyszeć ani pojąć. Jakież słowo, myśl czy poryw ducha zdoła wysłowić przeobfitość tej łaski? Człowiek przerasta własną naturę: ze śmiertelnego staje się nieśmiertelny, ze zniszczalnego niezniszczalny, z przemijalnego wieczny, zaś z człowieka staje się Bogiem”.

Wdzięczność i radość z niezmierzonej godności człowieka każe nam dzielić się z wszystkimi tym orędziem: „oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami” (1 J 1, 3). Trzeba dotrzeć z *Ewangelią życia* do serca każdego człowieka i wprowadzić ją do samego wnętrza ludzkiego społeczeństwa./EV 69/

### Modlić się dzisiaj

Nasze czasy cechuje niezwykle dynamizm, pęd do tworzenia, zdobywania, zachłystywania się ogromnymi możliwościami, które nigdy wcześniej nie były tak rozległe i porywające. Nowe technologie prześcigają się w wyścigu zmierzającym do podniesienia efektywności, produktywności czy zmniejszenia trudów codziennego życia. Nauka i technika pędzi do przodu w niewyobrażalnym jak dotąd tempie. Zwłaszcza w ostatnich dwóch wiekach człowiek przeżywa intensywnie „boom” twórczego rozwoju swego potencjału. Ma wrażenie, że tak wiele od niego zależy.

Cała bieda i bogactwo świata wciska się do naszych domów i serc drzwiami i oknami. Wystarczy włączyć telewizor czy zajrzeć do Internetu, by w jednej chwili poczuć się obywatelem całego świata. Wszystko dostępne jest na wyciągnięcie ręki, często nie trzeba nawet ruszać się z domu. Wystarczy zasobny portfel czy konto w banku, a niemal każde nasze życzenie może być spełnione na zawołanie. Przyślą nam książki, przywiozą jedzenie, sklep sam przyjdzie do nas. Jednym słowem: człowiek może dzisiaj bardzo wiele. Tych przykładów jego „wszechmocy” można by

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

przycaczać wiele. Zwróćmy jednak uwagę na jedno: żyjemy w cywilizacji „robienia” i „dawania”, która coraz bardziej niweczy postawę „przyjmowania”, darmowości i dobrze pojętej bezczynności. Nawet jeśli „dajemy” to często w tym celu, aby jeszcze więcej „otrzymać”, jednak nie tego, co rzeczywiście przyczyniałoby się do naszego wzrostu, ale tego, co utwierdza nas w poczuciu niezależności i samowystarczalności.

Świadomość rosnącej autonomii człowieka i odpowiedzialności za świat przekłada się także na nasz stosunek do wiary i życia duchowego. Religia wycofuje się ze swych „tradycyjnych” przyczółków, uchodzi w cień lub przeobraża w niespotykane dotąd formy. Skoro człowiek w tak wielu dziedzinach życia niejako stwarza sam siebie, samodzielnie tworzy swoje człowieczeństwo, co więcej musi ciągle dotrzymywać kroku przekraczającym go wymaganiom wolnego rynku, wydajności, aktywności, działania produktywnego, to czy modlitwa może mieć dla niego jeszcze jakieś decydujące znaczenie? Czy ten nowy model budowania świata nie przeniknął tak dalece do naszych serc, iż modlitwa zdaje się być bezużyteczną aktywnością, formą „wygodnego” odrywania się od konkretnych obowiązków czy złudną rekompensatą frustracji życia codziennego?

To prawda, że nie możemy dzisiaj tęsknić za modlitwą, która polegała by na izolacji od świata, zamknięciu się w czterech ścianach zakonnej celi czy ucieczki na pustynię, gdzie nic i nikt już nam nie wadzi. Modlitwa nie może być już dzisiaj postrzegana jedynie jako środek do osobistego samodoskonalenia. Nie można jej też traktować jedynie jako naszego bardzo „prywatnego” działania, wyizolowanego z szerszego kontekstu wspólnoty Kościoła, na które nikt poza nami nie może mieć wpływu. Nie możemy także przeciwstawiać modlitwy życiu w duchu sloganu: albo się modlimy, albo zanurzeni jesteśmy po uszy w nasze codzienne obowiązki, prace, problemy i troski. Nie może ona służyć pogłębianiu przepaści między religią a życiem. W przeciwnym wypadku pozostanie jedynie okazjonalnym aktem, do którego będziemy się uciekać w przypływie uniesienia czy wtedy, kiedy zaistnieją dlań komfortowe warunki. Sztuka łączenia modlitwy – najpierw jako uprzywilejowanego czasu zwrócenia szczególnej uwagi ku Bogu – z codziennością to zadanie na całe życie.

### Czym jest modlitwa?

Nie wiem, czy istnieje jedna, wyczerpująca definicja chrześcijańskiej modlitwy. „Różnymi drogami Bóg dusze prowadzi” – mawiała św. Teresa z Avila. Każdy więc zaakcentuje w modlitwie szczególnie jeden znamieny dla niego aspekt. Oto kilka przykładów:

„Modlitwa jest dla mnie wzniesieniem serca, prostym spojrzeniem ku Niemu, okrzykiem wdzięczności i miłości zarówno w cierpieniu, jak i w radości”.

(ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS)

„Modlitwa to spotkanie Bożego i naszego pragnienia”.

(*ŚW. AUGUSTYN*)

„Modlitwa jako obcowanie z Bogiem polega na wzajemności”.

(*FRANZ JALICS SJ*)

Dla nas chrześcijan najwyższą normą i obrazem modlitwy jest modlitwa Jezusa. W zasadzie niewiele wiemy na temat tego, jak Chrystus się modlił, poza tym, że się modlił długo. I raczej częściej widzimy Go jako kogoś całkowicie pochłoniętego przez swoją misję, niż co rusz zatopionego w niekończących się modlitwach. Ewangelisci wspominają o długiej modlitwie Jezusa szczególnie w decydujących momentach Jego życia (pobył na pustyni, wybór Apostołów, Ogrójec). Ale wiemy także, że Jezus był Żydem, chodził do synagogi, uczył się Psalmów i Proroków, rozważał Słowo Boże.

Nam pozostawił modlitwę „Ojcze nasz”, która – jak mówi Katechizm – jest streszczeniem całej Ewangelii – ale także zawiera wszystkie najważniejsze elementy chrześcijańskiej modlitwy. Spróbujmy ją prześledzić.

„Wy zatem tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego! Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień”.

(*MT 6, 8B–15*)

Ciekawe, że Jezus w pierwszym rzędzie nie każe nam rozmyślać na modlitwie, milczeć, czy wyobrażać sobie czegokolwiek, lecz zachęca nas do mówienia, do dialogu słownego (nie do gadaniny). Modlitwa ludzka, jeśli popatrzeć na nią z tej perspektywy, ma w ostatecznym rozrachunku strukturę języka. Człowiek wypowiadając się przed Bogiem, czy to na głos, czy w głębi serca, stara się w ułomny sposób przedstawić i wypowiedzieć tajemnicę, a równocześnie nie jest w stanie zupełnie jej odsłonić. Treścią tej tajemnicy jest bowiem sam Bóg. Z pewnością nie oznacza to, że modlitwa ogranicza się tylko do wypowiadania słów. Jezus uczy apostołów i swoich uczniów zaledwie pierwszych kroków na drodze modlitwy. Następne etapy to już owoc wytrwałości i współpracy z Bogiem. Początek modlitwy to rozmowa z Bogiem, a nie jakiegokolwiek stany psychiczne, ekstazy, czy uniesienia. Jeśli dwoje ludzi zakochanych w sobie zaczyna się poznawać, zwykle mają sobie wiele do powiedzenia.

Dopiero z czasem pełne zgody i miłości milczenie jest przez nich przyjmowane jako coś oczywistego. Długie milczenie na początku znajomości i brak tematów do rozmowy, każe się zastanawiać nad jakością tej relacji. Niemniej, aby poznać drugiego, trzeba też umieć słuchać, nie koncentrować się tylko na sobie. Podobnie jest z modlitwą. Modlitwa jako dialog z Bogiem musi dojrzewać razem ze zdolnością do dialogu z innymi. Nigdy nie zawiąże się wspólnoty międzyludzkiej, która opierałaby się na pełnym milczeniu albo na ciągłej rozmowie. Mówienie jest wyrażaniem samego siebie, słuchanie jest przyjmowaniem drugiego do siebie. Jeśli w tym punkcie człowiek nie byłby zdolny do osiągnięcia równowagi, nigdy nie mógłby poznać głębiej kogokolwiek. Doświadczenie dowodzi, że tej zdolności można się nauczyć, co także doskonale odnosi się do modlitwy.

Modlitwa chrześcijanina zakłada wejście w relację osobową. Stajemy wobec Boskiego „Ty”. Ale, co jest bardziej zdumiewające, Jezus ośmiela nas do tego, abyśmy Boga nazywali swoim Ojcem. Gdyby tylko wniknąć głębiej w to jedno słowo w owej modlitwie, może z większą gorliwością garnęlibyśmy się do modlitwy! Zwracamy się więc do takiego Boga, który zarazem „jest w niebie” i jest blisko nas jako ojciec, wciąż wpatrzony w swe dzieci, pełen troski o nie. Obraz Boga objawionego nam przez Chrystusa to wielki paradoks. Bóg przekracza zupełnie naszą rzeczywistość, ale to nie oznacza, że jest nam zupełnie odległy. Co więcej, nigdy nie moglibyśmy sami z siebie nazwać Boga Ojcem, gdyby nie działanie Ducha, który „sam wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteście dziećmi Bożymi” (Rz 8, 16). Trudno nam bowiem uwierzyć, że Bóg, przy całej swej wszechmocy i niepojętności, jest nam tak bliski, tak bardzo z nami spokrewniony. Także cień grzechu wzbudza w nas co rusz nieufność i podejrzliwość co do zamiarów Boga. Dlatego Duch od wewnątrz umacnia nas świadectwem. Świadectwem bezsłownym, niewyczuwalnym, wprost niezauważalnym. Odwaga wejścia w modlitwę jest pierwszym znakiem tego, że w głębi naszego serca woła do nas sam Duch Boży. Pierwsze słowo modlitwy „Ojcze nasz” związane jest więc z uprzedzającym darem Boga, który sam czyni nas swoimi dziećmi. Zanim stajemy do modlitwy, to sam Duch przekonuje nas, że opiera się ona na przyjęciu daru. Modlitwa przynależy ściśle do tajemnicy „synostwa”, która tkwi głęboko w nas samych. Wyłączona z tej tajemnicy, staje się tylko dziwacznym obowiązkiem lub kręceniem się wokół siebie samego.

Jezus nie uczy nas modlitwy w liczbie pojedynczej. Mówi: „Wy” się módlcie. I dodaje także: „Ojcze nasz” , a nie „Ojcze mój”. Modlitwa chrześcijańska nigdy nie jest jedynie osobistą modlitwą. Jezus mówi, że jesteśmy latoroślami wszczepionymi w krzew winny. Z kolei św. Paweł porównuje wszystkich wierzących do organizmu, w którym każdy pełni nieodzowną dla jego funkcjonowania rolę. Nie modlimy się w sposób oderwany od całości wspólnoty Kościoła. Modlitwa nie jest tylko naszą

prywatną sprawą. Nie modlimy się wyłącznie w naszym własnym imieniu i dla siebie. Chrzeszt oznacza także to, że na zawsze pozostajemy ze sobą złączeni. Jeśli my się nie modlimy, modli się za nas ktoś inny, ale nasze zaniedbanie modlitwy zawsze wpływa na dobro całej wspólnoty Kościoła czy nawet ludzkości. Tutaj odsłania się jeden z motywów, dla których modlitwa jest poniekąd obowiązkiem chrześcijanina, konkretnym wypełnianiem odpowiedzialności za drugich, do której zostaliśmy wezwani przez Boga. W naszej modlitwie w pewnym sensie muszą być więc obecni: drugi człowiek, cały świat, cały Kościół.

Znamienne, że pierwsza część modlitwy Pańskiej odnosi nas do Boga. Uświadomienie sobie Jego obecności jest na pierwszym miejscu. Modlimy się najpierw ze względu na Boga. Życzymy Mu, aby Jego imię było chwalone, czczone, błogosławione, uświęcone. Pragniemy, aby rozszerzało się Jego Królestwo, aby to, co On chce, stało się w pełni rzeczywistością także na ziemi. Widać więc wyraźnie, że na czoło w modlitwie nie wysuwa się nasz pożytek, nasze potrzeby czy prośby. Chociaż mamy tutaj do czynienia z pewnym paradoksem. Bo kiedy wola Boga będzie realizowana, a ludzie będą zwracać się ku Niemu, wówczas panowanie Boga będzie dostrzegalne w naszym świecie, a także nasze rozliczne potrzeby i pragnienia będą właściwie zaspokojone. Modlitwa, by odwołać się tutaj znowu do paradoksu, musi wypływać z pragnienia życzenia Bogu wszystkiego, co najlepsze. Dobrze życzymy tym osobom, które kochamy i cenimy. Musimy też doznać od kogoś dobroci, życzliwości, by móc ją odwzajemnić. Ale mamy też w sobie podobną zdolność obdarzania kogoś dobrocią i zainteresowaniem. Jest to nic innego jak dynamika miłości. Modlitwa – jako bezinteresowne zwrócenie się ku Bogu – który jest dla nas "Ty" ma wartość samą w sobie. Czuć się przyjętym, zależnym, złożonym w wiecznych i kochających rękach Boga, być tym, kto sprawia radość Bogu przez swoje zwrócenie się ku Niemu – ot tak po prostu – oto fundament modlitwy. W tym sensie w modlitwie nic nie trzeba robić. A jakżeż to nicnierobienie bywa trudne i unikane. Modlitwa nie zapaści w nas korzeni, jeśli nasz sposób bycia w świecie nie będzie otwarty na darmość i nieprzewidziane wydarzenia, jeśli nie wyzbędziemy się tej fatalnej dla nas logiki ascezy i dawania po to, by najpierw nauczyć się przyjmować miłość na najgłębszym poziomie, czyli poddawać się działaniu Boga. Już sam czas poświęcony na modlitwę, bez względu na to, jaką postać będzie ona przybierała, jest szczególnym momentem bycia dla Boga. Nic tutaj nie musi się dziać.

Druga część modlitwy Pańskiej dotyczy już wprost dobra człowieka. Niezmiernie frapujący jest ten bosko-ludzki wymiar modlitwy. Człowiek ma swoje istotne miejsce w modlitwie i spotkaniu z Bogiem. A jego rola, jak to ukazuje Jezus, polega także na prośbie – czyli modlitwie błagalnej. Ale przedmiot naszej prośby jest przez Jezusa dość precyzyjnie określony:

chleb powszedni, odpuszczenie grzechów, zachowanie od pokusy i wyzwolenie od wpływu zła. To są, zdaniem Chrystusa, najbardziej fundamentalne potrzeby i tęsknoty (uwzględniając te, które w nieco zawoalowany sposób ukryte są w pierwszej części „Ojcie nasz”), które wypełniają serce człowieka. Kryterium i dobór przedmiotu naszych prośb musi więc być poważne. Bóg nie jest od tego, aby spełniać wszystkie nasze zachcianki albo wyręczać nas w tym, do czego już dawno temu nas uzdolnił, tyle że my tego nie zauważamy.

„Biblia nie mówi nam o Bogu, który nas ciągle słucha, ale raczej o Bogu, który nam zaprzecza... Bóg pogański jest bogiem spełniającym życzenia, który jest zabezpieczeniem naszych planów: stworzyliśmy go, żeby podtrzymać nasze konstrukcje. Słucha nas, przyznaje nam słuszność, ale właśnie dlatego zdradza, czyni nas więźniami naszych złudzeń. Bóg chrześcijan, który nie jest przez nas stworzony i który jest większy od nas, sądzi nas, pozbawia złudzeń, zmusza do przekraczania naszych pragnień i właśnie dlatego wyzwala nas i zbawia”.

(B. MAGGIONI)

Prośba o chleb powszedni to wyrażenie ufności, że słowo „Ojciec” na początku Modlitwy Pańskiej nie jest abstrakcyjnym terminem, lecz żywym imieniem Boga. Ojciec troszczy się o nas i ostatecznie On jest źródłem wszelkiego dobra, jakie nas spotyka. Często można usłyszeć taką argumentację ze strony wierzących: „Nie modlimy się, ponieważ nie mamy na to czasu. Musimy zarabiać, zabezpieczyć los swojej rodzinie”. Niewątpliwie, Jezus daleki jest od tego, żeby zachęcać wierzących do nieróbstwa i oczekiwania na spadające z nieba gołąbki. Ale nie zwracałby się do szerokiej rzeszy uczniów, gdyby był tak naiwny i sądził, że modlitwa nic nie kosztuje. Ponadto w świetle słów Jezusa trzeba powiedzieć, że zaniedbanie modlitwy bierze się także z przekonania, że to od nas wszystko zależy. Często nie zdajemy sobie nawet z tego sprawy, jak bardzo ta myśl wpływa na nasze postępowanie. To nie tyle brak czasu jest główną przyczyną zaniedbywania modlitwy, co słaba wiara w to, że Bóg rzeczywiście nie mieszka jedynie gdzieś tam w niebie, lecz „liczy wszystkie włosy na naszej głowie”. Po drugie, słowo „powszedni” wskazuje na to, że nasza modlitwa wydarza się w obrębie teraźniejszości. Prosimy o to, co jest nam potrzebne „teraz”. Nie wybiegamy w przyszłość, bo jej nie znamy. Jest to także zachęta do czujności, do trzeźwości, ale też wskazówka, że modlitwa przenika naszą konkretną codzienność i w niej się zakotwicza. Nie jest tylko jakimś punktowym wydarzeniem, ale rozciąga się na cały „dzień dzisiejszy”. Bóg jest obecny dla nas najpierw tu i teraz, w konkretnych okolicznościach i w aktualnym czasie.

Związek okazanego nam przez Boga miłosierdzia z przebaczeniem, które jesteśmy winni naszym bliźnim, pokazuje, że istnieje ścisła zależność pomiędzy modlitwą a miłością bliźnich. Sprawa wydaje się jeszcze bardziej skomplikowana. Bóg wysłucha naszej prośby o miłosierdzie, jeśli my najpierw będziemy dążyć do pojednania z bliźnimi. Jest to nic innego jak echo początku Modlitwy Pańskiej. Nasza modlitwa zawsze wydarza się we wspólnocie. Jesteśmy połączeni z innymi niewidzialnymi więzami. Jeśli w jakiś sposób je zrywamy, natychmiast zaczynamy myśleć tylko o sobie. Nawet nie jesteśmy zdolni do tego, aby o coś prosić, bo każdy konflikt z bliźnim (wywołany przez nas) rodzi w nas złudne poczucie siły, wyższości, zapatrzenia w siebie. Jak więc wówczas zwracać się do Boga i prosić o coś, jeśli brakuje nam pokory? Innymi słowy, życie moralne i życie modlitwy nie toczą się w nas po dwóch odrębnych torach. Nie można prawdziwie się modlić, zaciągając wobec drugiego jakąkolwiek winę. Wzrost w modlitwie jest wprost proporcjonalny do wzrostu jakości naszych relacji z bliźnimi. Ponieważ to na modlitwie Bóg przemienia nas od wewnątrz, uzdalnia nas stopniowo do większej służby, wyrozumiałości i przebaczenia.

W końcu przedmiotem naszej modlitwy winna być prośba o zachowanie nas od zgubnego wpływu zła i poddawaniu nas próbie. Na ziemi nie ma większego wroga człowieka niż grzech i panoszące się zło. Tym samym człowiek o własnych siłach nie potrafi się z nim uporać. O tym doskonale wiedział Pan Jezus.

**Jako dodatek do tego tematu spróbujmy jeszcze popatrzeć na modlitwę przez pryzmat jej etapów.**

### Cztery etapy modlitwy

Mówienie o etapach modlitwy niesie pewne niebezpieczeństwo, które polega na chęci przyspieszania i dochodzenia do celu. W etapach modlitwy nie chodzi o cel. Etapy modlitwy są raczej po to, żeby uwrażliwić się na własne przeżywanie i połapać się, gdzie jestem i dlaczego „takie coś” się we mnie dzieje. Podobnie przyspieszanie i skróty są nie na miejscu, ponieważ każdy etap prowadzi do Boga i każdy ma swoje zadanie.

Posłużę się zdarzeniem z życia proroka Eliasza, żeby powiedzieć o etapach modlitwy. Eliasz został przez Boga przyprowadzony do góry Horeb (inna nazwa góry Synaj), tam gdzie Bóg dał Izraelowi tablice przykazań i zawarł z nim przymierze. Tam Eliasz przeżył spotkanie z Bogiem. Miało ono cztery etapy. Najpierw rozpętała się potężna wichura, która łamała skały. Potem przyszło trzęsienie ziemi. Potem pałacy ogień. W żadnym z tych znaków jeszcze nie było Boga, ale wszystkie poprzedzały Jego nadejście. W końcu Eliasz posłyszał szmer łagodnego powiewu i wtedy przyszedł do niego Bóg. Te cztery znaki, symbolizujące nadchodzącego Boga, przypominają etapy naszej modlitwy.

**Wichura łamiąca skały** – pierwszy krok na drodze modlitwy jest jak wichura: dzieje się w nas coś potężnego, coś co – jak się zdaje – potrafi

usunąć wszelkie kamienie i przeszkody z naszej drogi. Modlitwa na tym etapie wydaje się czymś fascynującym, czymś, co pomaga przeżyć, pomaga oczyścić nasze trudne życie; czymś, co usuwa wszelkie przeszkody na drodze do Boga.

**Trzęsienie ziemi** – trudny okres. Ziemia zmienia się w wodę. Wydaje się, że nic nie jest pewne. To, co dotąd stanowiło oparcie, staje się zagrożeniem. Na tym etapie modlitwa staje się trudna, nieraz bezsensowna. Wielu z nas tutaj właśnie schodzi z drogi modlitwy. Modlitwa przestaje być atrakcyjna. Wymaga wewnętrznej stałości i zdecydowania, skoro wszystko wokół przestaje być pewne.

**Ogień** – okres żarliwości. Ogień chce się rozprzestrzenić. Trzecim etapem na drodze modlitwy jest postawa misjonarska. W modlitwie znów zaczynamy „coś” odnajdywać i wtedy chcemy usilnie dzielić się tym, zachęcać do modlitwy, także narzekać, że „ludzie się nie modlą”, że „mało się modlimy”. Taki ogień modlitwy chce pochłonąć cały świat. Na tym etapie wielu się zatrzymuje, sądząc, że to już koniec.

W tych trzech znakach jeszcze „nie ma Boga” – jak mówi Druga Księga Królewska. Ale te trzy znaki poprzedzają Jego nadejście, przygotowują Mu drogę, informują, że On nadchodzi.

**Łagodny szmer powiewu** – czwarty etap. Szmer powiewu, czyli to, co niewyczuwalne. Normalnie, w codzienności nie słyszymy łagodnego „szmeru powiewu”, zagłuszają go setki innych, ważniejszych sygnałów. Szmer łagodnego powiewu oznacza delikatną wrażliwość, umiejętność patrzenia, czułość i uwagę. Oznacza cieszenie się małym dobrem, otwarcie się na to, co jest i podporządkowanie temu swoich pragnień. Łagodny szmer oznacza pokój, pokój nadchodzącego Boga. Tutaj jest przychodzący do nas Bóg.

Te cztery etapy modlitwy niełatwo uchwycić. Dotyczą one zresztą każdej warstwy naszego życia, na przykład przyjaźni – okresu fascynacji, nieporozumień, współdziałania i w końcu okresu czegoś nieuchwytnie normalnego, pełnego pokoju i pewności. Podobnie jak modlitwa, każda przyjaźń ma takie cztery etapy. Przy czym każda przyjaźń i każda warstwa życia może być na innym etapie. Przejście przez te etapy nie jest ani szybkie, ani łatwe.

Wielowarstwowa jest także Twoja modlitwa. Może być tak, że z modlitwą trudną jesteś na etapie trzęsienia ziemi, podczas gdy modlitwa uwielbienia przypomina palący ogień i chcesz się nią dzielić z całym światem, a modlitwa błagalna wciąż, jak wichura łamiąca skały, dodaje Ci otuchy i pozwala przebrnąć ciemne doliny życia; gdzieś indziej może jesteś już zasłuchany w łagodny szmer powiewu. Nie oceniaj etapów swojej modlitwy. Raczej przyznaj się do nich. Przyznaj się do swojego życia, gdyż wiedzie to do pełniejszego zrozumienia, a przez to do akceptacji i pokoju.

**Podsumowując.** Modlitwa nie jest wycinkiem czy „nadbudową” i tak już złożonego i pełnego problemów życia chrześcijańskiego, lecz jego

fundamentem. Jest ciągłym znakiem sprzeciwu wobec sprowadzania człowieka jedynie do bycia wytwórcą, „działaczem”, producentem. Służy stopniowemu zasypywaniu przepaści pomiędzy wiarą a życiem codziennym. Podtrzymuje w nas żywą świadomość obecności działającego Boga w historii i w nas samych. Jest szczególnym czasem intensywnego działania Boga przeobrażającego nas w naszej najgłębszej istocie. Wyzwała nas ze skutków grzechu, przybliża coraz bardziej do dobra, oświeca nasz umysł i porządkuje nasze uczucia. Modlitwa uczy nas także, że do pełni człowieczeństwa nie dochodzimy w pojedynkę, lecz odwiecznie i w doczesności połączeni jesteśmy z losem innych. Modlitwa domaga się od nas ufności, że cokolwiek by się nie działo w naszym życiu, „nic nie jest w stanie odłączyć nas od miłości Chrystusowej”.

### Pytania do osobistej refleksji

Jak wygląda obecnie moja praktyka modlitwy? Gdzie i jak najchętniej się modlę? Jak sam określiłbym istotę i sens modlitwy? Jak ją postrzegam? Czy jestem z niej zadowolony? Jeśli nie, to dlaczego? Czy modlitwa to nieodzowna część mojego życia? Czy widzę jej integralne miejsce w mojej codzienności? Jak opisałbym jej obecny kształt? Jakie elementy w niej przeważają? Co zupełnie w niej się nie pojawia? Czy widzę jakieś możliwości zasadniczej reorganizacji mojego życia modlitwy? O co najczęściej proszę Boga? Co staje się głównym przedmiotem mojej modlitwy?

**Na zakończenie tego rozważania pomódlmy się też słowami Romana Brandstaettera**

#### „Modlitwa”

Jest noc.  
 Modlę się do Ciebie.  
 Lecz Ty nie przychodzisz. Cóż mi z tego,  
 Że wiara  
 Jest przedłużeniem  
 Ludzkiego życia  
 W Wieczności,  
 Skoro jestem człowiekiem  
 Małej wiary?  
 Boję się głębi,  
 Po której nie umiem stąpać.  
 Modlę się do Ciebie,  
 Lecz ty wciąż  
 Nie przychodzisz.  
 Moją modlitwą szarpie  
 Gwałtowny wiatr.  
 Moja modlitwa poczyna

Burzyć się i pienić.  
 Przyjdź do mnie Boże,  
 Galilejski Przechodniu.  
 W porę wschodzącej trwogi,  
 W porę głębokości,  
 W porę szalejącego jeziora.  
 Nie omijaj mnie.  
 Stąpaj po mojej  
 Spienionej modlitwie,  
 I nie pozwól,  
 By mnie wyrzuciła  
 Jak topielca  
 Na swój zamulony  
 Brzeg.

### 3. Anioł Pański

W naszej południowej modlitwie prowadzi nas Anioł boży, pogłębia naszą wiarę i stawia pytanie: „Dlaczego szukacie Żyjącego wśród umarłych” – pyta kobiety. To pytanie rozbrzmiewa również i w naszych uszach. Niezwykła to zachęta do szukania w każdym czasie i w każdej sytuacji Chrystusa, gdyż On obficie obdarza życiem tych, którzy go spotkają. I niezwykły to dar spotkania Chrystusa – innego, który daje się poznać przez wszystkich. Daje się poznać i udziela Ducha Świętego, aby poznanie było całą prawdą. Udzielony duch jest siłą w ich słabości, mądrością w ich rozterkach a nade wszystko pewnością w ich wątpliwościach. Podążajmy za Maryją niebios Królową, która również udała się na spotkanie z Żyjącym, abyśmy byli doprowadzeni do całej prawdy. Podziękujmy również Bogu za wstawiennictwem Maryi za dar wspólnego pielgrzymowania, za odwagę wyruszenia na drogę pokoju prowadzącą do bożego błogosławieństwa.

- K. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi  
 W. I poczęła z Ducha Świętego.  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. Oto ja służebnica Pańska  
 W. Niech mi się stanie według słowa Twego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. A Słowo stało się ciałem  
 W. I zamieszkało między nami.  
*Zdrowaś Maryjo...*
- K. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko  
 W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych  
 K. Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze,

abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.

W. Amen.

K. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

W. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

## 4. Różaniec

### Tajemnice bolesne

Z jednej strony, różne deklaracje praw człowieka oraz liczne inicjatywy, które się do nich odwołują, wskazują na pogłębianie się w całym świecie wrażliwości moralnej, bardziej skłonnej uznać wartość i godność każdej ludzkiej istoty jako takiej, bez względu na jej rasę, narodowość, religię czy poglądy polityczne i pochodzenie społeczne.

Z drugiej strony, w kontraście z tymi wzniosłymi deklaracjami pozostają, niestety, fakty tragicznie im przeczące. Ta sytuacja jest tym bardziej niepokojąca, czy raczej tym bardziej gorsząca, że powstaje właśnie w społeczeństwie, dla którego gwarancja ochrony praw człowieka stanowi główny cel i zarazem powód do chluby. Jak można pogodzić te wielokrotnie powtarzane deklaracje zasad z nieustannym mnożeniem się zamachów na życie i z powszechnym ich usprawiedliwianiem? Jak pogodzić te deklaracje z odtrąceniem słabszych, bardziej potrzebujących pomocy, starców i tych, których życie dopiero się poczęło? Te zamachy są jawnym zaprzeczeniem szacunku dla życia i stanowią *radikalne zagrożenie dla całej kultury praw człowieka*. Zagrożenie to może ostatecznie podważyć sam sens demokratycznego współlistnienia: *nasze miasta przestaną być wspólnotami ludzi „żyjących razem”, a staną się społecznościami zapomnianych, zepchniętych na margines, odtrąconych i skazanych na zagładę*. Gdy zaś przyjrzymy się szerszej sytuacji światowej, czyż nie zauważymy bez trudu, że te deklaracje praw osób i narodów, głoszone na forum konferencji międzynarodowych, są jedynie jałową retoryką, jeżeli nie towarzyszy im zdemaskowanie egoizmu krajów bogatych, które zamykają krajom ubogim dostęp do rozwoju albo uzależniają go od absurdalnych zakazów prokreacji i tym samym przeciwstawiają rozwój samemu człowiekowi? Czyż nie należałoby poddać pod dyskusję samych systemów ekonomicznych, przyjmowanych przez niektóre państwa często pod wpływem nacisków i uwarunkowań o charakterze międzynarodowym, a kształtujących i utrwalających sytuacje niesprawiedliwości i przemocy, które obrażają i depreczą ludzką godność całych społeczeństw?/EV 18/

### Modlitwa w Ogrójcu

Chrystus – posiadający władzę nad wszystkim, znający każdego, nagle odczuwa strach, lęk. Pokazuje się nam bardzo ludzi. Jakby chciał ośmielić

Ciebie człowieku, który trzymasz w swoim sercu mnóstwo różnych lęków...

### Biczowanie Jezusa

Robimy czasem wszystko by wymazać ból ze swojego życia. Nie chcemy cierpieć. Uciekamy przed nim. A Jezus z Nazaretu uczy nas, że prawdziwa miłość oznacza cierpienie, które jest poświęceniem...

### Chrystus koroną z ciernia ukoronowany

Możesz śmiać się z ludzi, że są gorsi w czymś od Ciebie. Możesz wymyślać przeróżne historie, kopać dołki pod innymi. I przy tym traktować człowieka jak rzecz, jak zabawkę. Ale wtedy też i bawisz się Chrystusem, który jest w drugim człowieku...

### Droga Krzyżowa

Przyjęty chrzest, uczestnictwo w Eucharystii, codzienna modlitwa, spowiedź i niby wszystko jest tak, jak być powinno. I często myślimy, że już kochamy Boga. A Jezus ukazuje nam prawdę najprostszą – prawdziwie Go kocha ten, kto bierze krzyż na swoje ramiona...

### Śmierć Zbawiciela

Bóg – Alfa i Omega, który był, jest i będzie – umiera na krzyżu. A wszystko po to, by pokazać, że śmierć jest bramą, a nie końcem życia.

## 5. Koronka do Bożego Miłosierdzia

PIEŚŃ: *Nasze plany i nadzieje*

Aby właściwie ująć opisaną tu sytuację, trzeba nie tylko przyjrzeć się samym zjawiskom niszczącym życie, które się na nią składają, ale odkryć też różnorakie przyczyny, które ją kształtują. Zadane przez Boga pytanie: „Cóżżeś uczynił?” (Rdz 4, 10) zdaje się być jakoby wezwaniem skierowanym do Kaina, aby wyszedł poza materialną rzeczywistość swojego zbrodniczego czynu i dostrzegł całą jego groźę w *motywacjach*, które dały mu początek, i w *konsekwencjach*, które zeń wynikają. Decyzje wymierzone przeciw życiu rodzą się czasem z trudnych czy wręcz dramatycznych doświadczeń głębokiego cierpienia, samotności, całkowitego braku perspektyw ekonomicznych, depresji i lęku o przyszłość. Tego rodzaju okoliczności mogą także znacznie złagodzić odpowiedzialność subiektywną, a w konsekwencji także winę tych, którzy podejmują takie decyzje, ze swej natury zbrodnicze. Niemniej problem ten wykracza dzisiaj poza sytuacje osobiste, chociaż ich znaczenia pominąć nie można. Występuje on bowiem także na płaszczyźnie kulturowej, społecznej i politycznej, gdzie ujawnia się jego aspekt najbardziej szkodliwy i niepokojący, a mianowicie tendencja – coraz bardziej

rozpowszechniona – do interpretowania wymienionych tu przestępstw przeciw życiu jako *uprawnionych przejawów wolności osobistej, które należy uznawać i chronić jako autentyczne prawa jednostki*. W ten sposób dokonuje się tragiczny w skutkach zwrot w długim procesie historycznym, który doprowadziwszy do odkrycia idei „praw człowieka” – jako wrodzonych praw każdej osoby, uprzednich wobec konstytucji i prawodawstwa jakiegokolwiek państwa – popada dziś w *zaskakującą sprzeczność*: właśnie w epoce, w której uroczyście proklamuje się nienaruszalne prawa osoby i publicznie deklaruje wartość życia, samo prawo do życia jest w praktyce łamane i deptane, zwłaszcza w najbardziej znaczących dla człowieka momentach jego istnienia, jakimi są narodziny i śmierć./EV/

„Niech nas osłania wszechmoc miłosierdzia Twego przed pociskami nieprzyjaciół naszego zbawienia, abyśmy z ufnością, jak dzieci Twoje, czekali na przyście Twoje ostateczne, który to dzień Tobie jest tylko wiadomy. I spodziewamy się, że otrzymamy wszystko, co nam jest obiecane przez Jezusa, pomimo całej nędzy naszej, bo Jezus jest ufnością naszą, przez Jego miłosierne serce przechodzimy jak przez otwartą bramę do nieba”.

(Dz. 1570)

„Niech będzie cześć nieustanna miłosierdziu Twemu, żeś się zbrała nie z aniołami, ale z ludźmi – jest to cud niezgłębionej tajemnicy miłosierdzia Twego. Cała ufność nasza jest w Tobie, Bracie nasz pierwotny, Jezu Chryste, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowiecze”.

(Dz. 1584)

NA POCZĄTKU: *Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Wierzę w Boga...*

NA DUŻYCH PACIORKACH (PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ DZIESIĄTKI): *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata (1 raz).*

NA MAŁYCH PACIORKACH: *Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata (10 razy).*

NA ZAKOŃCZENIE (PO PIĘCIU DZIESIĄTKACH): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem (3 razy).*

## 6. Apel Jasnogórski

Podsumowanie dnia

*Maryjo Królowo Polski...*

W godzinie która łączy wszystkich wierzących stajemy i my, aby Cię pozdrowić. Pozdrawiamy Cię jako pielgrzymi zdążający do Twego matczynego

tronu.

Gromadzą nas pragnienia i wołania naszych serc. Niespokojne są, ku Tobie zmierzają. Dane jest nam nie tylko stanąć ale i głęboką refleksję poczynić nad naszym pielgrzymowaniem nad jakością naszego życia nad naszą przyszłością. Świat postawił dla wierzących trudne zadania zachowania wrażliwości na dobro i uchwiania wiary.

„Maryjo, Królowo Polski, Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!” Głęboko wierzymy i jesteśmy przekonani, że i Ty jesteś z nami na naszym pielgrzymim szlaku.

Dziś modląc się wypowiadamy słowa o naszej gotowości: „Maryjo, Królowo Polski, Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”. Te słowa świadczą o tym, że wierzymy w miłość, która nas stale ogarnia. Ta miłość zrodziła się w wieczniku na Eucharystii. Tam jest źródło naszego uświęcenia i umiłowania. Wierzymy, że w tym jednym wydarzeniu zawiera się nieskończona miłość Boga względem nas pielgrzymów tej ziemi.

Wierzymy, że jesteśmy miłowani tą miłością, że ona nas ogarnia i przepala nasz grzech. Tą miłością jesteśmy odkupieni. Ona nas jedynie usprawiedliwia. Świadomość o jej istnieniu dodaje nam otuchy. A Ty Matko nasza Pani z Jasnej Góry jesteś jej świadectwem, większym od wszystkich innych świadectw na ziemi.

*Pod Twoją Obronę...*

DZIEŃ: 3

TEMAT: Życie, które dają sakramenty

## 1. Modlitwa poranna i krótki katechizm

Panie wszyscy jesteśmy pielgrzymami do Twojego domu daj nam przeżyć kolejny dzień naszego życia i naszej wędrówki w Twojej obecności daj nam oświecić nas światłem swego słowa abyśmy potrafili widzieć ubogich i cierpiących oraz zasłużyli na przebywanie z Tobą. Pozwól nam spragnionych napoić.

*Ojciec nasz...*

Rzekłem: «Będę pilnował dróg moich,  
aby nie zgrzeszył językiem;  
nałożę na usta wędzidło,  
dopóki naprzeciw mnie jest występny».

Oniemiałem, zamilkłem  
pozbawiony szczęścia,  
lecz moja boleść wzmożła się na nowo.

Serce w moim wnętrzu rozgorzało;  
gdy rozważałem, zapłonął w nim ogień:  
język mój przemówił.

O Panie, mój kres pozwól mi poznać  
i jaka jest miara dni moich,  
bym wiedział, jak jestem znikomy.

Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi,  
i życie moje jak nicomość przed Tobą.

Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością.

Człowiek jak cień przemija,  
na próżno tyle się niepokoi,  
gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze.

A teraz w czym mam pokładać nadzieję, o Panie?

W Tobie jest moja nadzieja.

Wybaw mnie od wszelkich moich nieprawości,  
nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca!

Zamilkłem, ust mych nie otwieram:

Ty bowiem [to] sprawiłeś.

Odwróć ode mnie Twe ciosy:

ginę pod uderzeniem Twej ręki.

Za winę chłosisz człowieka karaniem,

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

jak mól obracasz wniwecz to, czego pożąda.  
Doprawdy, każdy człowiek jest marnością.

Usłysz, o Panie, moją modlitwę,  
i wysłuchaj mego wołania;  
na moje łzy nie bądź nieczuły,  
bo gościem jestem u Ciebie,  
przechodniem – jak wszyscy moi przodkowie.  
Odwróć oczy ode mnie, niech doznam radości,  
zanim odejdę i mnie nie będzie.

(Ps. 39)

Maryjo, Tobie zawierzamy ten dzień naszą modlitwę i wszystkie sprawy które niesiemy w naszych sercach. To już trzeci dzień, zechciej wesprzeć, pomóc abyśmy przełamali nasze niepokoje i potrafili słuchać Twego Syna Chrystusa.

*Zdrowaś Maryjo...*

Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam;  
Ciebie pragnie moja dusza,  
za Tobą tęskni moje ciało,  
jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody.  
W świątyni tak się wpatruję w Ciebie,  
bym ujrzał Twoją potęgę i chwałę.  
Skoro łaska Twoja lepsza jest od życia,  
moje wargi będą Cię sławić.  
Tak błogosławię Cię w moim życiu:  
wzniosę ręce w imię Twoje.  
Dusza moja się syci niby sadłem i tłustością,  
radosnymi okrzykami warg moje usta Cię chwala,  
gdy wspominam Cię na moim posłaniu  
i myślę o Tobie podczas moich czuwań.  
Bo stałeś się dla mnie pomocą  
i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie:  
do Ciebie łgnie moja dusza,  
prawica Twoja mnie wspiera.  
A ci, którzy szukają zguby mojej duszy,  
niech zejść w głębiny ziemi.  
Niech będą wydani pod miecze  
i staną się łupem szakali.  
A król niech się raduje w Bogu,  
niech chlubi się każdy, który nań przysięga,  
tak niech się zamkną usta mówiących kłamliwie.

(Ps 63)

1. Główne prawdy wiary
  - a. Jest jeden Bóg.
  - b. Bóg jest sędzią sprawiedliwym
  - c. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty.
  - d. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
  - e. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
  - f. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.
2. Sakramenty święte
  - a. Chrzest.
  - b. Bierzmowanie.
  - c. Eucharystia
  - d. Pokuta.
  - e. Namaszczenie chorych.
  - f. Kapłaństwo.
  - g. Małżeństwo.
3. Przykazanie miłości  
Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.
4. Dziesięć przykazań Bożych
  - a. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
  - b. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
  - c. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
  - d. Czcij Ojca swego i matkę swoją.
  - e. Nie zabijaj.
  - f. Nie cudzołóż.
  - g. Nie kradnij.
  - h. Nie mów fałszywego świadectwa.
  - i. Nie pożądaj żony bliźniego swego
  - j. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego.
5. Błogosławieństwa ewangeliczne
  - a. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
  - b. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię.
  - c. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
  - d. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
  - e. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
  - f. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
  - g. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
  - h. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i ze względu na Mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.
6. Uczynki miłosierne wobec ciała
  - a. Nakarmić głodnych.

- b. Napoić spragnionych.
  - c. Przyodziać nagich.
  - d. Przyjąć do domu podróżnych.
  - e. Pocieszać więźniów
  - f. Odwiedzać chorych
  - g. Grzebać umarłych
7. Uczynki miłosierne wobec duszy
- a. Upominać grzesznych.
  - b. Pouczać nieumiejętnych.
  - c. Dobrze radzić wątpiącym.
  - d. Pocieszać strapionych.
  - e. Cierpliwie znosić krzywdy.
  - f. Chętnie darować urazy.
  - g. Modlić się za żywych i umarłych.

Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości. Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; <najemnik ucieka> dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca».

(J 10, 7–18)

### Rozważanie poranne

Twierdzi się często, że *antykoncepcja*, jeśli jest bezpieczna i dostępna dla wszystkich, stanowi najskuteczniejszy środek przeciw aborcji. Zarzuca się też Kościołowi katolickiemu, że w rzeczywistości sprzyja rozpowszechnieniu się przerywania ciąży, ponieważ uparcie obstaje przy swojej nauce o moralnej niegodziwości antykoncepcji. Taka argumentacja okazuje się w rzeczywistości zwodnicza. Być może wielu ludzi rzeczywiście

stosuje środki antykoncepcyjne po to, aby nie narażać się później na pokusę aborcji. Jednakże antywartości wszczepione w „mentalność antykoncepcyjną” która jest czymś zupełnie odmiennym od odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa, przeżywanego w poszanowaniu pełnej prawdy aktu małżeńskiego – sprawiają, że ta właśnie pokusa staje się jeszcze silniejsza, jeżeli dojdzie do poczęcia „nie chcianego” życia. W istocie, kultura proaborcyjna jest najbardziej rozpowszechniona właśnie w środowiskach, które odrzucają nauczanie Kościoła o antykoncepcji. Z pewnością antykoncepcja i przerywanie ciąży, z moralnego punktu widzenia, to dwa *zasadniczo różne rodzaje zła*: jedno jest sprzeczne z pełną prawdą aktu płciowego jako właściwego wyrazu miłości małżeńskiej, drugie niszczy życie ludzkiej istoty; pierwsze sprzeciwia się cnotcie czystości małżeńskiej, drugie zaś jest sprzeczne z cnotą sprawiedliwości i bezpośrednio łamie Boże przykazanie „nie zabijaj”.

Mimo tej odmiennej natury i ciężaru moralnego pozostają one bardzo często w ścisłym związku, niczym owoce jednej rośliny. To prawda, że nie brak przypadków, w których człowiek ucieka się do antykoncepcji lub nawet do aborcji pod wpływem licznych trudności egzystencjalnych, które jednak nikogo nie zwalniają z obowiązku pełnego zachowywania prawa Bożego. W bardzo wielu przypadkach korzenie tych praktyk tkwią w hedonistycznej i nieodpowiedzialnej postawie wobec życia płciowego i oparte są na egoistycznej koncepcji wolności, która widzi w prokreacji przeszkodę dla pełnego rozwoju osobowości człowieka. Życie, które może się począć ze współżycia mężczyzny i kobiety, staje się zatem wrogiem, którego trzeba bezwzględnie unikać, zaś przerwanie ciąży jest jedyną możliwością w przypadku niepowodzenia antykoncepcji....

Także różne *techniki sztucznej reprodukcji*, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie. Są one nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, a ponadto stosujący te techniki do dziś notują wysoki procent niepowodzeń: dotyczy to nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu wystawionego na ryzyko rychłej śmierci. Ponadto w wielu przypadkach wytwarza się większą liczbę embrionów, niż to jest konieczne dla przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tak zwane „embriony nadliczbowe” są zabijane lub wykorzystywane w badaniach naukowych, które mają rzekomo służyć postępowi nauki i medycyny, a w rzeczywistości redukują życie ludzkie jedynie do roli „materiału biologicznego”, którym można swobodnie dysponować. *Badania prenatalne*, które nie wzbudzają obiekcji moralnych, o ile są podejmowane w celu wskazania ewentualnych terapii, których podjęcia wymaga zdrowie dziecka nie narodzonego, zbyt często dostarczają okazji do zaproponowania i wykonywania przerwania ciąży. Jest to wówczas aborcja eugeniczna, akceptowana przez opinię publiczną o specyficznej mentalności, co do której ustala się błędny

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

pogląd, że jest ona wyrazem wymogów „terapeutycznych”: mentalność ta przyjmuje życie tylko pod pewnymi warunkami, odrzucając ułomność, kalectwo i chorobę.

Ta sama logika doprowadza do sytuacji, w których odmawia się podstawowego leczenia i opieki, a nawet pożywienia dzieciom urodzonym z poważnymi ułomnościami lub chorobami. Obraz współczesnego świata staje się jeszcze bardziej niepokojący w związku ze zgłaszanymi tu i ówdzie propozycjami, by uznać za prawnie dopuszczalne – na tej samej zasadzie co przerywanie ciąży – nawet *dzieciobójstwo*. Oznaczałoby to powrót do epoki barbarzyństwa, z której – jak się wydawało – wyszliśmy już raz na zawsze. Nie mniej poważne niebezpieczeństwa zagrażają *nieuleczalnie chorym i umierającym* w takim kontekście społecznym i kulturowym, w którym trudno jest przyjąć i znosić cierpienie, a zatem zwiększa się *pokusa rozwiązania problemów cierpienia, eliminując go u podstaw* przez przedwczesne spowodowanie śmierci w momencie uznanym za najwłaściwszy. ... Jednakże na płaszczyźnie kulturowej zaznacza się także wpływ swoistego prometeizmu człowieka, który łudzi się, że w ten sposób może zapanować nad życiem i śmiercią, ponieważ sam o nich decyduje, podczas gdy w rzeczywistości zostaje pokonany i zmiażdżony przez śmierć nieodwracalnie zamkniętą na wszelką perspektywę sensu i na wszelką nadzieję. Tragicznym przejawem tego wszystkiego jest rozpowszechnianie się *eutanazji*, zakamuflowanej i pokątnej, albo wykonywanej otwarcie, a nawet za przyzwoleniem prawa. Usprawiedliwia się ją nie tylko rzekomym współczuciem dla cierpiącego pacjenta, ale czasem także racjami utylitarystycznymi, nakazującymi unikanie nieproduktywnych wydatków, które nadmiernie obciążają społeczeństwo. Proponuje się zatem pozbawianie życia noworodków z deformacjami ciała, osób z poważnymi upośledzeniami, niepełnosprawnych, starców – zwłaszcza niezdolnych do samodzielnego życia – oraz ludzi śmiertelnie chorych. Nie możemy też przemilczeć istnienia innych, lepiej zamaskowanych, ale nie mniej groźnych i realnych form eutanazji. Mielibyśmy z nimi do czynienia na przykład wówczas, gdyby w celu uzyskania większej ilości organów do przeszczepów przystępowałyby się do pobierania tychże organów od dawców, zanim jeszcze zostaliby uznani według obiektywnych i adekwatnych kryteriów za zmarłych.

## 2. Konferencja dnia

Życie, które dają sakramenty

„Jesteśmy posłani do świata jako „lud dla życia” i dlatego nasze głoszenie musi wyrażać się także przez *wystawianie Ewangelii życia w pełnym tego słowa znaczeniu*. Więcej – właśnie to wystawianie, dzięki sugestywnej wymowie swoich gestów, symboli i obrzędów, powinno stać się cennym i ważnym sposobem ukazywania piękna i wielkości tej Ewangelii. W tym

celu należy przede wszystkim *pielegnować* w nas samych i w innych *postawę kontemplacji*. Rodzi się ona z wiary w Boga życia, który stworzył każdego człowieka i cudownie go ukształtował (POR. Ps 139 [138], 14). Jest to postawa tego, kto widzi życie w całej jego głębi, kto dostrzega jego bezinteresowność i piękno oraz przyjmuje je jako wezwanie do wolności i odpowiedzialności. Jest to postawa tego, kto nie próbuje zagarnąć dla siebie rzeczywistości, ale przyjmuje ją jako dar, odkrywając w każdej rzeczy odblask Stwórcy, a w każdej osobie Jego żywy obraz (POR. Rdz 1, 27; Ps 8, 6). Kto zachowuje taką postawę, nie poddaje się zniechęceniu, gdy widzi człowieka chorego, cierpiącego, odepchniętego albo na progu śmierci; wszystkie te sytuacje przyjmuje jako wezwanie do poszukiwania sensu i właśnie w takich okolicznościach otwiera się, aby w twarzy każdej osoby dostrzec zaproszenie do spotkania, do dialogu, do solidarności. Czas już, abyśmy wszyscy przyjęli taką postawę i na nowo nauczyli się *czcić i szanować każdego człowieka* z sercem pełnym religijnego zachwytu, jak nam zalecał Paweł VI w jednym ze swoich orędzi na Boże Narodzenie. Nowy lud odkupionych, który przyjął taką postawę kontemplacji, nie może wyrazić tego inaczej, jak tylko przez *hymny radości, chwały i dziękczynienia za bezcenny dar życia*, za tajemnicę powołania każdego człowieka do uczestnictwa w Chrystusie w życiu łaski i do wiecznego istnienia w komunii z Bogiem Stwórcą i Ojcem". /EV 83/

**Wyraz sakrament** pochodzi od łacińskiego *sacramentum*. Wzięty jest z terminologii prawa rzymskiego. Oznaczał tam pewną sumę pieniędzy, złożoną w miejscu świętym przez wiodących ze sobą spór w sądzie. Kto przegrał, ten oddawał pieniądze na cele świątyni. Terminem *sacramentum* określano również przysięgę żołnierską na sztandar wojskowy. Przy tej okazji odbywał się obrzęd na cześć bóstw podziemnych. Ponadto *sacramentum* nazywano poświęcenie się sprawom wojskowym, które łączono z misteriami na cześć Bachusa. U Ojców i pisarzy łacińskich wyraz *sacramentum* jest jednoznaczny z wyrazem greckim *mysterion*, używanym przez Ojców i pisarzy greckich, na oznaczenie prawdy ukrytej, tajemnicy i obrzędów praktykowanych przez chrześcijan. W takim znaczeniu wyraz *sacramentum* spotykamy w najstarszych tłumaczeniach Pisma św. na język łaciński. Od IV w. termin *sacramentum* oznacza obrzęd ustanowiony przez Chrystusa, z tym wszystkim, co Chrystus z nim związał.

Jest siedem sakramentów: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, pokuta, namaszczenie chorych, sakrament święceń i małżeństwo. Trzy z nich są niepowtarzalne: Chrzest, Bierzmowanie i Kapłaństwo. Pozostawiają w duszy niezniszczalną „pieczęć” – znak przymierza z Bogiem (2 KOR 1,22). Sakramenty te obejmują wszystkie etapy i wszystkie ważne momenty życia chrześcijanina: sprawiają narodzenie i rozwój chrześcijańskiego życia wiary, uzdrowienie i dar posłania. Widać w tym pewne podobieństwo, jakie istnieje między etapami życia naturalnego a etapami życia duchowego. „Idąc za tą analogią, Katechizm przedstawi najpierw trzy sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego, następnie sakramenty uzdrowienia i wreszcie

sakramenty służące komunii i posłaniu wiernych. Nie jest to oczywiście jedyny możliwy porządek, ale pozwala on dostrzec, że sakramenty tworzą pewną strukturę, w której każdy z nich ma swoje żywotne miejsce.

**Mówiąc o sakramentach trzeba mieć na uwadze trzy tajemnice:** Boga, Chrystusa i Kościoła. Wszystkie religie świata uznają istnienie Boga i liczą się z Jego prawem. Chrześcijanie wierzą nadto we wcielenie Syna Bożego, czyli w Jezusa Chrystusa prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Katolicy i prawosławni wierzą w założony przez Niego, trwający nieprzerwanie od zesłania Ducha Świętego Jego Kościół. Chrystus został na ziemi w założonym przez siebie Kościele. Taka była Jego decyzja. Ktokolwiek chce się z Nim spotkać, znajdzie Go w Kościele. Zasadniczo tę obecność Jezusa sprowadzić można do trzech form. Jest obecny w spotkaniu świętych ludzi. *Gdzie dwóch albo trzech jest zgromadzonych w imię Moje, tam Ja jestem.* Druga forma obecności to teksty natchnione. Jezusa można spotkać w Piśmie Świętym czytany w duchu wiary. Trzecia forma Jego obecności to sakramenty.

Sakramenty są ustanowionymi przez samego Chrystusa widzialnymi znakami Jego obecności i działania na ziemi. Niektóre pośrednio, gdy ustanawiając Kościół złożył je w nim jak ziarno. Żaden jednak sakrament nikomu się nie należy. Bo każdy jest Bożym Darem, a nie jednym z „praw człowieka.” Bóg udzieli Łaski, nie ze względu na czyjeś zasługi czy „naciśki rodziców”, ale dlatego, że pierwszy nas umiłował. Licząc się z naszymi możliwościami odbioru Chrystus postanowił posłużyć się znakami podpadającymi pod zmysły, po to, by dać nam pewność, że przeżywamy spotkanie z Nim. Są to znaki niezawodnie skuteczne, o ile spełnimy postawione przez Boga warunki. To jest mniej więcej tak, jakby Chrystus zostawił w Kościele olbrzymie źródło energii i kilka urządzeń służących do jej przetwarzania np. na światło, ciepło lub moc zdolną poruszać maszyny. To ta energia jest ukryta w konsekrowanym Chlebie i Winie. To jest Eucharystia. Natomiast jej wykorzystanie jest możliwe przez pozostałe sakramenty święte. I trzeba wyraźnie podkreślić, że jest to decyzja Chrystusa, a nie Kościoła. Kościół tylko obsługuje to wielkie urządzenie i tylko on ma monopol na sakramenty. Tak postanowił Chrystus. Ktokolwiek chce spotkać się z Chrystusem obecnym w sakramentach, może spotkać Go wyłącznie w Kościele. Stąd twierdzenie – Chrystus „tak”, a Kościół „nie” – jest nieporozumieniem, to jest wyznanie całkowitej niezajomości zarówno Chrystusa, jak i Kościoła.

### Popatrzmy teraz na sakramenty tak od strony praktycznej

**Problem.** Jedyne część polskich katolików przystępuje do sakramentów z wiarą i świadomością czym one są w istocie. Wielu zawiera małżeństwo i chrzci dzieci jedynie dlatego, że to taka tradycja, zwyczaj. W tych środowiskach nie wzywa się księdza do chorego, który „przecież nie umiera”. Udział w niedzielnej Mszy świętej, spowiadanie się traktowane jest jako wymysł księży, nie zaś jako powinność wobec Boga. Deklarują się tacy

ludzie, jako wierzący ale niepraktykujący. Czy jednak wiara bez praktykowania jest wiarą prawdziwą? Czy wiara wykluczająca sakramenty to wiara? Jeszcze bardziej niepokoić powinna kategoria ludzi niewierzących a praktykujących. Czy ich przystępowanie do sakramentów jest godne? Czy nie jest świętokradcze? Czy sakrament w ogóle ma miejsce, kiedy brak wiary u przyjmujących go? Jeśli tak, to czy nie jest to traktowanie sakramentu na sposób magiczny? Na czym polega różnica między magią a sakramentem? Wiele dzieci przystępuje do bierzmowania bez przekonania i zrozumienia. Brak tego również u ich rodziców. Posyła się dzieci do sakramentu, by w przyszłości nie miały problemów z racji jego braku. Kościół sakrament traktuje w sposób instrumentalny – jako narzędzie związania dorastających dzieci z parafią. Termin sakramentu wyznacza klasa gimnazjalna, nie zaś chrześcijańska dojrzałość dziecka, która zdaje się nie interesować nikogo. Nieliczne przypadki niedopuszczenia do sakramentu mają inne przyczyny. Długie lata był też zwyczaj nie odmawiania asystowania przy małżeństwie, raczej namawiano do jego zawarcia wszystkie pary, by „nie żyły w grzechu”. Jednak w efekcie dużo małżeństw zawieranych kościelnie tylko pozornie jest sakramentalnych, w rzeczywistości zaś nie są ważne. Wychodzą te okoliczności na światło dzienne jednak dopiero, gdy związek się rozpadnie. Nawet kursy dla narzeczonych niewiele są w stanie zapobiec tej sytuacji. Mała jest świadomość, że liturgia, że sakrament to spotkanie z Bogiem. Mało wiary, że sakrament daje łaskę skuteczną, ale wymagającą tego, aby ją rozwijać. Że z sakramentów trzeba wciąż czerpać moc na nowo. Zwłaszcza dotyczy to spowiedzi. Sakramenty określa się, jako widzialny znak niewidzialnej łaski. Znaki pochodzą jednak sprzed lat, z dawnej kultury i znaczenie wielu z nich utraciło czytelność dla współczesnych ludzi. Trzeba jednak też podkreślić, że zupełnie inaczej ma się sytuacja z wierzącymi i praktykującymi, wśród których jest bardzo dużo ludzi świadomie wierzących i rozumiejących znaczenie sakramentów. Wydaje się, że dzięki rozwojowi nowych ruchów kościelnych i wspólnot, jest takich wierzących coraz więcej.

**Sposób.** Ideałem byłoby gdyby wszyscy byli wierzący i praktykujący. Ale jest jak jest. Potrzebna jest jakiś pomysł na wierzących niepraktykujących, niewierzących praktykujących i wszelkich wierzących selektywnie. Powinna być jakaś długofalowa i przejrzysta polityka, która musi również zyskać zrozumienie i aprobatę większości wiernych i duszpasterzy. Bo zarówno akceptowanie wszystkich w imię 90 % katolików w Polsce, jak też postulaty rygorystycznego odrzucenia wszystkich fałszywych katolików nie są słuszne. Wiele brak naszej wierze. Powinniśmy za apostołami powtarzać „Panie, przymnóż mam wiary”. Na szczęście doskonałość wiary nie jest warunkiem ważności sakramentu. Sakrament ożywia i umacnia wiarę. Nieraz wydaje się, że nie zmienia nic, a jednak jak kropla drąży skałę, tak i sakramenty przemieniają niewidzialnie, czego skutki ujawniają się w po latach, w nieprzewidywanych okolicznościach. Ale też sakrament

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

nie jest magiczny. Jezus w Nazarecie z racji niedowiarstwa mieszkańców nie mógł zdziałać cudu. I sakrament nie przyniesie owoców bez wkładu ze strony przyjmującego. Owoce są na miarę wiary i współpracy z łaską a wiara to nie bierna zgoda na abstrakcyjne stwierdzenia, ale decyzja konsekwentnie wcielana w życie. Trzeba o tej współpracy z łaską mówić konkretniej. Często jest to dla ludzi abstrakcyjne i nie wiadomo jak na język życia codziennego to ma się przełożyć. Wielu wiernym brak pomocy i rady, gdy przychodzi czas trudnych decyzji. Zanik wspólnotowości się tu kłania. Gdybyż każdy mógł mieć kierownictwo duchowe. Ważne jest zrozumienie sakramentu i to zarówno jego strony nadprzyrodzonej jak i przyrodzonej, widzialnej. Sakrament to nie tylko słowa, ale przedmioty, gesty, czynności. Wszystko to domaga się objaśnienia jaka rzeczywistość nadprzyrodzona kryje się za przyrodzonymi odpowiednikami i dlaczego te przyrodzone są właśnie takie. Wszelkie sakramentalne znaki, gesty, czynności nie mogą być wykonywane ukradkowo, mimochodem, niedbale, ale powinny być staranne, czytelne, wyraźne, nawet ostentacyjne i teatralne. Bo nie są to czynności zwykłe, codzienne. Trzeba jakoś wiernym uprzytamniać, że jeśli ich wiara jest prawdziwa i ma być konsekwentna, to wyraża się przez uczestnictwo w sakramentach. A jeśli sakramenty nie owocują wzrostem we wierze jest to ważny sygnał do niepokoju, czy rzeczywiście wszystko w życiu jest w porządku. W ostatnich czasach mniej wspomina się wiernym o sakramentach duchowych. Dla wielu ludzi, zwłaszcza tych, którzy zawikłali sobie życie i nie mogą wrócić do widzialnej jedności sakramentalnej z Kościołem, są one zawsze dostępne.

Człowiek pragnący duchowego wzrostu nie da się zakleić telewizyjnymi papkami, bo szuka sensu głębszego. Ojciec Jan Kłoczowski OP mówi, że każde życie wymaga troski. Czym karmimy życie małżeńskie, rodzinne, duchowe? Czy utrzymujemy dopływ Łaski do każdej z tych dziedzin? Jaki pokarm, takie siły. Gdy brak systematyczności, wtedy „modlitwy są jak zmęczone ptaki, które opadają szybko na ziemię i nie czujemy, aby coś zmieniały.” „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego nie będziecie mieli życia w sobie !” (J 6,53) Duchowy rozwój jest procesem, który wymaga spokoju. Hałas i pośpiech rodzą powierzchowność wiary. I tu okazuje się jak ważne są dla nas sakramenty.

**Sakramenty towarzyszą kluczowym etapom życia człowieka.** Narodziny – Chrzt.

Samoświadomość moralna – spowiedź.

Znacząca odpowiedzialność za siebie – Bierzmowanie.

Wybór własnej drogi odrębnej od rodziców – Małżeństwo lub Kapłaństwo.

Doświadczenie fizycznego zagrożenia życia – Namaszczenie Chorych.

Sakrament Pojednania jest stałym sposobem korekty myśli, mowy, uczynków i zaniedbań.

Całemu życiu towarzyszy Eucharystia, czyli Pokarm na drogę do zbawienia.

**SAKRAMENTY – dotyk Pana Boga.**

W sakramencie chrztu dotyk Boga-Ojca.

W sakramencie bierzmowania dotyk namaszczenia na apostoła.

W sakramencie Eucharystii dotyk Jezusa-Miłości, która nie zna miary.

W sakramencie pokuty i pojednania dotyk oczyszczenia i oświecenia.

W sakramencie namaszczenia chorych dotyk uzdrawiający.

W sakramencie kapłaństwa jest to dotyk namaszczenia mężczyzny do posługi na wzór Jezusa.

Zaś w sakramencie małżeństwa jest to dotyk błogosławienia nierozdzielnej miłości kobiety i mężczyzny.

Sakramenty to duchowy dotyk odczuwalny na ludzkim ciele. Bóg dotyka i pozwala dotykać siebie.

„Wszystkie sakramenty są źródłem życia dla Kościoła, a w jego rękach narzędziami nawrócenia do Boga i pojednania między ludźmi”.

(JAN PAWEŁ II, RECONCILIATIO ET PAENITENTIA)

Każdy sakrament to spotkanie Boga z człowiekiem. To powtórzenie tu i teraz tego, czego dokonywał Chrystus wobec ludzi, których spotykał w czasie swojej widzialnej obecności na ziemi. On przemawiał z mocą, uzdrawiał ciało i ducha człowieka, odpuszczał grzechy, uczył mądrze myśleć i dojrzałe kochać, przywracał nadzieję. Sakrament to powtórzenie spotkania z żywym Bogiem. Jednak owoce sakramentów nie pojawiają się w sposób magiczny, gdyż zależą nie tylko od mocy Boga, ale też od usposobienia i dojrzałości człowieka. Nie różnimy się tym, co Bóg nam ofiaruje, ale tym, w jaki sposób przyjmujemy Jego miłość. Od stopnia naszej wiary zależy nie tylko podejście i przeżycie każdego sakramentu, ale i to jak długo jego skutki zachowają się w naszym życiu.

Papież Benedykt XVI zachęcał kapłanów, by być hojnym w udzielaniu sakramentów. Nie odbierać szansy człowiekowi...

„Jeśli udaje się nam dostrzec choć mały promyk pragnienia komunii w Kościele, pragnienie również dzieci, które chcą wejść w komunię z Jezusem, wydaje się, że lepiej być raczej otwartym” – przytacza papieskie słowa Radio Watykańskie.

Podczas papieskiego spotkania z duchowieństwem wykładowca teologii zapytał Benedykta XVI o zdanie w kwestii udzielania sakramentów w sytuacji, kiedy w danej rodzinie praktyki religijne są sporadyczne, np. dziecko, rodzice nie uczestniczą w niedzielnej Eucharystii. Konkretnie padło pytanie o *sakrament pierwszej komunii i bierzmowania*. Papież Benedykt przyznał, że sam przeszedł pewną drogę ewolucji w sposobie patrzenia na sakramenty i praktykę życia, codzienności. Początkowo był surowy – jak sam to określa – „sakramenty są sakramentami wiary, a zatem tam, gdzie nie ma wiary, gdzie wiary się nie praktykuje, nie można udzielać sakramentu”. Lata duszpasterskich doświadczeń, rozmaitych konfrontacji litery prawa z życiem i łaską Bożą, której zgłębić się nie da

doprowadziły go do przekonania, że „powinniśmy raczej naśladować przykład Pana, który był bardzo otwarty (...), był Panem miłosierdzia, zbyt otwartym – zdaniem wielu oficjalnych dygnitarzy – w stosunku do grzeszników” ...

Warto by te wypowiedzi Benedykta XVI stały się punktem wyjścia dla refleksji, rozmów. Może zachęci to ludzi do stawiania pytań (jeśli takie mają). Ale trzeba też uważać, bo łatwo tu o nadużycia i bardzo proste, powierzchowne tłumaczenie sobie własnej opieszałości: przyjmę sakrament, a Bóg już za mnie resztę załatwi. Może się to wydać komuś nieco dziwne, ale można wiele razy spotkać się z opiniami typu: „ a co właściwie ode mnie zależy” ... Każdy będzie tak układał sobie rzeczywistość, by było najwygodniej, najmniej boleśnie i bezkonfliktowo. Łatwo wtedy o kłamstwo, fałsz w relacjach między osobami. Z jednej strony – oczywiście, ważne jest, by dzieci uczestniczyły w katechezach, konieczne jest podstawowe przygotowanie, z którym człowiek będzie mógł wejść w rzeczywistość Kościoła. Jednak należy pamiętać bardziej o miłosierdziu niż literze prawa. Taki wydzźwięk miała papieska wypowiedź. Kiedyś na łamach jednego z katolickich tygodników toczyła się dyskusja dotycząca chrztu. Czy ten sakrament ma być udzielony dzieciom osób niewierzących? Opinie były podzielone. Pewien dominikanin napisał potem w refleksjach, że ma czasami wrażenie, iż niektórzy chcą zrobić z Kościoła „zamknięte getto z samych tylko wierzących i praktykujących” ... Chyba prawie każda opinia ma swoje korzenie w faktach...

Wszystkie sakramenty mają jedno wspólne zadanie: jednoczyć człowieka z Bogiem. Warto teraz w tym kontekście podzielić się na forum grupy, jak ja przeżywam sakramenty, przez które przecież następuje spotkanie z Bogiem?.

### 3. Anioł Pański

Anioł Pański to wspinała modlitwa połowy dnia. Wiele już za nami. Pozostawiliśmy Warszawę przemierzamy Mazowsze. Powracamy w naszych rozważaniach i modlitwach do Maryi. Rozważamy biblijne spotkanie Anioła z Maryją gdzie słyhać Jego pozdrowienie, „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą”. (Łk 1, 28) Maryja jest taka, jakiej pragnął Bóg, jest również taką, jakiej my pragniemy i jaką wyobrażamy sobie. Maryja piękna dobra, święta. Patrzymy na jej serce pełne bożego ducha i pragniemy modlić się, aby nasze serca napełniał światłem swej potęgi. Maryja uczy nas jak czuć na Boga i Jego słowo. Maryja czuwa. Jest wzorem nadziei naszej i oczekiwania. To właśnie w jej sercu wciąż gotowym mogą rozbrzmiewać właściwym echem obietnice Boga. Matko oczekiwania ucz nas unikać wszelkich idei i myśli, które zabijają przyszłość, ucz nas patrzeć w przyszłość z przekonaniem, że my również jesteśmy zaproszeni, aby czynić świat lepszym. Oto ja służebnica... Oto ja...

- K. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi  
 W. I poczęła z Ducha Świętego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. Oto ja służebnica Pańska  
 W. Niech mi się stanie według słowa Twego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. A Słowo stało się ciałem  
 W. I zamieszkało między nami.  
*Zdrowaś Maryjo...*
- K. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko  
 W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych  
 K. Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.
- W. Amen  
 K. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.  
 W. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

## 4. Różaniec

### Tajemnice radosne

Krew Chrystusa *objawia*, jak wielka jest miłość Ojca, a zarazem ukazuje, *jak cenny jest człowiek w oczach Boga i jak ogromna jest wartość jego życia*. Przypomina nam o tym apostoł Piotr: „Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy” (1 P 1, 18–19). Właśnie kontemplując drogocenną krew Chrystusa, znak Jego ofiarowania się z miłości (POR. J 13, 1), człowiek wierzący uczy się dostrzegać i cenić niemalże Boską godność każdej osoby i może wołać pełen wdzięczności i radosnego zdumienia: „Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro «zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela» (POR. EXULTET Z WIGILII PASCHALNEJ), skoro «Bóg Syna swego Jednorodzonego dał», ażeby on, człowiek, «nie zginął, ale miał życie wieczne» (POR. J 3, 16)!”.

Krew Chrystusa objawia też człowiekowi, że jego wielkość, a zatem jego powołanie, polega na *bezinteresownym darze z siebie*. Właśnie dlatego, że krew Jezusa została wylana jako dar życia, nie jest już znakiem śmierci i ostatecznej rozłąki z braćmi, ale narzędziem komunii udzielającej wszystkim życia w obfitości. Kto pije tę krew w sakramencie Eucharystii i trwa w Jezusie (POR. J 6, 56), zostaje włączony w dynamikę Jego miłości i ofiary z własnego życia, aby mógł wypełnić pierwotne powołanie do miłości, właściwe każdemu człowiekowi (POR. RDZ 1, 27; 2, 18–24).

Z krwi Chrystusa wszyscy ludzie czerpią również *moc do działania*

w obronie życia. Ta właśnie krew jest najmocniejszym znakiem nadziei, a wręcz fundamentem absolutnej pewności co do tego, że zgodnie z Bożym zamysłem życie zwycięży. „A śmierci już odtąd nie będzie” – woła donośny głos wychodzący od tronu Bożego w niebiańskim Jeruzalem (Ap 21, 4). Zaś św. Paweł zapewnia nas, że dzisiejsze zwycięstwo nad grzechem jest znakiem i zapowiedzią ostatecznego zwycięstwa nad śmiercią, kiedy to „sprawdzą się słowa, które zostały napisane: *Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?*” (1 Kor 15, 54–55). (EV 25)

### Zwiastowanie

Bóg przez swojego pośrednika, Anioła, przyszedł do zwyczajnej kobiety, wszedł w Jej życie. I ofiarował swoją wielką miłość. Być może i któregoś dnia, wtedy kiedy będziesz się najmniej spodziewać Bóg przyjdzie i do Ciebie, żeby poprosić Cię o miłość.

### Nawiedzenie Elżbiety

Człowiek posiada takie wartości, których nie może trzymać tylko dla siebie. Należy się nimi dzielić. Każdy z nas odnalazł i zdobył Boga na swój sposób. Ale nie można Boga trzymać tylko dla siebie. On jest dla wszystkich. Przekaż światu Boga, zanieś Go tam, gdzie panuje mrok i ciemność, bo w sercu każdego człowieka na dnie serca jest wołanie o Boga.

### Narodzenie Chrystusa

Praca, szkoła, korepetycje, nauka, zakupy... Jacy my jesteśmy zabiegani, że nie słyszymy cichego pukania Chrystusa do naszych drzwi. I może okazać się że On pójdzie dalej. Nawet możesz Go już nie spotkać więcej w swoim życiu, a wtedy ciemność zapanuje w Tobie.

### Ofiarowanie Jezusa w świątyni

Bardzo łatwo nam oddać to co nam zbywa, czego już nie potrzebujemy, co straciło na wartości. A Bóg czeka... Czeka każdego dnia, aż wreszcie się otrząsniesz i zamiast odruchów dasz Mu całego siebie.

### Odnalezienie Jezusa

Szukamy dobrej pracy, najlepszych szkół, i sami wciągamy się w wir wiecznego wyścigu by być lepszym od kogoś. Szukamy też pochwał, awansów, majątku. A gdzie Chrystus w tym wszystkim? Zostaje w tyle, nie odnaleziony, nieszukany, samotny...

## 5. Koronka do Bożego Miłosierdzia

PIEŚŃ: *Nasze plany i nadzieje*

„Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!” (Rdz 4, 10). Nie tylko krew Abla, pierwszej niewinnej ofiary zabójstwa, woła głośno do Boga, który jest źródłem i obrońcą życia. Także krew każdego innego człowieka zabitego po Ablu jest głosem wznoszącym się do Pana. W sposób absolutnie jedyny i wyjątkowy *woła do Boga krew Chrystusa*, którego proroczą zapowiedzią jest postać niewinnego Abla, jak przypomina Autor Listu do Hebrajczyków: „Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, (...) do Pośrednika Nowego Testamentu – Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abla”. Jest to *krew pokropienia*. Jej symbolem i proroczym znakiem była krew ofiar Starego Przymierza, poprzez które Bóg ukazywał ludziom, że pragnie przekazać im swoje życie, oczyszczając ich i uświęcając (por. Wj 24, 8; Kpl 17, 11). Otóż wszystko to spełnia się i urzeczywistnia w Chrystusie: Jego krew jest krwią pokropienia, która dokonuje odkupienia, oczyszcza i zbawia; jest to krew Pośrednika Nowego Przymierza, „za wielu (...) wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 28). Krew płynąca z przebitego boku Chrystusa na krzyżu (por. J 19, 34) „przemawia mocniej niż krew Abla”: ta krew wyraża bowiem i domaga się głębszej „sprawiedliwości”, przede wszystkim jednak błaga o miłosierdzie<sup>19</sup>, oręduje przed obliczem Ojca za braćmi (por. Hbr 7, 25), jest źródłem doskonałego odkupienia i darem nowego życia. (EV)

„Jezu mój, oto widzę, że przeszłam przez wszystkie etapy mego życia z Tobą: dzieciństwo, młodość, powołanie, prace apostołskie, Tabor, Ogrójec, a teraz już jestem razem z Tobą na Kalwarii. Chętnie poddałam się ukrzyżowaniu i jestem już ukrzyżowana, choć jeszcze trochę chodzę, ale jestem rozciągnięta na krzyżu i czuję to wyraźnie, że płynie mi moc z krzyża Twego, żeś Ty sam moim wytrwaniem”.

(Dz. 1580)

„O Jezu, rozumiem, że miłosierdzie Twoje jest niepojęte, przeto Cię błagam, uczynź serce moje tak wielkie, aby pomieściło potrzeby wszystkich dusz żyjących na całej kuli ziemskiej. Niech sięga poza świat, do dusz w czyśćcu cierpiących”.

(Dz. 692)

NA POCZĄTKU: *Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Wierzę w Boga...*

NA DUŻYCH PACIORKACH (PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ DZIESIĄTKI): *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata (1 raz).*

NA MAŁYCH PACIORKACH: *Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata (10 razy).*

NA ZAKOŃCZENIE (PO PIĘCIU DZIESIĄTKACH): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem (3 razy).*

MODLITWA  
PORANNA

KONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIA

APEL  
JASNOGÓRSKI

## 6. Apel Jasnogórski

### Podsumowanie dnia

MODLITWA  
PORANNA

*Maryjo Królowo Polski...*

Matko i królowo. Coraz bliżej do Twego tronu. Miłość przynagła nas, ona uwiarygodnia się w każdym kroku naszego pielgrzymiego trudu. Do Ciebie się uciekamy. Świadomość tego, że jesteś, że na naszej polskiej ziemi jesteś szczególnym znakiem, ożywia naszą wiarę.

KONFERENCJA  
DNIA

Wypowiadając słowa Apelu Jasnogórskiego, pragniemy wyznaczyć naszą miłość i jednocześnie odpowiedzieć na odwieczną miłość, jaką jesteśmy od zawsze miłowani.

„Słowa te są zarazem wewnętrznym programem miłości. Określają one miłość nie wedle skali samego uczucia - ale wedle wewnętrznej postawy, jaką ona stanowi. Miłość - to znaczy: być przy Osobie, którą się miłuje (jestem przy Tobie), to znaczy zarazem: być przy miłości, jaką jestem miłowany. Miłować - to znaczy dalej: pamiętać. Chodzić niejako z obrazem umiłowanej Osoby w oczach i w sercu. To znaczy zarazem: rozważać tę miłość, jaką jestem miłowany, i coraz bardziej zgłębiać jej boską i ludzką wielkość. Miłować - to wreszcie znaczy: czuwać. Pozwólcie, że ten ostatni rys miłości szczególnie rozwinieśmy”. Jest rzeczą niesłychanie doniosłą, aby w młodości - w tym wieku, w którym budzą się nowe uczucia miłości, uczucia decydujące nieraz o całym życiu - chodzić z takim dojrzałym wewnętrznym programem miłości, właśnie takim, o jakim mówi Apel Jasnogórski. Odpowiadając na miłość, którą jesteśmy odwiecznie umiłowani przez Ojca w Chrystusie, odpowiadając na nią zarazem jako na miłość macierzyńską Bogarodzicy - sami uczymy się miłości. Pani Jasnogórska jest nauczycielką pięknej miłości dla wszystkich. Jest to zaś szczególnie ważne dla was, młodych. W was bowiem rozstrzyga się ów kształt miłości, jaką będzie miało całe wasze życie. A przez was - życie ludzkie na ziemi polskiej. Życie małżeńskie, rodzinne, społeczne, patriotyczne - ale także: życie kapłańskie, zakonne, misyjne. Każde życie określa się i wartościuje poprzez wewnętrzny kształt miłości. Powiedz mi, jaka jest twoja miłość - a powiem ci, kim jesteś<sup>1</sup>.

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIA

*Pod Twoją Obronę...*

APEL  
JASNOGÓRSKI

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Pielgrzymka do Ojczyzny 1983, Apel Jasnogórski. Rozważanie wygłoszone do młodzieży, Częstochowa, 18 czerwca 1983.

DZIEŃ: 4

TEMAT: Współpraca w dziele stworzenia

## 1. Modlitwa poranna i krótki katechizm

Panie wierzymy, że powstaliśmy z miłości do Ciebie Niech nasze dzisiejsze pielgrzymowanie będzie darem dla Twojej boskiej chwały niech i nam przyniesie Twoje obfite błogosławieństwo.

*Ojciec nasz...*

O Boże, przekaz Twój sąd królowi  
i Twoją sprawiedliwość synowi królewskiemu.

Niech sądzi sprawiedliwie Twój lud  
i ubogich Twoich – zgodnie z prawem!

Niech góry przyniosą ludowi pokój,  
a wzgórze – sprawiedliwość!

Otoczy opieką uciśnionych z ludu,  
ratować będzie dzieci ubogich,  
a zetrze ciemności.

I będzie trwał długo jak słońce,  
jak księżyc przez wszystkie pokolenia.

Zstąpi jak deszcz na trawę,  
jak deszcz rześisty, co nawadnia ziemię.

Za dni jego zakwitnie sprawiedliwość  
i wielki pokój, dopóki księżyc nie zgaśnie.

I panować będzie od morza do morza,  
od Rzeki aż po krańce ziemi.

Nieprzyjaciele będą mu się kłaniać,  
a jego przeciwnicy pył będą lizali.

Królowi Tarsisz i wysp  
przyniosą dary,  
królowie Szeby i Saby złożą daninę.

I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie,  
wszystkie narody będą mu służyły.

Wyzwoli bowiem wołającego biedaka  
i ubogiego, i bezbronnego.

Zmiłuje się nad nędzarzem i biedakiem  
i ocali życie ubogich:

uwolni ich życie od krzywdy i ucisku,  
a krew ich cenna będzie w jego oczach.

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIAANIÓŁ  
PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIADROGA  
KRZYŻOWAAPEL  
JASNOGÓRSKI

Przeto będzie żył i dadzą mu złoto z Saby,  
zawsze będą się modlić za niego,  
nieustannie mu błogosławić.

Obfitość zboża niech będzie na ziemi,  
szczyty gór niech zaszumią [lasami]!  
Jak Liban [niech wzrasta] plon jego,  
niech zakwitną jego łodygi jak polna trawa!  
Imię jego niech trwa na wieki;  
jak długo świeci słońce, niech wzrasta jego imię!  
Niech się wzajemnie nim błogosławią!  
Niech wszystkie narody ziemi życzą mu szczęścia!

Błogosławiony Pan, Bóg Izraela,  
który sam jeden czyni cuda!  
Błogosławione na wieki chwalebne Jego imię;  
niech się cała ziemia napelni Jego chwałą!  
Niech się tak stanie – niech się stanie!

(Ps. 72)

Matko moja niech Cię wielbią moje usta niech darem dla Twego wiecznie  
kochającego serca będzie każdy trud, który dzisiaj poniosę.

*Zdrowaś Maryjo...*

1. Główne prawdy wiary
  - a. Jest jeden Bóg
  - b. Bóg jest sędzią sprawiedliwym
  - c. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty.
  - d. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
  - e. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
  - f. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.
2. Sakramenty święte
  - b. Chrzest.
  - c. Bierzmowanie.
  - d. Eucharystia
  - e. Pokuta.
  - f. Namaszczenie chorych.
  - g. Kapłaństwo.
  - h. Małżeństwo
3. Przykazanie miłości  
Będiesz miłował Pana Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy  
swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.
4. Dziesięć przykazań Bożych

- a. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
  - b. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
  - c. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
  - d. Czczij Ojca swego i matkę swoją.
  - e. Nie zabijaj.
  - f. Nie cudzołóż.
  - g. Nie kradnij.
  - h. Nie mów fałszywego świadectwa.
  - i. Nie pożądaj żony bliźniego swego
  - j. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego.
5. Błogosławieństwa ewangeliczne
- a. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
  - b. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię.
  - c. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
  - d. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
  - e. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
  - f. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
  - g. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
  - h. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i ze względu na Mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.
6. Uczynki miłosierne wobec ciała
- a. Nakarmić głodnych.
  - b. Napoić spragnionych.
  - c. Przyodziać nagich.
  - d. Przyjąć do domu podróżnych.
  - e. Pocieszać więźniów
  - f. Odwiedzać chorych
  - g. Grzebać umarłych
7. Uczynki miłosierne wobec duszy
- a. Upominać grzesznych.
  - b. Pouczać nieumiejętnych.
  - c. Dobrze radzić wątpiącym.
  - d. Pocieszać strapionych.
  - e. Cierpliwie znosić krzywdy.
  - f. Chętnie darować urazy.
  - g. Modlić się za żywych i umarłych.

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIAANIOŁ  
PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIADROGA  
KRZYŻOWAAPEL  
JASNOGÓRSKI

miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście». Rzekł do Niego Filip: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy». Odpowiedział mu Jezus: «Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca?” Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię.

(J 14, 1–14)

### Rozważanie poranne

Teoria praw człowieka opiera się właśnie na uznaniu faktu, że człowiek, inaczej niż zwierzęta i rzeczy, nie może podlegać niczyjemu panowaniu. Trzeba tu wspomnieć także o pewnym sposobie myślenia, który skłonny jest *utożsamiać godność osobową ze zdolnością do bezpośredniego porozumiewania się z innymi za pomocą języka* – w sposób doświadczalnie sprawdzalny. Jest oczywiste, że w takich warunkach nie ma na świecie miejsca dla kogoś, kto – jak na przykład nie narodzone dziecko albo człowiek umierający – jest podmiotem strukturalnie słabym, wydaje się zupełnie zdany na łaskę innych osób, jest od nich całkowicie uzależniony i umie się porozumiewać tylko niesłyszalnym językiem głębokiej symbiozy uczuć. Tak więc czynnikiem kształtującym decyzje i działania w sferze relacji między osobami i współzycia społecznego staje się siła. Jest to jednak dokładne zaprzeczenie tego, do czego dążyło w ciągu dziejów państwo prawa jako wspólnota, w której „racja siły” zostaje zastąpiona przez „siłę racji” ... Źródłem sprzeczności między oficjalnymi deklaracjami praw człowieka a ich tragiczną negacją w praktyce jest *pojęcie wolności*, które absolutyzuje znaczenie jednostki ludzkiej, przekreślając jej odniesienie do solidarności z drugimi, do pełnej akceptacji drugiego człowieka i do służenia innym. ... Właśnie w ten sposób można interpretować odpowiedź Kaina na pytanie Boga: „Gdzie jest brat twój, Abel?": „Nie

wiem. *Czyż jestem stróżem brata mego?*” (Rdz 4, 9). Tak, każdy człowiek jest „stróżem swego brata”, ponieważ Bóg powierza człowieka człowiekowi. I właśnie w perspektywie tego zawierzenia Bóg obdarza każdego człowieka wolnością, w której *istotne znaczenie ma wymiar relacyjny*. ... Trzeba tu zwrócić uwagę na jeszcze głębszy aspekt problemu: wolność zapiera się samej sobie, zmierza do autodestrukcji i do zniszczenia drugiego człowieka, gdy przestaje uznawać i respektować *konstytutywną więź, jaka łączy ją z prawdą*. Ilekroć wolność, pragnąc wyswobodzić się od wszelkiej tradycji i autorytetu, zamyka się nawet na pierwotne najbardziej oczywiste pewniki prawdy obiektywnej i powszechnie uznawanej, stanowiącej podstawę życia osobistego i społecznego, wówczas człowiek nie przyjmuje już prawdy o dobru i złu jako jedyne i niepodważalne punktu odniesienia dla swoich decyzji, ale kieruje się wyłącznie swoją subiektywną i zmienną opinią lub po prostu swym egoistycznym interesem i kaprysem.

Ta koncepcja wolności prowadzi do *głębokiego zniekształcenia życia społecznego*. Jeżeli promocja własnego „ja” jest pojmowana w kategoriach absolutnej autonomii, prowadzi nieuchronnie do negacji drugiego człowieka; jest on postrzegany jako wróg, przed którym trzeba się bronić. ... Można odnieść wrażenie, że wszystko odbywa się z pełnym poszanowaniem praworządności, przynajmniej w tych przypadkach, gdy prawa dopuszczające przerywanie ciąży lub eutanazję zostają przegłosowane zgodnie z tak zwanymi zasadami demokratycznymi. W rzeczywistości mamy tu jednak do czynienia jedynie z tragicznym pozorem praworządności, zaś ideał demokratyczny – który zasługuje na to miano tylko wówczas, gdy uznaje i chroni godność każdej osoby – *zostaje zdradzony u samych podstaw*: „Czyż można mówić o godności każdej osoby, kiedy pozwala się na zabijanie tej najsłabszej i najbardziej niewinnej? W imię jakiej sprawiedliwości poddaje się osoby najbardziej niesprawiedliwej dyskryminacji, uznając niektóre z nich za godne obrony, a odmawiając tej godności innym?”. Pojawienie się takich sytuacji oznacza, że działają już mechanizmy, które prowadzą do zaniku prawdziwego ludzkiego współzycia i do rozpadu

Poszukując najgłębszych korzeni walki między „kulturą życia” a „kulturą śmierci”, nie możemy uznać za jej jedyną przyczynę wspomnianej wyżej, wynaturzonej idei wolności. Trzeba dojść do sedna dramatu, jaki przeżywa współczesny człowiek: jest nim *osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka*, zjawisko typowe w kontekście społecznym i kulturowym zdominowanym przez sekularyzm, którego wpływy przenikają nawet do wnętrza wspólnot chrześcijańskich i wystawiają je na próbę. ... Gdy zatem zanika wrażliwość na Boga, zostaje też zagrożona i zniekształcona wrażliwość na człowieka. ... Osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka prowadzi nieuchronnie do *materializmu praktycznego*, co sprzyja rozpowszechnianiu się indywidualizmu, utylitaryzmu i hedonizmu. Ujawnia się tu także niezmienna prawdziwość słów Apostoła: „A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg

na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi" (Rz 1, 28). W ten sposób wartości związane z „być” zostają zastąpione przez wartości związane z „mieć”. ... W takim klimacie *cierpienie*, które nieustannie ciąży nad ludzkim życiem, ale może też stać się bodźcem do osobowego wzrostu, zostaje „ocenzurowane”, odrzucone jako bezużyteczne, a nawet jest zwalczane jako zło, którego należy unikać zawsze i we wszystkich okolicznościach. ... W tym samym kontekście kulturowym *ciasto* nie jest postrzegane jako typowa rzeczywistość osobowa, znak i miejsce relacji z innymi, z Bogiem i ze światem. Zostaje sprowadzone do wymiaru czysto materialnego: jest tylko zespołem organów, funkcji i energii, których można używać, stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności. W konsekwencji także  *płciowość*  zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie: zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego „ja” oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów. ... *Prokreacja* jest wówczas traktowana jako „wróg”, którego należy unikać we współżyciu płciowym: jeżeli zostaje przyjęta, to tylko dlatego, że wyraża pragnienie czy wręcz wolę posiadania dziecka „za wszelką cenę”, a wcale nie dlatego, że oznacza bezwarunkową akceptację drugiego człowieka, a więc także otwarcie się na bogactwo życia, które przynosi z sobą dziecko. ... Osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka, wraz z wszystkimi tego zgubnymi konsekwencjami dla życia, dokonuje się *w głębi sumienia*. Chodzi tu przede wszystkim o sumienie *każdego człowieka*, który w swojej jedyności i niepowtarzalności staje sam przed Bogiem. Ale w pewnym sensie chodzi tu też o „sumienie” *społeczeństwa*: jest ono w jakiś sposób odpowiedzialne nie tylko dlatego, że toleruje albo popiera zachowania wymierzone przeciw życiu, ale także dlatego, iż kształtuje „kulturę śmierci”, posuwając się nawet do tworzenia i utrwalania prawdziwych „struktur grzechu”, wymierzonych przeciw życiu. ... Jednakże żadne okoliczności ani próby zagłuszenia nie zdołają stłumić głosu Boga, który rozbrzmiewa w sumieniu każdego człowieka: właśnie w tym ukrytym sanktuarium sumienia człowiek może się zawsze nawrócić i znów wejść na drogę miłości, otwarcia się na innych i służby życiu ludzkiemu.

## 2. Konferencja dnia

### Współpraca w dziele stworzenia

Stworzył więc Bóg człowieka nas swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»

(Rdz 1,27–28A)

## Rodzina (w niej rośnie i rozwija się człowiek) miejsce współpracy z Bogiem w dziele stworzenia.

Opis stworzenia człowieka odsłania nam zasadniczą prawdę – prawdę o stworzeniu człowieka jako mężczyzny i niewiasty. Nie jako samotnika mężczyzny, czy też niewiasty, ale jako wspólnoty osób mężczyzny i niewiasty. Ponadto autor Księgi Rodzaju zaznacza, że człowiek w zamysle Bożym przewidziany był jako stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Spośród całościowo przedstawianego podobieństwa człowieka do Stwórcy, jak rozumność i wolna wola jednostki, stworzenie do bycia mężczyzną i kobietą prowadzi nas do prawdy, iż w Bogu – Stwórcy jest tajemnica, którą może odsłonić nam męskość – ojcostwo oraz jest tajemnica, którą odsłonić może nam kobiecość – macierzyństwo. Człowiek zostaje przez Boga zaproszony do dialogu miłości i do współuczestnictwa w dziele stworzenia świata. Otrzymuje ponadto władzę nad światem materialnym w owym „rośnijcie i rozmnażajcie się, abyście uczynili sobie ziemię poddaną”. Ma to się jednak odbywać w poszanowaniu praw Stwórcy. Bóg jako Stwórca świata jest jedynym władnym, który może owe prawa ustanawiać. Można więc zauważyć, że już sam opis dzieła stworzenia prowadzi nas do stwierdzenia, iż Bóg od początku stworzył człowieka jako rodzinę, wspólnotę osób która ma tworzyć świat.

### Skupimy się głównie na tym czym jest rodzina, ponieważ gdy w niej są zdrowe relacje, tworzy i buduje świat według zamysłu Boga.

Rodzina to wyraźnie wyodrębniona grupa w społeczeństwie, ma nazwisko, miejsce, wiadomo kto do niej należy. Jest zróżnicowana wewnątrz – członkowie rodziny pełnią odpowiednie role – mama, tata, dzieci, babcia, dziadek. Kontakty w niej są bezpośrednie, mają bardzo silne zabarwienie uczuciowe, emocjonalne, obejmujące całą osobowość, ma własne życie. Rodzina jest zdolna do twórczej aktywności, jest środowiskiem kultury twórczej osobowości, bo człowiek odróżnia się od roślin i zwierząt tym, że wykazuje twórcze właściwości. Tworząc utrwala siebie, wzbogaca otoczenie i kulturę światową.

Rodzina stanowi pomost dla kultury narodowej i ogólnej, a niekiedy również schronienie dla kultury. To ona wprowadza w świat znaczeń – mimika, znaki (uśmiech – życzliwy, mars na czole – przeszkoda), kolory: czarny – żaloba, smutek; biały – wesele; czerwony – radość, miłość. Wprowadza w świat, kształci właściwości poznawcze, kształtuje obraz świata, człowieka, życia społecznego. Kształtuje postawę członków rodziny – dobro, piękno, prawda. Rodzina tworzy własną kulturę, system wartości, pamiętki rodzinne, fotografie, pielęgnuje więzi rodzinne, pokrewieństwa, po swojemu ocenia rzeczywistość, bo ma swoje poglądy polityczne, społeczne, tradycje rodzinne, społeczne. Jest też zdolna do twórczej aktywności, np. laurki, kartki świąteczne, pieczenie ciast, przyjęcia. Kształtuje twórcze osobowości np. uprawianie sportu, wycieczki rowerowe, krajoznawcze, muzykujące rodziny.

Rodzina uwrażliwia na to, że nie wszystko co jest publicznie głoszone jest dobre. Uczy krytycznego podejścia do życia. Jest ogniwem tożsamości narodowej i kulturowej poprzez kultywowanie zwyczajów, przekazywanie doświadczeń życiowych, tradycje świąteczne (Wielkanoc, Boże Narodzenie).

Każda rodzina jest niepowtarzalna, wytwarza swoisty rodzaj kultury której żyje i funkcjonuje. Rodzina dla każdego człowieka to ogromne wsparcie, optymizm, radość z życia, chęć tworzenia. Obraz świata w życiu dorosłym, wzorce zachowań społecznych, działań, normy wartości wnosimy z domu.

Rodzina to również wartość zadana, wymagająca wielu starań i wysiłków, by mogła stanowić wspólnotę prawdziwej miłości, wzajemnej akceptacji i troski o każdą osobę wchodzącą w jej skład. Gdy te starania i wysiłki będą niewielkie lub żadne, wtedy może wystąpić zjawisko dezintegracji rodziny, to znaczy przestanie ona pełnić swoją funkcję, nie będzie sprzyjać rozwojowi swoich bliskich, lecz przeciwnie, dostarczy im negatywnych przeżyć i doświadczeń.

Rodzina jest dla nas grupą podstawową, będąc w rodzinie pozostajemy ze sobą w bliskim kontakcie, wzajemnie ze sobą tworząc codzienność. Zaspokaja ona wszystkie potrzeby biologiczne, psychiczne, duchowe i materialne każdego z nas co daje poczucie bezpieczeństwa, zapewnia psychiczną równowagę organizmu. By osiągnąć pełnię swych możliwości, potrzebujemy silnych i trwałych więzów uczuciowych, które dać nam może właśnie rodzina. Dlatego rodzina jest uważana za wspólnotę emocjonalną, a miłość stanowi podstawę jej życia. Akceptacja, zrozumienie, serdeczność i życzliwość, wzajemna pomoc charakteryzuje zachowania ludzi kochających się. Za kształt tej miłości są odpowiedzialni przede wszystkim rodzice, których postawa powinna być przepełniona miłością mądrą i dobrą. W tej miłości rodzicielskiej mają miejsce najpiękniejsze człowiecze pragnienia i zachowania zdolne do świadczenia dobra na rzecz innych, bezinteresownej życzliwości, zaufania i tolerancji. Dziecko poznaje miłość przede wszystkim przez jej doświadczenie, nie tylko zaś przez fakt, że o niej słyzy. Ważne jest również to, że w najwcześniejszym dzieciństwie właśnie rodzice stanowią pierwszy element łączący dziecko z całą społecznością ludzi. Rodzina tworzy teren próbnych doświadczeń społecznych dziecka, który jest niezbędny dla jego prawidłowego i harmonijnego współistnienia w świecie. Pierwsze doświadczenie społeczne, które mają miejsce w rodzinie, wpływają na dokonywanie wyborów w przyszłości w sytuacjach trudnych i złożonych, w których uczestniczy już dorosły człowiek.

**Teraz do dyskusji** *(na kilka etapów)*

#### **Dekalog rodzica**

1. Nie krzycz (ewentualnie raz w tygodniu).
2. Nie rób więcej niż trzeba (gdzie za dobra matka, tam nic nie warta córka).

3. Pamiętaj o miłości (jedynie miłość przekonuje).
4. Świeć przykładem (w wychowaniu słowa są mało ważne).
5. Naucz się mówić (broń może zwyciężyć, ale jedynie słowo może przekonać).
6. Pamiętaj, abyś był zawsze przykładem dla swojego dziecka (słowo to dźwięk, przykład to dowód).
7. Nie musisz być nieomylny (nazbyt błyszczące lustra oślepiają oczy).
8. Nie zapominajcie o modlitwie (modlitwa to nie wypowiedanie słów, ale otrzymywanie siły).
9. Pamiętajcie, abyście byli uśmiechnięci (rodzice, którzy nie lubią wychowywać, minęli się ze swoim powołaniem).
10. Nie chciej tego, aby twoje dziecko było inne niż jest (każdy człowiek jest cenny, każdy człowiek jest niezwykły).

### 20 reguł wychowania dzieci

1. Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba z mojej strony.
2. Nie bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję – poczucia bezpieczeństwa.
3. Nie bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko Ty możesz mi pomóc zwalczyć zło, póki jest to jeszcze w ogóle możliwe.
4. Nie rób ze mnie większego dziecka, niż jestem. To sprawia, że przyjmuję postawę głupio dorosłą.
5. Nie zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.
6. Nie chroń mnie przed konsekwencjami. czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.
7. Nie wmawiaj mi, że błędy, które popełniam, są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.
8. Nie przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że Cię nienawidzę. To nie Ty jesteś moim wrogiem, lecz Twoja miażdżąca przewaga!
9. Nie zwracaj zbytnej uwagi na moje drobne dolegliwości. Czasami wykorzystuję je, by przyciągnąć Twoją uwagę.
10. Nie zrzedź. W przeciwnym razie muszę się przed Tobą bronić i robię się głuchy.
11. Nie dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie tłamszony, kiedy nic, z tego wszystkiego nie wychodzi.
12. Nie zapominaj, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dla tego nie zawsze się rozumiemy.
13. Nie sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.
14. Nie bądź niekonsekwentny. To mnie ogłupia i wtedy tracę całą moją wiarę w Ciebie.
15. Nie odtrącaj mnie, gdy dręcę Cię pytaniami. Może się wkrótce oka-

- zać, że zamiast prosić Cię o wyjaśnienie, poszukam ich gdzie indziej.
16. Nie wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.
17. Nie rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na Twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia. Nie wyobrażaj sobie, iż przepraszając mnie stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością, o jakiej nawet ci się nie śniło.
18. Nie zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.
19. Nie bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem, jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób, co możesz, żeby nam się to udało.
20. Nie bój się miłości. Nigdy.

### A teraz krótkie świadectwo i kilka konkretnych.

Byliśmy parą egoistów skoncentrowanych na sobie i na swojej pracy, nie gotowych ani na tworzenie związku, ani na zakładanie rodziny. Potem było klasycznie: dziecko, ślub cywilny i nieustanne kłótnie. Nieudolnie próbowaliśmy stworzyć Dom. A Pan Bóg? Był cały czas obecny, ale my nie potrafiliśmy zaprosić go do współtworzenia naszej rodziny. Na szczęście Bóg doprowadził nas do jednej ze wspólnot, w której mogliśmy Go poznać. Tam oddaliśmy swoje życie i naszą rodzinę Panu Jezusowi. Półtora miesiąca później wzięliśmy ślub w Kościele. Teraz wiemy, że Dzieła Boże idą czasem powoli, ale to Pan Bóg wybiera czas i miejsce – opowiadają o swoim nawróceniu Jagoda i Janek.

Jak tysiące innych małżeństw odnaleźli swoje miejsce w jednym z kilkudziesięciu obecnych w Polsce ruchów, stowarzyszeń i wspólnot katolickich, których szczególnym charyzmatem są rodziny, a dokładniej – praca na rzecz tworzących je małżeństw.

Niemal każda z kościelnych wspólnot w swoich założeniach ma troskę o rodzinę. Tak jest w będących odgałęzieniem ruchu Focolari „Nowych Rodzinach”, w organizującej znakomite rekolekcje Kana dla małżeństw, Wspólnocie Chemin Neuf, w Drodze Neokatechumenalnej, Odnowie w Duchu Świętym i wielu innych. Zainteresowanie problematyką rodzinną rośnie także w zgromadzeniach zakonnych, czego przykładem jest powstała przy Zgromadzeniu Sióstr Nazaretanek „Rodzina Nazaretu”.

**Kilka ruchów które pomagają rodzinom włączać się w tworzenie świata na „obraz i podobieństwo” Boga.**

**Ruch Rodzin Nazaretańskich (RRN)** prowadzi kursy przedmałżeńskie i rekolekcje dla małżeństw.

**Przymierze Rodzin (PR)** zajmuje się głównie rozwojem dzieci i młodzieży w sferze religijno-moralnej i społecznej. Niejako przy okazji formują się w czasie comiesięcznych spotkań ich rodzice i krewni. Ma to oczywiście swoją wartość. W Oazie Rodzin jest odwrotnie niż w Przymierzu – na rekolekcje wyjeżdżają całe rodziny, a formują się głównie małżeństwa.

**Domowy Kościół (DK)** – najprężniejszy obecnie w Polsce ruch, który jako jeden z niewielu składa się wyłącznie z rodzin. Zakłada on dążenie do

jedności małżonków z Bogiem i między sobą poprzez codzienną modlitwę osobistą i małżeńską, regularne czytanie Pisma Świętego, comiesięczny dialog małżeński i tzw. regułę życia: systematyczną pracę nad sobą oraz uczestnictwo w spotkaniach formacyjnych kręgu i corocznych rekolekcjach formacyjnych.

**Rodzina Rodzin** (RR). (patrz grupa Biało-Czerwona) *Ten Ruch Apostolski, zainicjowany w 1952 r. przez ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego z inspiracji Marii Okońskiej, wobec propagowania w Polsce modelu rodziny laickiej, dążył do odrodzenia i uświęcenia rodziny świadomej i ofiarnie służącej Kościołowi. Rodzinę Rodzin zorganizowała i przez 39 lat prowadziła pod okiem ks. Prymasa słynna ciocia Lila – dr Maria Wantowska (1922–1991). RR realizuje cykl comiesięcznych spotkań, w stałych, zbliżonych wiekiem małżeństwach grupach. Odbywają się one głównie w centrum RR – w kościele przy ul. Łazienkowskiej 14. Ich integralną częścią jest Eucharystia oraz praca w temacie kościoła podanym na dany rok. Duchowość Ruchu zamyka się w czterech hasłach: eklezjalności, maryjności, polskości i rodzinności.*

Boskie dzieło stworzenia nigdy nie dobiega końca. Zaczyna się, a potem trwa nieskończenie, w nieustannym trudzie dając początek nowym scenariom, nowym przedmiotom i nowym światom – **Immanuel Kant**

I na zakończenie nie zakończonego tematu coś od Briana Cavanaugh  
Rodzina, tak jak ogród, potrzebuje...

- czasu, uwagi i pielęgnacji,
- słonecznego światła śmiechu i afirmacji,
- deszczu trudności, chwili napięcia i niepokoju oraz poważnych dyskusji na ważne tematy,
- przekopania stwardniałego gruntu: rozgoryczenia, zawiści, nie wybaczonych uraz.

W tym rodzinnym ogrodzie zaplanujcie obsianie siedemnastu grządek...

- Na pięciu grządkach pory: pora na wytrwałość, pora na uprzejmość, pora na pochwały, pora na pojednanie, pora na modlitwę;
- Na czterech grządkach niezapominajki nie zapominajmy być wierni w słowach i uczynkach; nie zapominajmy być niesamolubni; nie zapominajmy być lojalni; nie zapominajmy kochać się nawzajem;
- Na trzech grządkach dynie: jedynie tłumić plotki; jedynie tłumić krytykowanie; jedynie tłumić obojętność;
- Na pięciu grządkach przychodnik: przychodź na czas na szkolne przedstawienia, zbiórki harcerskie i mecze bejsbolowe; przychodź na zjazdy rodzinne; przychodź z lepszym nastawieniem; przychodź z nowymi pomysłami i determinacją, by je realizować; przychodź z uśmiechem.

Jeśli zasiejecie i będziecie pielęgnować te „ziarna wartości” w waszym rodzinnym ogródku, zbierzecie obfite żniwo prawdziwej, świętej rodziny.

### 3. Anioł Pański

Odmawiamy modlitwę maryjną. Wchodzimy w jej głębokie znaczenie i treść. Na modlitwie odkrywamy jej naukę, nieustanną. Odkrywamy jak towarzyszy narodowi naszemu. Każdy z nas niesie tajemnicę i przechowuje w swoim sercu wiele znaków Jej matczynej opieki. Dzisiaj wspominamy wielu świętych, którym była przewodniczką. Maryja jest naszą Matką i Królową naszego narodu. Dziś, kiedy nasze wszystkie serca pogrążone są w modlitwie za Ojczyznę, wspominamy ją jako orędowniczkę naszą. Gdy śledzimy historię naszego narodu, należy nam dziękować, że towarzyszyła i była niejednokrotnie świadkiem cierpień wielu pokoleń. Stojąc pod krzyżem swego Syna uczy nas trwania i wiary. Ufni w jej macierzyńską miłość powierzajmy Jej nas i naród cały, prosimy, aby było mniej cierpień i krzywd w Ojczyźnie naszej. Niech z Jej pomocą wypełni się zamierzenie Boga względem nas, jak to było w przypadku wielkiego świętego Honorata Koźmińskiego.

K. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi

W. I poczęła z Ducha Świętego

*Zdrowaś, Maryjo...*

K. Oto ja służebnica Pańska

W. Niech mi się stanie według słowa Twego

*Zdrowaś, Maryjo...*

K. A Słowo stało się ciałem

W. I zamieszkało między nami.

*Zdrowaś Maryjo...*

K. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych

K. Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.

W. Amen

K. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

W. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

### 4. Różaniec

Tajemnice chwalebne

Boskie pochodzenie tego ducha życia wyjaśnia, dlaczego człowiekowi przez całe życie na ziemi towarzyszy poczucie niespełnienia. Stworzony przez Boga i noszący w sobie niezatarty ślad Boga, człowiek w naturalny sposób dąży ku Niemu. Każdy człowiek, wsłuchany w głębokie pragnienia swego serca, musi uznać, że i do niego odnoszą się słowa prawdy

wypowiedziane przez św. Augustyna: „Uczyniłeś nas, Panie, dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”.

Niezwykle wymownym świadectwem jest poczucie niezaspokojenia, jakiego doznaje człowiek w raju, dopóki jego jedynym punktem odniesienia jest świat roślinny i zwierzęcy (POR. RDZ 2, 20). Dopiero pojawienie się kobiety, to znaczy istoty, która jest ciałem z jego ciała i kością z jego kości (POR. RDZ 2, 23), i w której także żyje duch Boga Stwórcy, może zaspokoić potrzebę dialogu międzypersonalnego, mającego tak żywotne znaczenie dla ludzkiej egzystencji. W bliźnim – mężczyźnie czy kobiecie – można dostrzec odbicie samego Boga, ostatecznego celu i zaspokojenia każdego człowieka.

„Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” – pyta Psalmista (Ps 8, 5). W obliczu bezmiaru wszechświata człowiek wydaje się istotą niewiele znaczącą, ale właśnie ten kontrast uwypukla jego wielkość: „Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich [można także tłumaczyć: niewiele mniejszym od Boga], chwałą i czią go uwieńczyłeś” (Ps 8, 6). *Chwała Boża jaśnieje na obliczu człowieka*. W nim Stwórca znajduje odpoczynek, jak pisze ze wzruszeniem i zdumieniem św. Ambroży: „Zapadł zmierzch szóstego dnia i stworzenie świata zakończyło się ukształtowaniem tego arcydzieła, jakim jest człowiek, który sprawuje władzę nad wszystkimi istotami żywymi i jest jakby zwieńczeniem wszechświata, najpiękniejszą spośród wszystkich istot stworzonych. Prawdziwie, powinniśmy zachować pełne bojaźni milczenie, ponieważ Pan odpoczął po wszystkich ziemskich pracach. Spoczął następnie we wnętrzu człowieka, spoczął w jego umyśle i w jego myślach, stworzył przecież człowieka jako istotę rozumną, zdolną Go naśladować, wzorującą się na Jego cnotach, spragnioną niebiańskich łask. W tych cechach człowieka zamieszkuje Bóg, który powiedział: «Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drżeniem czci moje słowo» (Iz 66, 2). Dziękuję Panu Bogu naszemu za to, że stworzył tak cudowne dzieło, w którym może znaleźć odpocznienie”.

### Zmartwychwstanie

Mesjasz został sam. W ostatnich chwilach nie mógł liczyć na nikogo. Został ograbiony ze wszystkiego, nawet z życia. Ci, którzy byli przeciw Niemu, myśleli że przegrał. A Jezus ukazuje światu w swoim zmartwychwstaniu, że zawsze zwycięży ten, kto życie przeżywa z Bogiem. Bo każda śmierć kończy się porankiem zmartwychwstania!

### Wniebowstąpienie

Musisz nauczyć się odrywania wzroku od ziemi, i kierować go ku niebu. Tak jak Apostołowie patrząc w niebo, oczekiwali Twojego ponownego przyjścia. Ale nie można tylko czekać. Na ostateczne Chrystusowe przyjście na ten świat trzeba się przygotować, i marnować życia na to co ulotne.

## Zesłanie Ducha Świętego

Siedem darów: mądrość, rozum, umiejętność, rada, męstwo, pobożność, bojaźń Boża. Każdy ich potrzebuje, aby dokonała się przemiana serca. Byśmy przyoblekli się w nowego człowieka.

## Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Niebo to nie prezent dany każdemu człowiekowi. To człowiek musi zdobyć niebo wyrzeczeniami, pracą nad sobą, miłością bezinteresowną. Maryja została wzięta do nieba, bo wszystko oddała Bogu.

## Ukoronowanie Maryi na Królową Nieba i Ziemi

Maryja – cicha, pokorna Służebnica Pańska. W całym życiu mówiła Bogu „tak” i nagle zostaje ogłoszona Królową. Ty też możesz mieć udział w tym ciekawym, Bożym paradoksie.

## 5. Koronka do Bożego Miłosierdzia

PIEŚŃ: *Nasze plany i nadzieje*

Życie zawsze jest dobrem. Człowiek jest powołany, aby zrozumieć głęboką motywację tego intuicyjnego przeświadczenia, które jest też faktem poznawalnym doświadczalnie. *Dlaczego życie jest dobrem?* To pytanie pojawia się w całej Biblii i już na jej pierwszych stronach znajduje trafną i zdumiewającą odpowiedź. Życie, które Bóg daje człowiekowi, jest inne i odrębne od życia wszelkich innych stworzeń żyjących, jako że człowiek, choć jest spokrewniony z prochem ziemi (POR. Rdz 2, 7; 3, 19; Hl 34, 15; Ps 103 [102], 14; 104 [103], 29), jest w świecie objawieniem Boga, znakiem jego obecności, śladem jego chwały (POR. Rdz 1, 26-27; Ps 8, 6). Na to właśnie pragnął zwrócić uwagę św. Ireneusz z Lyonu w swoim znanym powiedzeniu: „Chwałą Bożą jest człowiek żyjący”<sup>23</sup>. Człowiek zostaje obdarzony najwyższą godnością, która jest zakorzeniona w wewnętrznej więzi łączącej go ze Stwórcą: jaśnieje w nim odbłask rzeczywistości samego Boga. Stwierdza to Księga Rodzaju w pierwszym opisie stworzenia, ukazując człowieka jako szczyt i ukoronowanie stwórczego działania Boga, który z bezkształtnego chaosu wyprowadza stworzenie najdoskonalsze. *Wszystko w rzeczywistości stworzonej jest ukierunkowane ku człowiekowi i jemu poddane: „rozmnajzajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną: abyście panowali (...) nad wszystkimi zwierzętami”* (1, 28) – nakazuje Bóg mężczyźnie i kobiecie. Podobne orędzie zawiera też drugi opis stworzenia: „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2, 15). Potwierdza się w ten sposób prymat człowieka nad rzeczami: są one jemu podporządkowane i powierzone jego odpowiedzialności, podczas gdy on sam pod żadnym pozorem nie może być zniewolony przez swoich bliźnich i jakby

zredukowany do rzędu rzeczy. W opisie biblijnym odrębność człowieka od innych istot stworzonych jest podkreślona zwłaszcza przez fakt, że tylko jego stworzenie zostaje przedstawione jako owoc specjalnej decyzji Boga i Jego postanowienia, by *połączyć człowieka ze Stwórcą szczególną i specyficzną więzią*: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1, 26). Życie ofiarowane przez Boga człowiekowi *jest darem, dzięki któremu Bóg udziela coś z siebie stworzeniu*. Izrael będzie pytał wytrwale o sens tej szczególnej i specyficznej więzi człowieka z Bogiem. Również Księga Mądrości Syracha stwierdza, że Bóg stwarzając ludzi „przyodział ich w moc podobną do swojej i uczynił ich na swój obraz” (17, 3). Do takiego wniosku, według Autora Księgi, prowadzi nie tylko panowanie człowieka nad światem, ale także wyposażenie go *w jemu tylko właściwe władze duchowe*, takie jak rozum, rozeznanie dobra i zła, wolna wola: „Napełnił ich wiedzą i rozumem, o złu i dobru ich pouczył” (SYR 17, 7). *Zdolność poznania prawdy i doświadczenie wolności są przywilejem człowieka jako istoty stworzonej na obraz swego Stwórcy, Boga prawdziwego i sprawiedliwego* (POR. PWT 32, 4). Spośród stworzeń widzialnych tylko człowiek „zdolny jest do poznania i miłowania swego Stwórcy”. Życie, którym Bóg obdarza człowieka, jest czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni życia; jest *zależnością istnienia, które przekracza granice czasu*: „bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (MDR 2, 23). (EV)

„Ile razy pierś ma odetchnie, ile razy serce moje uderzy, ile razy krew moja zapulsuje w organizmie moim, tyle tysięcy razy pragnę uwielbić miłosierdzie Twoje, o Trójco Przenajświętsza. Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie; niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich”.

(Dz. 163)

„Skonałeś, Jezu, ale źródło życia wytrysnęło dla dusz i otworzyło się morze miłosierdzia dla świata całego. O źródło żywota, niezgłębione miłosierdzie Boże, ogarnij świat cały i wylej się na nas”.

(Dz. 1319)

NA POCZĄTKU: *Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Wierzę w Boga...*

NA DUŻYCH PACIORKACH (PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ DZIESIĄTKI): *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata* (1 raz).

NA MAŁYCH PACIORKACH: *Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata* (10 razy).

NA ZAKOŃCZENIE (PO PIĘCIU DZIESIĄTKACH): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem* (3 razy).

## 6. Droga krzyżowa „Trzeciego Tysiąclecia”

PIEŚŃ: *Zbawienie przyszło przez krzyż*

### Stacja I: JEZUS NA KRZYŻ SKAZANY

**K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie

**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Ile niesprawiedliwych wyroków wydano na Ciebie Jezu w ludziach niesłusznie posądzanych i potępianych. Ile wydano niesprawiedliwych wyroków! I nie tylko w sądach i trybunałach publicznych, ale w naszym codziennym życiu: w rodzinach, w szkole, w miejscach pracy. A Ty Panie Jezu powiedziałaś: Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych – Mnieście uczynili. Jezu niewinnie osądzony i potępiony, przepraszamy Cię! Matko Bolesna, uproś nam łaskę, byśmy nikogo nie sądzili i nie potępiali, a gdyby nas to spotkało, byśmy szczerym sercem, jak Jezus, wybaczała.

*Któryś za nas...*

### Stacja II JEZUS BIERZE KRZYŻ NA RAMIONA

**K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie

**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Panie Jezu! Tyś na swoje skatowane ramiona przyjął ciężkie drzewo krzyża, a w nim ciężar grzechów i cierpienie całego świata – także moje. A przyjąłeś je dobrowolnie z największą miłością, aby swoją Boską ofiarą zgładzić nasze – moje – grzechy i cierpieniom nadać wartość zbawczą i uświęcającą. Dziękujemy Ci – dziękuję Ci – o dobry Jezu! Matko Bolesna, która uczestniczyłaś w męce swojego Syna Jezusa i jak On, uczestniczysz w naszych cierpieniach, pomóż nam zrozumieć, że zsyłane na nas próby życia są darem miłości Bożej. Pomóż nam cierpieć jak Ty cierpiełaś: z wiarą, z miłością i z tą nadzieją, że nasze cierpienie niezawodnie przemieni się w radość.

*Któryś za nas...*

### Stacja III PAN JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM

**K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie

**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

O jak wielki ciężar ludzkich grzechów i cierpienie przyjąłeś Jezu na swoje zbolące ramiona! Ciężar ponad siły nawet dla Syna Bożego w ludzkim

ciele, skoro upadasz. Upadłeś, ale się podniosłeś, podjąłeś krzyż i zdążasz z nim na Golgotę, by tam dopełnić zbawczej Ofiary. Dziękujemy Ci! Dobry Jezu, dziękuję Ci i proszę: wspomagaj mnie słabego, gdy będę się zmagał z moim krzyżem i będę upadał. Matko Bolesna, która w swoim matczynym sercu uczestniczyłaś w dźwiganiu Jezusowego Krzyża, bądź ze mną i pomagaj mi w niesieniu mojego krzyża, przez który mogę zaświadczyć o mojej miłości.

*Któryś za nas...*

#### Stacja IV JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

- K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie  
**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Na Drodze Krzyżowej ważą się losy świata, więc potrzebna jest obecność Najświętszej Matki Jezusa. Gdy pierwsza matka Ewa wraz z Adamem przez nieposłuszeństwo Bogu skazili pierworodnym grzechem całą ludzkość, potrzeba było, aby Niepokalana Matka, Maryja, wraz z Jezusem uczestniczyła w naprawie grzesznego rodzaju ludzkiego. Matko Bolesna, dziękujemy Ci, że towarzyszyłaś Jezusowi na Drodze Krzyżowej dla naszego zbawienia. Nie pozwól Najmilsza Matko, byśmy przez świadomy i dobrowolny grzech zmarnowali dar tak wielkiej Miłości i tak wielkiego cierpienia.

*Któryś za nas...*

#### Stacja V SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ

- K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie  
**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Szymon nie chciał nieść Jezusowego Krzyża, więc go przymuszono. Niespodzianie przyszło to na niego, ale uczestniczył w największej i najświętszej sprawie. Ilu jest dziś takich przymuszonych, na których niespodzianie przyszło cierpienie – niesienie krzyża z Jezusem dla zbawienia własnego i wielu innych? Ojciec Święty Jan Paweł II nas zachęca: „Najdrożsi! Zapraszam was, abyście zjednoczyli wasze cierpienia z cierpieniami Chrystusa i ofiarowali je dla zbawienia wszystkich ludzi!”. Matko Bolesna, bądź z nami w każdy czas, a szczególnie w czas nasilającego się cierpienia. Niech ono służy zbawieniu wszystkich ludzi!

*Któryś za nas...*

**Stacja VI WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI**

- K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie  
**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Weronika otarła zbolące i zeszpecone oblicze Jezusa. Miała litościwe serce i dobre ręce. I była odważna. W nagrodę otrzymała odbitą na chuście twarz Jezusa. Niech będą błogosławione litościwe serca i dłonie tych Weronik, które dziś w szpitalach, w zakładach opiekuńczych, w domach i rodzinach służą Jezu Tobie w tych, którzy cierpią. Matko Bolesna, obudzaj, ożywiaj i podtrzymuj w nas tę piękną miłość, która gotowa jest służyć Jezusowi w naszych cierpiących bliźnich.

*Któryś za nas...*

**Stacja VII PAN JEZUS DRUGI RAZ UPADA POD KRZYŻEM**

- K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie  
**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Jezu obarczony ciężarem krzyża: zmęczony, słaby, głodny, spragniony i popychany! Nie masz już sił, by iść dalej z tym ciężarem i ponownie upadasz. Przygniata Cię ciężar krzyża i większy jeszcze ciężar naszych grzechów. Może szczególnie grzechów współczesnego świata. Jezusie zmęczony i ponownie upadający, który znowu się podnosisz, by nieść krzyż do końca! Przez Twoje upadki i wstawania pomagaj nam, wszystkim upadającym, byśmy już Ciebie nie obarczali ciężarem naszych grzechów. A gdybyśmy na skutek ludzkiej słabości upadli, wspomóż nas, byśmy się nie zniechęcali, lecz podnosili się i szli za Tobą. Matko Bolesna, która z rozdzierającym z bólu sercem towarzyszyłaś Synowi na Drodze Krzyżowej, spraw, byśmy nigdy nie zapomnieli o męce Jezusa i Twoich boleściach.

*Któryś za nas...*

**Stacja VIII PAN JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY**

- K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie  
**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Zapłakać na widok cudzego cierpienia to rzecz chwalebna. Ale gdy płaczący sam ma jakiś, choćby pośredni udział w spowodowaniu tego cierpienia, to zasługuje raczej na napomnienie. Toteż Jezus skierował do płaczących niewiast słowa: „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i nad waszymi dziećmi”. Jezus widzi w nich reprezentantki Jerozolimy i dlatego mówi: Córki Jerozolimskie. Chwalebna jest rze-

czą wzruszać się nad męką Jezusa, nawet do łez, ale bardziej chwalebna opłakiwać swoje grzechy, które były przyczyną Jego cierpień. Matko Bolesna, na wielu Twoich obrazach i figurach płakałaś i płaczesz z powodu naszych grzechów, bo one są powodem męki Jezusa i Twoich boleści – przepraszamy Cię i wraz z Tobą Jezusa. Pragniemy i postanawiamy już więcej nie grzeszyć. Uproś nam łaskę prawdziwego nawrócenia.

*Któryś za nas...*

*I Ty któraś...*

*Pieśń*

## Stacja IX JEZUS PO RAZ TRZECI UPADA

**K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie

**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Panie Jezu, dlaczego raz jeszcze upadasz pod ciężarem krzyża? Czy tak wielki jest ciężar naszych grzechów, że potrzeba aż tak głębokiego pochylecia się Twojego nad grzeszną ziemią, aż takiego poniżenia? Są grzechy, które człowieka szczególnie poniżają i upodlają, które sprzeciwiają się ludzkiej naturze i wołają o pomstę do nieba. Są także grzechy, które nawet dzieci deprawują – i to w imię rzekomej wolności. Jezusie, który po tym nagłębszym i najcięższym upadku jeszcze powstajesz i dźwigasz krzyż, ulituj się nad nami wszystkimi grzesznikami. Przez zasługi Twojej Męki podnieś nas z naszych upadków i prowadź do zbawienia. Matko Bolesna, uproś opamiętanie gorszytelom, a dzieci chroń od moralnego zepsucia.

*Któryś za nas...*

## Stacja X JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

**K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie

**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Normalny człowiek ma wrodzone poczucie wstydu. Czuje się poniżony i skrzywdzony gdy go obnażają. Panie Jezu, który przed ukrzyżowaniem pozwoliłeś się obnażyć i wystawić na pośmiewisko, Ty pokutujesz za tych, którzy świadomie zatracają poczucie wstydu, a nawet za judaszowskie srebrniki swój wstyd sprzedają. Jezusie, najniewinniejszy Synu Człowieczy, daj nam wszystkim czyste serca i czyste oczy, byśmy mogli Boga oglądać – teraz przez wiarę, a kiedyś twarzą w twarz. Matko Bolesna, uproś nam wszystkim czystą miłość, bo tylko ona jest piękną miłością.

*Któryś za nas...*

**Stacja XI PAN JEZUS DO KRZYŻA PRZYBITY**

- K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie  
**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Jest pewna kategoria ludzi, którzy żądają absolutnej wolności, wyzwolonej od norm moralnych, od Boskich przykazań, by mogli czynić zło, nie nazywając tego grzechem. Trzeba więc Jezusa przybić do krzyża, ukrzyżować Dobro, aby wolno było swobodnie grzeszyć. Biedni ludzie, którzy dla chwilowej przyjemności jaką daje grzech, rezygnują z wiecznej radości i wiecznego szczęścia. Jezusie, którego Boskie stopy trudziły się idąc do chorych, głodnych i biednych; wyciągałeś do nich ręce, by błogosławić, karmić, uzdrawiać – oto teraz pozwalasz, by te stopy i ręce ludzie do krzyża przybili. A Ty? Z Krzyża nam błogosławisz. Bądź za to na wieki uwielbiony! Matko Bolesna, nie dopuść, byśmy nowymi grzechami Jezusa krzyżowali. Prowadź nas do Jezusa Ukrzyżowanego, byśmy ze czcią i miłością całując Jego przebite stopy, otrzymali łaskę świętego życia.

*Któryś za nas...*

**Stacja XII PAN JEZUS NA KRZYŻU UMIERA**

- K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie  
**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Na krzyżu dokonuje się najświętsze dzieło odkupienia rodzaju ludzkiego. W tym momencie nie mogło zabraknąć Najświętszej Matki Jezusowej. Zbawiciel ogłasza swą ostatnią wolę – testament: Oto Syn Twój – oto Matka twoja! I z woli Jezusa Bolesna Matka przyjęła każdego z nas za swoje dzieci. Jezu Ukrzyżowany, dziękujemy Ci za to, że dałeś nam Swoją Matkę za naszą Matkę. Maryjo, dziękujemy Ci, że nas przyjąłeś za swoje dzieci. Ileż Cię kosztował ten tytuł naszej Matki! Matko Bolesna, obiecujemy Ci, że nie zostawimy Cię samej na Kalwarii. Pragniemy stać pod krzyżem razem z Tobą.

*Któryś za nas...*

**Stacja XIII PAN JEZUS Z KRZYŻA ZDJĘTY**

- K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie  
**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Martwe ciało Jezusa zdjęte z krzyża i złożono w objęciach Matki. Możemy sobie wyobrazić z jaką czułością i miłością całowała Jego Najświętsze Rany... Zda się pytać każdego z nas: Coście uczynili z moim Synem? Co złego wam uczynił? Obyśmy nigdy nie zapomnieli, ile bólu i cierpień zadaliśmy

grzechami Jezusowi; jak bardzo zasmucaliśmy grzechami Niepokalane Serce Jego i naszej Matki! Tyle razy prosimy: módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Matko Bolesna, przyjdź w godzinę naszej śmierci, weźmij w swoje objęcia naszą duszę i zaprowadź ją do nieba.

*Któryś za nas...*

## Stacja XIV PAN JEZUS DO GROBU ZŁOŻONY

**K.** Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie

**W.** Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

„O Jezu, Ukrzyżowany Królu nasz, przez Krzyż i Mękę Twoją, przez Najdroższą Krew i Najświętsze Rany Twoje; przez boleści Serce Twego i Serca Matki Twej ukochanej – przyjdź Królestwo Twoje. Daj grzesznikom nawrócenie, sprawiedliwym uświęcenie, nam od złego wybawienie, duszom zmarłych odpocznienie.” Matko Bolesna, dziękujemy Ci, że mogliśmy Ci towarzyszyć w odprawieniu tej Drogi Krzyżowej. Uproś nam u Jezusa łaskę, byśmy nigdy nie zapomnieli o tej największej miłości, która objawiła się w Jego Męce. Święta Matko, spraw to, proszę, niech wyryte w sercu noszę Rany Jezusowe!

*Któryś za nas...*

## ZAKOŃCZENIE

Módlmy się: Ojcze nasz, wysłuchaj wołania Syna Twego, który dla zawarcia nowego i wiecznego przymierza stał się posłuszny aż do śmierci krzyżowej; spraw, abyśmy czerpali skuteczną naukę z Jego Męki i zasłużyli na uczestnictwo w chwale Jego Zmartwychwstania. Przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków. Amen.

*(JAN PAWEŁ II)*

## 7. Apel Jasnogórski

Podsumowanie dnia

*Maryjo Królowo Polski...*

Czuwam! Jakże dobrze, iż w Apelu Jasnogórskim znalazło się to słowo. Posiada ono swój głęboki rodowód ewangeliczny: Chrystus wiele razy mówił: „Czuwajcie!” (Mt 26,41). Chyba też z Ewangelii przeszło ono do tradycji ruchu harcerskiego. W Apelu Jasnogórskim słowo „czuwam!”

jest istotnym członem tej odpowiedzi, jaką pragniemy dawać na miłość, którą jesteśmy ogarnięci w znaku Jasnogórskiej Ikony. Odpowiedzią na tę miłość musi być właśnie to, że czuwam! Co to znaczy: „czuwam”?

To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy się łatwo z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni.

Moi drodzy przyjaciele! Do was, do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji - zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek. A więc: czuwajcie! Chrystus powiedział podczas modlitwy w Ogrójcu apostołom: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”.

Czuwam - to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam - to znaczy: miłość bliźniego - to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność.

Wobec Matki Jasnogórskiej pragnę podziękować za wszystkie dowody tej solidarności, jakie dali moi rodacy, w tym również młodzież polska, w trudnym okresie niedawnych miesięcy. Nielatwo mi tutaj wymienić wszystkie formy tej troski, jaką otoczone były osoby internowanych, uwięzionych, zwalnianych z pracy, a także ich rodziny. Wy wiecie o tym lepiej ode mnie. Do mnie także dochodziły sporadyczne, choć częste wiadomości.

Niech to dobro, które wyzwoliło się w tylu miejscach, na tyle sposobów, nie ustaje na ziemi polskiej. Niech stale potwierdza owo „czuwam” z Apelu Jasnogórskiego, które jest odpowiedzią na obecność Matki Chrystusa w wielkiej rodzinie Polaków.

Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii, że o wiele łatwiej są wolni, podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje.

Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń,

starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona, bowiem nadaje kształt miłości.

Wobec naszej wspólnej Matki i Królowej serc, pragnę wam na koniec powiedzieć, że wiem o waszych cierpieniach, o waszej trudnej młodości, o poczuciu krzywdy i poniżenia, o jakże często odczuwanym braku perspektyw na przyszłość – może o pokusach ucieczki w jakiś inny świat.

Właśnie, dlatego, że „od was zależy jutrzejszy dzień”. Modłę się za was codziennie. Dobrze, że jesteśmy tutaj razem w godzinie Apelu Jasnogórskiego. Wśród doświadczeń obecnego czasu, wśród próby, przez jaką przechodzi wasze pokolenie. W tym apelu, w nim zawiera się jakaś podstawowa droga wyjścia. Bo wyjście w jakimkolwiek wymiarze: ekonomicznym, społecznym, politycznym – musi być naprzód w człowieku. Człowiek nie może pozostać bez wyjścia.

Matko Jasnogórska, która dana nam jesteś przez Opatrzność ku obronie narodu polskiego, przyjmij dzisiejszego wieczoru ten Apel polskiej młodzieży i pomóż nam trwać w nadziei! Amen<sup>2</sup>.

*Pod Twoją Obronę...*

MODLITWA  
PORANNA

KONFERENCJA  
DNIA

ANIÓŁ  
PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIA

DROGA  
KRZYŻOWA

APEL  
JASNOGÓRSKI

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Pielgrzymka do Ojczyzny 1983, Apel Jasnogórski. Rozważanie wygłoszone do młodzieży, Częstochowa, 18 czerwca 1983.

## TEMAT: Twoje ciało świątynia Ducha Św.

### 1. Modlitwa poranna i krótki katechizm

Niech będzie Bóg uwielbiony. Niech będzie uwielbione święte Imię Jego. Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe. Niech będzie uwielbione Najświętsze serce Jezusowe. Niech będzie uwielbiona Najdroższa Krew Jezusowa. Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel.

*Ojciec nasz...*

Wymierz mi, Boże, sprawiedliwość  
i broń mojej sprawy  
przeciw ludowi, co nie zna litości;  
wybaw mnie od człowieka podstępnego i niegodziwego!  
Przecież Ty jesteś Bogiem mej ucieczki,  
dlaczego mnie odrzuciłeś?  
Czemu chodzę smutny  
gnębiony przez wroga?  
Ześlij światłość swoją i wierność swoją:  
niech one mnie wiodą  
i niech mnie przywiodą na Twoją świętą górę  
i do Twych przybytków!  
I przystąpię do ołtarza Bożego,  
do Boga, który jest moim weselem.  
Radośnie będę Cię chwalił przy wtórze harfy,  
Boże, mój Boże!  
Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo,  
i czemu jęczysz we mnie?  
Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać:  
Zbawienie mego oblicza i mojego Boga.

(Ps. 43)

Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna Maryja. Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczęcie. Niech będzie pochwalone Jej chwalebne Wniebowzięcie. Niech będzie pochwalone Imię Maryi, Dziewicy i Matki. Niech będzie pochwalony święty Józef, Jej przeczysty Oblubieniec. Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i swoich Świętych.

*Zdrowaś Maryjo...*

Oddaj mi, Panie, sprawiedliwość,  
bom nienagannie postępował  
i nie byłem chwiejny, pokładając nadzieję w Panu.  
Doświadcz mnie, Panie, wystaw mnie na próbę,  
wybadaj moje nerki i serce:  
Bo mam przed oczyma Twoją łaskawość  
i postępuję w Twej prawdzie.  
Nie zasiadam z ludźmi fałszywymi  
ani z niegodziwymi się nie spotykam.  
Nie cierpię zgromadzenia złoczyńców,  
a nie przestaję z występnyimi.  
Umywam moje ręce na znak niewinności  
i obchodzę Twój ołtarz, Panie,  
by obwieszczać głośno chwałę  
i rozpowiadać wszystkie Twoje cuda.  
Panie, miłuję dom, w którym mieszkasz,  
i miejsce, gdzie przebywa Twoja chwała.  
Nie dołączaj mej duszy do grzeszników  
i życia mego do ludzi pragnących krwi,  
w ich ręku zbrodnia,  
a ich prawica pełna jest przekupstwa.  
Ja zaś postępuję nienagannie,  
wyzwól mnie i zmiłuj się nade mną!  
Moja stopa stoi na równej drodze,  
na zgromadzeniach błogosławię Pana.

(Ps. 26)

1. Główne prawdy wiary
  - a. Jest jeden Bóg
  - b. Bóg jest sędzią sprawiedliwym
  - c. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty.
  - d. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
  - e. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
  - f. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.
2. Sakramenty święte
  - a. Chrzest.
  - b. Bierzmowanie.
  - c. Eucharystia
  - d. Pokuta.
  - e. Namaszczenie chorych.
  - f. Kapłaństwo.
  - g. Małżeństwo.

MODLITWA  
PORANNA

KONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIA

APEL  
JASNOGÓRSKI

3. Przykazanie miłości  
Będiesz miłował Pana Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.
4. Dziesięć przykazań Bożych
  - a. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
  - b. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
  - c. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
  - d. Czczij Ojca swego i matkę swoją.
  - e. Nie zabijaj.
  - f. Nie cudzołóż.
  - g. Nie kradnij.
  - h. Nie mów fałszywego świadectwa.
  - i. Nie pożądaj żony bliźniego swego
  - j. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego.
5. Błogosławieństwa ewangeliczne
  - a. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
  - b. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię.
  - c. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
  - d. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
  - e. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
  - f. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
  - g. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
  - h. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i ze względu na Mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.
6. Uczynki miłosierne wobec ciała
  - a. Nakarmić głodnych.
  - b. Napoić spragnionych.
  - c. Przyodziać nagich.
  - d. Przyjąć do domu podróżnych.
  - e. Pocieszać więźniów
  - f. Odwiedzać chorych
  - g. Grzebać umarłych
7. Uczynki miłosierne wobec duszy
  - a. Upominać grzesznych.
  - b. Pouczać nieumiejętnych.
  - c. Dobrze radzić wątpiącym.
  - d. Pocieszać strapionych.
  - e. Cierpliwie znosić krzywdy.
  - f. Chętnie darować urazy.
  - g. Modlić się za żywych i umarłych.

Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie». Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: «Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?» W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszyście, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca.

(J 14, 15–24)

### Rozważanie poranne

„Życie objawiło się. Myśmy je widzieli” (J 1, 2): wpatrzeni w Chrystusa, „słowo życia” wobec niezliczonych i poważnych niebezpieczeństw, jakie zagrażają życiu we współczesnym świecie, czujemy się jakby przygniecieni poczuciem bezsilności: wydaje się, że dobro nigdy nie znajdzie dość sił, aby pokonać zło! ... *Ewangelia życia* nie jest jedynie refleksją, choćby oryginalną i głęboką, nad ludzkim życiem; nie jest też wyłącznie przykazaniem, które ma uwrażliwiać sumienia i wywołać głębokie przemiany społeczne; tym bardziej też nie jest złudną obietnicą lepszej przyszłości. *Ewangelia życia* jest rzeczywistością konkretną i osobową, gdyż polega na głoszeniu *osoby samego Jezusa*. Zwracając się do apostoła Tomasza, a za jego pośrednictwem do każdego człowieka, Jezus tak mówi o sobie: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). Tak samo określa swoją tożsamość w rozmowie z Martą, siostrą Łazarza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25–26). ... Tak więc słowa, czyny i sama osoba Jezusa dają człowiekowi możliwość „poznania” *pełnej prawdy* o wartości życia ludzkiego; z tego „źródła” czerpie on zwłaszcza zdolność doskonałego „czynienia” tej prawdy (por. J 3, 21), to znaczy przyjęcia i pełnej realizacji obowiązku miłowania ludzkiego życia i służenia mu, bronięcia go i wspomagania. ... Ze spojrzeniem utkwionym w Chrystusa Panu pragniemy zatem raz jeszcze usłyszeć od Niego „słowa Boże” (J 3, 34) i rozważyć *Ewangelię życia*. Najgłębszy i najpierwotniejszy sens tego rozważania orędzia objawionego o życiu ludzkim został wyrażony przez apostoła Jana, który tak pisze na początku swego

Pierwszego Listu: „[To wam oznajmiamy], co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzelśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o czym świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – oznajmiamy wam, cośmy ujrzeni i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami” (1, 1–3).

„Pan jest moją mocą i źródłem męstwa! Jemu zawdzięczam moje ocalenie” (Wj 15, 2): życie jest zawsze dobrem pełnia ewangelicznego orędzia o życiu została w rzeczywistości przygotowana już w Starym Testamencie. Zwłaszcza historia wyjścia z Egiptu, stanowiąca podstawę wiary Starego Testamentu, pozwala Izraelowi odkryć, jak cenne jest jego życie w oczach Boga. Kiedy wydaje się, że naród jest już skazany na zagładę, gdyż wszystkim nowo narodzonym dzieciom płci męskiej grozi śmierć (POR. Wj 1, 15–22), Bóg objawia się mu jako wybawca, zdolny zapewnić przyszłość ludowi pozbawionemu nadziei. ... Wyprowadzenie z niewoli oznacza obdarzenie narodu tożsamością i uznanie jego nieprzemijającej godności, daje też *początek nowej historii*, w której odkrywanie Boga idzie w parze z odkrywaniem siebie. Wyjście z Egiptu jest doświadczeniem konstytutywnym i wzorcowym. Poucza ono Izraela, że za każdym razem gdy jego istnienie jest zagrożone, wystarczy mu uciec się do Boga z odnowioną ufnością, aby uzyskać od Niego skuteczną pomoc: „Ukształtowałem cię, jesteś moim sługą. Izraelu, nie pójdziesz u Mnie w niepamięć” (Iz 44, 21). ... Zwłaszcza problem cierpienia niepokoi wiarę i wystawia ją na próbę. Czyż medytacja z Księgi Hioba nie jest jakby jękiem bólu całej ludzkości? ... Ale nawet pośród najbardziej nieprzeniknionych ciemności wiara prowadzi do uznania „tajemnicy” z ufnością i uwielbieniem: „Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić” (Hi 42, 2). ... Objawienie pozwala stopniowo coraz wyraźniej dostrzec załążek życia nieśmiertelnego, umieszczony przez Stwórcę w sercach ludzi.

„Przez wiarę w imię Jezusa temu człowiekowi (...) imię to przywróciło siły” (Dz 3, 16): doświadczając ułomności ludzkiej egzystencji, Jezus urzeczywistnia pełny sens życia

Doświadczenie ludu Przymierza odnawia się w doświadczeniu wszystkich „ubogich”, którzy spotykają Jezusa z Nazaretu. Podobnie jak niegdyś Bóg, „miłośnik życia” (POR. MDR 12, 26) zapewnił Izraelowi bezpieczeństwo pośród zagrożeń, tak teraz Syn Boży obwieszcza wszystkim, których egzystencja jest wystawiona na niebezpieczeństwa i podlega ograniczeniom, że także ich życie jest dobrem, któremu miłość Ojca nadaje sens i wartość.

„Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Łk 7, 22). Tymi słowami proroka Izajasza (35, 5–6; 61, 1) Jezus ukazuje sens swojej misji: w ten sposób wszyscy, którzy cierpią z powodu jakiegos „pomniejszenia” swojej egzystencji, mogą usłyszeć od Niego *dobrą nowinę* o tym, że Bóg się nimi interesuje, i przekonują się, iż także ich życie

jest darem zazdrośnie strzeżonym w rękach Ojca (POR. MT 6, 25–34). ... Podobnie dzieje się od samego początku misji Kościoła. Głosząc Jezusa jako Tego, który „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim” (POR. DZ 10, 38), Kościół wie, że jest zwiastunem orędzia zbawienia, którego nowość jawi się w całej pełni właśnie w sytuacjach poniżenia i ubóstwa ludzkiego życia... Słowa i czyny Jezusa i Jego Kościoła nie dotyczą jedynie tych, którzy doświadczają chorób, cierpien i różnych form odrzucenia przez społeczeństwo. W głębszym znaczeniu dotyczą *samego sensu życia każdego człowieka w jego wymiarze moralnym i duchowym*. Tylko człowiek, który uznaje, że jego życie jest dotknięte chorobą grzechu, może odnaleźć prawdę i autentyczność swojego istnienia przez spotkanie z Jezusem Zbawicielem, w myśl Jego własnych słów: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (ŁK 5, 31–32). ... Także w życiu samego Jezusa, od początku do końca, spotykamy się z tą szczególną „dialektyką” między doświadczeniem kruchości ludzkiego życia a potwierdzeniem jego wartości. Życie Jezusa jest bowiem naznaczone nietrwałością już od chwili Jego narodzin. Zostaje On co prawda *przyjęty* przez sprawiedliwych, którzy przyłączają się do obojczygo i radosnego „tak” Maryi (POR. ŁK 1, 38). Lecz zaraz jest także *odrzucony* przez świat, który jest Mu wrogi i poszukuje Dziecięcia, „aby Je zgładzić” (MT 2, 13) albo okazuje obojętność i brak zainteresowania wobec dokonującej się tajemnicy tego życia, które przychodzi na świat: „nie było dla nich miejsca w gospodzie” (ŁK 2, 7). Jezus przyjmuje w pełni sprzeczności i całe ryzyko, jakie niesie życie: „będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił” (2 KOR 8, 9)... Właśnie *przez swoją śmierć Jezus objawia całą wielkość i wartość życia*, jako że Jego ofiara na krzyżu staje się źródłem nowego życia dla wszystkich ludzi (POR. J 12, 32). W tym pielgrzymowaniu wśród sprzeczności, a nawet w obliczu utraty życia, Jezus kieruje się przeświadczeniem, że jest ono w ręku Ojca. Dlatego na krzyżu może powiedzieć: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (ŁK 23, 46).

## 2. Konferencja dnia

Twoje ciało świątynią Ducha Św.

„Chwalcie więc Boga w waszym ciele.”

### Wprowadzenie

*Czy wy wiecie, że jesteście świątynią, świątynią w której mieszka Święty Duch.* Tak głosi często śpiewana piosenka. Wydaje się jednak, że fakt ów, niby dobrze znany, nie pobudza nas do refleksji. Może należałoby dodać zwrotkę, pytającą: Czy wy wiecie co z tego wynika? Kto czyta Pismo Święte i lubi się na nie powoływać, zwróci uwagę, że Św. Paweł pisze o tym zagadnieniu w kontekście rozpusty. I z faktu, że ciało chrześcijanina jest

świętynią Ducha Świętego wyciągnie wnioski, że należy wystrzegać się grzechu przeciw VI i IX przykazaniu. Ale czy to wyczerpuje sprawę? Czy np. zabójstwo nie jest grzechem przeciw ciału bliźniego przeznaczonemu na świętynię Ducha Świętego? Czy każdy grzech ciężki nie jest przepędzaniem Ducha Świętego z jego świętyni? Wśród licznych zachęt i ostróg, by nie grzeszyć, rzadko można spotkać tego typu argumentację, że grzech jest kalaniem naszego świętego ciała. Że jest to brak poszanowania dla tego, co przeznaczone jest do świętości, że grzech jest nie tylko przeciw duszy, lecz i przeciw ciału. Choć nie wykluczone, że zmysł sacrum tak już został zagłuszony we współczesnych ludziach, że niewielu by taka argumentacja zniechęciła do grzechu. Świętynia to coś świętego. Jeśli nasze ciało jest świętynią Ducha Świętego, to znaczy, że nasze ciało jest czymś świętym. A przecież część z nas jest raczej niskiego mniemania o ciele ludzkim. Ciało jest zepsute na skutek grzechu pierworodnego, skłania naszą wolę ku grzechowi, jest w opozycji do ducha, jest jakby w ogóle złe. My nie troszczymy się o ciało, ale o zbawienie duszy, bez ciała. Święci w niebie już teraz cieszą się szczęściem bycia z Bogiem mimo że ciała nie mają. Mówimy wprawdzie: *Wierzę w ciała zmartwychwstanie*, ale nie bardzo wiemy po co to zmartwychwstanie.

Należy zwrócić uwagę, że polskie słowo ciało, obejmuje zakresem to, na co w innych językach bywa parę różnych terminów. Biblijna greka ma *soma* (organizm) i *sarks* (cielesność). To ciało, które jest świętynią Ducha Świętego to *soma*; tym, które jest łączone ze skłonnością to grzechu jest *sarks*. Ale i *soma* człowieka podlega grzechowi i bywa przeciwstawiana duchowi. Może stąd to całe zamieszanie? Czy jednak z tego, że nasze ciało jest świętynią Ducha Świętego nie wynika coś więcej, niż jedynie „nie grzeszyć”? Budynek kościelny nie jest po to jedynie, by szanować jego świętość i by go utrzymywać w czystości. Jest miejscem modlitwy, miejscem liturgii, miejscem ofiary.

### Kilka konkretów

Bóg stworzył ciało człowieka (*Rdz 2, 7*), które, zanim doszło do grzechu pierworodnego, było dobre. I Boży zamysł obejmował człowieka z ciałem. Syn Boży stał się człowiekiem biorąc ludzkie ciało z Maryi dziewicy. Chrystus mówił o swoim ciele, jako świętyni (*J 2, 21*). Zaś po śmierci powstał z grobu i z ciałem wstąpił do nieba. Także jego Matka z ciałem została wniebowzięta. Nie powinno się więc w ciele ludzkim widzieć wyłącznie jego złej natury. Jeśli ciało Chrystusa było świętynią, to i nasze ciała, ciała nas, którzy idziemy za nim, którzy żyjemy nie dla siebie, lecz dla tego, który za nas umarł i zmartwychwstał, mają tworzyć świętynię. I to zarówno w sensie indywidualnym (każdy z nas upodabnia się do Chrystusa) jak i zbiorowym – razem tworzymy mistyczne ciało Chrystusa.

*Ciało nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił i nas również swą mocą wskrzesi z martwych. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa? Czyż wzięwszy członki Chrystusa będą je czynił*

członkami nierządniczy? Przenigdy! (1KOR 6,13–15)... Kto grzeszy rozpustą przeciw własnemu ciału grzeszy. Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką cenę bowiem zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele. (1KOR 6,18–20).

Szlakiem przebytym przez Chrystusa powinien, od chwili przyjęcia chrztu, kroczyć każdy chrześcijanin i ciągle składać *swe ciało na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz rozumnej służby Bożej* (Rz 12,1).

Jan Paweł II napisał w Encyklice o „Duchu Świętym w życiu Kościoła i Świata” *Dominum et Vivificantem*.

Dzięki łasce uczynkowej, która jest darem Ducha Świętego, człowiek wchodzi w nowość życia, zostaje wprowadzony w Boży i nadprzyrodzony jego wymiar. Równocześnie zaś sam człowiek staje się *mieszkańcem Ducha Świętego, żywą świątynią Boga*. Przez Ducha Świętego bowiem Ojciec i Syn przychodzą do niego i czynią u niego *swe mieszkanie* (POR. J 14,23).

Św. Paweł pisze: „My, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym chluby się w Chrystusie Jezusie” (FLP 3,3). W Chrystusie bowiem „cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (Ef 2,21–22), albo – jak gdzie indziej wyraża się jeszcze że – przez Ducha Świętego chrześcijanin staje się „*świątynią Boga*” (POR. 1 KOR 3,16–17). Pojęcie świątyni jest ściśle związane z pojęciem kultu, nawet jeśli nowy kult chrześcijański nie jest przypisany do żadnego miejsca, ale wyraża się raczej w życiu samych chrześcijan uczynionych żywą świątynią w Duchu Świętym, tak że całe ich życie przemienia się w kult, uwielbienie, chwałę Boga: „Nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego” (KOL 3,16–17). Stała się ona własną nauką Soboru Watykańskiego II, który stwierdza: „Ochrzczeni, poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby przez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki składać ofiary duchowe i głosić moc Tego, który wezwał ich z ciemności do swego przedziwnego światła (POR. 1P 2,4–10).

Święty Paweł ostrzega: *Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg* (1KOR3,17). W pierwszym znaczeniu odnosi się to do grzeszników, w szerszym kontekście do śmierci, która niszczy *nasz doczesny przybytek*. Ta śmierć, zostanie pokonana *jako ostatni wróg* (1KOR 15,26). Skutkiem grzechu pierwotnego ciało ludzkie zostało odmienione na gorsze. Część tego głodzi chrzest, dopełni jednak odkupienia naszego ciała paruzja, gdy nasze ciała (zarówno tych, którzy będą na ziemi żyli w tym dniu, jak i tych którzy powstaną z martwych ku życiu wiecznemu) staną się podobne do Chrystusowego ciała uwielbionego. Będzie to uwieńczenie działanie Ducha Świętego w nas.

## Krótkie wnioski

Ciało chrześcijanina jest świątynią Ducha Świętego. Nie dotyczy to poganina ani grzesznika. Powinno nas to mobilizować do działań na rzecz misji, na rzecz ewangelizacji. Troska o zachowanie ciała w świętości obejmuje nie tylko sprawy seksu, ale i alkoholizm, narkotyki, czy wszystko, co nasze ciało wyniszcza. Na ile jesteśmy tego świadomi w codziennym życiu? A jeszcze bardziej niż o własne ciało powinniśmy się troszczyć o świętość ciała naszego bliźniego. Obejmuje to zarówno nasze życie rodzinne, jak i wszelkie relacje towarzyskie i społeczne. Czy patrząc na drugiego człowieka, w pracy, w tramwaju, na ulicy – potrafimy widzieć świątynię Ducha Świętego? Miejsce uświęcone obecnością Ducha Świętego, domagające się z naszej strony szacunku? Trzeba przywracać nam zmysł poczucia świętości. I zwracać uwagę na przeznaczenia ciała ludzkiego do świętości. Na to czym jest grzech w tym kontekście. Jeśli choć jednemu człowiekowi doda to woli, by grzechu uniknął, nie będzie to wysiłek zmarnowany. Z powyższego jednak wcale nie wynika obowiązek spędzania czasu w siłowniach, salonach piękności itd. Nie możemy więc z drugiej strony popadać w skrajność przesadnego hołdowania ciału. Ciało będące świątynią Ducha Świętego ma być miejscem modlitwy, miejscem, gdzie Boga chwali i Bogu składa ofiarę. Co to znaczy w praktyce? Chwalmy Boga w naszym ciele oznacza, że swoim życiem, swym postępowaniem mamy Bogu przynosić chlubę. *Niech tak świeci nasze światło przed ludźmi, aby widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.* (por. Mt 5,16) Wydać ciała na ofiarę całopalną dla Boga, znaczy, że wszystko, cokolwiek czynimy, czynimy dla Boga, już tylko dla Boga. Nie każde cierpienie jest ofiarą, nie każde jest krzyżem, a jedynie cierpienie przyjęte w posłuszeństwie i w miłości, za zbawienie świata. Wszystko to staje się możliwe, gdy prowadzimy życie według ducha, gdy jesteśmy otwarci na Ducha Świętego i Jego kierownictwo. Trudno wyobrazić nam sobie, co nastąpi, gdy nadejdzie nowe niebo i nowa ziemia a nasze ciała staną się takie, jakimi być miały według Bożemu zamysłu – na wzór i podobieństwo Boga. Tego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało. Wolno mieć jednak nadzieję, że jak Adam w raju miał powierzoną sobie ziemię i miał ją „uprawiać” jeszcze przed grzechem pierworodnym, tak i dla nas otworzy się pole do aktywności, do której potrzebne nam będzie ciało. Ciało uwielbione, przeznaczone do życia wiecznego, ciało już nie podlegające śmierci ani cierpieniu.

Panie, miłuję dom, w którym mieszkasz, i miejsce, gdzie przebywa  
Twoja chwała.

(Ps. 26:8)

## Kilka konkretnych z życia

Ciało odgrywa bardzo ważną rolę na modlitwie. Modlitwa ma angażować całe nasze człowieczeństwo, nie tylko sferę duchową, ale również

psychiczną i fizyczną. Warto więc zadać sobie pytanie: jak traktujemy ciało na modlitwie? O. Tomasz Kwiecień, dominikanin, liturgista, w książce „Pochwała ciała” zwraca uwagę, że w naszych kościołach bardzo wielu mężczyzn kłęką na tzw. łyżwiarza, czyli na jedno kolano. „Ktoś taki – pisze o. Kwiecień – z profilu wygląda, jakby był panczenistą, który właśnie zrobił wymach i posuwa się do przodu. Często ludzie żegnają się znakiem krzyża, tak jakby odganiaли muchę, wykonując chaotyczne gesty (...). Pierwszym etapem uczestnictwa w liturgii będzie wejście w wykonywanie gestów i czynności: poważne i świadome robienie znaku krzyża, uważne kłęknięcie i wstawanie itp. Jeżeli trudno się skupić na modlitwie, to najlepiej skontrolować postawę ciała: czy wyraża ona to, co w tej chwili powinienem robić?”. Najpiękniejsze świadectwo wszechstronnego używania ciała na modlitwie zostawił nam św. Dominik. Na modlitwie kłęczał, wstawał, siadał, rozkładał ręce na kształt krzyża, kłaniał się, leżał krzyżem, płakał. Warto tu przypomnieć łacińską formułę: „Caro salutis est cardo”, czyli ciało jest hakiem, zawiasem, podstawowym elementem, na którym zawisło całe zbawienie. Możemy stąd wysnuć wniosek że, że chrześcijaństwo albo będzie cielesne, albo go wcale nie będzie. „Jeżeli nie zaczniemy modlić się ciałem, to będziemy ciągle wobec niego podejrzliwi. Jeżeli nie będziemy używać ciała, to nie dotrze do nas tak naprawdę tajemnica Wcielenia Pańskiego. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, czym jest właściwie pojęta duchowość. To, że jesteśmy ludźmi duchowymi – jeśli nimi jesteśmy – oznacza: poddanyimi Duchowi Świętemu. Duchowość to nie jest niematerialność, lecz poddanie się Parakletowi, które ma się wyrażać w kategoriach ludzkiego ciała. Tak jak prawda o królestwie Bożym i o niematerialnej świątyni ciała mistycznego jest wyrażona w kamieniu i drewnie budynku kościelnego, tak samo prawda o mnie jako o człowieku duchowym jest wyrażona poprzez moje zachowanie cielesne”. Potwierdza tę prawdę Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK 364), w którym czytamy, że ciało człowieka uczestniczy w godności „obrazu Bożego” oraz że jest ono ciałem ludzkim właśnie dlatego, że jest ożywiane przez duszę duchową, i cała osoba ludzka jest przeznaczona, by stać się w Ciele Chrystusa świątynią Ducha. Ludzkie ciało ma swoją godność. Utworzone przez Boga jakby przez tkacza (JOB 10, 11; PS 139; 13 NN) albo garncarza (RDZ 2, 7; JER 1, 5; JOB 10, 8 N), z tego właśnie tytułu ciało zasługuje na podziw (EKL 11, 5; 2 MCH 7, 22 N). Nie wolno mieć go w nienawiści (EF 5, 28 N). Najpełniejszą pochwałę na jego cześć wyśpiewa Ezechiel zapowiadając, że Bóg da Izraelowi w miejsce dotychczasowego, zatwardziałego serca „serce z ciała” (EZ 36, 26), wrażliwe i otwarte.

Zakończmy nasze rozważania modlitwą którą będzie tekst piosenki:

Duchu Święty wypełnij swą świątynię – moje ciało  
mieszkaj we mnie, cały jestem Twój

Ty ocaliłeś od śmierci moje życie

MODLITWA  
PORANNA

KONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIA

APEL  
MIŁOSIERNY

Przygarnąłeś mnie w miłości swojej  
Zostałem nabyty drogocenną krwią  
Nie chcę już należeć do siebie samego

Ciało moje jest świątynią Twoją  
Składałem w moim sercu małe ofiary  
Chcę czynić tylko to co jest Tobie miłe  
I każdym oddechem wielbić Ciebie

Wypełnij mnie Twą potęgą i mocą  
Wśród narodów będę chwalił Ciebie  
Poza Tobą nie ma dla mnie dobra  
Tobie powierzam moje życie

### 3. Anioł Pański

W godzinie maryjnej modlitwy nasze myśli dzisiaj kierujemy w stronę rodziny. Temat rodziny zaprasza nas do refleksji nad wielkością daru macierzyństwa i ojcostwa. Jest to otrzymana od Boga misja przekazywania życia. Uczestnicząc w tej misji człowiek jest zaproszony przez Boga, aby uczestniczyć w „stwarzaniu” życia, aby stawać się jego obrazem. Modlitwą naszą ogarniamy wszystkich, którzy zechcieli być matkami i ojcami. Niech im towarzyszy świadomość ich wielkiego powołania. Ogarniamy naszą modlitwą również tych, którzy decydują o przyszłości rodziny, aby tworzyli warunki sprzyjające narodzinom nowego życia. Pomyślmy również i o tych, którzy nie mogą mieć własnych dzieci. Bezpłodność nazwana jest już chorobą cywilizacyjną. Jak niezwykle trudno przyjąć taki krzyż w swoim życiu. Ogarniamy w tej modlitwie czułą miłością rodziny, dar ojcostwa i macierzyństwa, aby rodzina była miejscem pielęgnowania i obrony życia.

K. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi  
W. I poczęła z Ducha Świętego  
*Zdrowaś, Maryjo...*  
K. Oto ja służebnica Pańska  
W. Niech mi się stanie według słowa Twego  
*Zdrowaś, Maryjo...*

K. A Słowo stało się ciałem  
W. I zamieszkało między nami.  
*Zdrowaś Maryjo...*  
K. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko  
W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych  
K. Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa,

Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.

W. Amen

K. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

W. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

## 4. Różaniec

### Tajemnice radosne

37. Życia, które Syn Boży przyniósł ludziom, nie można sprowadzić wyłącznie do istnienia w czasie. Życie, które odwiecznie istnieje „w Nim” i jest „światłością ludzi” (J 1, 4), polega na tym, że człowiek zostaje zrodzony przez Boga, aby mieć udział w pełni jego miłości: „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1, 12–13).

Sam Jezus nazywa niekiedy to życie, które przyniósł w darze, po prostu „życiem”; ukazuje przy tym, że zrodzenie przez Boga jest niezbędnym, aby człowiek mógł osiągnąć cel, dla którego stworzył go Bóg: „powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego” (J 3, 3). Dar tego życia stanowi właściwy przedmiot misji Jezusa: On jest Tym, „który z nieba zstępuje i życie daje światu” (J 6, 33), może zatem głosić zgodnie z prawdą: „Kto idzie za Mną (...) będzie miał światło życia” (J 8, 12).

Przy innych okazjach Jezus mówi o „życiu wiecznym”, przy czym przedmiotnik nie oznacza tu tylko wymiaru ponadczasowego. Życie, które Jezus obiecuje i daje, jest „wieczne”, bo jest pełnią uczestnictwa w życiu „Wiekuiстого”. Każdy, kto wierzy w Jezusa i zostaje włączony w komunie z Nim, ma życie wieczne (por. J 3, 15; 6, 40), bo od Niego słyszy jedyne słowa, które objawiają mu pełnię życia i wnoszą ją w jego egzystencję; są to „słowa życia wiecznego”, jak stwierdza Piotr w swoim wyznaniu wiary: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego, a myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga” (J 6, 68–69). Sam Jezus natomiast ukazuje, na czym polega życie wieczne, zwracając się do Ojca w swej modlitwie arcykapłańskiej: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3). Poznać Boga i Jego Syna znaczy przyjąć tajemnicę komunii miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego we własnym życiu, które już teraz otwiera się na życie wieczne przez uczestnictwo w życiu Bożym.

38. Życie wieczne jest zatem życiem samego Boga i zarazem życiem synów Bożych. Wobec tej nieoczekiwanej i nieogarnionej prawdy, która przychodzi do nas od Boga w Chrystusie, reakcją wierzącego musi być nie słabnące zdumienie i bezgraniczna wdzięczność. Człowiek wierzący powtarza wówczas za apostołem Janem: „Popatrzcie, jaką miłością obda-

rzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy. (...) Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim jest" (1 J 3, 1-2).

### Tajemnica Zwiastowania

Często życie stawia nam takie sprawy, o których musimy zdecydować zupełnie sami, bo nikt tego nie zrobi za nas. Taką sprawą jest przede wszystkim wiara i życie. Tu posiadasz wolność. Możesz przyjąć Boga albo Go odrzucić. Wybór należy tylko do Ciebie.

### Tajemnica Nawiedzenia

Możesz być takim człowiekiem, który stoi w tłumie ludzi i całe swoje życie jest wpatrzony w lustro – wpatrzony tylko w swoje sprawy, problemy. I tak można przeżyć życie. Być obojętnym na drugiego. Ale można podarować komuś swój czas. Iść do kogoś niosąc radość i pokój. Ale to może się zdarzyć tylko z wyboru miłości.

### Tajemnica Narodzenia

Często zamykamy ludziom drzwi przed nosem. Najmujemy ludzi, żeby pilnowali naszych posesji. Jesteśmy obojętni na czyjeś natarczywe pukanie do drzwi, na wołanie o pomoc. Bo tam, gdzie nie ma miłości, drugi człowiek nigdy nie będzie radością, ale zawsze będzie krzyżem.

### Tajemnica Ofiarowania

Dla Józefa i Maryi ofiarowanie Jezusa w świątyni nie była formalnością czy obowiązkiem. To był wyraz miłości i wiary. Dla nich Bóg był tym, którego się szuka, o którego się walczy, komu jest się gotowym oddać i poświęcić wszystko.

### Tajemnica Znalezienia

Bardzo łatwo można Boga zgubić. Zapomnieć o Nim. I nawet można zająć na wysokie stanowiska nie mając Boga w sercu. Ważne jest, żeby się otrząsnąć i zobaczyć Jego brak. I znaleźć Go znów, na nowo.

## 5. Koronka do Bożego Miłosierdzia

PIEŚŃ: *Nasze plany i nadzieje*

Niestety, wspaniały zamysł Boży zostaje przyćmiony przez grzech, który wdziera się w ludzkie dzieje. Przez grzech człowiek buntuje się przeciw Stwórcy, co prowadzi go do *batwochwalczej czci stworzenia*: „stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy” (Rz 1, 25). W ten sposób człowiek nie tylko oszpeca obraz Boży w samym sobie, ale doznaje

pokusy, aby zniekształcić go także w innych, wprowadzając w miejsce wzajemnej komunii nieufność, obojętność i wrogość, która posuwa się nawet do zabójczej nienawiści. Kto nie uznaje *Boga jako Boga*, sprzeniewierza się głębokiemu pojęciu człowieka i narusza komunie między ludźmi. Obraz Boży zajaśniał na nowo w życiu człowieka i objawił się w całej pełni wraz z przyjściem na świat w ludzkim ciele Syna Bożego: „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15), „odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty” (Hbr 1, 3). On jest doskonałym obrazem Ojca. Zamyśl życia, powierzony pierwszemu człowiekowi – Adamowi, ostatecznie znajduje wypełnienie w Chrystusie. Podczas gdy nieposłuszeństwo Adama niszczy i zniekształca zamyśl Boży wobec ludzkiego życia i wprowadza na świat śmierć, odkupieńcze posłuszeństwo Chrystusa jest źródłem łaski, która rozlewa się na ludzi, otwierając wszystkim na oścież bramy królestwa życia (POR. Rz 5, 12-21). Apostoł Paweł pisze: „Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym” (1 Kor 15, 45). Tym, którzy godzą się pójść za Chrystusem, zostaje ofiarowana pełnia życia: obraz Boży zostaje w nich przywrócony, odnowiony i doprowadzony do doskonałości. Taki jest zamyśl Boży wobec ludzi, „by się stali na wzór obrazu Jego Syna” (Rz 8, 29). Tylko w ten sposób, w blasku tego obrazu, człowiek może dostąpić wyzwolenia z niewoli bałwochwalstwa, odbudować zerwane więzi braterstwa i odnaleźć własną tożsamość. /EV/

„O Boski Mistrzu, to tylko dzieło Twoje w duszy mojej. Ty, o Panie, nie boisz się duszy pozostawić nad brzegiem strasznej przepaści, gdzie ona się trwoży i lęka, i znowu przywołujesz ją do siebie. Oto są Twoje niepojęte tajemnice”.

(Dz. 110)

„O Jezu, widzę tyle piękna wokoło rozsianego, za które nieustannie składam Ci dziękczynienie; ale spostrzegam, że niektóre dusze są jak kamienie, zawsze zimne i nieczułe. Nawet cuda ich niewiele wzruszają, mają wzrok spuszczone na stopy swoje i tak nic nie widzą prócz siebie”.

(Dz. 1284)

„O Stwórcu mój, tęsknię za Tobą. Ty mnie rozumiesz, o Panie mój. Wszystko, co na ziemi, bladym mi się cieniem wydaje, ja Ciebie żądam i pragnę”.

(Dz. 841)

NA POCZĄTKU: *Ojcze nasz...*, *Zdrowaś Maryjo...*, *Wierzę w Boga...*

NA DUŻYCH PACIORKACH (PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ DZIESIĄTKI): *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata (1 raz).*

NA MAŁYCH PACIORKACH: *Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata (10 razy).*

NA ZAKOŃCZENIE (PO PIĘCIU DZIESIĄTKACH): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem (3 razy).*

## 6. Apel Jasnogórski

### Podsumowanie dnia

*Maryjo Królowo Polski...*

Matko kochana, apel gromadzi nas na modlitwie i czuwaniu. Stajemy przed Twym obliczem niosąc ze sobą cały nasz pielgrzymi trud. Dziś odwiedziliśmy szczególne miejsce sanktuarium świętorodziny w Studziennej. Niezwykłe to duchowe doświadczenie, odciska ogromne piętno na naszym życiu, na naszym patrzeniu na rodzinę i przyszłość. Święta rodzino, najwspanialsza wspólnota miłości, wzorze każdej rodziny, Tobie zawieramy całą naszą przyszłość. Jeżeli jakakolwiek ma być to gorąco prosimy i pragniemy, aby była w świętej polskiej rodzinie. Nasze polskie serca otwieraj na Słowo Boga. Niech każda rodzina będzie Bogiem silna, Jego słowem pouczona zdaje świadectwo umiłowania Boga. Nasze umysły oświecaj i opiekuj się nami Droga Matko, bo bez Ciebie nic nie możemy. Sumieniem prawym obdarzaj, silną wolną wolą, aby dzieci nasze mogły wzrastać w atmosferze dobra miłości i prawdy.

Spraw to Święta Rodzino, abyśmy wytrwale zdążając do Twego tronu umieli godnie przeżywać nasze powołanie do czystości i macierzyństwa. Nasze wieczorne czuwanie przyjmij jako modlitwę ufności i zawierzenia, Matko uprosz u Ojca w niebie zjednoczenie naszych serc we wspólnym dążeniu ku widocznej jedności i zgodzie w Twoim kościele i rodzinach naszych.

*Pod Twoją obronę...*

## DZIEŃ: 6

## TEMAT: Eksperymenty w obronie życia

## 1. Modlitwa poranna i krótki katechizm

Niech będzie Bóg uwielbiony. Niech będzie uwielbione święte Imię Jego. Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe. Niech będzie uwielbione Najświętsze serce Jezusowe. Niech będzie uwielbiona Najdroższa Krew Jezusowa. Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel.

*Ojcze nasz...*

Wysławiam Ciebie, Panie, boś mnie wybawił  
i nie uradowałś mych wrogów z mojego powodu.  
Panie, mój Boże,  
do Ciebie wołałem, a Tyś mnie uzdrowił.  
Panie, dobyłeś mnie z Szeolu,  
przywróciłeś mnie do życia spośród schodzących do grobu.  
Śpiewajcie Panu psalm wy, co Go miłujecie,  
wychwalajcie pamiątkę Jego świętości!  
Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę,  
a Jego łaskawość – przez całe życie.  
Płacz nadchodzi z wieczora,  
a rankiem okrzyki radości.  
A ja powiedziałem pewny siebie:  
«Nigdy się nie zachwieję».  
Z łaski Twojej, Panie, uczyniłeś mnie niezdobytą górą,  
a gdy ukryłeś swe oblicze, ogarnęła mnie trwoga.  
Wołam do Ciebie, Panie,  
błagam Boga mego o miłosierdzie:  
«Jaki będzie pożytek z krwi mojej,  
z mojego zejścia do grobu?  
Czyż proch Cię będzie wysławiał  
albo rozgłaszał Twą wierność?  
Wysłuchaj, Panie, zmiłuj się nade mną;  
bądź, Panie, dla mnie wspomożycielem!»  
Bładania moje zmieniłeś mi w taniec;  
wór mi rozwiązałeś, opasałeś mnie radością,  
by moje serce nie milknąc psalm Tobie śpiewało.  
Boże mój, Panie, będę Cię wysławiał na wieki.

(Ps 30)

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna Maryja. Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczęcie. Niech będzie pochwalone Jej chwalebne Wniebowzięcie.

Niech będzie pochwalone Imię Maryi, Dziewicy i Matki. Niech będzie pochwalony święty Józef, Jej przeczysty Oblubieniec. Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i swoich Świętych.

*Zdrowaś Maryjo...*

Chcę błogosławić Pana w każdym czasie,  
na ustach moich zawsze Jego chwała.

Dusza moja będzie się chlubiła w Panu,  
niech słyszą pokorni i niech się weselą!

Uwielbiajcie ze mną Pana,  
imię Jego wspólnie wywyższajmy!

Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał  
i uwolnił od wszelkiej trwogi.

Spójrzcie na Niego, promieniejcie radością,  
a oblicza wasze nie zazną wstydu.

Oto biedak zawołał, a Pan go usłyszał,  
i wybawił ze wszystkich ucisków.

Anioł Pana zakłada obóz warowny  
wokół bojących się Jego i niesie im ocalenie.

Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan,  
szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka.

Bójcie się Pana, święci Jego,  
gdyż bogobojni nie doświadczają biedy.

Możni zubożeli i zaznali głodu;  
a szukającym Pana żadnego dobra nie zabraknie.

Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie;  
nauczę was bojaźni Pańskiej.

Jakim ma być człowiek, co miłuje życie  
i pragnie dni, by zażywać szczęścia?

Powściągnij swój język od złego,  
a twoje wargi od słów podstępnych!

Odstąp od złego, czyń dobro;  
szukaj pokoju, idź za nim!

Oczy Pana [zwrócone są] ku sprawiedliwym,  
a Jego uszy na ich wołanie.

Wołali, a Pan ich wysłuchał  
i uwolnił od wszystkich przeciwności.

Oblicze Pana [zwraca się] przeciw źle czyniącym,  
by pamięć o nich wygładzić z ziemi.

Pan jest blisko skruszonych w sercu  
i wybawia złamanych na duchu.

Wiele nieszczęść [spada na] sprawiedliwego;  
 lecz ze wszystkich Pan go wybawia.  
 Strzeże On wszystkich jego kości:  
 ani jedna z nich nie ulegnie złamaniu.  
 Zło sprowadza śmierć na przewrotnego,  
 wrogów sprawiedliwego spotka kara.  
 Pan uwalnia dusze sług swoich,  
 nie dozna kary, kto się doń ucieka.

(Ps 34)

1. Główne prawdy wiary
  - a. Jest jeden Bóg
  - b. Bóg jest sędzią sprawiedliwym
  - c. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty.
  - d. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
  - e. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
  - f. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.
2. Sakramenty święte
  - a. Chrzest.
  - b. Bierzmowanie.
  - c. Eucharystia
  - d. Pokuta.
  - e. Namaszczenie chorych.
  - f. Kapłaństwo.
  - g. Małżeństwo
3. Przykazanie miłości  
 Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.
4. Dziesięć przykazań Bożych
  - a. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
  - b. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
  - c. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
  - d. Czcij Ojca swego i matkę swoją.
  - e. Nie zabijaj.
  - f. Nie cudzołóż.
  - g. Nie kradnij.
  - h. Nie mów fałszywego świadectwa.
  - i. Nie pożądaj żony bliźniego swego
  - j. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego.
5. Błogosławieństwa ewangeliczne
  - a. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
  - b. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię.
  - c. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
  - d. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem

oni będą nasyćeni.

- e. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
  - f. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
  - g. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
  - h. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i ze względu na Mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.
6. Uczynki miłosierne wobec ciała
    - a. Nakarmić głodnych.
    - b. Napoić spragnionych.
    - c. Przyodziać nagich.
    - d. Przyjąć do domu podróżnych.
    - e. Pocieszać więźniów
    - f. Odwiedzać chorych
    - g. Grzebać umarłych
  7. Uczynki miłosierne wobec duszy
    - a. Upominać grzesznych.
    - b. Pouczać nieumiejętnych.
    - c. Dobrze radzić wątpiącym.
    - d. Pocieszać strapionych.
    - e. Cierpliwie znosić krzywdy.
    - f. Chętnie darować urazy.
    - g. Modlić się za żywych i umarłych.

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego

miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

(J 15, 1–11)

### Rozważanie poranne

Życie człowieka pochodzi od Boga, jest Jego darem, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywym tchnieniu. Dlatego *Bóg jest jedynym Panem tego życia*: człowiek nie może nim rozporządzać. Bóg sam przypomina o tym Noemu po potopie: „Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego – o życie brata” (Rdz 9, 5). Autor tekstu biblijnego stara się w tym miejscu podkreślić, że fundament świętości życia jest Bóg i Jego działanie stwórcze: „bo człowiek został stworzony na obraz Boga” (Rdz 9, 6). Życie i śmierć człowieka są zatem w ręku Boga, w Jego mocy: „w Jego ręku – tchnienie życia i dusza każdego człowieka”, woła Hiob (12, 10). „To Pan daje śmierć i życie, wtrąca do Szeolu i zeń wyprowadza” (1 Sm 2, 6). Tylko Bóg może powiedzieć: „Ja zabijam i Ja sam ożywiam” (Pwt 32, 39). Ta władza sprawowana przez Boga nie jest jednak zagrażającą samowolą, ale *opiekuńczą i pełną miłości troską, którą otacza On swoje stworzenia*. To prawda, że życie człowieka jest w ręku Boga, ale prawdą jest też, że są to ręce miłujące, podobne dłoniom matki, która tuli, karmi i pielęgnuje swoje dziecko: „wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy. Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza” (Ps 131 [130], 2; POR. Iz 49, 15; 66, 12–13; Oz 11, 4). Tak więc Izrael nie patrzy na dzieje narodów i ludzi jako na owoc czystego przypadku albo ślepego losu, ale widzi w nich realizację zamysłu miłości, zgodnie z którym Bóg gromadzi wszystkie moce życia i przeciwstawia je siłom zła zrodzonym z grzechu: „Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było” (MDr 1, 13–14)... Przykazanie mówiące o nienaruszalności ludzkiego życia rozbrzmiewa *pośród „dziesięciu słów” przymierza synajskiego* (POR. Wj 34, 28). **ZAKAZUJE PRZEDE WSZYSTKIM ZABÓJSTWA**: „*NIE BĘDZIESZ ZABIJAŁ*” (Wj 20, 13); „nie wydasz wyroku śmierci na niewinnego i sprawiedliwego” (Wj 23, 7); ale zabrania także – jak to precyzuje późniejsze prawodawstwo Izraela – zranienia w jakikolwiek sposób ciała bliźniego (POR. Wj 21, 12–27)... Przykazanie „nie zabijaj”, zawarte w pozytywnym przykazaniu miłości bliźniego i przez nie pogłębione, zostaje *potwierdzone w całej swej mocy przez Pana Jezusa*. Na pytanie bogatego młodzieńca: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?”, Jezus odpowiada: „jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19, 16. 17). I jako pierwsze z nich wymienia przykazanie „nie zabijaj” (w. 18). W Kazaniu na Górze Jezus żąda od swoich uczniów *sprawiedliwości doskonalszej niż sprawiedliwość uczonych w piśmie i faryzeuszów*, także w dziedzinie poszanowania życia: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

na swego brata, podlega sądowi" (Mt 5, 21–22)...Tak więc najgłębszym wymiarem Bożego przykazania, chroniącego życie człowieka, jest *wymóg okazywania czci i miłości* każdej osobie i jej życiu. Takie pouczenie kieruje do chrześcijan Rzymu apostoł Paweł, nawiązując do słów Jezusa (POR. Mt 19, 17–18): „Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: *Miłuj bliźniego swego jak siebie samego*. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa" (Rz 13, 9–10).

„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną" (Rdz 2, 28): odpowiedzialność człowieka za życie

Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi, powołując go – jako swój żywy obraz – do udziału w Jego panowaniu nad światem: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»" (Rdz 1, 28)... Człowiek został powołany, aby uprawiać ogród ziemi i strzec go (POR. Rdz 2, 15), jest zatem w szczególności sposobem odpowiedzialny za środowisko życia, to znaczy za rzeczywistość stworzoną, która z woli Boga ma służyć jego osobowej godności i jego życiu: odpowiedzialny nie tylko wobec obecnej epoki, ale i przyszłych pokoleń. Na tym polega kwestia ekologiczna z wszystkimi jej aspektami – od ochrony naturalnych „habitatów” różnych gatunków zwierząt i form życia po „ekologię człowieka” w ścisłym sensie; drogę do jej rozwiązania, szanującego to wielkie dobro, jakim jest życie, każde życie, wskazują zasady etyczne, jasno i stanowczo sformułowane na stronicach Biblii. W istocie, „panowanie, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności «używania» lub dowolnego dysponowania rzeczami. Ograniczenie nałożone od początku na człowieka przez samego Stwórcę i wyrażone w sposób symboliczny w zakazie «spożywania owocu drzewa» (POR. Rdz 2, 16–17) jasno ukazuje, że w odniesieniu do widzialnej natury jesteśmy poddani nie tylko prawom biologicznym, ale także moralnym, których nie można bezkarnie przekraczać”. Pewien udział człowieka w panowaniu Boga ujawnia się także w *szczególnej odpowiedzialności*, jaka została mu powierzona w *odniesieniu do życia prawdziwie ludzkiego*. Najwznioślejszym przejawem tej odpowiedzialności jest przekazywanie życia *przez akt zrodzenia*, dokonany przez mężczyznę i kobietę w małżeństwie... Mówiąc o „pewnym specjalnym uczestnictwie” mężczyzny i kobiety w „stworczym dziele” Boga, Sobór pragnie podkreślić, że zrodzenie dziecka jest wydarzeniem głęboko ludzkim i wysoce religijnym, gdyż angażuje małżonków, tworzących „jedno ciało” (POR. Rdz 2, 24), a zarazem Boga samego, który jest obecny... Jeśli mówimy, że małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga-Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka, to sformułowaniem tym nie wskazujemy tylko na prawa biologii,

ale na to, że *w ludzkim rodzicielstwie sam Bóg jest obecny* – obecny w inny jeszcze sposób niż to ma miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym, «na ziemi». Przecież od Niego tylko może pochodzić «obraz i podobieństwo», które jest właściwe istocie ludzkiej, tak jak przy stworzeniu. Rodzenie jest kontynuacją stworzenia”.

Tak więc mężczyzna i kobieta zjednoczeni w małżeństwie zostają włączeni w Boże dzieło: poprzez akt zrodzenia dar Boży zostaje przyjęty i nowe życie otwiera się na przyszłość.

Niezależnie jednak od specyficznej misji rodziców, *zadanie opieki nad życiem i służenie mu spoczywa na wszystkich, zwłaszcza w sytuacjach, gdy życie jest szczególnie słabe i bezbronne*. Przypomina nam o tym sam Chrystus, żądając, byśmy Go kochali w braciach dotkniętych przez wszelkiego rodzaju cierpienie: w głodnych, spragnionych i cudzoziemcach, w nagich, chorych, uwięzionych... To, co czynimy jednemu z nich, czynimy sameму Chrystusowi (POR. Mt 25, 31–46).

## 2. Konferencja dnia

### Eksperymenty w obronie życia

17 stycznia 2008: Władze brytyjskie udzieliły dwóm placówkom, King's College w Londynie i Uniwersytetowi w Newcastle, zgodę na tworzenie przez najbliższe 12 miesięcy hybrydowych, ludzko-zwierzęcych embrionów do eksperymentów. Dotyczy to embrionów, w którym materiał genetyczny pochodzi w 99,9% od człowieka i w 0,01% od zwierzęcia. Krytycy programu uważają takie eksperymenty za sprzeczne z naturą i głęboko niemoralne. Ich zdaniem tworzenie embrionów ludzko-zwierzęcych jest świadomym zacieraniem różnicy między ludźmi a innymi gatunkami – a więc ciosem w istotę człowieczeństwa.

W ostatnich latach proces przekazywania życia stał się jednym z najważniejszych problemów bioetycznych, żywo dyskutowanym w szerokich kręgach nie tylko medycznych. Powodem tego jest ogromny postęp, jaki dokonał się w dziedzinie genetyki, zwłaszcza za sprawą tzw. inżynierii genetycznej.

Już w latach siedemdziesiątych uczeni amerykańscy, widząc zagrożenie jakie niesie z sobą dynamiczny rozwój biologii molekularnej, postulowali potrzebę określenia granic dopuszczalności genetycznych eksperymentów. Zdawali sobie sprawę, że dokonujący się postęp szybko może doprowadzić do punktu, w którym trzeba będzie zdecydować czy można klonować osobniki ludzkie i prowadzić sztuczną hodowlę ludzi. Dziś problem ten nie jest już natury science fiction i przy obecnych możliwościach nauki oraz biotechnologii byłoby to możliwe. Dlatego Konferencja Generalna UNESCO w 1997 r. uchwaliła Powszechną Deklarację o Genomie Ludzkim i Prawach Człowieka, w której jednoznacznie stwierdzono, że klonowanie reprodukcyjne istot ludzkich nie powinno być dozwolone jako sprzeczne z godnością człowieka. Równie krytyczne stanowisko

w sprawie manipulacji genetycznych zajęła Rada Europy, która podkreśliła, że wolność prowadzenia badań naukowych nakłada na środowisko naukowców określone obowiązki i wymaga odpowiedzialności za zdrowie i bezpieczeństwo społeczeństwa. Szybko rozwijające się techniki klonowania nie wzbudzały poważniejszych wątpliwości etycznych dopóki dotyczyły powielania roślin i zwierząt. Wiązano z nimi duże nadzieje zwiększenia produkcji rolnej i przemysłowej. Pojawiały się wprawdzie opinie, że procedury te mogą prowadzić do zaniku zmienności gatunkowej i powodować genetyczne skostnienie ras i gatunków, ale dopiero w chwili, gdy pojawiła się realna możliwość zastosowania technik wegetatywnych do „produkcji” istot ludzkich bioetycy zgodnie stwierdzili, że jest to moralnie niedopuszczalne i w krajach europejskich klonowanie reprodukcyjne ludzi zostało prawnie zakazane. Wielu uważa nawet, że trzeba wprowadzić całkowity zakaz prowadzenia wszelkich badań i eksperymentów w zakresie inżynierii genetycznej u ludzi. Genetycy obawiają się, że wielokrotne klonowanie jednego osobnika może prowadzić do utraty tożsamości przez członków klonu i naruszyć fundamentalną zasadę etyki o niepowtarzalnej wartości każdego człowieka. Jednak nie wszystkie kraje przyjmują tak restrykcyjne stanowisko i nie można wykluczyć, że przykładowo w krajach azjatyckich będą prowadzone prace zmierzające do sklonowania istot ludzkich. Nieprzypadkowo wiele technik stosowanych w inżynierii genetycznej opracowano w tym regionie świata. Pierwszego klonowania wyłącznie w obrębie gatunku ludzkiego dokonano w Seulu, a techniki przenoszenia materiału genetycznego do jądra komórkowego opracowano w Honolulu. Duży wpływ na to mają rozpowszechnione w tych krajach religie i filozofie, jakże odmienne od chrześcijańskich tradycji kultury zachodnioeuropejskiej. Dlatego pomimo przyjętych deklaracji o zakazie klonowania ludzi, nie ma pewności, że prace w tym kierunku nie będą kontynuowane.

Problem przekazywania życia jest z pewnością sporem ideologicznym. W Europie, w obawie przed nadmierną instrumentalizacją człowieka, przeważają przeciwnicy klonowania reprodukcyjnego. Dopuszcza się jednak klonowanie niereprodukcyjne w celach terapeutycznych. Znacznie bardziej rygorystyczne stanowisko zajmuje Kościół katolicki, który sprzeciwia się oderwaniu rozmnażania od miłości, eliminacji pojęcia rodziców i uważa klonowanie za sprzeczne z prawem naturalnym i godnością człowieka. Z drugiej strony nie brak też utylitarnego liberalizmu podkreślającego olbrzymie możliwości medyczne i ekonomiczne tkwiące w wykorzystaniu osiągnięć inżynierii genetycznej w praktyce. Rada Europy wezwała państwa członkowskie do ograniczenia wykorzystania embrionów lub ploidów ludzkich wyłącznie do celów terapeutycznych. Uchwaliła również zakaz nadużywania i manipulowania technikami genetycznymi, a w szczególności wykonywania takich eksperymentów genetycznych jak tworzenie identycznych istot ludzkich przez klonowanie, implantacji embrionów ludzkich do zwierząt i odwrotnie, łączenia gamet

ludzkich i zwierzęcych, tworzenie chimer lub hybryd w oparciu o ludzki materiał genetyczny, ektogenezy, czyli tworzenia samodzielnej istoty poza organizmem kobiety, prowadzenia badań naukowych na zdolnych do życia embrionach ludzkich, utrzymywania przy życiu embrionów in vitro po 14 dniach od zapłodnienia.

Kościół obserwując to co się dzieje na arenie medycznej i naukowej bardzo mocno opowiedział się za szacunkiem do życia i obroną jego fundamentalnych praw.

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego 1995 r. Ojciec Święty podpisał swoją jedenastą encyklikę noszącą tytuł Ewangelia Życia. Dokument ten jest wielkim wołaniem Kościoła o szacunek dla największego Bożego daru, jakim jest życie. „Człowiek jest powołany do pełni życia, które przekracza znacznie wymiary jego ziemskiego bytowania, ponieważ polega na uczestnictwie w życiu samego Boga. Tymczasem ten podstawowy dar, jaki człowiek otrzymał od Stwórcy jest nieustannie zagrożony. Kościół czuje się powołany do głoszenia Ewangelii miłości Boga do człowieka, Ewangelii godności osoby i Ewangelii Życia.... Z tym przekonaniem w sercu, przynaglony głęboką troską o los każdego człowieka, powtarzam dziś wobec wszystkich: pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat. W ramach specjalnych inicjatyw oraz w codziennej modlitwie niech każda chrześcijańska wspólnota, każdy ruch i stowarzyszenie, każda rodzina i każdy wierzący zanoszą żarliwe błaganie do Boga, Stwórcy i Miłośnika życia.

Wielkim apelem o ochronę wartości i godności każdego człowieka jest też najnowsza instrukcja Kongregacji Nauki Wiary „Dignitas personae”. Jej autorzy jednoznacznie przypominają, że każdej istocie ludzkiej „od poczęcia do naturalnej śmierci należy się godność osoby”. I z tej prostej zasady wyprowadza spójny obraz nauki moralnej, która powinna mieć swój wyraz w prawie.

„Rzeczywistość istoty ludzkiej przez całe jej życie, przed narodzeniem i po narodzeniu, nie pozwala mówić ani o zmianie natury, ani o stopniowym wzroście wartości moralnej, posiada ona bowiem pełną kwalifikację antropologiczną i etyczną. A zatem embrion ludzki od samego początku ma godność właściwą osoby” – stwierdzają autorzy instrukcji. A w kolejnym punkcie dodają, że „prokreacja prawdziwie odpowiedzialna wobec mającego się narodzić dziecka winna „być owocem małżeństwa”. Z tych dwóch absolutnie fundamentalnych zasad moralnych wypływa jednoznaczna moralna ocena procedur zapłodnienia in vitro. Są one całkowicie niedopuszczalne, bowiem naruszają prawo do życia i integralności fizycznej każdej istoty ludzkiej (poprzez selekcje embrionów, ich zamrażanie czy niszczenie); rozbijają jedność małżeństwa; oraz niszcząc specyficznie ludzkie wartości płciowości, które – jak wskazuje instrukcja – „wymagają, by przekazanie życia osobie ludzkiej nastąpiło jako owoc właściwego aktu małżeńskiego, aktu miłości między małżonkami”.

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

Kościół w dokumencie tym odrzuca – o czym trzeba pamiętać – nie tylko wszystkie rodzaje zapłodnienia *in vitro*, selekcja zarodków, ich zamrażanie i niszczenie, ale również zamrażanie owocytów, które miałyby służyć do zapłodnienia *in vitro*. Za niedopuszczalne zostaje uznana również (mimo szlachetnych intencji) propozycja adopcji embrionów, czy tym bardziej jej wpisanie do prawa. Autorzy „Dignitas personae” odnoszą się także do nowych metod antykoncepcji, które uniemożliwiają zagnieżdżenie się istniejącego już zarodka w organizmie matki i przypominają, że ich stosowanie jest ostatecznie intencjonalną zgodą na aborcję, która jest grzechem śmiertelnym. Potępione zostają także wszystkie te badania, w trakcie których zniszczeniu ulegają ludzkie zarodki czy eksperymenty związane z hybrydyzacji zarodków. Kościół przestrzega również przed manipulacjami genetycznymi, także tymi, które mają ulepszać człowieczeństwo. Nikt nie jest bowiem w stanie przewidzieć ich skutków, i nie istnieje instancja, która mogłaby jednoznacznie ocenić, co jest rzeczywiście zmianą pozytywną, a co nie. Na zakończenie dokumentu Kongregacja Nauki Wiary przypomina jednoznacznie, że obowiązkiem katolików (i wszystkich ludzi dobrej woli) jest „przeciwstawiania się wszystkim praktykom, prowadzącym do poważnej i niesprawiedliwej dyskryminacji nie narodzonych jeszcze istot ludzkich, które są obdarzone godnością osób, bo one również są stworzone na obraz Boga”.

### O prawie do życia

Życie ludzkie od chwili poczęcia powinno być szanowane i chronione w sposób absolutny. Już od pierwszej chwili swego istnienia istota ludzka powinna mieć przyznane prawa osoby, wśród nich nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty do życia (POR. KKK 2270). Prawo do życia jest prawem powszechnym i dotyczy wszystkich ludzi, niezależnie od rasy, pochodzenia, wieku. Obowiązuje ono od chwili poczęcia poprzez dzieciństwo, wiek młodzieńczy i dojrzały, aż do najpóźniejszej starości. Obejmuje ono również osoby kalekie, nieuleczalnie chore, pozbawione używania rozumu, nie wykluczając jeszcze nienarodzonych.

**Przerywanie ciąży** jest postrzegane jako jedna z form regulacji urodzin, która ma pomóc w przewyżczeniu wyżu demograficznego. Kościół nie pomniejsza problemu demograficznego i nie jest obrońcą niekontrolowanej wielodzietności, ale stanowczo wyklucza aborcję jako środek do przeciwdziałania skutkom nieodpowiedzialnego przekazywania życia. Kościół stawia zasadę rodzicielstwa odpowiedzialnego i stoi na straży nienaruszalności życia, mimo obiektywnych i poważnych trudności, jakie się z tym wiążą, tzn. nawet wtedy, gdyby miały z tego wyniknąć duże szkody ekonomiczne czy demograficzne. Zagrożenie wartości moralnych jest dla dobra wspólnego większym złem niż szkody innego rodzaju.

„Często przerywanie ciąży jest dla matki przeżyciem dramatycznym i bolesnym, ponieważ decyzja o pozbyciu się owocu poczęcia nie zostaje podjęta z racji czysto egoistycznych i dla wygody, ale w celu ratowania

pewnych ważnych dóbr, takich jak własne zdrowie albo godziwy poziom życia innych członków rodziny. Czasem zachodzi obawa, że poczęte dziecko będzie musiało żyć w tak złych warunkach, iż lepiej się stanie, jeśli się nie narodzi. Jednakże wszystkie te i im podobne racje, jakkolwiek poważne i dramatyczne, nigdy nie mogą usprawiedliwić umyślnego pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej" (EV 58).

W Polsce likwidacja w 1993r bardzo liberalnych przepisów aborcyjnych wywołała w liberalnych środowiskach opiniotwórczych wybuch oburzenia z powodu rzekomej ingerencji Kościoła w życie społeczne. Usunięcie tego zagadnienia poza margines, być może, byłoby wygodne dla niektórych. Znaleźliby się tacy, dla których atrakcyjne jest powiedzenie: "niech każdy wybiera, co mu się podoba", lub „niech każdy postępuje zgodnie ze swoim sumieniem”, głusząc tym samym głos własnego sumienia. Wszak aborcja na żądanie postulowana jest jako „prawo wyboru” kobiety i taki właśnie język trafia dziś do wielu ludzi. Ale za tym kryje się pytanie. Co jest przedmiotem tego wyboru? Jaki to wybór ma się dokonać?

Faktycznie orędownicy „wyboru” muszą tą drogą prowadzić swą argumentację, bowiem za wszelką cenę chcą uniknąć dyskusji na temat, czym aborcja jest. Niezależnie jednak od toku ich rozumowania, istota aborcji polega zawsze na tym, że przerywa ona bieg ludzkiego życia. A teraz centralne pytanie: „czym jest ludzkie życie? To wokół tego pytania obraca się cała kwestia aborcji: czy chodzi tu o ludzkie życie? Ludzie, którym chodzi o prawdę, nie mogą w nieskończoność unikać tego pytania. A odpowiedź na nie musi brzmieć: tak lub nie. I taka odpowiedź powinna kształtować nasze życie.

Powiększającym się obszarem zagrożenia życia, zdobywającym coraz szersze poparcie społeczne jest **eutanazja**. Niejednokrotnie eutanazję usprawiedliwia się nie tylko rzekomym współczuciem dla cierpiącego pacjenta, ale czasem także racjami utylitarystycznymi, nakazującymi unikanie nieproduktywnych wydatków, które nadmiernie obciążają społeczeństwo. Proponuje się, zatem pozbawianie życia noworodków z deformacjami ciała, osób z poważnymi upośledzeniami, niepełnosprawnych, starców – zwłaszcza niezdolnych do samodzielnego życia – oraz ludzi śmiertelnie chorych. Człowiek upośledzony, nieuleczalnie chory jest ciężarem dla społeczeństwa. Nie potrafi pracować, trzeba go żywić. Wymagać może szczególnej opieki, a w zamian nic z siebie dać nie może. U niektórych, więc wyłącznie pragmatycznie myślących ludzi, rodzi się myśl, czy nie można by pozbyć się takiego ciężaru. Oczywiście kara śmierci jako „niehumanitarna” nie będzie obowiązywała. Prawo do zabijania będą mieli tylko lekarze i wyspecjalizowani urzędnicy państwowi. Krajem, który stał się pionierem w dziedzinie eutanazji, jest niewątpliwie Holandia. Warto przyjrzeć się doświadczeniom tego państwa, by zobaczyć, do czego prowadzi legalizacja owej praktyki.

W 1973 roku młoda lekarka holenderska Gertruda Postma zabiła własną matkę. Przed sądem zeznała, że matka znajdowała się w głębokiej

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

depresji i wielokrotnie prosiła ją o skrócenie życia. Rozprawie sądowej towarzyszyła kampania medialna Holenderskiej Fundacji na rzecz Eutanazji (NVVE), która argumentowała, że skrócenie męczarni osobom cierpiącym ponad siły jest aktem miłosierdzia i humanitaryzmu. Gertruda Postma została skazana na tydzień więzienia i rok nadzoru sądowego. Ta symboliczna kara zapoczątkowała praktykę uniewinniania przez sądy holenderskie sprawców eutanazji, chociaż proceder ten oficjalnie był nielegalny. Dopiero w kwietniu 2001 roku nastąpiło usankcjonowanie eutanazji przez parlament. Z samej definicji eutanazji wynika, że jest to „aktywne pozbawienie człowieka życia na jego własną prośbę”. Głośnym echem w holenderskim społeczeństwie odbiły się zwłaszcza dwie sprawy z 1985 roku. Otóż w domu starców „De Terp” w Hadze zaczęło nagle umierać wielu pensjonariuszy. Śledztwo wykazało, że uśmiercał ich pielęgniarz, który nie miał cierpliwości do zajmowania się osobami starszymi. Został on przez sąd uniewinniony, musiał jedynie zmienić miejsce pracy. Żadnej kary nie otrzymali też pielęgniarze z oddziału neurochirurgii Wolnego Uniwersytetu w Amsterdamie, którzy nie mogli znieść widoku nieprzytomnych chorych i, aby uwolnić ich od cierpień, wstrzykiwali im środki porażające oddech i wstrzymujące akcję serca.

Symptomatyczna była reakcja holenderskiego społeczeństwa. Aż 77 procent ankietowanych poparło kryptanazję, czyli uśmiercanie pacjenta bez jego wiedzy i zgody. Na rzecz uniewinnienia wspomnianych wyżej pielęgniarzy – a warto przypomnieć, że prawo do wykonywania eutanazji mają w Holandii tylko lekarze, a nie pielęgniarze – powstało wiele społecznych komitetów. W ich obronę zaangażowały się też lekarskie autorytety...

**Dzisiaj w Holandii wielu ludzi nosi przy sobie „paszport życia” – dokument, w którym żądają, aby w razie wypadku lekarze ratowali ich życie, a nie „humanitarnie” dobijali.**

Zwolennicy eutanazji argumentują, że w ten sposób człowiek może decydować o własnym życiu. Jest to argument obłudny, bo nie trzeba wcale legalizować eutanazji, by człowiek mógł decydować o swoim życiu. Przecież ani samobójstwo, ani jego próba nie są w żadnym kraju karane. Chodzi więc nie tyle o możliwość decydowania o własnym życiu, ile o życiu innych. W ten sposób legalizuje się eliminowanie ze społeczności osób, których życie uznaje się za mniej wartościowe lub zbyt uciążliwe dla otoczenia.

**Na najgłębszym poziomie przyczyną rozpowszechniania się mentalności proaborcyjnej i proeutanazyjnej jest przede wszystkim kryzys wiary, upadek sacrum, a co za tym idzie, zatracenie sensu cierpienia i brak szacunku dla tajemnicy życia.**

Jeszcze wskazując na największy autorytet moralny ostatnich czasów przytoczmy kilkanaście słów Jana Pawła II w obronie życia

W Vangelium Vitae napisał: Ocena moralna przerywania ciąży dotyczy także nowych form zabiegów dokonywanych na embrionach ludzkich, które chociaż zmierzają do celów z natury swojej godziwych, prowadzą

nieuchronnie do zabicia embrionów. Odnosi się to do eksperymentów na embrionach, coraz powszechniej dokonywanych w ramach badań biomedycznych i dopuszczanych przez prawo niektórych państw. Choć „należy uznać za dopuszczalne zabiegi dokonywane na embrionie ludzkim, pod warunkiem, że uszanują życie i integralność embrionu, nie narażając go na ryzyko nieproporcjonalnie wielkie, ale są podejmowane w celu leczenia, poprawy jego stanu zdrowia lub dla ratowania zagrożonego życia”, trzeba zarazem stwierdzić, że wykorzystywanie embrionów i płodów ludzkich jako przedmiotu eksperymentów jest przestępstwem przeciw ich godności istot ludzkich, które mają prawo do takiego samego szacunku jak dziecko już narodzone i jak każdy człowiek. Na takie samo potępienie moralne zasługuje także praktyka wykorzystywania embrionów i płodów ludzkich jeszcze żywych – czasem wyprodukowanych „specjalnie w tym celu w drodze zapłodnienia” w probówce – już to jako „materiału biologicznego” do wykorzystania, już to jako źródła organów albo tkanek do przeszczepów, służących leczeniu niektórych chorób. W rzeczywistości zabójstwo niewinnych istot ludzkich, nawet gdy przynosi korzyść innym, jest aktem absolutnie niedopuszczalnym.

*Familiaris consortio*: Kościół jest powołany do tego, aby wszystkim ukażać na nowo, z coraz większym przekonaniem, swoją wolę rozwijania wszelkimi środkami życia ludzkiego i bronięcia go przeciw jakimkolwiek zasadzkom, niezależnie od stanu i stadium rozwoju, w którym się ono znajduje.

Wciąż potrzeba modlitwy by ludzkie życie było szanowane na tym świecie.

### **Modlitwa do Ducha Św.**

*Duchu, Święty Boże, gdy nie umiemy się modlić  
Przyjdź nam z pomocą i wspomóż prośby nasze,  
Oświeć umysły nasze, abyśmy zrozumieli  
Największą, niepowtarzalną wartość ludzkiego życia.  
Prosi Cię o to Kościół św. w Polsce.*

*Daj nam łaskę wrażliwości, szacunku i miłości względem życia.  
Obudź wrażliwość naszych sumień na wartość każdego człowieka.  
Nie pozwól, abyśmy ulegli pokusie niedostrzegania piękna życia,  
Także tego, które jest naznaczone znamieniem cierpienia.  
Duchu miłości, otwórz nasze oczy na uśmiech i wdzięczność dziecka,  
Zaufanie młodego człowieka i potrzeby człowieka starego.  
Spraw, aby nikt z nas nie czuł się obcy i niepotrzebny  
Na ojczystej ziemi.*

*Przyjdź Duchu Święty, napętnij serca Twoich wiernych  
I rozpal w nich ogień Twojej Miłości.  
Prowadź nas drogą ewangelicznej prawdy.  
Amen*

### 3. Anioł Pański

W godzinie Anioł Pański zwracamy nasze myśli ku Maryi. Przemierzając krokami ojczyzną ziemię zmierzamy ku nawróceniu. Dziś Maryi dziękujemy, że jest. W naszej świadomości pozostają obrazy przemierzanych miejsc, chwile spotkań z ludźmi. Te niezwykle sytuacje i niezwykła gościnność wielu ludzi sprawia, że możemy pielgrzymować. Jakże nie dziękować Bogu, za to, że pozwolił nam tego wszystkiego doświadczać. Przez Maryję ślemy Bogu wdzięczne myśli. Eucharystia moim życiem – tak brzmi hasło, które wyznacza dnia naszej pielgrzymki. To On może nappełnić nasze serca swoim życiem. Rozważając te słowa myślimy również o życiu naszych bliskich, o ich licznych trudach i zmaganiach. On jest jedynie w stanie nasycić wszystkie nasze pragnienia i być spełnieniem wszystkich planów i nadziei. Niech pod opieką Maryi wszelkie dobre myśli i pragnienia dojrzewają przynosząc błogosławione owoce zjednoczenia z Bogiem.

**K.** Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi

**W.** I poczęła z Ducha Świętego

*Zdrowaś, Maryjo...*

**K.** Oto ja służebnica Pańska

**W.** Niech mi się stanie według słowa Twego

*Zdrowaś, Maryjo...*

**K.** A Słowo stało się ciałem

**W.** I zamieszkało między nami.

*Zdrowaś Maryjo...*

**K.** Módl się za nami święta Boża Rodzicielko

**W.** Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych

**K.** Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.

**W.** Amen

**K.** Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

**W.** Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

### 4. Różaniec

Tajemnice bolesne

Objawienie Nowego Testamentu potwierdza bezwarunkowe *uznanie wartości życia od chwili poczęcia*. Gdy Elżbieta staje się brzemienną, wypowiada swą radość słowami, które wyrażają pochwałę płodności i pełne troski oczekiwanie na nowe życie: „Pan (...) wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę” (Łk 1, 25). Jednakże wartość osoby od chwili jej poczęcia zo-

staje jeszcze mocniej podkreślona w spotkaniu Maryi Dziewicy i Elżbiety, a zarazem dwojga dzieci, ukrytych w łonie matek. To właśnie one – dzieci – obwieszczają nadejście ery mesjańskiej: w chwili spotkania zaczyna działać odkupieńcza moc obecności Syna Bożego wśród ludzi. „Natychnia – pisze św. Ambroży – stają się odczuwalne dobrodziejstwa, jakie płyną z przybycia Maryi i z obecności Pana. (...) Elżbieta jako pierwsza usłyszała głos, ale Jan pierwszy odczuł działanie łaski; ona usłyszała w porządku natury, on rozradował się ze względu na tajemnicę; ona usłyszała nadchodzącą Maryję, on zaś Chrystusa; niewiasta spostrzegła przybycie Niewiasty, a dziecię przybycie Dziecięcia. One rozmawiają o otrzymanych łaskach, oni zaś, pozostając w łonach swych matek, urzeczywistniają łaskę i tajemnicę miłosierdzia dla dobra samych matek, tak że na mocy podwójnego cudu prorokują one pod natchnieniem synów, których noszą w łonie. O synu jest powiedziane, że się rozradował, a o matce, że została napełniona Duchem Świętym. To nie matka była pierwsza napełniona Duchem, ale Syn, pełen Ducha. Świętego, napełnił także matkę”. /EV 45/

### Modlitwa w Ogrójcu

Modlitwa powinna być dla nas nie obowiązkiem, ale przede wszystkim źródłem z którego można czerpać siłę, radość. Modlitwa to czas kiedy pozwalamy działać w nas samemu Bogu. I sam Chrystus nas do niej zachęca: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mk 14, 38).

### Biczowanie Chrystusa

Na kartach Ewangelii czytamy o biczowaniu Jezusa. A nasze życie mówi o biczowaniu bliźniego. Biczujemy innych każdego dnia setki razy – wyzywamy, bijemy, kradniemy, mordujemy, oszukujemy. A Chrystus mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

### Cierniem ukoronowanie

Żołnierze dali Jezusowi płaszcz szkarłatny, trzcinę do ręki, i na głowę założyli koronę z cierni. A potem wyświewali, nazywali królem. A ta scena trwa do dziś. Chrystus jest obecny w każdym wyśmianym człowieku, u którego depcze się w sposób karygodny jego godność.

### Droga krzyżowa

To nie był Chrystusa krzyż. Tym bardziej nie był to owoc Jego grzechów. On dźwigał nasz krzyż. Jezus jest obecny w naszym życiu jak prawdziwy Przyjaciel, który zauważa nasz smutek, uronioną łzę i chce być obecny we wszystkim co należy do nas. Po prostu chce dźwigać razem z nami krzyże życia codziennego.

## Śmierć na krzyżu

Szykując się do podróży, robimy wiele przygotowań. Oszczędzamy pieniądze, wybieramy miejsce, by nam było dobrze i wygodnie. Kompletujemy rzeczy potrzebne. Czasem walizki pękają w szwach. A do nieba wchodzi się bez walizek. Nawet świąteczny garnitur na nic się zda. I nigdzie, w żadnym okienku nie kupisz biletu do nieba.

## 5. Koronka do Bożego Miłosierdzia

PIEŚŃ: *Nasze plany i nadzieje*

Życie ludzkie jest szczególnie słabe i kruche, kiedy przychodzi na świat oraz kiedy opuszcza doczesność, aby osiągnąć wieczność. Słowo Boże wielokrotnie wzywa do otoczenia życia opieką i szacunkiem, zwłaszcza życia naznaczonego przez chorobę i starość. Jeżeli brak w Biblii bezpośrednich i jednoznacznych wezwań do ochrony życia u jego początków, zwłaszcza przed narodzeniem, podobnie zresztą jak w obliczu bliskiego już kresu, można to łatwo wyjaśnić faktem, że nawet sama możliwość działania przeciw życiu, napaści na nie lub wręcz odebrania życia w takich okolicznościach nie mieściła się w pojęciach religijnych i kulturowych Ludu Bożego. Lud Starego Testamentu bał się bezpłodności jako przekleństwa, zaś liczne potomstwo uważał za błogosławieństwo: „Oto synowie są darem Pana, a owoc łona nagrodą” (Ps 127 [126], 3; POR. Ps 128 [127], 3-4). To przekonanie wynika między innymi ze świadomości, że Izrael jest ludem Przymierza, powołanym, aby się rozmnażać zgodnie z obietnicą daną Abrahamowi: „Spójrz w niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić; (...) Tak liczne będzie twoje potomstwo” (Rdz 15, 5). Przede wszystkim jednak do głosu dochodzi tu przeświadczenie, że życie przekazywane przez rodziców ma źródło w Bogu, czego świadectwo można znaleźć na wielu stronicach Biblii, które ze czcią i miłością mówią o poczęciu, o kształtowaniu się życia w łonie matki, o narodzinach i o ścisłej więzi, jaka zachodzi między pierwszą chwilą istnienia a działaniem Boga Stwórcy. /EV/

„Najsłodszy Jezu, rozpal moją miłość ku sobie i przemień mnie w siebie, przebóstwij mnie, aby czyny moje miłe Ci były; niech to sprawi moc Komunii świętej, którą codziennie przyjmuję. Jak pragnę bardzo być przeistoczona całkowicie w Ciebie, o Panie”. (Dz. 1289)

„Po chwili ujrzałam Pana, całego ranami pokrytego - i rzekł do mnie: *Patrz, kogoś zaślubiła*. Ja zrozumiałam znaczenie tych słów i odpowiedziałam Panu: *Jezu, więcej Cię kocham widząc Cię tak zranionego i wyniszczonego, niżelibym Cię ujrzała w majestacie*. - Jezus pyta: *Dlaczego?* - odpowiedziałam: *Wielki majestat przeraża mnie, maleńką nicość jaką jestem, a rany Twoje pociągają mnie do Serca Twego i mówią mi o wielkiej miłości Twojej ku mnie...* Wpatrzyłam się w rany Jego święte i czułam się szczęśliwa cierpiąc z Nim”. (Dz. 252)

NA POCZĄTKU: *Ojcze nasz...*, *Zdrowaś Maryjo...*, *Wierzę w Boga...*

NA DUŻYCH PACIORKACH (PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ DZIESIĄTKI): *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata (1 raz).*

NA MAŁYCH PACIORKACH: *Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata (10 razy).*

NA ZAKOŃCZENIE (PO PIĘCIU DZIESIĄTKACH): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem (3 razy).*

## 6. Apel Jasnogórski

### Podsumowanie dnia

*Maryjo Królowo Polski...*

„Jestem”: Imię Boga. Tak odpowiedział głos z krzaka gorejącego Mojżeszowi, gdy ten pytał Boga o imię. „JESTEM, KTÓRY JESTEM” (Wj 3,14). Z tym Imieniem posłał Jahwe Mojżesza do Izraela zniewolonego w Egipcie i do faraona-ciemiężyciela: „JESTEM posyła mnie do was” (POR. Wj 3,14). W tym Imieniu wyprowadził Bóg swój lud wybrany z niewoli, aby zawrzeć z nim Przymierze: „Jam jest Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów przede Mną!” (POR. Wj 20,2-3).

„Jestem” - to Imię jest fundamentem Starego Przymierza.

Stanowi ono również fundament Przymierza Nowego. Jezus Chrystus mówi do Żydów: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30). „Zanim Abraham stał się, JA JESTEM” (J 8,58).

„Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM” (J 8,28).

Pośrodku naszego czuwania stanął krzyż. Wnieśliście ten krzyż i ustawili w środku. W tym krzyżu objawiło się do końca Boskie „Jestem” Nowego i Wiecznego Przymierza. „Tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby [człowiek] nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

Krzyż - zapis tej niepojętej miłości. Krzyż - znak objawiający, że „Bóg jest miłością” (1 J 4,8).

Kiedy zbliżał się wieczór przed paschalnym szabatem, zdjęto Jezusa z krzyża i złożono w grobie. Trzeciego dnia stanął pośród swych uczniów zmartwychwstały, aby im, „zatrwożonym i wylęklým”, powiedzieć: „Pokój wam! (...) to Ja jestem” (POR. Łk 24,36-37.39).

A odchodząc do Ojca jeszcze zapewnił: „Jestem z wami (...), aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Boskie „Jestem”: „Jestem” Przymierza - „Jestem” paschalnej tajemnicy - „Jestem” Eucharystii.

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, ażeby istnieć i mówić do swego Stwórcy: „jestem”. W tym ludzkim „jestem” jest cała prawda istnienia i sumienia. „Jestem” wobec Ciebie, który „Jesteś”.

Bóg pyta pierwszego człowieka: „Gdzie jesteś?” Adam odpowiada: „Skryłem się przed Tobą” (POR. RDZ 3,9-10). Jakby starał się nie być wobec Boga. Nie możesz ukryć się, nie możesz nie być wobec Tego, który cię stworzył, który sprawił, że „jesteś”. Wobec Tego, który cię „zna i przenika” (POR. RZ 8,27).

Świat, który was otacza, nowożytna cywilizacja, ogromnie wiele przyczyniła się do tego, aby odsunąć od świadomości człowieka to Boże „Jestem”. Stara się bytować tak, jakby Boga nie było - to jej program.

Jeżeli jednak Boga nie ma, czy ty, człowieku, naprawdę jesteś?

(JAN PAWEŁ II)

*Pod Twoją Obronę...*

## DZIEŃ: 7

## TEMAT: Czyńcie sobie ziemię poddaną

## 1. Modlitwa poranna i krótki katechizm

Niech będzie Bóg uwielbiony. Niech będzie uwielbione święte Imię Jego. Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe. Niech będzie uwielbione Najświętsze serce Jezusowe. Niech będzie uwielbiona Najdroższa Krew Jezusowa. Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel.

*Ojcze nasz...*

Pan światłem i zbawieniem moim:  
kogóż mam się lękać?  
Pan obroną mojego życia:  
przed kim mam się trwożyć?  
Gdy na mnie nastają złośliwi,  
by zjeść moje ciało,  
wtenczas oni, wrogowie moi i nieprzyjaciele,  
chwieją się i padają.  
Chociażby stanął naprzeciw mnie obóz,  
moje serce bać się nie będzie;  
choćby wybuchła przeciw mnie wojna,  
nawet wtedy będę pełen ufności.  
O jedno proszę Pana,  
tego poszukuję:  
bym w domu Pańskim przebywał  
po wszystkie dni mego życia,  
abym zażywał łaskowości Pana,  
stale się radował Jego świątynią.  
Albowiem On przechowa mnie w swym namiocie  
w dniu nieszczęścia,  
ukryje mnie w głębi swego przybytku,  
wydźwignie mnie na skałę.  
Już teraz głowa moja się podnosi  
nad nieprzyjaciół, co wokół mnie stoją.  
Złożę w Jego przybytku  
ofiary radości,  
zaśpiewam i zagram Panu.  
Usłysz, Panie, głos mój – wołam:

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie!  
 O Tobie mówi moje serce: «Szukaj Jego oblicza!»  
 Szukam, o Panie, Twojego oblicza;  
 swego oblicza nie zakrywaj przede mną,  
 nie odpędzaj z gniewem swojego sługi!  
 Ty jesteś moją pomocą,  
 więc mnie nie odrzucaj i nie opuszczaj mnie,  
 Boże, moje Zbawienie!  
 Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka,  
 to jednak Pan mnie przygarnie.  
 Panie, naucz mnie Twojej drogi,  
 prowadź mnie ścieżką prostą, ze względu na mych wrogów!  
 Nie wydawaj mnie na łaskę moich nieprzyjaciół,  
 bo przeciw mnie powstałi kłamliwi świadkowie  
 i ci, którzy dyszą gwałtem.  
 Wierzę, iż będę oglądał dobra Pańskie  
 w ziemi żyjących.  
 Ufaj Panu, bądź mężny,  
 niech się twe serce umocni, ufaj Panu!

(Ps 27)

Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna Maryja. Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczęcie. Niech będzie pochwalone Jej chwalebne Wniebowzięcie.

Niech będzie pochwalone Imię Maryi, Dziewicy i Matki. Niech będzie pochwalony święty Józef, Jej przeczysty Oblubieniec. Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i swoich Świętych.

*Zdrowaś Maryjo...*

Szczęśliwy ten, kto myśli o biednym <i o nędzarzu>,  
 w dniu nieszczęścia Pan go ocali.  
 Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu,  
 uczyni szczęśliwym na ziemi  
 i nie wyda go wściekłości jego wrogów.  
 Pan go pokrzepi na łożu boleści:  
 podczas choroby poprawi całe jego posłanie.  
 Mówię: «O Panie, zmiłuj się nade mną;  
 uzdrów mnie, bo zgrzeszyłem przeciw Tobie!»  
 Nieprzyjaciele moi mówią o mnie złośliwie:  
 «Kiedyż on umrze i zginie jego imię?»  
 A jeśli przychodzi któryś odwiedzić, mówi puste słowa,  
 w sercu swym złość gromadzi,  
 a skoro wyjdzie za drzwi, wypowiada ją.  
 Szepcą przeciw mnie wszyscy, co mnie nienawidzą

i obmyślają moją zgubę:

«Zaraza złośliwa nim zawładnęła»

i «Już nie wstanie ten, co się położył».

Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem

i który chleb mój jadł, podniósł na mnie pięć.

Ale Ty, Panie, zmiłuj się nade mną i dźwignij mnie,  
abym im odpłacił.

Po tym poznam, żeś dla mnie łaskawy,

że mój wróg nie odniesie nade mną triumfu.

A Ty mnie podtrzymasz dzięki mej prawości

i umieścisz na wieki przed Twoim obliczem.

Błogosławiony Pan, Bóg Izraela,

od wieku aż po wiek!

Amen, amen.

(Ps 41)

1. Główne prawdy wiary
  - a. Jest jeden Bóg
  - b. Bóg jest sędzią sprawiedliwym
  - c. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty.
  - d. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
  - e. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
  - f. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.
2. Sakramenty święte
  - a. Chrzest.
  - b. Bierzmowanie.
  - c. Eucharystia
  - d. Pokuta.
  - e. Namaszczenie chorych.
  - f. Kapłaństwo.
  - g. Małżeństwo
3. Przykazanie miłości
 

Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.
4. Dziesięć przykazań Bożych
  - a. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
  - b. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
  - c. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
  - d. Czcij Ojca swego i matkę swoją.
  - e. Nie zabijaj.
  - f. Nie cudzołóż.
  - g. Nie kradnij.
  - h. Nie mów fałszywego świadectwa.
  - i. Nie pożądaj żony bliźniego swego

- j. Nie pożądam żadnej rzeczy bliźniego swego.
5. Błogosławieństwa ewangeliczne
- Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
  - Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię.
  - Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
  - Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
  - Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
  - Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
  - Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
  - Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i ze względu na Mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.
6. Uczynki miłosierne wobec ciała
- Nakarmić głodnych.
  - Napoić spragnionych.
  - Przyodziać nagich.
  - Przyjąć do domu podróżnych.
  - Pocieszać więźniów
  - Odwiedzać chorych
  - Grzebać umarłych
7. Uczynki miłosierne wobec duszy
- Upominać grzesznych.
  - Pouczać nieumiejętnych.
  - Dobrze radzić wątpiącym.
  - Pocieszać strapionych.
  - Cierpliwie znosić krzywdy.
  - Chętnie darować urazy.
  - Modlić się za żywych i umarłych.

Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwaj znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: „Sługa nie jest większy od swego pana”. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu. Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi. Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt

inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znienawidzili i Mnie, i Ojca mego. Ale to się stało, aby się wypełniło słowo napisane w ich Prawie: Nienawidzili Mnie bez powodu. Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku.

(J 15, 18–26)

## Rozważanie poranne

„Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19, 17): ewangelia i przykazanie „A oto podszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?»” (Mt 19, 16). Jezus odpowiedział: „jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania” (Mt 19, 17)... *Przykazania Bożego nie można nigdy oddzielać od miłości Boga*: zawsze jest darem, który ma służyć rozwojowi człowieka i jego radości. Jako takie stanowi istotny aspekt i nieodłączny element Ewangelii, więcej – samo jawi się jako „ewangelia”, czyli dobra i radosna nowina. Także *Ewangelia życia* jest wielkim darem Boga i zarazem zobowiązującym zadaniem dla człowieka... Człowiek został stworzony na podobieństwo Tego, który rządzi wszechświatem. Wszystko to wskazuje, że od samego początku jego natura nosi znamię królestwa. (...) Także człowiek jest królem. Stworzony, aby panować nad światem, otrzymał podobieństwo do króla wszechświata, jest żywym obrazem, który przez swoją godność uczestniczy w doskonałości Boskiego wzoru”. Człowiek – powołany, aby być płodnym i rozmnażać się, by czynić sobie ziemię poddaną i panować nad wszystkimi istotami niższymi od niego (POR. Rdz 1, 28) – jest królem i panem nie tylko rzeczy, ale także i przede wszystkim samego siebie, a w pewnym sensie życia, które zostało mu dane i które może przekazywać przez dzieło rodzenia, wypełniane w miłości i z poszanowaniem dla zamysłu Bożego. Nie jest to jednak *panowanie* absolutne, ale *szluzebne* – rzeczywisty odbłask jedyne i nieskończonego panowania Boga. Dlatego człowiek powinien je wypełniać z *mądrością i miłością*, uczestnicząc w niezmierzonej mądrości i miłości Boga. Człowiek nie jest absolutnym władcą i samowolnym sędzią rzeczy, a tym bardziej życia, ale jest „sługą planu ustalonego przez Stwórcę” – i na tym polega jego niezrównana wielkość. Życie zostaje powierzone człowiekowi jako skarb, którego nie wolno mu roztrwonić i jako talent do wykorzystania. Człowiek musi się z niego rozliczyć przed swoim Panem.

„Upomnę się (...) u człowieka o życie człowieka” (Rdz 9, 5): życie ludzkie jest święte i nienaruszalne „Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stwórczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej

MODLITWA  
PORANNA

KONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIA

APEL  
JASNOGÓRSKI

sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej" ... *Pismo Święte* rzeczywiście ukazuje człowiekowi przykazanie „Nie będziesz zabijał” jako nakaz Boży... Bóg ogłasza, że jest absolutnym Panem życia człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo. Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy. Dlatego właśnie sam Bóg będzie surowym sędzią każdego pogwałcenia przykazania „nie zabijaj”, stanowiącego podstawę wszelkiego współżycia społecznego... Przykazanie „nie zabijaj” ma wyraźnie treść negatywną: wskazuje na istotną granicę, której nigdy nie można przekroczyć.

Od samego początku żywa Tradycja Kościoła na nowo potwierdziła, w sposób stanowczy, przykazanie „nie zabijaj”, jak o tym świadczy *Didache*, najstarszy pozabiblijny tekst chrześcijański: „Dwie są drogi, jedna żywota, druga śmierci, różnica zaś wielka między tymi drogami. (...) Drugie zaś przykazanie nauki jest takie: nie zabijaj, (...) nie zabijaj płodu, nie odbieraj życia niemowlęciu. (...) A oto droga śmierci: (...) nie znają litości wobec nieszczęśliwego, nie pomagają utrudzonemu, nie liczą się ze Stwórcą, lecz bez skrupułów zabijają niemowlęta i spędzają płód, odwracają się od ubożego, dręczą uciśnionego, bronią bogaczy, a biednych sądzą niesprawiedliwie i w ogóle wszelkie możliwe popełniają grzechy. Wy, dzieci, nie miejcie z tym nic wspólnego!” ... Nie powinno to dziwić, ponieważ zabójstwo ludzkiej istoty, która jest obrazem Bożym, stanowi grzech szczególnie ciężki. *Tylko Bóg jest Panem życia!* Jednakże wobec licznych i często dramatycznych przypadków, jakie zdarzają się w życiu indywidualnym i społecznym, refleksja ludzi wierzących zmierzała zawsze do pełniejszego i głębszego zrozumienia tego, czego przykazanie Boże zabrania i co nakazuje. Zdarzają się bowiem sytuacje, w których wartości zawarte w Prawie Bożym przybierają formę prawdziwego paradoksu. Na przykład jest tak w przypadku *uprawnionej obrony*, kiedy prawo do ochrony własnego życia oraz obowiązek nieszkodzenia życiu drugiego człowieka okazują się w konkretnych okolicznościach trudne do pogodzenia. Nie ulega wątpliwości, że wewnętrzna wartość życia oraz obowiązek miłości samego siebie w takiej samej mierze jak innych są podstawą *autentycznego prawa do obrony własnej*... Z drugiej strony, „uprawniona obrona może być nie tylko prawem, ale poważnym obowiązkiem tego, kto jest odpowiedzialny za życie drugiej osoby, za wspólne dobro rodziny lub państwa”. Zdarza się niestety, że konieczność odebrania napastnikowi możliwości szkodzenia prowadzi czasem do pozbawienia go życia. W takim przypadku spowodowanie śmierci należy przypisać samemu napastnikowi, który naraził się na nią swoim działaniem, także w sytuacji, kiedy nie ponosi moralnej odpowiedzialności ze względu na brak posługiwania się rozumem... W tej perspektywie należy też rozpatrywać problem kary śmierci. Zarówno w Kościele, jak i w społeczności cywilnej oraz powszechnej zgłasza się postulat jak najbardziej ograniczonego jej stosowania albo wręcz całkowitego zniesienia. Problem ten należy umieścić w kontekście sprawiedliwości karnej, która

winna coraz bardziej odpowiadać godności człowieka, a tym samym – w ostatecznej analizie – zamysłowi Boga względem człowieka i społeczeństwa. Istotnie, kara wymierzana przez społeczeństwo ma przede wszystkim na celu „naprawienie nieporządku wywołanego przez wykroczenie”. Władza publiczna powinna przeciwdziałać naruszaniu praw osobowych i społecznych, wymierzając sprawcy odpowiednią do przestępstwa karę, jako warunek odzyskania prawa do korzystania z własnej wolności. W ten sposób władza osiąga także cel, jakim jest obrona ładu publicznego i bezpieczeństwa osób, a dla samego przestępcy kara stanowi bodziec i pomoc do poprawy oraz wynagrodzenia za winy... Istotnie, absolutna nienaruszalność niewinnego życia ludzkiego jest prawdą moralną bezpośrednio wynikającą z nauczania Pisma Świętego, niezmiennie uznawaną przez Tradycję Kościoła i jednomyślnie głoszoną przez jego Magisterium. Ta jednomyślność jest oczywistym owocem owego „nadprzyrodzonego zmysłu wiary”, wzbudzonego i umacnianego przez Ducha Świętego, który chroni od błędu Lud Boży, gdy „ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów”.

## 2. Konferencja dnia

Czyńcie sobie ziemię poddaną  
(Harmonia z dziełem stworzenia – ekologia)

Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi...

(Rdz. 1,28)

Niezależnie od wyznawanej wiary czy przynależności etnicznej wszyscy mieszkańcy ziemi, dzielą między siebie tę samą planetę, która według organizatorów Dnia Ziemi jest naszym wspólnym dobrem. Dzień Ziemi ustanowił sekretarz Generalny ONZ U Thant 21 marca 1971 r. Dzień Ziemi obchodzony jest w okresie równonocy wiosennej na Półkuli Północnej oraz w czasie równonocy jesiennej na Półkuli Południowej. W momencie kiedy Słońce przechodzi w znak zodiaku barana w siedzibie ONZ w Nowym Jorku rozbrzmiewa Dzwon Pokoju (Peace Bell). Ma to zwykle miejsce 20 lub 21 marca i ma zwrócić uwagę mieszkańców ziemi na radykalną potrzebę ochrony naszego globu.

Nie popełnimy wielkiego błędu, jeśli powiemy, że przed nadejściem ery technologicznej człowiek był w dużym stopniu więźniem sił przyrody, zdany na ich łaskę i niełaskę. Byłe zaraza, rok nieurodzaju, kłęski żywiołowe – każde z tych zdarzeń uświadamiało znikomość ludzkiej egzystencji i uczyło pokory. W zjawiskach przyrodniczych widziano objaw gniewu bożego, a jedyne, co można było zrobić, to próbować podpatrywać

przyszłość albo wierzyć, że w zamian za tzw. dobre uczynki albo dobrą wiarę będzie się nagrodzonym pośmiertnym spokojem. Naturę demonizowano, przypisywano jej cechy istoty inteligentnej, lecz nietolerancyjnej. Miała ona, w myśl wierzeń dawnych epok, swoje własne życie i tylko te ludzkie działania, które były zgodne z celami ukrytego życia przyrody, miały szansę powodzenia. Człowiek był tu zaledwie tolerowany. Z lękami związanymi z takim stanem rzeczy radzono sobie w różny sposób: albo budując sztywne struktury społeczne, całkowicie kontrolujące życie człowieka, w zamian za posłuszeństwo na Ziemi obiecujące szczęście pośmiertne (przykładem może być średniowieczny Kościół katolicki lub wyrosła wśród pustyń cywilizacja islamu), albo poddając się i widząc wszędzie jakiś wyższy porządek, przeciw któremu protest jest daremny; z posłuszeństwa temu, okrutnemu z dzisiejszego punktu widzenia, porządkowi umiano nawet czerpać radość.

Sytuacja zmieniła się diametralnie z chwilą, gdy wytworzono pierwsze, prymitywne wprawdzie, ale już umożliwiające eksplorację natury, technologie. Od tego momentu rozpoczął się proces, który można porównać z odreagowaniem, jakie dorastające dzieci nierzadko fundują swym rodzicom. Także dorastająca ludzkość, gdy tylko poczuła swą siłę, gdy tylko pierwsze maszyny zwielokrotniły jej możliwości – udowadnia sobie samej, że nad przyrodą panuje. Dziś zbieramy ostatnie „żniwa” tego niemal trzystuletniego odreagowania. Są one na tyle przerażające, że z tego przerażenia powstał wcale silny i wpływowy nurt, zwany „ekologią strachu”, a jest to strach nie tylko przed wyczerpaniem się nośników energii, czy zatruciem środowiska w stopniu uniemożliwiającym człowiekowi egzystencję; to także lęk człowieka przed własnymi możliwościami zniszczenia najpierw przyrody, a potem samego siebie.

#### Co wymienia się najczęściej wśród zagrożeń?

1. **rozprzestrzenianie się substancji toksycznych** nie dających się biologicznie rozłożyć – chemicznych lub radioaktywnych,
2. **niszczenie lasów** i zakwaszanie akwenów wodnych przez trucizny przemysłowe,
3. **dziura ozonowa** (zanieczyszczenie górnych warstw atmosfery przez chlorofluorowęglowodory, które powodują uszkodzenie warstwy ozonu i na skutek tego wzrost przenikania szkodliwych promieni ultrafioletowych)
4. **efekt cieplarniany.**
5. **stałe skażenie powietrza** przez pierwiastki i związki chemiczne oraz zapylenie
6. **katastrofalny przyrost ilości śmieci.**
7. **zagłada lasów tropikalnych** (płuca ziemi)
8. **masowe lub przyśpieszone wymieranie gatunków.**

Kościół chrześcijański stosunkowo późno bo dopiero w latach siedemdziesiątych, dostrzegły potrzebę refleksji o stosunku człowieka do przyrody. W 1972 r. papież Paweł VI stwierdził, że człowiek stanowi

jedność z przyrodą i że konieczne jest zastąpienie dotychczasowego „brutalnego wyzysku” przyrody „szacunkiem dla biosfery widzianej jako całość”. W dokumentach kościelnych z tego samego roku stwierdza się, że zasoby naturalnego ziemi stanowią własność całej ludzkości i że żaden naród ani żadne pokolenie nie ma prawa „bezpodstawnie ich przywłaszczyć”. Kościół powołuje się tu zatem na zasadę odpowiedzialności za zasoby naturalne wobec przyszłych generacji. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych Kościół rzymskokatolicki podjął próbę zdefiniowania głębokich przyczyn kryzysu ekologicznego. Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* (poświęconej zasadniczo kwestiom społecznym) za główną przyczynę uznał (tegoż kryzysu) nadmierny konsumpcjonizm, który popycha człowieka do bezmyślnego korzystania z zasobów przyrody. Panowanie nad przyrodą papież definiuje jako troskę o nią, która wyklucza nieograniczoną eksploatację: „Zamiast pełnić funkcję współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje Jego miejsce, w końcu prowokując bunt natury, raczej przez niego tyranizowanej niż rządzonej”. W encyklice *Redemptoris mater* z kolei Jan Paweł II stwierdza: „Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny „pan” i „stróż”, a nie jako bezwzględny „eksploatator”.

Na tej podstawie Jan Paweł II formułuje szereg zaleceń praktycznych, wśród których najważniejszym wydaje się być nakaz ochrony środowiska naturalnego dla przyszłych pokoleń. „W kontakcie z przyrodą – czytamy w encyklice *Centesimus annus* – współpracujcie bezpośrednio z Bogiem, Stwórcą i Ojcem, po to, aby nasza planeta Ziemia (...) była upragnionym środowiskiem dla wszystkich form życia: życia roślin, życia zwierząt i życia człowieka”. Jan Paweł II podkreśla także, iż obowiązkiem ludzkości jest takie gospodarowanie zasobami przyrody, aby mogli z nich korzystać wszyscy ludzie.

Zasadą naczelną pozostaje zatem przekonanie, że środowisko naturalne powinno służyć człowiekowi i dla tego celu zostało stworzone przez Boga. Jan Paweł II przypomina, iż człowiek jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” (*Centesimus Annus*, 11). Wartość przyrody jest wartością dla człowieka. Człowiek nie ma moralnego prawa do niszczenia przyrody nie ze względu na jej immanentną wartość, lecz z uwagi na miejsce przyrody w Bożym planie zbawienia.

Kwestię ekologiczną podnosi papież Jan Paweł II także w encyklice „*Ewangelium vitae*” – w całości poświęconą wartości i nienaruszalności życia ludzkiego. Porusza w niej min. problem ekologii. Tekst ten oddaje doskonale istotę chrześcijańskiego widzenia kwestii ekologicznej. „*Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać – oto zadanie, które Bóg powierza każdemu człowiekowi, powołując go – jako swój żywy obraz – do udziału w Jego panowaniu nad światem: „Po czym Bóg im błogostawił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (Rdz. 1,28)...*”.

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

Człowiek został powołany, aby uprawiać ogród ziemi i strzec go (POR. RDZ. 2,15), jest zatem w szczególny sposób odpowiedzialny za środowisko życia, to znaczy za rzeczywistość stworzoną, która z woli Boga ma służyć jego osobowej godności i jego życiu: odpowiedzialny nie tylko wobec obecnej epoki, ale i przyszłych pokoleń. Na tym polega kwestia ekologiczna z wszystkimi jej aspektami – od ochrony różnych gatunków zwierząt i form życia po „ekologię człowieka” w ścisłym sensie.(...) W istocie „panowanie”, przekazane przez Stwórcę człowiekowi, nie oznacza władzy absolutnej, nie może też być mowy o wolności „używania” lub dowolnego dysponowania rzeczami. Ograniczenie nałożone od początku na człowieka przez samego Stwórcę i wyrażone w sposób symboliczny w zakazie „spożywania owocu z drzewa” (POR. RDZ. 2,16–17) jasno ukazuje, że w odniesieniu do widzialnej natury jesteśmy poddani nie tylko prawom biologicznym, ale także moralnym, których nie można bezkarnie przekraczać.

W podobnym duchu problemy ekologii traktuje także Katechizm Kościoła Katolickiego. Czytamy w nim: „W zamyśle Bożym mężczyzna i kobieta są powołani do czynienia sobie ziemi „poddaną” (RDZ 1, 28) jako „zarządcy” Boży. To władanie nie może być samowolnym i niszczącym panowaniem. Mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz Stwórcy, który miłuje wszystkie stworzenia (MDR 11, 24), są powołani, by uczestniczyć w Opatrzności Bożej w stosunku do innych stworzeń. Z tego wynika ich odpowiedzialność za świat powierzony im przez Boga” (373).

Abp Józef Michalik zwrócił kiedyś uwagę, że środowisko naturalne jest „polem ludzkiej doczesności”, na którym człowiek przygotowuje się do wieczności. Dlatego przyroda jest „ważnym składnikiem spotkania z Panem dziejów u końca naszego życia”. Nasz stosunek do przyrody stanowi bezpośrednie odzwierciedlenie naszej duchowości. „Teologiczne rozpatrywanie problemu ekologii – musi odwołać się do Miłości. Ekologia to nie moda, to naturalny odruch wdzięczności Bogu za obdarowanie”. (wszak przecież nie tak dawno cała Polska zaangażowana była w sprawę sporu o Dolinę Rozpudy...).

Patronem ekologów jest św. Franciszek. Jego postawa wobec środowiska ma bardzo wiele do zaoferowania współczesnemu człowiekowi. Poprawne, całościowe jej odczytanie i zrozumienie może stanowić dla nas klucz do zrozumienia ekologii, ujmowanej w perspektywie chrześcijańskiej hierarchii wartości.

I Jeszcze parę ciekawostek, które niech będą wskazaniem, jak bardzo ochrona naszej planety jest konieczna. Pamiętaj kochany pielgrzymie że:

- Rzucona w lesie butelka plastikowa rozłoży się w ziemi po 500 latach, guma do żucia po 5 latach, a niedopałki papierosów po 2 latach.
- Aby wyprodukować 1 tonę papieru trzeba ściąć średnio 17 drzew.
- Przeciętnie licząc, wszystkiej wody zawartej w atmosferze wystarczyłoby tylko na dziesięć dni deszczu.
- Jedna letnia burza z piorunami może wyzwolić energię równą energii wybuchu kilkunastu takich bomb, jakie spadły na Hirosimę podczas II wojny światowej. Codziennie na ziemi zrywa się około 45 000 burz z piorunami.

Zanieśmy do Dobrego Boga Stwórcy modlitwę św. Franciszka z Asyżu  
(Laudato si', mi' Signore)

Najwyższy, wszechmocny i dobry Panie,  
Tobie sława, chwała, uwielbienie  
I wszelkie błogosławieństwo:  
Tylko Tobie, Najwyższy, one przystoją  
I żaden człowiek nie jest godzien wzywać Twojego Imienia.  
Pochwalony bądź, Panie  
Z wszystkimi Twoimi stworzeniami,  
A przede wszystkim z naszym bratem słońcem,  
Które dzień daje, a Ty przez nie świecisz.  
Ono jest piękne i promieniste,  
A przez swój blask  
Jest Twoim wyobrażeniem, o Najwyższy!  
Panie, bądź pochwalony  
Przez naszego brata księżyc  
I nasze siostry gwiazdy,  
Które stworzyłeś w niebie  
Jasne i cenne, i piękne.  
Panie, bądź pochwalony  
Przez naszego brata wiatr,  
Przez powietrze i obłoki,  
Przez pogodę i wszelkie zmiany czasu,  
Którymi karmisz swoje stworzenia.  
Panie, bądź pochwalony  
Przez naszą siostrę wodę,  
Która jest wielce pożyteczna  
I pokorna, i cenna, i czysta.  
Panie, bądź pochwalony  
Przez naszego brata ogień,  
Którym rozświecisz noc,  
A on jest piękny i radosny,  
Żarliwy i mocny.  
Panie, bądź pochwalony  
Przez naszą siostrę ziemię,  
Która nas żywi i chowa,  
I rodzi różne owoce, barwne kwiaty i zioła.

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

### 3. Anioł Pański

To już siódmy dzień naszych wspólnych spotkań południowych. Siódmy dzień ma szczególne prawa. To dzień, w którym możemy podziwiać w szczególny sposób piękno stworzonego świata. Pielgrzymując jesteśmy bliżej Boga, podziwiamy Jego piękno, którego odbiciem jest otaczający

świat. Pielgrzymka to również trud, Uczymy się tutaj razem z Bogiem razem przeżywać trudy i radości pątniczego szlaku. Uczymy się pomagać wzajemnie i wspólnie zachwycać się nad cudownością stworzenia. Tutaj w we wspólnym trudzie uczymy się uznawać nasze ograniczenia w obliczu nieskończonego majestatu Boga. Modlimy się o wrażliwe umysły zdolne zauważać każde poruszenia skrzydeł Anioł – bożego posłańca, który przynosi nam zaproszenie do podjęcia odpowiedzialności za świat, w którym żyję i jestem. Jestem zaproszony do uprawiania ogrodu i opiekowania się nim. Przewodniczko nasza, jaśniejąca pięknem stworzenia, pomagaj nam czynić z naszego życia znak przynależności do Boga pięknej i czystej miłości.

- K. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi  
 W. I poczęła z Ducha Świętego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. Oto ja służebnica Pańska  
 W. Niech mi się stanie według słowa Twego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. A Słowo stało się ciałem  
 W. I zamieszkało między nami.  
*Zdrowaś Maryjo...*
- K. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko  
 W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych
- K. Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.
- W. Amen
- K. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.  
 W. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

#### 4. Różaniec

Tajemnice chwalebne

„Ufałem, nawet gdy mówiłem: «jestem w wielkim ucisku»” (Ps 116 [115], 10): życie w starości i cierpieniu

Również jeśli chodzi o ostatnie chwile życia, byłoby anachronizmem szukanie w Objawieniu biblijnym treści bezpośrednio związanych z aktualną problematyką dotyczącą poszanowania osób starszych i chorych czy wyraźnego potępienia prób spowodowania przemocą ich przedwczesnej śmierci: znajdujemy się bowiem w kontekście kulturowym i religijnym, w którym tego rodzaju pokusy nie są znane, a przeciwnie, w osobie starca, z uwagi na jego mądrość i doświadczenie, dostrzega się niezastąpione bogactwo dla rodziny i społeczeństwa.

*Starość cieszy się poważaniem i jest otoczona czcią, (POR. 2 MCH 6, 23). Sprawiedliwy nie prosi o uwolnienie od starości i od jej ciężaru, przeciwnie, modli się słowami: „Ty bowiem, mój Boże, jesteś moją nadzieją, Panie, ufności moja od moich lat młodych! (...) Lecz i w starości, w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie, Boże, gdy [moc] Twego ramienia głosić będę, całemu przyszlęmu pokoleniu – Twą potęgę” (Ps 71 [70], 5. 18). Era mejsjańska jest przedstawiana jako czas, kiedy „nie będzie już (...) starca, który by nie dopełnił swych lat” (Iz 65, 20).*

Jak jednak w latach starości stawić czoło nieuchronnemu schyłkowi życia? *Jaką postawę przyjąć w obliczu śmierci? Człowiek wierzący wie, że jego życie jest w ręku Boga: „Ty, Panie, mój los zabezpieczasz” (POR. Ps 16 [15], 5) i godzi się przyjąć od Niego także śmierć: „Taki jest wyrok wydany przez Pana na wszelkie ciało: i po co odrzucać to, co się podoba Najwyższemu?” (SYR 41, 4). Człowiek nie jest panem śmierci, tak jak nie jest panem życia; w życiu i w śmierci musi zawierzyć się całkowicie „woli Najwyższego”, zamysłowi Jego miłości.*

Także w czasie choroby człowiek zostaje powołany, aby okazać podobne zawierzenie Panu i odbudować w sobie głębokie zaufanie do Tego, który „leczy wszystkie (...) niemoce” (Ps 103 [102], 3). Kiedy człowiekowi wydaje się, że nie ma już szans na odzyskanie zdrowia – tak że chciałby zawołać: „Dni moje są podobne do wydłużonego cienia, a ja usycham jak trawa” (Ps 102 [101], 12) – nawet wówczas wierzący jest pełen niezłomnej ufności w ożywiająca moc Boga. Choroba nie pogrąża go w rozpacz i nie każe mu szukać śmierci, ale raczej wołać z nadzieją: „Ufałem, nawet gdy mówiłem: «Jestem w wielkim ucisku»” (Ps 116 [115], 10); „Panie, mój Boże, do Ciebie wołałem, a Tyś mnie uzdrowił. Panie, dobyłeś mnie z Szeolu, przywróciłeś mnie do życia spośród schodzących do grobu” (Ps 30 [29], 3–4). /EV 46/

## Zmartwychwstanie Pańskie

Każdy grzech to wkraczanie ciemności w nasze wnętrza. Każdy grzech to po części początek końca świata, tragiczny tym bardziej, że budujemy go dla siebie, własnymi rękoma. A Jezus odwalił kamień, który ludzie wtoczyli na Jego grób. On – Jezus z Nazaretu – potrafi odwalić kamień każdego Twojego grzechu. Jeśli tylko chcesz.

## Wniebowstąpienie Pańskie

Żeby cieszyć się radością oglądania Boga, trzeba przejść przez ziemię. Ale nie byle jak. Trzeba przejść tak jak On. Dopiero wtedy Dom Boga stanie się także Twoim domem. Bo niebo zaczyna się już na ziemi...

## Zesłanie Ducha Świętego

Każdemu z nas potrzebne jest zesłanie Ducha Świętego, żebyśmy wreszcie otworzyli nasze domy, przestali się bać i zaczęli odważnie głosić Jezusa Zmartwychwstałego i Jego Ewangelię. Bo wiara to powołanie do służby i dawania świadectwa.

## Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Maryja nigdy nie czekała na wyróżnienia, na nagrody, na rozgłos. Pytała tylko co ma czynić. Przez całe życie nigdy nie pamiętała o sobie. Dlatego sam Bóg pomyślał o Niej. Otrzymała najwspanialsze wyróżnienie: niebo.

## Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny

Maryja całe swoje życie poświęciła na sprawy Boże. Nie były Jej obojętne problemy ludzi. Dlatego została ogłoszona Matką i Królową. Ona każdego dnia próbuje kierować Cię ku Bogu.

## 5. Koronka do Bożego Miłosierdzia

Pieśń: *Nasze plany i nadzieje*

Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię" (*Jr 1, 5*): *życie każdego człowieka od samego początku przebiega zgodnie z Bożym zamysłem. Hiob, pogrążony w cierpieniu, oddaje się kontemplacji działania Bożego, które dostrzega w przedziwnym procesie kształtowania się swego ciała w łonie matki, i to pozwala mu zachować ufność oraz wyrazić pewność, że istnieje Boży plan wobec jego życia: „Twe ręce ukształtowały mnie, uczyniły: opuszczonego dookoła chcesz zniszczyć? Wspomnij, żeś mnie ulepił z gliny: i chcesz mnie obrócić w proch? Czy mnie nie zlałeś jak mleko, czyż zsiąść się nie dałeś jak serowi? Odziałeś mnie skórą i ciałem i spiąłeś żyłami i kośćmi, darzyłeś miłością, bogactwem, troskliwość Twa strzegła mi ducha" (10, 8-12). Także niektóre psalmy wyrażają pełne czci zdumienie działaniem Boga, który kształtuje życie człowieka w łonie matki. /EV/*

„Niech pokładają nadzieję w miłosierdziu Moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia Mojego. Córkó Moja, pisz o moim miłosierdziu dla dusz znękanym”.

(Dz. 1146)

„Jezu mój, wzmocnij me siły duszy, aby nic nie zyskał nieprzyjaciel. Bez Ciebie jestem słabością samą, bez łaski Twojej czym jestem, jak nie otchłanią nędzy mojej. Nędza jest moją własnością”.

(Dz. 1630)

„O mój Jezu, jedyne Miłosierdzie moje, pozwól niech ujrzę w Twym obliczu zadowolenie, jako znak pojednania ze mną, bo powagi Twojej nie zniesie serce moje; gdy jeszcze przedłużysz chwilę, pęknie mi z bólu. Widzisz, że już jestem na proch skruszona”.

(Dz. 1562)

NA POCZĄTKU: *Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Wierzę w Boga...*

NA DUŻYCH PACIORKACH (PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ DZIESIĄTKI): *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata (1 raz).*

NA MAŁYCH PACIORKACH: *Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata (10 razy).*

NA ZAKOŃCZENIE (PO PIĘCIU DZIESIĄTKACH): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem (3 razy).*

## 6. Apel Jasnogórski

### Podsumowanie dnia

*Maryjo Królowo Polski...*

Pamiętam. Jestem przy Tobie – pamiętam.

Obok krzyża Chrystusowego – pierwszego symbolu naszego czuwania – została ustawiona Biblia. Pismo Święte. Księga.

„Wielkich dzieł Bożych nie zapominajcie” (POR. PS 78[77], 7). „Strzeż się, byś nie zapomniał o Panu” (POR. PWT 6, 12).

Nie zapominajcie stworzenia. Nie zapominajcie odkupienia: krzyża, zmartwychwstania, Eucharystii, Pięćdziesiątnicy.

One wszystkie są objawieniem Bożego „Jestem”. Bóg działa i Bóg mówi do człowieka: objawia siebie samego człowiekowi aż do wewnętrznej tajemnicy swego życia. „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał (...) Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił (...) przez Syna” (HBR 1, 1-2).

Pismo Święte, Biblia, jest zapisem dzieł Bożych i słów Boga żywego. Jest ludzkim zapisem, jednakże dokonany pod natchnieniem Ducha Świętego, tak że On sam jest pierwszym autorem Pisma.

2. Jestem przy Tobie. Pamiętam. Człowiek jest wobec Boga, trwa przy Bogu poprzez to, że pamięta. Poprzez to, że zachowuje słowa Boże i wielkie sprawy Boże, rozważając w sercu swoim tak jak Maryja z Nazaretu.

Wcześniej niż natchnieni autorzy zapisali prawdę żywota wiecznego objawioną w Jezusie Chrystusie, zapisało tę prawdę Serce Jego Matki (POR. ŁK 2, 51). I zapisało głębiej. Stało się żywym zapisem Bożych tajemnic. Wśród wszystkich uczniów Boskiego Mistrza do Maryi najpełniej odnoszą się słowa: „Jestem przy Tobie. Pamiętam”.

3. Przybyliśmy tutaj, drodzy przyjaciele, ażeby uczestniczyć w maryjnej pamięci wielkich spraw Bożych. Ażeby uczestniczyć w pamięci Kościoła, której służą Pisma natchnione. Uczynimy Pismo Święte źródłem natchnienia dla nas samych. Uczynimy je źródłem naszego wewnętrznego życia. Odkrywajmy w nim wciąż na nowo i coraz pełniej wspaniałą i niezgłębioną tajemnicę Boskiego „Jestem”.

Odkrywajmy również tajemnicę naszego ludzkiego „jestem”. Przecież człowiek również jest tajemnicą. Sobór Watykański II przypomniał, że „tajemnica człowieka objawia się do końca tylko w Jezusie Chrystusie” (POR. GAUDIUM ET SPES, 22). (JAN PAWEŁ II)

*Pod Twoją Obronę...*

DZIEŃ: 8

TEMAT: Jesteś darem Boga

## 1. Modlitwa poranna i krótki katechizm

Niech będzie Bóg uwielbiony. Niech będzie uwielbione święte Imię Jego. Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe. Niech będzie uwielbione Najświętsze serce Jezusowe. Niech będzie uwielbiona Najdroższa Krew Jezusowa. Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel.

*Ojcze nasz...*

Jak dobry jest Bóg dla prawych,  
dla tych, co są czystego serca!  
A moje stopy nieomal się nie potknęły,  
omal się nie zachwiały moje kroki.  
Zazdrościłem bowiem niegodziwym  
widząc pomyślność grzeszników.  
Bo dla nich nie ma żadnych cierpień,  
ich ciało jest zdrowe, tłuste.  
Nie doznają ludzkich utrapień  
ani z [innymi] ludźmi nie cierpią.  
Toteż ich naszyjnikami jest pycha,  
a przemoc szatą, co ich odziewa.  
Ich nieprawość pochodzi z nieczułości,  
złe zamysły nurtują ich serca.  
Szydzą i mówią złośliwie,  
butnie grożą uciskiem.  
Ustami swymi niebo napastują,  
język ich krąży po ziemi.  
Dlatego lud mój do nich się zwraca  
i obficie piją ich wodę.  
I mówią: «Jakże Bóg może widzieć,  
czyż Najwyższy posiada wiedzę?»  
Takimi oto są grzesznicy  
i zawsze beztroscy gromadzą bogactwo.  
Czy więc na próżno zachowałem czyste serce  
i w niewinności umywałem ręce?  
Co dnia bowiem cierpię chłostę,  
każdego ranka spotyka mnie kara.  
Gdybym pomyślał: Będę mówił jak tamci,

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI



to bym zdradził ród Twoich synów.  
 Rozmyślałem zatem, aby to zrozumieć,  
 lecz to wydało mi się uciążliwe,  
 póki nie wniknąłem w święte sprawy Boże,  
 nie przyjrzałem się końcowi tamtych.  
 Zaiste na śliskiej drodze ich stawiasz  
 i spychasz ich ku zagładzie.  
 Jakże nagle stali się przedmiotem grozy,  
 zniknęli strawieni przerażeniem.  
 Jak snem po obudzeniu, Panie,  
 powstając wzgardzisz ich obrazem.  
 Gdy się trapiło moje serce,  
 a w nerkach odczuwałem ból dotkliwy,  
 byłem nierozumny i nie pojmowałem:  
 byłem przed Tobą jak juczne zwierzę.  
 Lecz ja zawsze będę z Tobą:  
 Tyś ujął moją prawicę;  
 prowadzisz mnie według swojej rady  
 i przyjmujesz mię na koniec do chwały.  
 Kogo prócz Ciebie mam w niebie?  
 Gdy jestem z Tobą, nie cieszy mnie ziemia.  
 Niszczaje moje ciało i serce,  
 Bóg jest opoką mego serca i mym udziałem na wieki.  
 Bo oto giną ci, którzy od Ciebie odstępują,  
 Ty gubisz wszystkich, co łamią wiarę wobec Ciebie.  
 Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga,  
 w Panu wybrałem sobie schronienie,  
 by opowiadać wszystkie Jego dzieła.

(Ps 73)

Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna Maryja. Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczucie. Niech będzie pochwalone Jej chwalebne Wniebowzięcie.

Niech będzie pochwalone Imię Maryi, Dziewicy i Matki. Niech będzie pochwalony święty Józef, Jej przeczysty Oblubieniec. Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i swoich Świętych.

*Zdrowaś Maryjo...*

Będę Cię słauił, <Panie>, z całego mego serca,  
 <bo usłyszałeś słowa ust moich>:  
 będę śpiewał Ci wobec aniołów.  
 Oddam Ci pokłon ku Twemu świętemu przybytkowi.  
 I będę dziękował Twemu imieniu  
 za łaskę Twoją i wierność,

bo wywyższyłeś ponad wszystko

Twoje imię i obietnicę.

Kiedym Cię wzywał, wysłuchałeś mnie,

pomnożyłeś siłę mej duszy.

Wszyscy królowie ziemi będą Ci dziękować, Panie,

gdy posłyszają słowa ust Twoich;

i będą opiewać drogi Pańskie:

«Prawdziwie, chwała Pańska jest wielka».

Prawdziwie, Pan jest wzniosły i patrzy łaskawie na pokornego,

pyszałka zaś dostrzega z daleka.

Gdy chodzę wśród utrapienia,

Ty zapewniasz mi życie,

wbrew gniewowi mych wrogów;

wyciągasz swą rękę,

Twoja prawica mnie wybawia.

(Ps 138)

1. Główne prawdy wiary
  - a. Jest jeden Bóg
  - b. Bóg jest sędzią sprawiedliwym
  - c. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty.
  - d. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
  - e. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
  - f. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.
2. Sakramenty święte
  - a. Chrzest.
  - b. Bierzmowanie.
  - c. Eucharystia
  - d. Pokuta.
  - e. Namaszczenie chorych.
  - f. Kapłaństwo.
  - g. Małżeństwo
3. Przykazanie miłości
 

Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.
4. Dziesięć przykazań Bożych
  - a. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
  - b. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
  - c. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
  - d. Czcij Ojca swego i matkę swoją.
  - e. Nie zabijaj.
  - f. Nie cudzołóż.
  - g. Nie kradnij.
  - h. Nie mów fałszywego świadectwa.



- i. Nie pożądam żony bliźniego swego
  - j. Nie pożądam żadnej rzeczy bliźniego swego.
5. Błogosławieństwa ewangeliczne
- a. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
  - b. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię.
  - c. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
  - d. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
  - e. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
  - f. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
  - g. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
  - h. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i ze względu na Mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.
6. Uczynki miłosierne wobec ciała
- a. Nakarmić głodnych.
  - b. Napoić spragnionych.
  - c. Przyodziać nagich.
  - d. Przyjąć do domu podróżnych.
  - e. Pocieszać więźniów
  - f. Odwiedzać chorych
  - g. Grzebać umarłych
7. Uczynki miłosierne wobec duszy
- a. Upominać grzesznych.
  - b. Pouczać nieumiejętnych.
  - c. Dobrze radzić wątpiącym.
  - d. Pocieszać strapionych.
  - e. Cierpliwie znosić krzywdy.
  - f. Chętnie darować urazy.
  - g. Modlić się za żywych i umarłych.

Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolicili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowalesz. Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowalesz Mnie przed założeniem świata. Ojczy sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał,

aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich».

(J 17–20)

## Rozważanie poranne

„Kiedy w ukryciu powstawałem, oczy twoje już wtedy mnie widziały” (POR. Ps 139 [138], 15–16): odrażająca zbrodnia przerywania ciąży wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerwanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występki szczególnie poważny i godny potępienia. Sobór Watykański II określa je wraz z dzieciobójstwem jako „okropne przestępstwa”. Dzisiaj jednak świadomość jego zła zaciera się stopniowo w sumieniach wielu ludzi. Akceptacja przerywania ciąży przez mentalność, obyczaj i nawet przez prawo jest wymownym znakiem niezwykle groźnego kryzysu zmysłu moralnego, który stopniowo traci zdolność rozróżnienia między dobrem i złem, nawet wówczas, gdy chodzi o podstawowe prawo do życia. Wobec tak groźnej sytuacji szczególnie potrzebna jest dziś odwaga, która pozwala spojrzeć prawdzie w oczy i *nazywać rzeczy po imieniu*, nie ulegając wygodnym kompromisom czy też pokusie oszukiwania siebie... Ciężar moralny przerywania ciąży ukazuje się w całej prawdzie, jeśli się uzna, że chodzi tu o zabójstwo, a zwłaszcza jeśli rozważy się szczególne okoliczności, które je określają. Tym, kto zostaje zabity, jest istota ludzka u progu życia, a więc istota najbardziej *niewinna*, jaką w ogóle można sobie wyobrazić: nie sposób uznać jej za napastnika, a tym bardziej za napastnika niesprawiedliwego! Jest ona *słaba* i bezbronna do tego stopnia, że jest pozbawiona nawet tej znikomej obrony, jaką stanowi dla nowo narodzonego dziecka jego błagalne kwilenie i płacz. Jest *całkowicie powierzona* trosce i opiece tej, która nosi ją w łonie. Ale czasem to właśnie ona, matka, podejmuje decyzję i domaga się zabójstwa tej istoty, a nawet sama je powoduje. To prawda, że często przerwanie ciąży jest dla matki przeżyciem dramatycznym i bolesnym, ponieważ decyzja o pozbyciu się owocu poczęcia nie zostaje podjęta z racji czysto egoistycznych i dla wygody, ale w celu ratowania pewnych ważnych dóbr, takich jak własne zdrowie albo godziwy poziom życia innych członków rodziny. Czasem zachodzi obawa, że poczęte dziecko będzie musiało żyć w tak złych warunkach, iż lepiej się stanie, jeśli się nie narodzi. Jednakże wszystkie te i tym podobne racje, jakkolwiek poważne i dramatyczne, *nigdy nie mogą usprawiedliwić umyślnego pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej*. Decyzję o zabójstwie dziecka jeszcze nie narodzonego podejmuje często nie tylko matka, ale inne jeszcze osoby. Winien może być przede wszystkim ojciec dziecka, nie tylko wówczas, gdy bezpośrednio nakłania kobietę do przerywania ciąży, ale także kiedy pośrednio przyczynia się do podjęcia przez nią takiej decyzji, pozostawiając ją samą w obliczu problemów związanych z ciążą: w ten sposób rodzina zostaje śmiertelnie zraniona i zbezczeszczona w swej naturze jako wspólnota miłości oraz w swym

MODLITWA  
PORANNA

KONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIA

APEL  
JASNOGÓRSKI



powołaniu, jako „sanktuarium życia”. Nie należy też pomijać nacisków, jakie są wywierane przez szersze środowisko rodziny i przyjaciół. Nierzadko kobieta poddawana jest tak silnej presji, że czuje się psychicznie zmuszona do wyrażenia zgody na przerwanie ciąży: nie ulega wątpliwości, że w takim przypadku odpowiedzialność moralna spoczywa w szczególności na tych, którzy bezpośrednio lub pośrednio zmusili ją do przerywania ciąży. Odpowiedzialni są także lekarze i pracownicy służby zdrowia, gdy oddają na służbę śmierci wiedzę i umiejętności zdobyte po to, by bronić życia. Ale odpowiedzialność spada też na prawodawców, którzy poparli i zatwierdzili prawa dopuszczające przerywanie ciąży oraz – w takiej mierze, w jakiej sprawa ta od nich zależy – na zarządzających instytucjami służby zdrowia, w których dokonuje się przerywania ciąży. Ogólna i nie mniej poważna odpowiedzialność spoczywa zarówno na tych, którzy przyczynili się do rozpowszechnienia postawy permissywizmu seksualnego i lekceważenia macierzyństwa, jak i na tych, którzy powinni byli zatroszczyć się – a nie uczynili tego – o skuteczną politykę rodzinną i społeczną, wspomagającą rodziny, zwłaszcza wielodzietne albo zmagające się ze szczególnymi trudnościami materialnymi i wychowawczymi. Na koniec, nie należy lekceważyć zorganizowanego sprysiężenia, ogarniającego także instytucje międzynarodowe, fundacje i stowarzyszenia, które prowadzą programową walkę o legalizację i rozpowszechnienie aborcji na świecie. W tym sensie problem przerywania ciąży wykracza poza sferę odpowiedzialności poszczególnych osób, a zło przez nie wyrządzone przyjmuje daleko idący wymiar społeczny: przerywanie ciąży jest niezwykle bolesną raną zadaną społeczeństwu i jego kulturze przez tych, którzy powinni być jego budowniczymi i obrońcami. Niektórzy próbują usprawiedliwić przerywanie ciąży, uważając, że owoc poczęcia przed upływem pewnej liczby dni nie może być uważany za osobowe życie ludzkie. W rzeczywistości, „od chwili zapłodnienia komórki jajowej rozpoczyna się życie, które nie jest życiem ojca ani matki, ale nowej istoty ludzkiej, która rozwija się samoistnie. Nie stanie się nigdy człowiekiem, jeżeli nie jest nim od tego momentu... Teksty *Pisma Świętego*, które w ogóle nie mówią o dobrowolnym przerywaniu ciąży, a więc nie zawierają bezpośredniego i określonego potępienia tego czynu, wyrażają wielki szacunek dla ludzkiej istoty w łonie macierzy, co każe nam wyciągnąć logiczny wniosek, że także ona jest objęta Bożym przykazaniem: „nie zabijaj”.

Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej chwili swego istnienia, także w fazie początkowej, która poprzedza narodziny. Człowiek już w łonie matki należy do Boga, bo Ten, który wszystko przenika i zna, tworzy go i kształtuje swoimi rękoma, widzi go, gdy jest jeszcze małym, bezkształtnym embrionem i potrafi w nim dostrzec dorosłego człowieka, którym stanie się on w przyszłości i którego dni są już policzone, a powołanie już zapisane w „księdze żywota” (*POR. PS 139 [138], 1. 13–16*). Jak poświadczają liczne teksty biblijne, także człowiek ukryty

jeszcze w łonie matki jest w pełni osobową istotą, ku której zwraca się miłościwa i ojcowska Opatrzność Boga... Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół. Ocena moralna przerywania ciąży dotyczy także nowych form *zabiegów dokonywanych na embrionach ludzkich*, które chociaż zmierzają do celów z natury swojej godziwych, prowadzą nieuchronnie do zabicia embrionów. Odnosi się to do *eksperymentów na embrionach*, coraz powszechniej dokonywanych w ramach badań biomedycznych i dopuszczanych przez prawo niektórych państw. Choć „należy uznać za dopuszczalne zabiegi dokonywane na embrionie ludzkim, pod warunkiem że uszanują życie i integralność embrionu, nie narażając go na ryzyko nieproporcjonalnie wielkie, ale są podejmowane w celu leczenia, poprawy jego stanu zdrowia lub dla ratowania zagrożonego życia”, trzeba zarazem stwierdzić, że wykorzystywanie embrionów i płodów ludzkich jako przedmiotu eksperymentów jest przestępstwem przeciw ich godności istot ludzkich, które mają prawo do takiego samego szacunku jak dziecko już narodzone i jak każdy człowiek. Na takie samo potępienie moralne zasługuje także praktyka wykorzystywania embrionów i płodów ludzkich jeszcze żywych – czasem wyprodukowanych „specjalnie w tym celu w drodze zapłodnienia” w probówce – już to jako „materiału biologicznego” do wykorzystania, już to jako *źródła organów albo tkanek do przeszczepów*, służących leczeniu niektórych chorób. W rzeczywistości zabójstwo niewinnych istot ludzkich, nawet gdy przynosi korzyść innym, jest aktem absolutnie niedopuszczalnym.

Należy zwrócić specjalną uwagę na ocenę moralną *prenatalnych technik diagnostycznych*, które pozwalają na wczesne wykrycie ewentualnych anomalii w organizmie jeszcze nie narodzonego dziecka. W istocie ze względu na złożoność tych technik ich ocena winna być dokładniejsza i bardziej określona. Są one moralnie godziwe, gdy nie stwarzają nadmiernych zagrożeń dla dziecka i dla matki i gdy stosowane są po to, by umożliwić wczesne leczenie lub też by dopomóc w spokojnym i świadomym przyjęciu mającego się narodzić dziecka. Zważywszy jednak, że możliwości leczenia przed narodzeniem są jeszcze dziś ograniczone, nierzadko zdarza się, że techniki te służą mentalności eugenicznej, która dopuszcza selektywne przerywanie ciąży, aby zapobiegać narodzinom dzieci dotkniętych przez różnego rodzaju anomalie. Tego rodzaju mentalność jest haniebna i w najwyższym stopniu naganna, ponieważ rości sobie prawo do mierzenia wartości ludzkiego życia wyłącznie według kryteriów „normalności” i zdrowia fizycznego, otwierając tym samym drogę do uprawomocnienia także dzieciobójstwa i eutanazji.

W rzeczywistości jednak właśnie odwaga i radość, z jaką idą przez życie liczni nasi bracia dotknięci poważnymi upośledzeniami, jeśli zaznajają akceptacji i miłości z naszej strony, stanowi niezwykle wymowne

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI



świadczenie autentycznych wartości, które kształtują życie i sprawiają, że nawet w trudnych warunkach jest ono cenne samo w sobie i dla innych. Kościół stoi u boku tych małżonków, którzy z wielkim niepokojem i bólem godzą się przyjąć dzieci dotknięte poważnymi upośledzeniami, jest też wdzięczny tym wszystkim rodzinom, które przez adopcję przyjmują dzieci porzucone przez rodziców z powodu kalectwa lub choroby.

## 2. Konferencja dnia

Jesteś darem Boga (rozwijanie talentów)

...przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek.

(Mt 25, 14)

Każdy człowiek jest darem dla ludzi, dla świata, a nawet dla Boga.

Nie, to nie pycha, to po prostu odkrycie podstawowej prawdy o własnym życiu. Czym bowiem jest dar? Jest to coś ofiarowanego za darmo, bezinteresownie, po prostu po to, by sprawić komuś radość. Bóg nie daje byle czego; nie musi tłumaczyć się, że „nie było co kupić”, daje zawsze to, co jest dobre i potrzebne. Pewnego dnia otrzymałem od Boga niezwykły prezent: On dał mi życie, ciało, duszę, chciał, żebym zaistniał, choć ludzkość i świat spokojnie poradziłyby sobie beze mnie. Ty utkałeś mnie w łonie mej matki, dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie (Ps 139, 13–14). Dziękuję za dar, którym jestem ja sam... moje życie jest tym ogromnym, wspaniałym prezentem, który złożyłeś w moje ręce, ufając, że go nie zmarnuję, że dostrzegę jego piękno; ufając, że nie będę Ci wmawiać, że otrzymałem bubel, że nie będę wiecznym malkontentem, który nawet w niebie skarży się, że otrzymał najbrzydszą aureolę... Dałeś mi życie i ofiarowałeś mi tyłu ludzi, a zarazem darowałeś mnie im wszystkim. Oni żyją dla mnie, a ja dla nich.

Pewien film przedstawia historię dziewczynki, która uważała, że jest nikomu niepotrzebna. Uzyskała ona możliwość zobaczenia, jak wyglądałby świat, gdyby jej zabrakło: ujrzała ukochanego, radosnego dziadka, z którym spędzała tyle czasu, jako zgorzkniałego starca, z którym nikt nie chce rozmawiać... zobaczyła zrozpaczonych rodziców swej przyjaciółki, których jedyńca popęła samobójstwo, bo nie mogła znaleźć bratniej duszy... W ten sposób odkryła, jak wiele wnosi w życie innych jej banalna, pozornie niepotrzebna egzystencja. Aby być darem dla innych, nie musimy być wybitnymi chirurgami, nauczycielami, duszpasterzami... W każdym miejscu, w każdym stanie życia jesteśmy powiązani tysiącem nitkami z większą lub mniejszą liczbą ludzi, a są to ludzie, którym Bóg ofiarował Ciebie czy mnie, byśmy uczynili ich życie radośniejszym, lepszym, łatwiejszym – przez przyjaźń, ale też przez pracę, przez to wszystko co wnosimy w życie innych.

Jestem też darem dla świata nieożywionego. Jestem tu po to, by przemieniać fragmenty rzeczywistości ode mnie zależny. Beze mnie wiele

prac zostałyby niewykonanych (pomyśl, ilu nieznanym ludzi podarował ci Bóg, aby mógł dotrzeć do ciebie bochenek chleba czy karton mleka). Może to brzmi wręcz absurdalnie, ale trzeba powiedzieć: stwarzając mnie, Bóg uczynił dar... samemu Sobie! Oczywiście, dar nie oznacza, że Jemu – Wszzechmocnemu Absolutowi – czegokolwiek brakowało (a już na pewno nie mnie). Bóg chciał mieć jeszcze jedną istotę, którą pokocha, którą będzie mógł obdarowywać, z którą będzie mógł prowadzić dialog, pomimo jej słabości. Istnienie każdego człowieka daje Bogu dodatkowe pole do działania: Bóg przebacza, poucza... wciąż ufa, że „jeszcze coś z tego będzie”, bo przecież stworzył Bóg człowieka na swój obraz..., a On jest cały Miłością, która nie potrafi zamknąć się w sobie, On jest cały Darem. Zatem jeśli chcę żyć naprawdę na Jego obraz, muszę też zrozumieć, że jestem darem i żyć w taki sposób. „Wszystko otrzymałem w darze, abym stał się nieustannym darem dla innych”. Tylko kiedy wreszcie to zrozumieć? I kiedy wreszcie znajdę siłę i odwagę, by tak naprawdę wprowadzić to w życie? Jako dar otrzymałem jeszcze różne talenty aby to kim jestem nie tylko nie poszło na marne, ale wciąż stale się rozwijało i doskonaliło.

Vincent Van Gogh – jeden z największych malarzy wszechczasów umierał w nędzy i opuszczeniu. Gospodyni wyprzedawała jego obrazy za bezcen, aby za uzyskane w ten sposób pieniądze zdobyć coś do jedzenia. Jego geniusz nie został doceniony przez współczesnych; jednak Van Gogh umierał spokojnie. Popatrzył na zakurzone obrazy zgromadzone w swoim pokoju i powiedział: „Nie zmarnowałem swojego życia”. Nie zmarnował życia, bo był człowiekiem, który potrafił wykorzystać talent, którym Bóg tak hojnie go obdarował.

Głęboko o tym co daje nam Bóg mówi przypowieść Chrystusa o talentach.

Niekiedy wydaje nam się, że te nasze talenty i uzdolnienia to tylko i wyłącznie nasza prywatna sprawa, ale czy rzeczywiście tak jest? Przecież ewangeliczny Pan rozlicza swoje sługi z tego, co zrobili z powierzonymi im dobrami. To nie jest ich osobista sprawa tak, jak dobra które otrzymali nie są ich własnością. My – ludzie współcześni tak bardzo ukochaliśmy wolność, tak wielkimi staliśmy się indywidualistami, że zapominamy o naszej zależności od Boga i o odpowiedzialności, jaką ponosimy przed Nim za nasze życie. To nie jest moja prywatna sprawa, co zrobię ze swoim życiem, jak wykorzystam talenty otrzymane od Pana. Przecież dostałem je nie tylko dla siebie, lecz także, a może przede wszystkim po to, aby służyć nimi mojej rodzinie, przyjacielom, czy wreszcie całemu społeczeństwu. Bóg przygotował dla mnie plan, dał mi w życiu konkretne zadanie do spełnienia i tylko ja mogę je wykonać. Czy moje lenistwo, brak pracowitości, solidności i rzetelności w wykonywaniu codziennych obowiązków nie jest zakopywaniem otrzymanego od Boga talentu? Albo, czy nie zakopuję talentu, gdy zadawałam się bylejąkością i przeciętnością? A co robię z moimi talentami, gdy nie przykładam się do mojej nauki, czy



wykonywanego zawodu? Czy nie zakopuję w ten sposób Bożych talentów? A tymczasem Bóg nie chce, abyśmy tylko wykorzystywali otrzymane od Niego zdolności. on pragnie, abyśmy je rozwijali poprzez nieustanną i systematyczną pracę. Byśmy starali się je pomnażać także wtedy, gdy jest to trudne i gdy nie przynosi od razu łatwo dostrzegalnych efektów.

*Teraz trochę tak na dyskusję bo* być może kogoś zdziwi takie podejście, ale Talent to dar i pewne tworzywo, a jednocześnie szansa. Chrystus, powierzając ci talent, obdarza cię zaufaniem i oczekuje, że go właściwie wykorzystasz. Jeżeli dał ci jakieś zdolności, to nie jest Mu obojętne, co z nimi zrobisz. **Jeśli jednak nie otrzymałeś tych zdolności – to też talent.** Talentem jest nie tylko otrzymanie czegoś, ale i brak czegoś. W świetle wiary talentem jest na przykład zdrowie, które masz, ale i to, że chorujesz, też jest talentem. Jezus w każdym przypadku stawia ci pytanie: co robisz z tym talentem? Zmarnować bowiem można zarówno zdrowie, jak – jeszcze bardziej – brak zdrowia. A przecież wszystko jest darem – talent to dar. Jesteś nieustannie przez Boga obdarowywany. Talentem na przykład jest to, że nie potrafisz się modlić, a ty uważasz, że to nieszczyście. Ważne jest, co robisz z tą nieumiejętnością modlenia się. Może zakopałeś ten talent i mówisz sobie: no to nie będę się modlił. A przecież z niego można tak wiele wykrzesać; nieumiejętność modlitwy powinna pogłębiać w tobie głód Boga, a tym samym stać się środkiem twojego uświęcenia. Podobnie gdy masz problemy domowe, kiedy rodzina jest skłócona – to też twój talent i dana ci od Boga szansa. Co z nim robisz? Jeżeli załamujesz się i zniechęcasz, to zakopujesz go w ziemi. Człowiek wiary nie może nie dostrzegać głębszego sensu własnych doświadczeń, przy czym już samo poszukiwanie sensu jest jakimś obracaniem talentem. Jeżeli przeżywasz lęk, np. boisz się cierpienia, śmierci, to też twoja szansa. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus miała wielki wstręt do pajaków. Kiedyś powiedziała o tym, jak bardzo musiała się przezwyciężać, aby omiatać z pajęczyny niszę pod schodami (ZOB. *ŻÓŁTY ZESZYT*, 80). To bardzo pomagało jej w drodze do Pana. Był to złożony w jej ręce talent, którym umiała obracać.

Jeżeli pewne sytuacje wywołują u ciebie napięcia, to znaczy, że kryje się w nich jakby przysypany popiołem diament – twój talent. Co z nim robisz, jak go wykorzystujesz? Przecież wszystko ma służyć twojemu uświęceniu. W tym sensie wszystko jest łaską. Przygniatające cię cierpienie czy różne niesprzyjające okoliczności to cały kompleks talentów. My jednak często jesteśmy jak ślepi lub jak małe dzieci, które wielu rzeczy nie rozumieją. Dopiero kiedy staniemy przed Bogiem, wszystko zobaczymy i zrozumiemy. Poznamy to całe morze talentów, w którym byliśmy zanurzeni.

Talenty dzielą się na mniej i bardziej cenne. Jeżeli ci coś wychodzi, udało ci się – to na pewno talent, ale jeśli ci nic nie wychodzi – to drogocenniejszy dar. Niepowodzenia to bezcenne skarby dane ci w życiu, właśnie

niepowodzenia. Bóg kiedyś zapyta cię, tak jak ten ewangeliczny pan, który wrócił z podróży i zażądał rachunku od swoich sług, jak wykorzystałeś swoje życiowe porażki, które On dawał ci jako szansę, jako talent. Przypowieść o talentach to ewangeliczne wezwanie do nawrócenia. Musisz zacząć inaczej patrzeć na swoje życie, musisz patrzeć na nie oczyma wiary. Dopiero wtedy dostrzeżesz to nieustanne Boże obdarowywanie cię, dostrzeżesz, że całe twoje życie jest jakby kompleksem ukrytych szans nieustannej wewnętrznej przemiany. Poznasz, że wszystko jest łaską. Bóg, udzielając ci łask trudnych, niekiedy jakby wciska ci swój dar do rąk, a ty bronisz się, nie chcesz go przyjąć. Tymczasem łaski trudne to najcenniejsze talenty twojego życia. Jest ich nieraz tak wiele, bo Bóg chce, abyś miał czym obracać. Urodziłeś się ze szczególnym talentem. Może jest to talent do śpiewu, pisania, nauczania, malowania, opiekiowania się, modlitwy, obrony czy zaprzyjaźniania się z ludźmi. Masz coś szczególnego, co możesz ofiarować światu, coś, co robisz lepiej, niż 10 tysięcy innych ludzi. Musisz stale uczyć się i próbować nowych rzeczy, aby znaleźć swój szczególny talent. Wiedz, że nawet szczególny talent może zmarnować się, jeśli nie używasz go i nie pracujesz nad nim. Staraj się, by Twoje talenty i umiejętności były wciąż w użyciu.

Zaletą nie jest zaleta, jeśli nie używasz jej. Znajdź sposoby użycia swoich zalet z korzyścią dla ustalenia i osiągnięcia swoich zamierzeń. W taki sam sposób powinieneś zdać sobie sprawę ze swoich wad i zminimalizować ich wpływ na Twoje życie. Pamiętaj, że nie wszystkie zalety można przenieść z jednej dziedziny do drugiej. To, że masz dar w jednej dziedzinie nie znaczy, że masz talent do wszystkiego, czego dotkniesz. Dobry inwestor nieruchomości może łatwo stracić pieniądze, jeśli otworzy restaurację. Pozostań przy tym, co umiesz robić dobrze i nie odchodź od tego bez uzasadnienia. Gdybyś dostrzegał te niezliczone talenty, które Bóg ciągle ci daje, nigdy nie byłbyś smutny. Wtedy również takie talenty, jak brak zdrowia, sytuacje konfliktowe, niepowodzenia, wywoływałyby w twoim sercu radość, że Bóg obdarza cię czymś tak bezcennym i okazuje ci tak niezwykle zaufanie. On ufa, że nie zakopiesz ani nie odrzucisz Jego darów. On liczy na twoją wiarę, ponieważ jedynie w świetle wiary rozpoznasz darowane ci talenty. Talentem jest wszystko, co dotychczas rozumiałeś i zapamiętałeś, ale talentem jest też słaba pamięć i to, że tak wiele rzeczy zapominasz, bo wszystko niesie łaskę i – w tym znaczeniu – wszystko jest łaską. Tylko człowiek, który wierzy, potrafi być wdzięczny za wszystko. Ta wdzięczność będzie objawiała się radością na twojej twarzy, radością, bo wszystko jest talentem ku obracaniu na dobro. To rozważanie o talentach nawiązuje do nauki św. Pawła i do słynnej tezy św. Augustyna: „Miłującym Boga wszystko pomaga ku dobremu, nawet grzech”. Tak więc nawet upadek, a więc wielkie niepowodzenie, które jednocześnie rani Jezusa, może być szansą; w nim też kryje się jakiś dany ci talent, który możesz wykorzystać. Trzeba tylko twojej wiary, twojego nawracania się ku takiej wierze, byś mógł patrzeć oczyma Jezusa. On

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI



patrzac na twoje zycie – moze pelne niepowodzen, trosk, konfliktow, nieudanych zamierzen, trudnosci w zyciu zewnetrznym i wewnetrznym – nigdy nie jest smutny. On patrzy z radością, bo spodziewa się, że to wszystko zaowocuje, że wykorzystasz to, że będziesz radosny i wdzięczny za wszystko, czym cię obdarza. „Miałaś dziś dużo cierpień – powiedziała Matka Agnieszka do ciężko chorej Teresy od Dzieciątka Jezus. Tak – odpowiedziała – ale skoro je kocham – Kocham wszystko, co mi Pan Bóg daje”.

Warto tu (tak na marginesie) poruszyć jeszcze jeden, bardzo ważny temat. Często porównujemy się z innymi ludźmi. Porównujemy swoje zdolności, umiejętności, swoją pracowitość, ale także swoje osiągnięcia czy życiowe sukcesy. Niejednokrotnie mamy pretensje do Boga, że innych obdarował hojniej, że im wiele rzeczy przychodzi dużo łatwiej. Tymczasem Jezus mówi bardzo wyraźnie o tym, że wprowadzie Pan Bóg nie obdarza wszystkich jednakowo, ale też nie wymaga od wszystkich tego samego. Przecież Pan z przypowieści nie wymagał pięciu talentów od tego sługi, któremu powierzył dwa. Chrystus bardzo wyraźnie uczy nas tego, aby każdego człowieka mierzyć jego miarą, aby nie przykładać tej samej miary do wszystkich. Bardzo często takie myślenie jest krzywdzące i niesprawiedliwe dla innych. Bo przecież to samo, co mnie przychodzi bez trudu od kogoś innego będzie wymagało wiele wysiłku i wyrzeczenia.

Pomyślmy przez chwilę nad naszym odniesieniem do Boga i Jego darów. Zastanówmy się nad naszym wykorzystywaniem swojego czasu i swoich zdolności. Czy staram się pomnożyć talenty, które zostały mi powierzone?

**Zakończmy nasze rozważanie** modlitwą Kardynała Newmana: „Bóg przeznaczył mi do wykonania jedyne w swoim rodzaju zadanie. Nikt nie może wypełnić za mnie tego zadania, bo każdy ma swoje własne... Dlatego ufam Bogu we wszystkich okolicznościach i sytuacjach mojego życia. Jeżeli jestem chory, staram się służyć Bogu przez moją chorobę, jeżeli jestem przygnębiony i smutny, oddaję Mu moje przygnębienie i smutek... Wszystko, co czyni Bóg jest celowe. on może przedłużyć moje życie i może je skrócić. on doskonale wie, co czyni... O mój Boże, całkowicie oddaję siebie w Twoje ręce”.

### 3. Anioł Pański

Pani nasza i Królowo, w godzinie modlitwy za Twoim orędownictwem, rozważamy czas, jaki dany był nam przez Boga. Czas pielgrzymiego trudu. Jeszcze w nie przeminęły obrazy spotkań po latach na początku pielgrzymki, a tu już widać jej koniec. Jakże nieodgadnionym jest fenomen czasu. W tym właśnie czasie dana jest nam łaska, aby pięknie przeżyć swój czas. Jakże cudownym był ten czas, w którym mogliśmy doświadczać tak wielu niewymownych wzruszeń. Każde spotkanie jest dla nas powodem

do podjęcia wysiłku nad szukaniem człowieka, nad podnoszeniem go w jego ludzkiej godności. Pomyślmy dziś o wszystkich, dzięki którym było nam lżej na tej pielgrzymce o służbach, o tych, którzy pomagali ofiarując swój czas i zdrowie. Wdzięczną modlitwą ogarnijmy wszystkich kapłanów, spowiedników, konferencjonistów. Ich posługa z pewnością znajdzie odzew i przyniesie owoce lepszego życia. Matko nasza naucz nas dostrzegać wartość ofiarowanego nam czasu, w którym jedynie co warto to kochać warto.

- K. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi  
 W. I poczęła z Ducha Świętego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. Oto ja służebnica Pańska  
 W. Niech mi się stanie według słowa Twego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. A Słowo stało się ciałem  
 W. I zamieszkało między nami.  
*Zdrowaś Maryjo...*
- K. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko  
 W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych
- K. Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.
- W. Amen
- K. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.  
 W. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

## 4. Różaniec

### Tajemnice światła

„Wszyscy, którzy się go trzymają, żyć będą” (Ba 4, 1): od prawa nadanego na Synaju po dar Ducha Świętego życie nosi w sobie niezatarty zapis *swojej prawdy*. Człowiek, przyjmując dar Boży, powinien dążyć do *zachowania życia w tej prawdzie*, która należy do samej istoty życia. Oderwać się od niej znaczy skazać samego siebie na egzystencję pozbawioną znaczenia i nieszczęśliwą, a w konsekwencji stać się wręcz zagrożeniem dla istnienia innych, jako że zostają zniesione bariery, które gwarantują poszanowanie i obronę życia w każdej sytuacji. *Prawda życia zostaje objawiona przez Boże przykazanie*. Słowo Boże wskazuje konkretny kierunek, w którym powinno zmierzać życie, aby uszanować swoją prawdę i zachować godność. Nie tylko specjalne przykazanie „nie będziesz zabijał” (Wj 20, 13; Pwt 5, 17) zapewnia ochronę życia: całe *Prawo Pańskie* służy jego ochronie, ponieważ objawia ową prawdę, w której życie odnajduje pełne znaczenie. Nic



dziwnego zatem, że Przymierze, jakie Bóg zawiera ze swoim ludem, jest tak mocno związane z perspektywą życia, także w jego wymiarze cielesnym. Przykazanie zostaje tu przedstawione jako *droga życia*: „Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść” (PWT 30, 15–16). Chodzi tu nie tylko o ziemię Kanaan i istnienie ludu Izraela, ale o świat dzisiejszy i przyszły oraz o istnienie całej ludzkości. Jest to bowiem absolutnie niemożliwe, aby życie zachowało swój autentyzm i pełnię, odrywając się od dobra; dobro zaś należy do samej istoty przykazań Bożych, czyli „prawa życia” (POR. SYR 17, 11). Dobro, które należy czynić, nie zostaje narzucone życiu niczym przytłaczający je ciężar, ale to ono właśnie stanowi istotną rację życia, które można budować wyłącznie poprzez czynienie dobra. Tak więc *Prawo jako całość* w pełni chroni życie człowieka. Tłumaczy to, dlaczego tak trudno jest dochować wierności przykazaniu „nie zabijaj”, jeśli nie przestrzega się innych „słów życia” (POR. Dz 7, 38), z którymi jest związane to przykazanie. Wyrwane z tej perspektywy, staje się ono ostatecznie tylko zwykłym zewnętrznym zakazem, zaś człowiek rychło zaczyna się doszukiwać jego ograniczeń, sposobów złagodzenia go i uchylenia w wyjątkowych sytuacjach. Tylko wówczas, gdy otwiera się na pełnię prawdy o Bogu, o człowieku i o historii, przykazanie „nie zabijaj” odzyskuje swój pełny blask jako dobro dla człowieka we wszystkich jego wymiarach i relacjach. W tej perspektywie możemy dostrzec pełnię prawdy zawartej w słowach Księgi Powtórzonego Prawa, przywołanych przez Jezusa jako odpowiedź na pierwsze kuszenie na pustyni: „nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale (...) wszystkim, co pochodzi z ust Pana” (8, 3; POR. MT 4, 4). Słuchając słowa Bożego, człowiek może żyć godnie i sprawiedliwie, przestrzegając Prawa Bożego, człowiek może przynosić owoce życia i szczęścia: „Wszyscy, którzy się go trzymają, żyć będą. Którzy je zaniedbują, pomrą” (BA 4, 1).

## Chrzest

Można nie przyjąć sakramentu chrztu. Nie otwierać życia na Boga i wtedy wydaje się że jest się panem swojego życia. Można również przyjąć na zasadzie tradycji, zwyczaju, dokonać wpisu do księgi chrztu i zdobywa się tak zwane „miano chrześcijanina”. Ale można chrzest potraktować jako najwspanialszą szansę, dzięki której stajemy się Dziećmi Bożymi. Bo w tym sakramencie otrzymujemy Miłość Boga.

## Kana Galilejska

Wszystkie sprawy ludzkie były dla Jezusa ważne. I dlatego przyjął zaproszenie na wesele w Kanie. Pragnął być tam, gdzie miało się budować ludzkie szczęście, miłość, rodzina. Wiara to przeżywanie swojego życia razem z Jezusem, i wtedy to co wydaje nam się bezsensu nabierze nagle sensu i świeżości. Bo tylko Chrystus potrafi wodę przemienić wodę w wino.

## Nauczanie o Królestwie i wzywanie do nawrócenia

Nauczyciel to człowiek, który zdobył mądrość i wyciska znaczący ślad na życiu słuchaczy. I nie zatrzymuje tej wiedzy dla siebie, ale zdobył ją po to by się nią dzielić. Jezus też był Nauczycielem. Tylko On był Mądrością, a więc dzielił się Sobą.

## Przemienienie na Górze Tabor

Chrystus proponuje nam w swoim przemienieniu wypływanie na głębie, odnajdywanie i rozwijanie swojej duszy. Zachęca nas szukania tego, co sprawi że nasze życie będzie się przemieniało każdego dnia. To On daje nam świętość – pokazanie człowieka w pełnym blasku.

## Eucharystia

Nikt nie może nas zmusić do zajęcia miejsca przy stole. Tym bardziej nie musimy spożywać potraw, które ktoś przygotował specjalnie dla nas. Przyjaciele zasiadają do wspólnego stołu. Dzielią się tym co posiadają. Często zasiadają do jednego stołu. I tak samo czyni Chrystus. Zaprasza Cię, byś był przy Ołtarzu i spożywał Jego Ciało.

## 5. Koronka do Bożego Miłosierdzia

PIEŚŃ: *Nasze plany i nadzieje*

Misja Jezusa i liczne dokonane przezeń uzdrowienia pokazują, jak *bardzo Bóg troszczy się także o cielesne życie człowieka*. Jako „lekarz ciała i ducha”, Jezus został posłany przez Ojca, aby głosił dobrą nowinę ubogim i opatrywał rany serc złamanych (POR. ŁK 4, 18; Iz 61, 1). Z kolei On sam, rozsyłając w świat swoich uczniów, powierza im misję, w której głoszenie Ewangelii łączy się z uzdrawianiem chorych: „Idźcie i głoscie: «Bliskie już jest królestwo niebieskie». Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy !” (Mt 10, 7–8; POR. Mk 6, 13; 16, 18). *Życie cielesne w swojej ziemskiej kondycji bez wątpienia nie jest dla wierzącego wartością absolutną*, tak że może on zostać wezwany, aby je porzucić dla wyższego dobra; jak mówi Jezus, „kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (Mk 8, 35). Liczne są w tej materii świadectwa Nowego Testamentu. Jezus nie waha się poświęcić samego siebie i dobrowolnie składa własne życie w ofierze Ojcu i za swoich przyjaciół (POR. J 10, 15–17). Także śmierć Jana Chrzciciela, przygotowującego nadejście Zbawiciela poświadczają, że życie ziemskie nie jest dobrem absolutnym: ważniejsza od niego jest wierność słowu Bożemu, nawet wówczas, gdy może kosztować życie (POR. Mk 6, 17–19). Szczepan zaś – kiedy mają odebrać mu doczesne życie, gdyż świadczył wiernie o zmartwychwstaniu Chrystusa – naśladuje Mistrza i wychodzi na spotkanie swoich oprawców ze słowami przebaczenia



(POR. Dz 7, 59–60), otwierając drogę nieprzeliczonej rzeszy męczenników, od początku otoczonych czcią Kościoła. Żaden człowiek nie może jednak samowolnie decydować o tym, czy ma żyć, czy umrzeć; jedynym i absolutnym Panem, władnym podjąć taką decyzję, jest Stwórca – Ten, w którym „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). (EV)

„Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy - czyn, drugi - słowo, trzeci modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu. Tak, pierwsza niedziela po Wielkanocy jest świętem Miłosierdzia, ale musi być i czyn; i żądam czci dla mojego miłosierdzia przez obchodzenie uroczyste tego święta i przez cześć tego obrazu, który jest namalowany. Przez ten obraz udzielę wiele łask duszom, on ma przypominać żądania mojego miłosierdzia, bo nawet wiara najsilniejsza nic nie może bez uczynków”.

(Dz. 742)

„Bóg w niezbadanych wyrokach swoich nieraz dopuszcza, że ci, co największe wysiłki podjęli w jakimś dziele, najczęściej owocem dzieła tego nie cieszą się tu na ziemi, całą ich radość zachowuje Bóg na wieczność; ale mimo wszystko czasami Bóg daje im poznać, jak bardzo miłe mu są wysiłki takich dusz, a te chwile wzmacniają dusze do nowych walk i doświadczeń”.

(Dz. 1402)

NA POCZĄTKU: *Ojcze nasz...*, *Zdrowaś Maryjo...*, *Wierzę w Boga...*

NA DUŻYCH PACIORKACH (PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ DZIESIĄTKI): *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata* (1 raz).

NA MAŁYCH PACIORKACH: *Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata* (10 razy).

NA ZAKOŃCZENIE (PO PIĘCIU DZIESIĄTKACH): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem* (3 razy).

## 6. Apel Jasnogórski

### Podsumowanie dnia

*Maryjo Królowo Polski...*

Jestem – pamiętam – czuam. Trzy słowa Jasnogórskiego Apelu, który stąd w czasie wielkich duchowych zmaganiań docierał na całą ziemię zamieszkałą przez Polaków. Jestem – pamiętam – czuam. Trzy słowa wiodące, które

bardzo nam dopomogły. Słowa języka i słowa łaski. Wyraz ducha ludzkiego i natchnienia Ducha Świętego.

Na Jasnej Górze, słowo „czuвам” ma treść maryjną, ściśle odpowiada ikonie Bogarodzicy. „Czuвам” oznacza postawę matki. Jej życie, jej powołanie wyraża się w czuwaniu. Jest to czuwanie nad człowiekiem od pierwszych chwil zaistnienia. Czuwanie to łączy się ze smutkiem i z radością. „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat” (J 16,21) – są to słowa samego Chrystusa.

Macierzyńskie czuwanie Maryi - jakżeż niezgłębione doświadczenie, jaki zapis serca kobiecego, które całkowicie żyło Bogiem. Zaprawdę „wielkie rzeczy uczynił [Jei] Wszechmocny. Święte jest Jego Imię” (Łk 1,49).

Niech trwają w naszej świadomości przynajmniej te dwa momenty: noc betlejemska i „noc duchowa” pod krzyżem Syna na Golgocie. I jeszcze jeden moment: jerozolimski wieczernik w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy rodził się Kościół, gdy wychodził na świat, jakby dziecko opuszczające łono matki.

Kościół zabrał z sobą to macierzyńskie czuwanie Maryi.

Dał mu wyraz w tyłu sanktuariach na całej ziemi. Żyje nim, na co dzień. Tu, na tej ziemi, w tym kraju, w którym się znajdujemy, pokolenia żyją ze świadomością „czuwania” Matki. Stąd, z Jasnej Góry, czuwa Ona nad całym narodem, nad wszystkimi. Szczególnie w momentach trudnych, wśród doświadczeń i zagrożeń.

„Czuвам” - to wyrażenie ma swoją ściśle ewangeliczną etymologię. Ileż razy Chrystus mówi: „Czuwajcie” (POR. NP. MT 24,42; 25,13; 26,28,38.41; Mk 13,33.35.37; 14,34; 21,36). „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mk 14,38). Wśród wszystkich uczniów Chrystusa Maryja jest pierwszą „czuwającą”. Trzeba nam uczyć się Jej czuwania. Czuwać z Nią:

„Jestem przy Tobie - pamiętam - czuвам”.

„Co to znaczy: „czuвам”? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przezwyciężać je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni. (...) Czuвам - to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. (...) Czuвам - to znaczy: miłość bliźniego - to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność”.

*Pod Twoją Obronę...*

## 1. Modlitwa poranna i krótki katechizm

Niech będzie Bóg uwielbiony. Niech będzie uwielbione święte Imię Jego. Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe. Niech będzie uwielbione Najświętsze serce Jezusowe. Niech będzie uwielbiona Najdroższa Krew Jezusowa. Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel.

*Ojcze nasz...*

Nie uoń się gniewem z powodu złoczyńców  
ani nie zazdrość niesprawiedliwym,  
bo znikną tak prędko jak trawa  
i zwiędną jak świeża zieleń.

Miej ufność w Panu i postępuj dobrze,  
mieszkaj w ziemi i zachowaj wierność.

Raduj się w Panu,

a On spełni pragnienia twego serca.

Powierz Panu swoją drogę

i zaufaj Mu: On sam będzie działał

i sprawi, że twoja sprawiedliwość zablęśnie jak światło,

a słuszność twoja – jak południe.

Upokórz się przed Panem i Jemu zaufaj!

Nie oburzaj się na tego, komu się szczęści w drodze,

na człowieka, co obmyśla zasadzki.

Zaprzeżaj gniewu i porzuć zapalczywość;

nie oburzaj się: to wiedzie tylko ku złemu.

Złoczyńcy bowiem wyginą,

a ufający Panu

posiądą ziemię.

Jeszcze chwila, a nie będzie przestępcy:

spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie.

Natomiast pokorni posiądą ziemię

i będą się rozkoszować wielkim pokojem.

Przeciw sprawiedliwemu zło knuje występny

i zgrzyta na niego zębami.

Pan śmieje się z niego,

bo widzi, że jego dzień nadchodzi.

Występnicy dobywają miecza,

łuk swój napinają,  
 by powalić biedaka i nieszczęśliwego,  
 by zabić tych, których droga jest prosta.  
 Ich miecz przesyje własne ich serca,  
 a ich łuki zostaną złamane.  
 Lepsza jest odrobina, którą ma sprawiedliwy,  
 niż wielkie bogactwo występnych,  
 bo ramiona występnych będą połamane,  
 a sprawiedliwych Pan podtrzymuje.  
 Pan zna dni nienaganych,  
 a ich dziedzictwo trwać będzie na wieki;  
 w czasie klęski nie zaznają wstydu,  
 a we dni głodu będą syci.  
 Występnym natomiast poginą;  
 wrogowie Pana  
 jak krasa łąk zwiędną,  
 jak dym się rozwieją.  
 Występny pożyczka, ale nie zwraca,  
 a sprawiedliwy lituje się i obdarza.  
 Błogosławieni przez Pana posiadają ziemię,  
 przeklęci przez Niego będą wyniszczeni.  
 Pan umacnia kroki człowieka  
 i w jego drodze ma upodobanie.  
 A choćby upadł, to nie będzie leżał,  
 bo rękę jego Pan podtrzymuje.  
 Byłem dzieckiem i jestem już starcem,  
 a nie widziałem sprawiedliwego w opuszczeniu  
 ani potomstwa jego, by o chleb żebrało.  
 Lituje się on w każdym czasie i pożyczka;  
 potomstwo jego stanie się błogosławieństwem.  
 Odstąp od złego, czyń dobro,  
 abyś mógł mieszkać na wieki,  
 bo Pan miłuje sprawiedliwość  
 i nie opuszcza swych świętych;  
 nikczemni wyginą,  
 a potomstwo występnych będzie wytępione.  
 Sprawiedliwi posiadają ziemię  
 i będą mieszkać na niej na zawsze.  
 Usta sprawiedliwego głoszą mądrość  
 i język jego mówi to, co słuszne.  
 Prawo jego Boga jest w jego sercu,  
 a jego kroki się nie zachwieją.  
 Występny czatuje na sprawiedliwego  
 i usiłuje go zabić,  
 lecz Pan nie zostawia go w jego ręki

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

i nie pozwala skazać, gdy stanie przed sądem.  
 Miej nadzieję w Panu i strzeż Jego drogi,  
 a On cię wyniesie, abyś posiadał ziemię;  
 zobaczysz zagładę występnych.  
 Widziałem, jak występny się pysznił  
 i rozpierał się jak cedr zielony.  
 Przeszedłem obok, a już go nie było;  
 szukałem go, lecz nie można było go znaleźć.  
 Strzeż uczciwości, przypatruj się prawości,  
 bo w końcu osiągnie [ten] człowiek pomyślność.  
 Wszyscy zaś grzesznicy będą wyniszczeni,  
 potomstwo występnych wyginie.  
 Zbawienie sprawiedliwych pochodzi od Pana;  
 On ich ucieczką w czasie utrapienia.  
 Pan ich wspomaga, wyzwala;  
 wyzwala ich od występnych i zachowuje,  
 do Niego bowiem się uciekają.

(Ps 37)

Matko nasza to już ostatni dzień, już blisko Twój tron. Pragniemy bardzo ujrzyć Twe oblicze, pragniemy wtulić się w Twe matczyne dłonie i uspokoić swe serce.

*Zdrowaś Maryjo...*

1. Główne prawdy wiary
  - a. Jest jeden Bóg
  - b. Bóg jest sędzią sprawiedliwym
  - c. Są trzy Osoby Boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty.
  - d. Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.
  - e. Dusza ludzka jest nieśmiertelna.
  - f. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna.
2. Sakramenty święte
  - a. Chrzest.
  - b. Bierzmowanie.
  - c. Eucharystia
  - d. Pokuta.
  - e. Namaszczenie chorych.
  - f. Kapłaństwo.
  - g. Małżeństwo.
3. Przykazanie miłości  
 Będiesz miłował Pana Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego jak siebie samego.
4. Dziesięć przykazań Bożych

- a. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
  - b. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
  - c. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
  - d. Czczij Ojca swego i matkę swoją.
  - e. Nie zabijaj.
  - f. Nie cudzołóż.
  - g. Nie kradnij.
  - h. Nie mów fałszywego świadectwa.
  - i. Nie pożądaj żony bliźniego swego
  - j. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego.
5. Błogosławieństwa ewangeliczne
- a. Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.
  - b. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię.
  - c. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.
  - d. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.
  - e. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
  - f. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.
  - g. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.
  - h. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i ze względu na Mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.
6. Uczynki miłosierne wobec ciała
- a. Nakarmić głodnych.
  - b. Napoić spragnionych.
  - c. Przyodziać nagich.
  - d. Przyjąć do domu podróżnych.
  - e. Pocieszać więźniów
  - f. Odwiedzać chorych
  - g. Grzebać umarłych
7. Uczynki miłosierne wobec duszy
- a. Upominać grzesznych.
  - b. Pouczać nieumiejętnych.
  - c. Dobrze radzić wątpiącym.
  - d. Pocieszać strapionych.
  - e. Cierpliwie znosić krzywdy.
  - f. Chętnie darować urazy.
  - g. Modlić się za żywych i umarłych.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki:

«Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

(J 19, 25–27)

### Rozważanie poranne

„Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29): prawo cywilne a prawo moralne jak już powiedzieliśmy kilkakrotnie, jednym z charakterystycznych zjawisk towarzyszących współczesnym zamachom na ludzkie życie jest tendencja do żądania ich *uznania prawnego*, jak gdyby chodziło tu o prawa, które państwo – przynajmniej w określonych warunkach – zobowiązane jest przyznać obywatelom; w konsekwencji wymaga się też, aby były one wykonywane przy fachowej i bezpłatnej pomocy lekarzy i pracowników służby zdrowia. Nierzadko uważa się, że życie człowieka jeszcze nie narodzonego lub głęboko upośledzonego jest dobrem tylko względnym: w myśl logiki proporcjonalistycznej lub z czystego wyrachowania należałoby je porównać z innymi dobrami i ocenić w odniesieniu do nich. Utrzymuje się także, że tylko człowiek znajdujący się w konkretnej sytuacji i osobiście w nią zaangażowany może dokonać poprawnej oceny dóbr, z jakimi ma do czynienia: w konsekwencji, tylko on sam mógłby orzekać o moralności swojej decyzji. Państwo zatem, mając na uwadze zgodne współżycie i harmonię społeczną powinno by uszanować tę decyzję posuwając się nawet do dopuszczenia przerywania ciąży i eutanazji.

Kiedy indziej znów uważa się, że prawo cywilne nie może żądać od wszystkich obywateli, aby moralny poziom ich życia był wyższy niż ten, który oni sami uważają za właściwy. Dlatego prawo powinno wyrażać zawsze opinię i wolę większości obywateli i przyznawać im – przynajmniej w pewnych skrajnych wypadkach – także prawo do przerywania ciąży i eutanazji. W takich przypadkach zresztą – argumentuje się – wprowadzenie zakazu i karalności przerywania ciąży i eutanazji doprowadziłoby nieuchronnie do rozpowszechnienia się praktyk nielegalnych, te zaś wymykałyby się spod koniecznej kontroli społecznej i byłyby wykonywane bez należytego zabezpieczenia medycznego. Zadaje się też pytanie, czy utrzymywanie prawa, którego nie można wyegzekwować w praktyce, nie prowadzi ostatecznie do podważenia autorytetu wszelkich innych praw. Wreszcie, według opinii najbardziej radykalnych, nowoczesne i pluralistyczne społeczeństwo powinno pozostawiać każdej osobie pełną autonomię w dysponowaniu życiem własnym oraz życiem tego, który się jeszcze nie narodził: nie jest zatem rzeczą prawa dokonywanie wyboru pomiędzy różnymi poglądami moralnymi, a tym bardziej nie powinno ono dążyć do narzucenia jednej szczególnej opinii na niekorzyść innych. W każdym razie, we współczesnej kulturze demokratycznej szeroko rozpowszechnił się pogląd, wedle którego porządek prawny społeczeństwa powinien ograniczać się do utrwalania i przyswajania

sobie przekonania większości i w konsekwencji winien być zbudowany wyłącznie na tym, co większość obywateli stosuje i uznaje za moralne. Jeśli następnie uważa się wręcz, iż prawda wspólna i obiektywna jest w rzeczywistości niedostępna, to szacunek dla wolności obywateli – którzy w systemie demokratycznym uchodzą za prawdziwych suwerenów – nakazywałby w zakresie prawnym uznanie autonomii sumienia jednostki, to znaczy, że ustanawiając te normy, które w każdym przypadku są niezbędne dla współżycia społecznego, należałoby kierować się wyłącznie wolą większości, jakakolwiek by ona była. W ten sposób każdy polityk w swojej działalności powinien by wyraźnie oddzielać sferę osobistego sumienia od sfery aktywności publicznej.

W konsekwencji można zaobserwować dwie tendencje, na pozór diametralnie sprzeczne. Z jednej strony pojedyncze osoby roszczą sobie prawo do całkowitej autonomii moralnego wyboru i żądają od państwa, aby nie opowiadało się po stronie żadnej określonej koncepcji etycznej i nie narzucało jej innym, ale by ograniczyło się do zapewnienia każdemu możliwie jak największej przestrzeni wolności, której jedynym ograniczeniem zewnętrznym jest zasada nienaruszania przestrzeni autonomii, do jakiej ma prawo każdy inny obywatel. Z drugiej strony uważa się, że szacunek dla wolności wyboru innych wymaga, aby w sprawowaniu funkcji publicznych i zawodowych nikt nie kierował się własnymi przekonaniem, ale każdy starał się spełniać wszelkie żądania obywateli, uznawane i gwarantowane przez ustawy prawne, przyjmując jako jedyne kryterium moralne w wypełnianiu swoich funkcji to, co zostało określone w tychże ustawach. W ten sposób odpowiedzialność osoby zostaje powierzona prawu cywilnemu, co oznacza rezygnację z własnego sumienia przynajmniej w sferze działalności publicznej.

Wspólnym korzeniem wszystkich tych tendencji jest *relatywizm etyczny*, cechujący znaczną część współczesnej kultury. Można się spotkać z poglądem, że relatywizm ten jest warunkiem demokracji, jako że tylko on miałby gwarantować tolerancję, wzajemny szacunek między ludźmi i uznanie decyzji większości, podczas gdy normy moralne uważane za obiektywne i wiążące prowadziłyby rzekomo do autorytaryzmu i nietolerancji.

To prawda, że historia zna przypadki zbrodni dokonywanych w imię „prawdy”. Ale do czynów równie zbrodniczych i do radykalnego pogwałcenia wolności dochodziło też i nadal dochodzi pod wpływem „relatywizmu etycznego”. Gdy większość parlamentarna lub społeczna uchwała, że zabicie jeszcze nie narodzonego życia ludzkiego jest prawnie dopuszczalne, choćby nawet pod pewnymi warunkami, to czyż nie podejmuje tym samym decyzji „tyrańskiej” wobec najsłabszej i najbardziej bezbronnej ludzkiej istoty? Sumienie powszechne słusznie wzdryga się w obliczu zbrodni przeciw ludzkości, które stały się tak smutnym doświadczeniem naszego stulecia. Czyż te zbrodnie przestałyby być zbrodniami, gdyby nie popełnili ich pozbawieni skrupułów dyktatorzy, ale gdyby nadała im prawomocność zgoda większości?

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

W rzeczywistości demokracji nie można przeceniać, czyniąc z niej namiastkę moralności lub „cudowny środek” na niemoralność. Jest ona zasadniczo „porządkiem” i jako taka środkiem do celu, a nie celem. Charakter „moralny” demokracji nie ujawnia się samoczynnie, ale zależy od jej zgodności z prawem moralnym, któremu musi być podporządkowana podobnie jak każda inna działalność ludzka: zależy zatem od moralności celów, do których zmierza, i środków, jakimi się posługuje jeśli wartość demokracji jest dziś prawie powszechnie uznawana, to należy w tym widzieć pozytywny „znak czasów”, co również stwierdził wielokrotnie Urząd Nauczycielski Kościoła. Ale wartość demokracji rodzi się albo zanika wraz z wartościami, które ona wyraża i popiera: do wartości podstawowych i koniecznych należy z pewnością godność każdej ludzkiej osoby, poszanowanie jej nienaruszalnych i niezbywalnych praw, a także uznanie „dobra wspólnego” za cel i kryterium rządzące życiem politycznym.

Podstawą tych wartości nie mogą być tymczasowe i zmienne „większości” opinii publicznej, ale wyłącznie uznanie obiektywnego prawa moralnego, które jako „prawo naturalne”, wpisane w serce człowieka, jest normatywnym punktem odniesienia także dla prawa cywilnego. Gdyby na skutek tragicznego zagłuszenia sumienia zbiorowego sceptycyzm podał w wątpliwość nawet fundamentalne zasady prawa moralnego, zachwiałoby to samymi podstawami ładu demokratycznego, tak że stałby się on jedynie mechanizmem empirycznej regulacji różnych i przeciwstawnych dążeń.

Mógłby ktoś pomyśleć, że również taka funkcja demokracji, z braku czegoś lepszego, ma swoją wartość, jako że służy pokojowi społecznemu. Nawet uznając pewien element prawdy w takiej ocenie, trudno nie zauważyć, iż bez zakorzenienia w obiektywnej moralności nawet demokracja nie może zapewnić trwałego pokoju, tym bardziej, że pokój, jeśli jego miarą nie są wartości takie jak godność każdego człowieka i solidarność wszystkich ludzi, nierzadko okazuje się pozorny. W systemach władzy opartych na zasadzie uczestnictwa regulowanie interesów odbywa się często na korzyść silniejszych, gdy potrafią oni skuteczniej sterować nie tylko mechanizmami władzy, ale także procesem kształtowania się zgodnej opinii. W takiej sytuacji demokracja łatwo staje się

Wprowadzenie niesprawiedliwych ustaw prawnych stawia często ludzi moralnie prawych przed trudnymi problemami sumienia dotyczącymi kwestii współpracy, a wynikającymi z obowiązku obrony własnego prawa do odmowy uczestnictwa w działaniach moralnie złych. Decyzje, które trzeba wówczas podjąć, są nieraz bolesne i mogą wymagać rezygnacji z osiągniętej pozycji zawodowej albo wyrzeczenia się słusznych oczekiwań związanych z przyszłą karierą. W innych przypadkach może się zdarzyć, że wykonywanie pewnych działań, ze swej natury obojętnych albo wręcz pozytywnych, przewidzianych przez ustawy prawne globalnie niesprawiedliwe, pozwala na ratowanie zagrożonego życia ludzkiego. Z drugiej jednak strony można się słusznie obawiać, że gotowość do wykonywania

tych działań nie tylko wywoła zgorszenie i przyczyni się do osłabienia niezbędnego sprzeciwu wobec zamachów na życie, ale doprowadzi niepostrzeżenie do coraz powszechniejszego ulegania permissywnej logice.

Aby wyjaśnić tę trudną kwestię moralną, należy przypomnieć ogólne zasady dotyczące *współdziałania w złych czynach*. Stanowczy nakaz sumienia zabrania chrześcijanom, podobnie jak wszystkim ludziom dobrej woli, formalnego współdziałania w praktykach, które zostały co prawda dopuszczone przez prawodawstwo państwowe, ale są sprzeczne z Prawem Bożym. Z moralnego punktu widzenia nigdy nie wolno formalnie współdziałać w czynieniu zła. Takie współdziałanie ma miejsce wówczas, gdy dokonany czyn – już to z samej swej natury, już to ze względu na określony kontekst kształtujących go okoliczności – ma charakter bezpośredniego uczestnictwa w działaniu przeciwko niewinnemu życiu ludzkiemu albo też wyraża poparcie dla niemoralnej intencji głównego sprawcy. Takiego współdziałania nie można nigdy usprawiedliwić ani powołując się na zasadę poszanowania wolności drugiego człowieka, ani też wykorzystując fakt, że prawo cywilne je przewiduje i nakazuje: za czyny dokonywane osobiście przez każdego istnieje bowiem odpowiedzialność moralna, od której nikt nie może się uchylić i z której będzie sądzony przez samego Boga (POR. Rz 2, 6; 14, 12).

Odmowa współdziałania w niesprawiedliwości to nie tylko obowiązek moralny, ale także podstawowe ludzkie prawo. Gdyby tak nie było, człowiek byłby zmuszony popełniać czyny z natury swojej uwłaczające jego godności i w ten sposób jego wolność, której autentyczny sens i cel polega na dążeniu do prawdy i dobra, zostałaby radykalnie naruszona. Chodzi tu zatem o prawo podstawowe, które właśnie z tego względu powinno być przewidziane w ustawodawstwie państwowym i przez nie chronione. Oznacza to, że lekarze, personel medyczny i pielęgniarski oraz osoby kierujące instytucjami służby zdrowia, klinik i ośrodków leczniczych powinny mieć zapewnioną możliwość odmowy uczestnictwa w planowaniu, przygotowywaniu i dokonywaniu czynów wymierzonych przeciw życiu. Kto powołuje się na sprzeciw sumienia, nie może być narażony nie tylko na sankcje karne, ale także na żadne inne ujemne konsekwencje prawne, dyscyplinarne, materialne czy zawodowe.

„Będziesz miłował (...) swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10, 27): „umacniaj” życie Boże przykazania wskazują nam drogę życia. *Negatywne nakazy moralne*, to znaczy te, które uznają wybór określonego czynu za moralnie niedopuszczalny, mają dla ludzkiej wolności wartość absolutną: obowiązują zawsze i we wszystkich okolicznościach, bez żadnych wyjątków. Wskazują, że wybór określonych postaw jest radykalnie sprzeczny z miłością do Boga i z godnością osoby, stworzonej na. Tego obraz: takiego wyboru nie można zatem uzasadnić żadną dobrą intencją ani konsekwencją; pozostaje on w jaskrawej sprzeczności z komunią między osobami i przeciwstawia się podstawowej decyzji podporządkowania własnego życia Bogu.

MODLITWA  
PORANNAKONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIERDZIAAPEL  
JASNOGÓRSKI

Już w tym sensie negatywne nakazy moralne spełniają niezwykle ważną funkcję pozytywną: zawarte w nich bezwarunkowe „nie” określa nieprzekraczalną granicę, poniżej której człowiek wolny nie może schodzić, a zarazem wskazuje pewne minimum, które musi on zachowywać i od którego musi rozpocząć wypowiedzanie niezliczonych „tak”, zdolnych ogarniać stopniowo *cały horyzont dobra* (POR. Mt 5, 48). Przykazania, a zwłaszcza negatywne nakazy moralne, są początkiem i koniecznym pierwszym etapem drogi do wolności: „Pierwsza wolność – pisze św. Augustyn – polega na uwolnieniu się od występków, (...) takich jak zabójstwo, cudzołóstwo, nierząd, kradzież, oszustwo, świętokradztwo i tym podobne. Kiedy człowiek zaczyna być wolny od tych występków (a nie powinien ich popełniać żaden chrześcijanin), zaczyna podnosić głowę ku wolności, ale jest to dopiero początek wolności, a nie wolność doskonała”.

Przykazanie „nie zabijaj” stanowi więc początek drogi prawdziwej wolności, która prowadzi nas do energicznych działań na rzecz obrony życia i kształtowania określonych postaw i zachowań jemu służących: czyniąc tak, wywiązujemy się z naszej odpowiedzialności za osoby powierzone naszej opiece i wyrażamy przez czyny i głoszenie prawdy wdzięczność Bogu za wielki dar życia (POR. Ps 139 [138], 13–14).

Stwórca powierzył życie człowieka jego odpowiedzialnej trosce nie po to, by nim samowolnie dysponował, ale by go mądrze strzegł oraz zarządzał nim wiernie i z miłością. Bóg Przymierza powierzył życie każdego człowieka drugiemu człowiekowi – jego bratu, zgodnie z prawem wzajemności dawania i otrzymywania, składania siebie w darze i przyjmowania daru bliźniego. Gdy nadeszła pełnia czasu, Syn Boży, wcielając się i oddając życie za człowieka, ukazał, jakie wyżyny i głębie może osiągnąć to prawo wzajemności. Przez dar swego Ducha Chrystus nadaje nową treść i znaczenie prawu wzajemności, zawierzeniu człowieka człowiekowi. Duch, sprawca komunii w miłości, tworzy między ludźmi nowe braterstwo i solidarność, prawdziwy odbłask tajemnicy wzajemnego dawania i przyjmowania, właściwej Trójcy Przenajświętszej. Sam Duch staje się nowym prawem, które daje wierzącym moc i budzi w nich odpowiedzialność, aby w życiu umieli wzajemnie czynić dar z siebie i przyjmować drugiego człowieka, uczestnicząc w miłości samego Jezusa Chrystusa i na Jego miarę.

To nowe prawo ożywia i kształtuje także przykazanie „nie zabijaj”. Tak więc dla chrześcijanina przykazanie to zawiera najwyższy nakaz szanowania, kochania i wspierania życia każdego brata, stosownie do wymogów i wymiarów miłości, jaką Bóg okazał w Jezusie Chrystusie. „On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3, 16).

Przykazanie „nie zabijaj” także w swojej treści najbardziej pozytywnej, jako nakaz szanowania, kochania i umacniania życia, jest wiążące dla wszystkich ludzi. Rozbrzmiewa bowiem w sumieniu każdego człowieka niczym nie milknące echo pierwotnego przymierza Boga Stwórcy z człowiekiem; wszyscy mogą je poznać dzięki światłu rozumu i zachowywać dzięki ta-

jemniczemu działaniu Ducha Świętego, który tchnąc tam, gdzie chce (POR. J 3, 8), dosięga i ogarnia każdego człowieka żyjącego na tym świecie.

Wszyscy zatem mamy nieść naszemu bliźniemu posługę miłości, broniąc jego życia i wspomagając je zawsze, a zwłaszcza wówczas, gdy jest słabe lub zagrożone. Powinniśmy troszczyć się o nie tylko jako jednostki, ale także jako wspólnota, czyniąc z bezwarunkowego szacunku dla życia ludzkiego fundament nowego społeczeństwa.

Jesteśmy wezwani, aby kochać i szanować życie każdego człowieka oraz dążyć wytrwale i z odwagą do tego, by w naszej epoce, w której mnożą się zbyt liczne oznaki śmierci, zapanowała wreszcie nowa kultura życia, owoc kultury prawdy i miłości.

## 2. Konferencja dnia

### Powołanie

Czym jest powołanie? Takie pytanie bardzo często nurtuje człowieka, który odczuwa w sercu pragnienie pójścia za Jezusem drogą bardziej radykalną, niż inni. Ta konferencja niech będzie pomocą we właściwym rozwiązaniu powyższego dylematu.

### Powołanie jest tajemnicą

„Każde powołanie ... w swojej najgłębszej warstwie jest tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka... Powołanie jest tajemnicą bożego wybrania: Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i [przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał (J 15, 16). I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron (HBR 5, 4). Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię (Jr 1, 5). Te natchnione słowa muszą przejąć głębokim drżeniem każdą powołaną duszę. Dlatego też, gdy w różnych okolicznościach mówimy o powołaniu, winniśmy czynić to w postawie głębokiej pokory, świadomi, że Bóg nas „wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski” (2Tm 1, 9). Równocześnie zdajemy sobie sprawę, że ludzkie słowa nie są w stanie udźwignąć ciężaru tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie niesie” (JAN PAWEŁ II, DAR I TAJEMNICA).

Po pięćdziesięciu latach życia powołaniem kapłańskim Jan Paweł II stwierdza, że powołanie jest tajemnicą. Jeśli zatem ktoś na samym początku drogi życia powołaniem chce mieć całkowitą pewność, popełnia zasadniczą pomyłkę. Na tej drodze potrzeba zawierzenia, zaufania, „postawienia stopy na głębinie”, „pójścia w nieznaną”.

### Powołanie to marzenie Boga o człowieku

Bóg nie pozostawia człowieka własnemu losowi. On wybrał nas i pokochał zanim jeszcze żeśmy się urodzili, zanim pomyśleli o nas nasi rodzice,

zanim nas zobaczyli i pokochali. Kochający Bóg przygotował dla nas konkretny plan życia. Ten Boży zamysł jest dostosowany do naszej historii, możliwości, aspiracji i uzdolnień i stanowi dla każdego szansę osiągnięcia pełni radości. Nikt z nas nie potrafi własną mocą i mądrością wyznaczyć sobie równie głębokiego i fascynującego projektu życia, gdyż nikt z nas nie zna siebie, ani nie potrafi pokochać samego siebie aż do tego stopnia, co Bóg. Tylko On rozumie do końca tajemnicę naszych serc, myśli i marzeń i tylko On potrafi pokochać nas miłością zbawiającą i przemieniającą nas w nowych ludzi: świętych, silnych i szczęśliwych. Dlatego warto słuchać bardziej Boga niż ludzi. Warto też słuchać bardziej Boga niż samego siebie: niż własnego ciała, własnych przekonań, emocji czy marzeń.

Powołanie jest myślą opatrnościową Stwórcy względem każdego stworzenia, jest Jego ideą – projektem, jakby pewnym marzeniem, które jest w sercu Boga, ponieważ los stworzenia leży Mu na sercu.

### Jest ono marzeniem Boga o człowieku

Ważne jest odkrycie kto marzy?

O człowieku wielu marzy: producenci kosmetyków, telefonów komórkowych, dyrektorzy zakładów mięsnych, dyktatorzy, producenci reklam, diabeł. Oni wszyscy o nas zabiegają, chcą nas pozyskać, kuszą. Dlaczego ich marzeń nie warto spełniać? Bo oni nie kochają nas! Oni są interesowni w miłości, egoiści. Kto z nich oddałby za nas życie?

Bóg natomiast kocha, i marzy z miłością. Marzy na jakiej drodze, w jakim stanie życia człowiek może być szczęśliwy i do szczęścia innym dopomóc. Marzy gdzie człowiek będzie miał idealne warunki, aby się osobiście uświęcić i gdzie jak największej grupie ludzi do uświęcenia dopomóc. Tutaj możemy sobie wyobrazić np. jaki byłby świat gdyby nie było: św. Franciszka z Asyżu, Matki Teresy, Jana Pawła II. Bez mojej odpowiedzi, świat może być również dziwny...

Stwórca wie najlepiej czego potrzebuje stworzenie. On najlepiej je zna. „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię – mówi Bóg – prokiem dla narodów ustanowiłem cię” (Jr 1, 5).

### Fałszywe obrazy Boga

Mogą one niekiedy tłumaczyć określony ateizm, albo obojętność względem Boga w dziedzinie powołania.

- Nauczyciel szkolny – Jeśli nie realizuję prawa Bożego, spodziewam się „łania po łapach”, co ma mnie doprowadzić do porządku. Skutek: żyję w ciągłym lęku przed „nieczynieniem” tego, czego On oczekuje ode mnie.
- Bóg – mściciel. Boję się zemsty boga ponieważ czegoś Mu odmówiłem. Często słyszymy: co ja zrobiłem Bogu, że mnie to spotyka? Oznacza to, że zrobiłem coś złego lub niewłaściwego.
- Bóg prawodawca – Bóg nie zamyka się jedynie w nakazach lub zakazach. Tymczasem ktoś może twierdzić: chodzę do kościoła w niedzie-

- łę, do spowiedzi raz do roku – jestem dobrym chrześcijaninem.
- Bóg tyran – To taki który przymusza człowieka. Mówimy wtedy: muszę zrobić to, czy tamto... Muszę wybrać taką drogę, ponieważ Bóg mnie do tego przymusza, a z takim Bogiem się nie dyskutuje. Dochozimy wtedy do pojęcia woli Bożej, która byłaby narzucaniem czegoś siłą, bez brania pod uwagę naszej wolności.
  - Tolerancyjny staruszek – zamyka oczy na wszystko, co człowiek robi negatywnego, pod pretekstem swojej miłości.
  - Bóg daleki – Jest bardzo daleko i nudzi się na swojej chmurze, mało zainteresowany naszym życiem, niekiedy objawia swoją wolę względem nas, a potem zostawia człowieka samemu sobie, niech sobie jakoś radzi.

Ktoś wierzący w takiego Boga nie będzie w stanie pokochać Go. Marzenia takiego Boga nie chce się spełniać. Nie interesuje nas powołanie udzielone przez takiego Boga.

Jaki zatem jest Bóg? Rozznawanie powołania należy rozpocząć od takiego pytania, od pytania o wiarę.

### Odpowiedź z miłości

W książce pt. Bóg, moja pierwsza Miłość, ks. Guy Gilbert tak pisze o swoim powołaniu: Pewnej nocy w Paryżu miało miejsce spotkanie, które okazało się fundamentalne w moim życiu. Wracałem ze spotkania z młodzieżą, kiedy zauważyłem na brzegu chodnika chłopca dwunastoletniego. Pytam go, co robisz tu o 2 w nocy? Z ogromnym smutkiem na twarzy mówi mi: Nie chce wracać więcej do domu, ponieważ tam jem z miski psa. Tej nocy przyjąłem Alana i mieszkał w moim domu 7 lat. Pewnego dnia powiedział do mnie: jest to piękne, że wyciągnąłeś mnie z błota, ale czy możesz się zająć także moimi przyjaciółmi, którzy mieszkają na ulicy?. I tak oto stałem się księdzem ulicy, nie chcąc tego ani nie szukając. Moje ojcostwo nie jest fizyczne i równocześnie jakimś takim jest, bo przygarniam licznych młodych, których nie zrodziłem i pomagam im wzrastać, dla nich wylewając pot mojego ciała i mojego serca, aby mogli znaleźć drogę miłości – jedyną drogę życia. To jest piękne ojcostwo. Gdy miałem 13 lat Bóg stał się pasją mojego życia. Bez tej pierwszej i jedynej Miłości, nic nie stałoby się możliwe.

Wokół każdej osoby powołanej rośnie nowa rodzina. Są to ci, którzy za jego przykładem, słowem, dzięki jego pracy się uświęcili, zbliżyli się do Boga.

**Bóg, który stał się Człowiekiem, nie ignoruje warunków naszego życia, ale czyni je dla każdego z nas szansą.**

**To właśnie przez nie mówi do mnie  
- podobnie jak do wszystkich chrześcijan  
- „Pójdź za mną”.**

Kiedy czujemy się samotni, zbędni, oszukani – pojawia się w naszych myślach pytanie: „Po co żyję? Dlaczego życie wydaje mi się wyrokiem na mnie, czy naprawdę jestem komuś potrzebny, czy moje życie nie mogło ułożyć się inaczej, szczęśliwiej? Dlaczego jest we mnie tyle pragnień, o których wiem już, że nie mogą być nasycone ani przez świat, w którym żyję, ani przez otaczających mnie ludzi?”.

Rzadko zadajemy sobie pytania o sens naszego życia, gdy jesteśmy radośni, akceptowani, w drodze do sukcesu, otoczeni bardzo ważnymi sprawami i zachęcani do kolejnych wysiłków przez bardzo kolorowe perspektywy. Wtedy wydaje się, że problem nie istnieje, wokół nas widzimy tylko ludzi pełnych wewnętrznej zgody, pokoju i energii. Warto jednak stanąć przed Bogiem w osobie Jezusa Chrystusa i zadać Mu pytanie o sens mojego życia.

### Dlaczego innym jest lepiej

Kiedy myślimy o swoim życiu, tak naprawdę nie myślimy o sobie, ale o innych. To ich życiorysy stanowią dla nas podniecie do działania, często są przyczyną podskórnej zazdrości, a nawet smutku i ośpienia, bo widzimy, że nas na takie życie nie stać. Rozmawiając z Bogiem, pokazujemy Mu z wyrzutem życie innych – według nas już spełnione i udane. Zachowujemy się tak, jakbyśmy zabraniali Bogu być dobrym dla innych. Niekiedy, widząc nędzę i ból innych oraz potrzeby Kościoła, zwracamy się do Boga z wyrzutem, że stwarzając nas, nie dał nam wystarczającej liczby potrzebnych talentów, które – w naszym mniemaniu – moglibyśmy z powodzeniem spożytkować w służbie innym. Bywa i tak, że mając potrzebne talenty, stwierdzamy, że są one przez innych marnowane, iż przebywamy w środowisku, które nie jest zdolne docenić ich wagi. Ogarnia nas zły stan ducha oraz ogromna potrzeba krytyki i narzekania. Odnosząc jednak sukces, widząc szczęście swoich najbliższych, bardzo często zapominamy choć przez chwilę podziękować dobremu Ojcu. Albo uważamy, że nam się to należy, albo to szczęście przypisujemy własnym siłom i zdolnościom.

### Czy chcesz żyć?

Bóg jednak pragnie dziś porozmawiać ze mną i o mnie. Pozostawmy więc wszystkie myśli dotyczące innych ludzi na boku i raz jeszcze spójrzmy na nasze życie w perspektywie zmartwychwstania Chrystusa.

Pierwsze pytanie, które zada mi Bóg, gdy choć przez chwilę zgodzę się na pozostanie z dala od hałasu argumentów i oskarżeń, będzie niezwykle proste: Czy chcesz żyć? Choć istniejesz, poruszasz się, żyjesz, odpowiedź na to pytanie nie jest wcale jasna. Można powiedzieć z wyrzutem, że takie pytanie Bóg powinien zadać przed naszym poczęciem (bardzo często młodzi ludzie przechodzący wewnętrzny kryzys dorastania mówią: „nie prosiłem się na świat”). Jednak Bóg nie mógł przecież rozmawiać z nicością, z czymś, co nie istnieje, dlatego teraz zadaje nam to pytanie, które nie

jest wskazaniem na możliwość twojej dobrowolnej śmierci, ale pięknym i jedynym zaproszeniem właśnie do życia.

Czy chcesz żyć? To pytanie jest skierowane do nas w bardzo wyraźnej intencji. Można powiedzieć, że jest pytaniem o cel życia. Dokąd zmierzasz? Czy poświęcasz wszystkie siły, aby dotrzeć do tego celu i zrealizować swoje pragnienie? Jakich używasz środków i czy są one odpowiednie do osiągnięcia tego właśnie celu? Czy czas obecny uważasz raczej za coś przejściowego i marzysz, że kiedyś nastąpi to prawdziwe życie – często rodem z okładki drogiego magazynu?

### Co cię boli?

Nie wstydźmy się opowiedzieć Bogu o tym wszystkim, co nasze życie czyni tak trudnym lub straconym. Szczerość przed Nim jest koniecznym warunkiem tego ważnego spotkania. Nie mówimy: On i tak wszystko wie, wie i niewiele dla mnie czyni. Bóg pragnie – dla mojego dobra – poszukać rozwiązań razem ze mną. Podczas tego spotkania, które może rozciągnąć się nawet na kilka dni, będziemy wezwani do ponownej lektury naszej przeszłości. To prawda, nie wszystko pamiętamy, często pamiętamy rzeczy drugorzędne. To nic nie szkodzi. Spróbujmy jeszcze raz pochylić się nad naszym życiem, skrupulatnie doszukując się w nim Bożych świateł. Zobaczymy już po chwili, że nawet skromne według nas momenty były przepełnione Jego delikatną obecnością. To On kierował nami. Skoro pojawiłem się na świecie – Bogu na mnie zależało. Wybrał mnie przed założeniem świata, pomyślał o mnie, stworzył dla mnie świat. Nie byłem Mu potrzebny do misji specjalnej jako narzędzie w Jego rękę – byłem stworzony z bezinteresownej miłości i dla miłości. Bogu zależało na mnie – w tym miejscu i tym czasie, w tym właśnie środowisku. Choć bardzo często mówimy o ślepym przypadku, to jednak każdy przypadek jest dla nas szansą, jeśli przyjmiemy, że Bóg kocha nas i cieszy się naszym istnieniem. Jeśli więc pytamy, czy jestem człowiekiem powołanym przez Boga, przypatrzmy się sobie: istniejemy, żyjemy. To jest najprostszy znak naszego powołania.

### Pójdź za Mną

Bóg, aby dotknąć każdego z nas jeszcze intensywniejszą miłością, przez wydarzenia zwiastował nam swoją wolę – zaproszenie do udziału w swoim życiu. On kocha świat i nas, dlatego chciał temu zaproszeniu nadać bardzo konkretne formy: oto będzie przemawiał i posługiwał się nami w naszej rodzinie, domu, pracy. Na to zaproszenie każdy musi odpowiedzieć osobiście, nie warto na nie odpowiadać „nie”, wybierając bardziej abstrakcyjny teren na spotkanie z Bogiem. On pragnie udzielić nam radości i pokoju. Bóg, który stał się Człowiekiem, nie ignoruje warunków naszego życia, ale czyni je dla każdego z nas szansą.

To właśnie przez nie mówi do mnie – podobnie jak do wszystkich chrześcijan – „Pójdź za Mną”. W naszym wypadku to „pójdź” oznacza

również totalne opuszczenie niezadowolenia, goryczy, złego i pełnego kapryśków spojrzenia na jedyne i niepowtarzalne już nigdy życie. „Pójdź za Mną” oznacza również „podziel moje spojrzenie na twoje życie, które wykupiłem przez moją śmierć na krzyżu”. „Pójdź za Mną” znaczy także „przebywaj zawsze ze Mną”, przebywaj w mojej obecności, obecności przemieniającej twarde serca i ocieplającej te, które potrzebują wykrzyzczyć nagromadzony ból. Możemy wskazać zasadniczą różnicę w sposobie powoływania proroków w Starym Przymierzu i uczniów Chrystusa w Nowym. Tym pierwszym Bóg mówił: „Idź”, uczniom swoim Chrystus mówi „Przyjdź”.

### Ważne, że raz wybraliśmy

Każdy z nas musi jednak przejść biblijną drogę doświadczeń i umocnień naszego powołania. Tak prorocy, jak i uczniowie są najpierw wezwani do słuchania. Kiedy otworzą się na głos Boga, usłyszą najpierw obietnicę (jestem z tobą). Za obietnicą postępuje doświadczenie wybranego – Bóg zna moje serce, ale doświadcza mnie, abym się przekonał naocznie, czy naprawdę jestem gotów poświęcić swoje życie dla Niego. Następnie Bóg obdarowuje misją wybranego – posyła go z Dobrą Nowiną o zbawieniu. Ostatni etap to wywyższenie wybranego – jego świętość zaczyna przyciągać innych, staje się dobrem wspólnym, a on rozdaje siebie tym, którzy go potrzebują. Nie trzeba przypominać, że dla chrześcijan „wywyższenie” to nic innego, jak radość przyjaciela Oblubieńca: tak, aby On wzrastał, a ja się umniejszał. Bóg w tym wezwaniu staje się wszystkim we wszystkich.

Powołanie jest wybraniem przez Boga, ale to ja muszę je wybrać i podjąć. Wybór taki dokonuje się codziennie. Nie można jednak powiedzieć, że rzeczywiście każdy dzień to ustawiczna walka o powołanie. Jeśli raz powiedzieliśmy Bogu „tak”, to możemy się przekonać, że On jest wiemy. W czasie prób i ciemności będzie nam pokazywał właśnie tę fundamentalną i głęboką odpowiedź na swoje wezwanie. Nawet jeśli będę przechodził przez bardzo trudny okres, ta pierwsza i fundamentalna zgoda będzie się w Jego oczach liczyć. Wzburzona powierzchnia wody wcale nie oznacza, że głębiny wód poddane są podobnemu falowaniu.

### Jak dawać?

Piękno daru zależy od wielu rzeczy. Trzeba dawać szybko i bez ociągania oddać to, co się ma najlepszego, robić to z radością i być w tym bezinteresownym. Jednak nade wszystko należy wierzyć, że wciąż możemy udzielić czegoś z siebie, że „oliwa radości” i „chleb pocieszenia” nigdy się nie wyczerpią, gdyż pochodzą od Nieskończonego Dawcy. „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski Pana”. Zwinąwszy księgę, oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich

w synagodze były w Niego utkwione. Począł więc mówić do nich: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 18–21).

### Modlitwa o powołania.

Jezu Chryste, Ty wezwałeś swych uczniów, aby porzucili wszystko i poszli za Tobą. Spraw, aby wielu za ich przykładem mogło opuścić to co ziemskie i dążyć do tego co boskie. Prosimy Cię o liczne powołania kapłańskie i zakonne, aby nigdy nie zabrakło robotników w winnicy Pańskiej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

## 3. Anioł Pański

Te ostatnie dni były pełne wielu poruszeń serca ku Bogu, Ojcu wszelkiego dobra i piękna. Podczas pielgrzymowania przemierzaliśmy nie tylko kilometry, ale i ogromne przestrzenie doświadczeń wiary. Razem z Maryją pochylaliśmy się nad małym dzieckiem, którym byliśmy. Przeszliśmy cały czas dojrzewania, wielkich upadków i powrotów. Wraz z Maryją dziękujemy, że dany nam był czas tej wędrówki, tego przegromnego czasu reformy życia, radujemy się każdym doświadczeniem dobra i zwycięstwa nad słabością ludzką. Patrzymy w naszą przyszłość z nadzieją gdyż jest ona opromieniona blaskiem prawdziwej świętości Maryi i Jej syna Jezusa. Pomagaj nam stawać się bardziej podobnym do Ciebie, pomagaj nam utwierdzać wiarę, nadzieję i pomnażać miłość, aby w każdym naszym czynie obecna była wola Boża. Świadomość grzechu, jaki istnieje na świecie skłania nas do ogromnej modlitwy za świat. Poczycielko strapionych i Orędowniczko nasza módl się za nami.

- K. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi  
 W. I poczęła z Ducha Świętego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. Oto ja służebnica Pańska  
 W. Niech mi się stanie według słowa Twego  
*Zdrowaś, Maryjo...*
- K. A Słowo stało się ciałem  
 W. I zamieszkało między nami.  
*Zdrowaś Maryjo...*
- K. Módl się za nami święta Boża Rodzicielko  
 W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych
- K. Módlmy się: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego.
- W. Amen
- K. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

W. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

## 4. Różaniec

### Tajemnice bolesne

„Ja zabijam i ja sam ożywiam” (PWT 32, 39): dramat eutanazji

U kresu życia człowiek staje w obliczu tajemnicy śmierci. Dzisiaj, w wyniku postępu medycyny i w kontekście kulturowym zamkniętym często na transcendencję, doświadczenie umierania nabiera pewnych nowych cech charakterystycznych. Kiedy bowiem zaczyna przeważać tendencja do uznawania życia za wartościowe tylko w takiej mierze, w jakiej jest ono źródłem przyjemności i dobrobytu, cierpienie jawi się jako nieznośny ciężar, od którego trzeba się za wszelką cenę uwolnić. Śmierć jest uważana za „bezsensowną”, kiedy niespodziewanie kładzie kres życiu otwartemu jeszcze na przyszłość, która może przynieść wiele interesujących doświadczeń; staje się natomiast „upragnionym wyzwoleniem”, gdy ludzka egzystencja zostaje uznana za pozbawioną dalszego sensu, ponieważ jest pogrążona w bólu i nieuchronnie wystawiona na coraz dotkliwsze cierpienie. Ponadto człowiek, odrzucając swą podstawową więź z Bogiem lub zapominając o niej, sądzi, że sam jest dla siebie kryterium i normą oraz uważa, że ma prawo domagać się również od społeczeństwa, by zapewniło mu możliwość i sposoby decydowania o własnym życiu w pełnej i całkowitej autonomii. Postępuje tak zwłaszcza człowiek żyjący w krajach rozwiniętych: skłania go do tego między innymi nieustanny postęp medycyny i jej technik, coraz bardziej zaawansowanych. Dzięki wykorzystaniu niezwykle skomplikowanych metod i urządzeń współczesna wiedza i praktyka medyczna są w stanie skutecznie działać w przypadkach dawniej beznadziejnych i łagodzić lub usuwać ból, a także podtrzymywać i przedłużać życie w sytuacjach skrajnej słabości, sztucznie reanimować osoby, których podstawowe funkcje biologiczne uległy gwałtownemu załamaniu oraz interweniować w celu uzyskania organów do przeszczepów. W takim kontekście coraz silniejsza staje się pokusa eutanazji, czyli *zawładnięcia śmiercią poprzez spowodowanie jej przed czasem* i „łagodne” zakończenie życia własnego lub cudzego. W rzeczywistości to, co mogłoby się wydawać logiczne i humanitarne, przy głębszej analizie okazuje się *absurdalne i nieludzkie*. Aby sformułować poprawną ocenę moralną eutanazji, trzeba ją przede wszystkim jasno zdefiniować. Przez *eutanazję w ścisłym i właściwym sensie* należy rozumieć czyn lub zaniedbanie, które ze swej natury lub w intencji działającego powoduje śmierć w celu usunięcia wszelkiego cierpienia. „Eutanazję należy zatem rozpatrywać w kontekście intencji oraz zastosowanych metod”<sup>76</sup>. Od eutanazji należy odróżnić decyzję o rezygnacji z tak zwanej „*uporczywej terapii*”, to znaczy z pewnych zabiegów medycznych, które przestały być adekwatne do realnej sytuacji chorego, ponieważ nie są już współmierne do rezultatów, jakich można by oczekiwać, lub też są zbyt uciążliwe dla

samego chorego i dla jego rodziny. W takich sytuacjach, gdy śmierć jest bliska i nieuchronna, można w zgodzie z sumieniem „rezygnować z zabiegów, które spowodowałyby jedynie nietrwałe i bolesne przedłużenie życia, nie należy jednak przerywać normalnych terapii, jakich wymaga chory w takich przypadkach”. Istnieje oczywiście powinność moralna leczenia się i poddania się leczeniu, ale taką powinność trzeba określać w konkretnych sytuacjach: należy mianowicie ocenić, czy stosowane środki lecznicze są obiektywnie proporcjonalne do przewidywanej poprawy zdrowia. Rezygnacja ze środków nadzwyczajnych i przesadnych nie jest równoznaczna z samobójstwem lub eutanazją; wyraża raczej akceptację ludzkiej kondycji w obliczu śmierci. We współczesnej medycynie coraz większe znaczenie zyskują tak zwane „*terapię paliatywne*”, których celem jest złagodzenie cierpienia w końcowym stadium choroby i zapewnienie pacjentowi potrzebnego mu ludzkiego wsparcia. W tym kontekście wyłania się między innymi problem godziwości stosowania różnego rodzaju środków przeciwbólowych i uspokajających w celu ulżenia cierpieniom chorego, gdy wiąże się to z ryzykiem skrócenia mu życia. Jeśli bowiem można uznać za godną pochwały postawę kogoś, kto dobrowolnie przyjmuje cierpienie, rezygnując z terapii uśmierzającej ból, aby zachować pełną świadomość i uczestniczyć świadomie – jeśli jest wierzący – w męce Chrystusa, to nie sposób utrzymywać, że wszyscy są zobowiązani do takiej „heroicznej” postawy. Już Pius XII stwierdził, że jest dozwolone uśmierzanie bólu za pomocą narkotyków, nawet gdy w konsekwencji prowadzi to do ograniczenia świadomości i skrócenia życia, „jeżeli nie istnieją inne środki i jeśli w danych okolicznościach nie przeszkadza to wypełnieniu innych powinności religijnych i moralnych”. W takim przypadku bowiem nie pragnie się śmierci i nie dąży do niej, choć z uzasadnionych przyczyn dopuszcza się ryzyko śmierci: pragnie się jedynie skutecznie złagodzić ból, stosując środki przeciwbólowe udostępnione przez medycynę. Niemniej jednak „nie należy pozbawiać umierającego świadomości bez poważnych przyczyn”: w obliczu zbliżającej się śmierci ludzie powinni być w stanie wypełnić swoje obowiązki moralne i rodzinne, zwłaszcza zaś powinni mieć możliwość w pełni świadomego przygotowania się na ostateczne spotkanie z Bogiem.

### Ogrójec

Nie jest łatwo przyjąć Boga, który przychodzi do mnie ukryty w sytuacji trudnej, której nie mogę zrozumieć. Jedyne oczyma wiary możemy dostrzec plan Boga. Gdy się patrzy na wydarzenia po Bożemu – nie ma przypadków. Modlitwa – rozmowa – z Ojcem Niebieskim jest konieczna. Modlitwa umacnia do ofiary, cierpienia.

### Biczowanie

Bóg zsyła na nas różne doświadczenia i próby. Nie powinny one nas od razu załamywać, ale umacniać naszą wiarę. Nieraz musimy przejść

ogniową próbę, ale Bóg ma zaskakujące rozwiązania dla tych, którzy Mu zawierzyli wszystko.

### Korona z ciernia

Zdanie się na Boga jest najwyższą formą zawierzenia i oparcia się na Nim. Bóg dając nam trudne łaski ogołaca nas z wielu rzeczy, które nas zniewalają. Gdy uznajemy swoje ubóstwo, nędzę, to pozwalamy działać Bożej mocy. Bo moc Boża doskonali się w naszej słabości.

### Krzyż

Chrystus przyjął na siebie grzech, cierpienie i śmierć, aby nas wybawić ze zła. Wszędzie tam, gdzie kierujemy się miłością Chrystusa, uwalniamy siebie i innych od krzyża, albo sprawiamy że staje się on lżejszy. Wierząc, że cierpienie ma sens, potrafimy znieść wiele, bo Chrystus zapewnia nas, że „wystarczy ci Mojej łaski”.

### Śmierć

Po ludzku – Chrystus poniósł klęskę. Nasze działania często mogą się łączyć z pozorną klęską. Jest to okazja, by upodobnić się do Ukrzyżowanego. Inna jest Boża logika i ocena rzeczywistości. Bóg dopuszcza trudne sytuacje, które mogą boleć, ale jeżeli przyjmujemy je w duchu wiary mogą stać się największym uświęceniem. Bóg bowiem z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra.

## 5. Koronka do Bożego Miłosierdzia

PIEŚŃ: *Nasze plany i nadzieje*

Wczesnym popołudniem w Wielki Piątek „mrok ogarnął całą ziemię (...). Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek” (Łk 23, 44-45). Jest to obraz wielkiego kosmicznego wstrząsu i nadludzkiego zmagania między siłami dobra i siłami zła, między życiem i śmiercią. I my znajdujemy się dziś w samym centrum dramatycznej walki między „kulturą śmierci” i „kulturą życia”. Ale blask Krzyża nie zostaje przesłonięty przez ten mrok – przeciwnie, na jego tle Krzyż jaśnieje jeszcze mocniej i wyraźniej, jawi się jako centrum, sens i cel całej historii i każdego ludzkiego życia. Jezus zostaje przybity do krzyża i wywyższony nad ziemię. Przeżywa chwile swej największej „niemocy”, a Jego życie wydaje się całkowicie zdane na szyderstwa przeciwników i przemoc oprawców: drwią z Niego, wyśmiewają Go i znieważają (POR. Mk 15, 24-36). Ale właśnie w obliczu tego wszystkiego, „widząc, że w ten sposób oddał ducha”, rzymski setnik woła: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym” (Mk 15, 39). Tak więc tożsamość Syna Bożego objawia się w chwili Jego skrajnej słabości: *na Krzyżu ukazuje się Jego chwata! Przez*

swoją śmierć Jezus rzuca światło na sens życia i śmierci każdej istoty ludzkiej. Przed śmiercią modli się do Ojca o przebaczenie dla swoich prześladowców (POR. ŁK 23, 34), zaś łotrowi, który prosi Go, by pamiętał o nim w swoim królestwie, odpowiada: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (ŁK 23, 43). Po Jego śmierci „groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało” (Mt 27, 52). Zbawienie dokonane przez Jezusa jest darem życia i zmartwychwstania. Przez całe swoje życie Jezus obdarzał ludzi zbawieniem także przez to, że ich uzdrawiał i dobrze czynił wszystkim (POR. DZ 10, 38). Cuda zaś, uzdrowienia, a nawet wskrzeszenia były znakiem innego zbawienia, polegającego na przebaczeniu grzechów, czyli na uwolnieniu człowieka od najgłębszej choroby i wyniesieniu go do życia samego Boga. Na Krzyżu odnawia się i dokonuje, zyskując pełną i ostateczną doskonałość, cud węża wywyższonego przez Mojżesza na pustyni (POR. J 3, 14-15; LB 21, 8-9). Także dzisiaj każdy człowiek zagrożony w swoim istnieniu może skierować wzrok ku Temu, który został przebity, aby odnaleźć niezawodną nadzieję wyzwolenia i odkupienia. Jest jeszcze jedno wydarzenie, które przyciąga moją uwagę i skłania mnie do głębokiej kontemplacji. „A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się! I skłoniwszy głowę oddał ducha” (J 19, 30). Zaś jeden z rzymskich żołnierzy „włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19, 34). Wszystko się już wypełniło. Wyrażenie „oddał ducha” opisuje śmierć Jezusa, podobną do śmierci każdego innego człowieka, ale wydaje się wskazywać także na „dar Ducha”, przez który On wybawia nas od śmierci i otwiera na nowe życie. Człowiek otrzymuje udział w życiu samego Boga. Poprzez sakramenty Kościoła – których symbolami są krew i woda wypływające z boku Chrystusa – to życie jest nieustannie przekazywane synom Bożym, przez co stają się oni ludem Nowego Przymierza. Z Krzyża – źródła życia – rodzi się i rozrasta „lud życia”. Kontemplacja Krzyża prowadzi nas w ten sposób do najgłębszych korzeni tego, co się wydarzyło. Jezus, który przychodząc na świat powiedział: „Oto idę, abym spełniał, o Boże, wolę Twoją” (POR. HBR 10, 9), stał się we wszystkim posłuszny Ojcu i „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1), oddając za nich bez reszty samego siebie. /EV/

O, jak wielkich łask udzielię duszom, które odmawiać będą tę koronkę (Dz. 848). Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą Moją.

(Dz.1731)

NA POCZĄTKU: *Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Wierzę w Boga...*

NA DUŻYCH PACIORKACH (PRZED ROZPOCZĘCIEM KAŻDEJ DZIESIĄTKI): *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata (1 raz).*

NA MAŁYCH PACIORKACH: *Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata (10 razy).*

MODLITWA  
PORANNA

KONFERENCJA  
DNIA

ANIOŁ PAŃSKI

RÓŻANIEC

KORONKA  
DO BOŻEGO  
MIŁOSIĘRDZIA

APEL  
JASNOGÓRSKI

NA ZAKOŃCZENIE (PO PIĘCIU DZIESIĄTKACH): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem (3 razy).*

## 6. Apel Jasnogórski

Podsumowanie dnia

*Maryjo Królowo Polski...*

Droga Matko dziś już w naszej wspólnocie pielgrzymkowej apel pożegnalny. Jutro już będziemy radować się oglądaniem Twego oblicza w jasnogórskiej ikonie. W Twoim życiu Matko była jedna wyjątkowo bolesna chwila, kiedy to zgubiłaś Jezusa. Tak samo jak my byłaś na pielgrzymce. Na pielgrzymce zgubiłaś Boga. My również stoimy przed podobnym niebezpieczeństwem. Łzy i ból. Gdzie ty jesteś mój synu? Gdzie jesteś? I w naszym życiu również bywały chwile, gdzie nie wiedzieliśmy gdzie jest Bóg, kiedy to grzech i rozpacz przeniknęły nasze serce. Bez Boga żyć to straszna trwoga. Zauważyłeś, że życie bez Boga nie ma sensu? To wielkie wołanie Matki nie możesz żyć bez Boga. Jest jeszcze drugie wołanie: „jeżeli chcesz odnaleźć wszystko, co sensowne i co nadaje kierunek i uszlachetnia to nie szukaj wśród krewnych i znajomych, ale w świątyni tam mieszka Bóg, sam Bóg.

Na zakończenie tegorocznego pielgrzymowania składam przez Twoje ręce Matko podziękowanie za dar pielgrzymowania, za dar przyjaciół za święte sprawy, które zaczęły się w moim życiu. Za to, że jesteś moim bogiem, a Ty jesteś Jego Matką - dziękuję Ci.

*Pod Twoją Obronę...*

# JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU POLSKIEGO

26 SIERPNIĄ 1956 ROKU

Wielka Boga-Człowieka Matko! Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo!  
Królowo świata i Polski Królowo!

Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałaś Królową Polski, oto my, dzieci narodu polskiego i Twoje dzieci, krew z krwi przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości i nadziei, jakie ożywiały ongiś ojców naszych.

My, biskupi polscy i królewskie kapłaństwo, lud nabyty zbawczą krwią Syna Twojego, przychodzimy, Maryjo, znów do tronu Twego, Pośredniczko Łask wszelkich, Matko Miłosierdzia i wszelkiego pocieszenia.

Przynosimy do stóp Twoich niepokalanych całe wieki naszej wierności Bogu i Kościołowi Chrystusowemu – wieki wierności szczytnemu posłannictwu Narodu, omytego w wodach Chrztu Świętego.

Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli.

Stajemy przed Tobą pełni wdzięczności, żeś była nam Dziewicą Wspomożycielką wśród straszliwych klęsk tyłu potopów.

Stajemy przed Tobą pełni skruchy, w poczuciu winy, że dotąd nie wykonaliśmy ślubów i przyrzeczeń ojców naszych.

Spojrzyj na nas, Pani Łaskawa, okiem miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie z głębi serc wielomilionowych zastępów oddanego Ci Ludu Bożego.

Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową narodu polskiego uznajemy.

Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie.

Wzywamy pokornie pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi Świętemu i jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej, chrześcijańskiej przedniej straży, poświęconej Twojemu Sercu Niepokalanemu i Sercu Syna Twego. Pomnij, Matko Dziewico, przed obliczem Boga, na oddany Tobie naród, który pragnie nadal pozostać Królestwem Twoim, pod opieką najlepszego Ojca wszystkich narodów ziemi.

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w naszym życiu osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.

**LUD MÓWI:** *Królowo Polski, przyrzekamy!*

Matko Łaski Bożej! Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego życia.

Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga, aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego, aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios, dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię – pod przewodem Kościoła katolickiego – do Ojczyzny wiecznej.

**LUD MÓWI:** *Królowo Polski, przyrzekamy!*

Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w Żłóbek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecka i każdej kołyski, równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli zadać śmierć bezbronny. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

**LUD MÓWI:** *Królowo Polski, przyrzekamy!*

Matko Chrystusowa i Domie Złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.

Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.

**LUD MÓWI:** *Królowo Polski, przyrzekamy!*

Zwierciadło Sprawiedliwości! Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym.

Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.

Przyrzekamy dzielić się między sobą ochnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

**LUD MÓWI:** *Królowo Polski, przyrzekamy!*

Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu, rozwiązłości.

Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości, oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

**LUD MÓWI:** *Królowo Polski, przyrzekamy!*

Królowo Polski! Ponawiamy śluby ojców naszych i przyrzekamy, że z wielką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogurodzico Dziewico, wstawiona w tylu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej Jasnogórskiej Stolicy.

Oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt.

Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko Dziewico i Panno Wierna, i z Twoją pomocą wprowadzać w życie nasze przyrzeczenia.

**LUD MÓWI:** *Królowo Polski, przyrzekamy!*

W wykonaniu tych przyrzeczeń widzimy żywe Wotum Narodu, miłsze Ci od granitów i brązów. Niech nas zobowiązują do godnego przygotowania serc naszych na Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski.

W przededniu tysiąclecia chrztu narodu naszego chcemy pamiętać o tym, że Ty pierwsza wyśpiewałaś narodom hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu; że Ty pierwsza stanęłaś w obronie maluczkich i łaknących, i okazałaś światu Słońce Sprawiedliwości, Chrystusa, Boga naszego.

Chcemy pamiętać o tym, że Ty jesteś Matką naszej Drogi, Prawdy i Życia, że w Twoim obliczu macierzyńskim najpewniej rozpoznajemy Syna Twojego, ku któremu nas wiedziesz niezawodną dłonią.

Przyjm nasze przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed oblicze Boga w Trójcy Świętej Jedyne. W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół Syna Twego i wszystko, co miłujemy w Bogu.

Prowadź nas poprzez poddaną Ci ziemię polską do bram Ojczyzny Niebieskiej. A na progu nowego życia sama okaż nam Jezusa, błogosławiony Owoc żywota Twojego. Amen.

## AKT ODDANIA MATCE BOŻEJ JANA PAWŁA II

Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico i Pani Jasnogórska...

Tymi słowami wielokroć razy biskupi polscy na Jasnej Górze przemawiali do Ciebie, przynosząc w sercach doświadczenia i troski, radości i bóle, a nade wszystko wiarę, nadzieję i miłość swych rodaków.

Niech mi wolno będzie dzisiaj od tych samych słów rozpocząć nowy jasnogórski Akt Oddania, który rodzi się z tej samej wiary, nadziei i miłości, z tradycji ojczystej, w której przez tyle lat uczestniczyłem, a równocześnie z nowych zadań, które za Twoją sprawą, o Maryjo, zostały powierzone mnie, niegodnemu człowiekowi, a równocześnie Twemu przybranemu synowi.

Zawsze tak wiele mówiły mi te słowa, które Twój jedyny, rodzony Syn, Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka, wypowiedział z wysokości krzyża do Jana – apostoła i ewangelisty: „Oto Matka twoja”. Zawsze w słowach tych znajdowałem miejsce każdego człowieka – i moje własne miejsce.

Dzisiaj obecny tu za przedziwnym zrządzeniem Bożej Opatrzności, pragnę na tej Jasnej Górze mej ziemskiej Ojczyzny, Polski, przede wszystkim potwierdzić to wielorakie i wielokrotne oddanie i zawierzenie, które było wyrażone przez Prymasa i Episkopat Polski w różnych momentach. W sposób szczególny pragnę potwierdzić i ponowić milenijny Akt jasnogórski z dnia 3 maja 1966, w którym oddając się Tobie, Bogurodzico, w macierzyńską niewolę miłości, biskupi polscy pragnęli przez to służyć wielkiej sprawie wolności Kościoła nie tylko we własnej Ojczyźnie, ale i w całym świecie. W kilka zaś lat później, w dniu 5 września 1971, oddali Ci, jako Matce Kościoła, ludzkość całą, wszystkie narody i ludy współczesnego świata, swoich pobratymców w wierze, języku, we wspólnocie dziejowych losów, rozszerzając swe polskie zawierzenie do owych najdalszych granic miłości, jak tego domaga się Twoje Serce – Serce Matki, które ogarnia każdego i wszystkich, wszędzie i zawsze.

Pragnę w dniu dzisiejszym, przybywając na Jasną Górę jako pierwszy papież-pielgrzym, odnowić całe to dziedzictwo zawierzenia, oddania i nadziei, które tu tak wielkodusznie zostało nagromadzone przez moich braci w biskupstwie i rodaków.

I dlatego zawierzam Ci, o Matko Kościoła, wszystkie sprawy tego Kościoła, całą jego misję i całą jego służbę w perspektywie kończącego się drugiego tysiąclecia dziejów chrześcijaństwa na ziemi.

Oblubienico Ducha Świętego i Stolico Mądrości! Twojemu pośrednictwu zawierzamy wspaniałą wizję i program odnowy Kościoła w naszej epoce, która wyraziła się w nauce Soboru Watykańskiego II. Spraw, abyśmy tę wizję i ten program w całej autentycznej prawdzie – tak jak za naszą nieudolną posługą dał nam ją poznać Duch Święty – w tejże samej prawdzie, prostocie i mocy czynili przedmiotem naszego postępowania, posługiwania, nauczania, pasterzowania, apostołatu. Żeby cały Kościół odradzał się w tym nowym źródle poznania swej własnej istoty i misji, nie czerpiąc z żadnych obcych ani zatrutych „cystern” (POR. Jn 8, 14).

Obyśmy w tym wielkim dziele coraz dojrzalej spotykali się z naszymi braćmi w wierze, ze Wschodu i z Zachodu, z którymi łączy nas tak wiele, choć jeszcze niejedno dzieli. Obyśmy, poprzez wszystkie środki poznania, wzajemnego poszanowania, miłości, wspólnego działania na wielu polach, mogli stopniowo odnaleźć boski zarys tej jedności, w którą mamy sami wejść i wszystkich wprowadzić, aby jedna owczarnia Chrystusa rozpoznała i przeżyła z radością swoją jedność na ziemi. O Matko zjednoczenia, ucz nas stale tych dróg, które do zjednoczenia prowadzą!

Pozwól nam nadal wychodzić na spotkanie wszystkich ludzi i wszystkich ludów, które na drogach różnych religii szukają Boga i pragną Mu służyć. Pomóż nam wszystkim objawiać Chrystusa i okazywać „moc Bożą i mądrość Bożą” (POR. 1 KOR 1, 24), która ukryta jest w Jego Krzyżu – Ty, która pierwsza ukazałaś Go w Betlejem nie tylko prostym i wiernym pasterzom, ale też mędrcom z obcych krain. Matko Dobrej Rady! Wskazuj nam zawsze, jak mamy służyć człowiekowi i ludzkości w każdym narodzie, jak prowadzić go na drogi zbawienia. Jak zabezpieczyć sprawiedliwość i pokój w świecie wciąż od wielu stron straszliwie zagrożonym. Jakże bardzo pragnę przy dzisiejszym spotkaniu zawierzyć Ci, o Matko, te wszystkie trudne sprawy społeczeństw, ustrojów i państw, które nie mogą być rozwiązane na drodze nienawiści, wojny i samozniszczenia, ale tylko na drodze pokoju, sprawiedliwości, poszanowania praw ludzi i narodów.

O Matko Kościoła! Spraw, ażeby Kościół ten cieszył się wolnością i pokojem w spełnianiu swojej zbawczej misji! Niech staje się w tym celu dojrzały nową dojrzałością wiary i wewnętrznej jedności. Pomóż nam przezwyciężyć opory, trudności i słabości! Pomóż nam ujrzeć na nowo całą prostotę i godność chrześcijańskiego powołania! Spraw, aby nie brakowało „robotników w winnicy Pańskiej”. Uświęć rodziny. Czuwaj nad duszą młodzieży i sercem dzieci. Pomóż w przezwyciężeniu wielkich zagrożeń moralnych, które w różnych narodach godzą w podstawowe środowiska życia i miłości. Daj nam odradzać się wciąż całym pięknem świadectwa danego Krzyżowi i Zmartwychwstaniu Twojego Syna.

O jakże wiele byłoby spraw, które przy tym spotkaniu powinien bym wyrazić, nazwać po imieniu. O jakżeż wiele byłoby ludów i narodów, o których chciałbym Ci tu powiedzieć, Matko, po imieniu! Zawierzam Ci je wszystkie w milczeniu. Zawierzam Ci je wszystkie, o Matko, tak jak Ty sama najlepiej je znasz i odczuwasz.

Czynię to na miejscu wielkiego zawierzania, skąd widać nie tylko Polskę, ale także Kościół cały w wymiarach krajów i kontynentów: cały w Twoim macierzyńskim Sercu.

Ten Kościół cały, w świecie współczesnym i przyszłym, Kościół postawiony na drogach ludzi, ludów, narodów i ludzkości, ja, Jan Paweł II, jego pierwszy sługa, oddaję tutaj Tobie, Matce, i zawierzam z bezgraniczną ufnością. Amen.

## ZGROMADZENIE MISJONARZY KRWI CHRYSYUSA (CPPS)



„Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty we krwi  
Baranka”

(POR. AP 7, 14)

**Zgromadzenie Misjonarzy Krwi Chrystusa (CPPS)** jest wspólnotą braci i kapłanów, którzy poprzez kontemplację miłości Bożej ukazanej ludzkości w znaku przelanej krwi Zbawiciela oddają się działalności głoszenia Słowa poprzez rekolekcje i misje parafialne, rekolekcje zamknięte oraz prowadzone dzieła broniące godności osoby ludzkiej i jej życia. W Polsce takim dziełem jest hospicjum „Santa Galla” oraz wydawnictwo POMOC.

Zgromadzenie zaangażowane jest w towarzyszenie i pomoc grupom AA, poprzez wiele lat współpracuje z katolickim ośrodkiem „Betania” (głoszone rekolekcje, systematyczne katechezy).

Szczególnym rysem CPPS jest ścisła współpraca z laikatem. Jego widocznym znakiem są grupy Wspólnoty Krwi Chrystusa – stowarzyszenia wiernych świeckich, działającego w wielu polskich diecezjach.

Zgromadzenie Misjonarzy Krwi Chrystusa jest stowarzyszeniem życia apostołskiego o charakterze międzynarodowym. Jego członkowie są obecni w Europie (Włochy, Niemcy, Austria, Hiszpania, Chorwacja, Polska), Ameryce Pn. (Stany Zjednoczone, Kanada, Meksyk), Ameryce Pd. i Śr. (Chile, Peru, Guatemala, Kolumbia), Afryce (Tanzania), Azji (Indie, Wietnam). Członkowie nie składają tradycyjnych ślubów, łączyć ma ich „więź miłości” przypieczętowana po 4 latach związania ze zgromadzeniem profesją wieczystą – przyrzeczeniem wierności zgodnie z Konstytucją i Statutami zgromadzenia.

### Założyciel

Św. Kasper del Bufalo (1786–1837) ksiądz diecezjalny, który podczas zajęcia Państwa Kościelnego przez wojska napoleońskie swoją wierność papieżowi okupił wygnaniem i więzieniem. Po upadku Napoleona zaangażował się w dzieło odnowy religijnej, moralnej i społecznej pracując z istniejącą wcześniej grupą kapłanów „Robotników Ewangelii”, która dała podstawy pod założone 15 sierpnia 1815 r. Zgromadzenie Misjonarzy Krwi Chrystusa. Jego działalność w Południowych Włoszech przyniosła niezwykle owoce nawrócenia i społecznej przemiany. Sekretem św. Kaspra było głoszenie „Ceny naszego zbawienia”.

Zainteresowanych zgromadzeniem młodych mężczyzn zapraszamy w terminie: 9–11.10.2009 na organizowany w Częstochowie program.

Szczegółowych informacji udziela referent powołaniowy ks. Marcin Urbański CPPS tel. +48 791 179 984 e-mail: powolania@cpps.pl

Nasza strona internetowa: [www.cpps.pl](http://www.cpps.pl)

# **BRACTWO KAPŁAŃSKIE ŚWIĘTEGO PIOTRA – FSSP (FRATERNITAS SACERDOTALIS SANCTI PETRI)**

## **Powstanie Bractwa**

Bractwo Kapłańskie św. Piotra jest stowarzyszeniem życia apostołskiego, które zostało założone 18 lipca 1988 roku w opactwie cysterskim Haute-riive w Szwajcarii przez dwunastu księży. Celem założenia Bractwa św. Piotra było zachowanie tradycyjnej dyscypliny i duchowości kapłańskiej oraz kultywowanie liturgii w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego (zwanym też klasycznym, gregoriańskim lub trydenckim). Podstawą istnienia Bractwa jest również posłuszeństwo i wierność następcy świętego Piotra, co podkreśla nazwa naszego instytutu.

## **Bractwo w liczbach i struktura**

Bractwo w chwili obecnej liczy sobie 209 księży oraz 129 seminarzystów z tego 46 na pierwszym roku – co pokazuje znaczny „przyrost naturalny”. Średnio co roku wyświęcanych jest 13 kapłanów (średnia z lat 2000–2008). Posiadamy 97 placówek (w tym 12 parafii personalnych) w 85 diecezjach, w 16 państwach świata (dane z grudnia 2008). Struktura Bractwa jest podobna jak w innych stowarzyszeniach życia apostołskiego czy zgromadzeniach zakonnych. Na czele stoi przełożony generalny wybierany wraz ze swoją radą na 6 lat. Bractwo dzieli się na dystrykty (odpowiednik prowincji) oraz regiony, którym podlegają poszczególne domy zakonne.

## **Formacja**

Bractwo Świętego Piotra posiada dwa międzynarodowe seminaria duchowne: w Wigratzbad w Niemczech (języki wykładowe francuski lub niemiecki) a także w Denton w stanie Nebraska w USA (język wykładowy angielski). Przed podjęciem studiów filozoficznych i teologicznych, kandydaci odbywają wstępny rok przygotowawczy w którym szczególnie nacisk położony jest na rozwój duchowości. Duchowość formacji kapłańskiej w Bractwie skupia się wokół Najświętszej Ofiary Mszy Świętej. Szczególnie wielką wagę przywiązuje się do wiernego przestrzegania tradycji liturgicznych i duchowych. Formacja seminaryjna trwa 7 lat.

## **Duszpasterstwo**

Księża Bractwa Kapłańskiego Świętego Piotra, mieszkają w niewielkich (najczęściej 2–3 osobowych) wspólnotach. Działalności Bractwa odbywa się we współpracy z biskupem diecezjalnym przy zachowaniu własnych przepisów Konstytucji. Księża Bractwa koncentrują się w swojej pracy duszpasterskiej na dawaniu świadectwa Ewangelii poprzez udzielanie sakramentów, głoszenie kazań, katechezę, edukację młodzieży (szkoły, harcerstwo) a także poprzez organizowanie pielgrzymek i rekolekcji.

Zgodnie z wola Stolicy Apostolskiej, księży świadczą pełną posługę sakramentalną dla wiernych zgodnie z księgami liturgicznymi, obowiązującymi w 1962 roku.

## Liturgia

Msza święta w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego znajduje się w centrum duchowości i apostołatu Bractwa św. Piotra. Sprawowana ona jest według wydania typicznego Mszału Rzymskiego z roku 1962. który, jak naucza konstytucja Soboru Watykańskiego II o liturgii *Sacrosanctum Concilium*, jest językiem liturgicznym Kościoła. Użycie języka kultycznego jest podkreśleniem *sacrum*, które liturgia jako zapowiedź liturgii niebieskiej ze swej natury powinna wyrażać. Charakterystyczną cechą rytu trydenckiego jest wspólny dla celebransa i wiernych kierunek celebracji ku ołtarzowi i stojącemu na jego środku krzyżowi. Symbolizuje to wspólne oczekiwanie powtórnego przyjścia Pana na końcu czasów. Drugą istotną cechą, na którą warto zwrócić uwagę, są momenty ciszy w trakcie liturgii, dające możliwość skupienia i kontemplacji. Przykładowo, całą modlitwę eucharystyczną kapłan odmawia po cichu. Celebry mszy towarzyszy z reguły śpiew chorału gregoriańskiego. Oprócz Mszy św. duchowni Bractwa św. Piotra sprawują wszystkie sakramenty oraz odmawiają brewiarz według ksiąg liturgicznych z 1962 roku.

Msza św. w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego odprawiana jest obecnie w niemalże wszystkich większych miastach Polski, ciągle wzrasta zainteresowanie tym rytym ze strony księży oraz wiernych. Nasza wspólnota ma za zadanie zapewnić posługę tym wiernym, którzy pragną korzystać z Mszy św. oraz sakramentów w tym rycie.

## Bractwo w Polsce

Księża Bractwa Św. Piotra posługują w Polsce od 2001 roku. Początkowo miejscem pracy naszych księży był Poznań a od pięciu lat miejscem posługi Bractwa w naszej ojczyźnie jest Kraków. Opiekę duszpasterską dla wiernych pełni tam obecnie ks. Wojciech Grygiel FSSP. Niedzielną Mszą św. celebrowana jest o godz. 13.15 w kościele oo. Bonifratrów na Kazimierzu, w tygodniu w katedrze wawelskiej o godz. 8:00. Poza tym udzielane są sakramenty: chrztu, bierzmowania, małżeństwa oraz pokuty. Przy duszpasterstwie działa również służba liturgiczna, schola gregoriańska, grupa młodzieżowa a także odbywają się regularne lekcje łaciny dla wiernych. Członkiem Bractwa jest również drugi polski ksiądz, który aktualnie posługuje w Amsterdamie. Nadzieją na rozwój działalności Bractwa w Polsce są czterej polscy seminarzyści, którzy obecnie studiują w seminarium w Wigratzbad w Bawarii.

## Powołania

Kapłańskie Bractwo Świętego Piotra pragnie umożliwić rozeznanie powołania oraz przygotowanie się do kapłaństwa tym wszystkim kandydatom,

którym szczególnie bliska jest liturgia Mszy św. w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego. Chętnych do zapoznania się z charyzmatem Bractwa oraz sprawowaną przez nie posługą serdecznie zapraszamy do kontaktu:

Ks. Wojciech P. Grygiel FSSP  
Dom św. Jana Kantego  
Kraszewskiego 32/5  
30-110 Kraków  
Tel. 012-427-0059  
[www.fssp.pl](http://www.fssp.pl)

## CHRYSTUSOWCY

„Oby tylko Chrystus był głoszony”... to wezwanie św. Pawła jest wewnętrznym hasłem wspólnoty księży i braci chrystusowców. Realizujemy je pracując wśród i na rzecz Polonii. Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej założył kard. August Hlond w 1932 roku. Od tej pory staramy się poprzez modlitwę i duszpasterską pracę towarzyszyć Rodakom mieszkającym poza ojczyzną. Obecnie pracujemy na wszystkich kontynentach, Towarzystwo Chrystusowe podzielone na sześć prowincji stara się dotrzeć do wszystkich Polaków, którzy z różnych przyczyn mieszkają, uczą się bądź pracują na emigracji. Od czasu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej szczególnym wyzwaniem dla Zgromadzenia stała się nowa fala masowej emigracji na Wyspy Brytyjskie i do innych krajów Unii. Zadanie, jakie powierzył nam Założyciel wymaga przede wszystkim osobistej świętości każdego z nas, dlatego swoją duchowość opieramy na kulcie Eucharystii, jako siły do codziennego posługiwania. Z każdym dniem potrzeba coraz większej liczby księży i braci, którzy podjęliby się posługi na rzecz emigracji. Jeżeli czujesz, że i Ciebie Bóg wzywa do tej służby skontaktuj się z nami, przyjeźdź, zobacz jak żyjemy, weź udział w rekolekcjach i akcjach, które podejmujemy i... rozeznaj swoje powołanie.

[www.chrystusowcy.pl](http://www.chrystusowcy.pl)

Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej,  
ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań, Tel. 061 6472100

W Pielgrzymce Warszawskiej, w 17-kach od 35 lat pielgrzymujemy w grupie Czarnej. Informacje o naszej grupie znaleźć można na stronie [www.czarna.org.pl](http://www.czarna.org.pl). Poza pielgrzymką organizujemy jeszcze następujące spotkania i rekolekcje:

- **Spotkanie Młodzieży Chrystusa „Góra Tabor”** – co roku we Władysławowie na początku lipca kilkaset osób spotyka się, by przez cztery dni spróbować doświadczyć tego, co stało się udziałem Apostołów na Górze Tabor. Poprzez modlitwę, warsztaty, koncerty chcemy dokonać przemiany swojego życia. [www.goratabor.pl](http://www.goratabor.pl)
- **Rekolekcje Ruchu Czystych Serc** – czyste serce to szczególne wyzwanie w dzisiejszym świecie. W walce o czystość pomagamy poprzez Ruch czystych Serc, który zrodził się wśród czytelników „Miłujcie się”. W każdym czasopiśmie organizuje kilka tur rekolekcji. [www.rcs.org.pl](http://www.rcs.org.pl)
- **Wakacyjne i Zimowe Spotkania z Bogiem** – to wspólne wyjazdy, podczas których możesz pogłębić swoją wiarę, rozeznąć powołanie, odpocząć od codziennych spraw. [www.chrystusowcy.pl/pow](http://www.chrystusowcy.pl/pow)
- **Kongres Liturgicznej Służby Ołtarza** – jeśli jesteś ministrantem lub lektorem we wrześniu każdego roku możesz poszerzyć swoje umiejętności, zdobyć nowe wiadomości, pogłębić osobiste przeżywanie liturgii. [www.oltarz.pl/kongres](http://www.oltarz.pl/kongres)

# MARIANIŚCI

Nasze zgromadzenie zakonne (bracia i kapłani) – Towarzystwo Maryi pochodzi od Sodalicji Mariańskiej, którą reaktywował we Francji po Rewolucji bł. W. Józef Chaminade. Marianiści zostali założeni w roku 1817.

Jesteśmy wspólnotą zakonną oddaną całkowicie Maryi. Jesteśmy Jej misjonarzami. Z umiłowaniem uczniem przyjmujemy Maryję jako dar Boży. Zachęceni przez miłość Jezusa do Jego Matki, oddajemy się Jej, by Duch Święty kształtował nas na podobieństwo Jej Syna. Jednoczymy się w jedną rodzinę Marianistów jako zakonnicy kapłani i zakonnicy oraz ludzie świeccy, posiadając takie same prawa i obowiązki.

Jesteśmy zgromadzeniem bezhabitowym. Jedynym zewnętrznym znakiem przynależności do Towarzystwa Maryi jest obrączka – symbol naszego przymierza z Matką Najświętszą. Obrączkę tę otrzymujemy w momencie ślubów wieczystych (ubóstwa, posłuszeństwa, czystości i stałości). Jesteśmy zgromadzeniem bezhabitowym, ale nie ukrytym – zawsze przedstawiamy się jako bracia marianiści.

Obecnie w 35 krajach pracuje 1300 marianistów. 1/3 z nich przebywa w USA, jednakże większość naszych wspólnot mieści się w Europie. Polacy w Naszej wspólnocie są od niedawna. Wszyscy pracują poza granicami kraju. W USA jest kilku marianistów pochodzenia polskiego.

Do Polski przybyliśmy kilkanaście lat temu z Francji i Hiszpanii. Pragniemy zakorzenić się na polskiej ziemi i służyć kościołowi lokalnemu. W latach 1994–2007 w Częstochowie prowadziliśmy katolicką bursę dla studentów.

Zajmujemy się edukacją i chrześcijańskim wychowaniem w wierze, bardzo wielu z nas uczy w szkołach podstawowych i średnich. W USA nasi współbracia wykładają na uniwersytetach. W krajach biedniejszych, takich jak Afryka, zajmujemy się dziećmi, które wychowują się na ulicy, organizujemy im czas po zajęciach szkolnych.

**Wspólnota w Piastowie:** Obecnie w Polsce jest nas dwóch. Mieszkamy w Piastowie. Przynależymy do Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Staramy się aktywnie włączać w życie tej wspólnoty. Już rodzi się wśród nas Sodalicja świeckich. Członkowie tego ruchu oddają się Matce Najświętszej. Do Sodalicji, w latach swojej młodości, przynależał Jan Paweł II.

## **Pragniemy przyjmować kandydatów chętnych do wstąpienia do Towarzystwa Maryi.**

Mieszkamy w Piastowie k. Warszawy 05-820. Ul. Siemiradzkiego 24. Tel.: 022 723 59 12. Kom.: 605 22 98 82. Współpracujemy aktywnie z Zespołem Szkół Katolickich Sodalicji Mariańskich w Warszawie, ul. Ogrodowa 3A. e-mail: chaminade@post.pl. www.marianisci.opoka.org.pl

Do Rodziny Maryi należą też: **Marianistki** – Córki Niepokalanej Maryi (F.M.I.), grupy świeckich – **Sodalicja Marianistów** oraz **Alliance Mariele** – instytut świecki marianistów.

*o. Emilio Cárdenas S.M. br. Jose Iglesia S.M.*

## DIECEZJA CZĘSTOCHOWSKA

List do rozeznającego powołanie

Drogi Bracie!

Ważne jest abyś rozeznał swoje powołanie. Możemy Ci pomóc odkryć drogę Twojego powołania. Pomyśl jak Ciebie Bóg powołuje? Każdy z nas ma swoje powołanie, każdy od Boga otrzymuje konkretną propozycję. Na pewno wobec Ciebie Bóg ma swój wspaniały plan. Bóg może powołać człowieka do kapłaństwa, do życia w samotności, lub do życia w rodzinie, do służby bliźnim jako kierowca, mechanik, piekarz, nauczyciel, itp. Powołaniem Bożym jest także powołanie, które realizują Nasi rodzice. Twoje życie jest bardzo cenne i nie możesz pozwolić, aby przeminęło bezowocnie. Dlatego też informujemy Cię, że w naszym Seminarium w ramach Apostolstwa Powołań Archidiecezji Częstochowskiej powstała wspólnota o nazwie „Seminarium w diasporze”. Towarzyszy ona młodym ludziom w ich rozeznawaniu i pielęgnowaniu powołania. Odczytanie powołania nie jest sprawą łatwą. Wymaga nade wszystko odwagi ze strony człowieka, który stanie do dyspozycji Pana Boga i pozwoli Mu działać. W świecie nieprzyjaznym rozwojowi powołania, a szczególnie do kapłaństwa, wydaje się być szczególnie ważnym towarzyszenie młodym ludziom w ich rozeznawaniu i pielęgnowaniu powołania oraz tworzenie wspólnot, w których rozwój powołania może się bezpiecznie dokonać. Powołanie jest wielką tajemnicą duszy. Wyraża ono Twoje najbardziej tajemne pragnienie, często schowane i zakryte, które w końcu się ujawni.

Drogi Bracie! Bóg wybiera kogo chce i kiedy chce. Każdy człowiek może zostać powołanym. Wbrew przekonaniu ludzi, Bóg nie wybiera tylko najlepszych, wybiera tego, kogo będzie potrzebował. Możemy zapytać: w jaki sposób Bóg powołuje? Najczęściej posługuje się pewnymi osobami, wydarzeniami, które decydują o tym, że wybieramy taką, a nie inną drogę życia. Jeżeli Bóg nas do czegoś powołuje to równocześnie daje nam dary i potrzebne zdolności do realizacji tego powołania, np. człowiek mdlejący na widok krwi nie może być chirurgiem. Trzeba też zadawać sobie pytanie; dlaczego chcę to robić, dlaczego tak wybieram? Można też spróbować wyobrazić siebie samego w roli nauczyciela, lekarza, informatyka, a przy tym ojca. Porównać te sytuacje z życiem zakonnym, kapłańskim i zastanowić się gdzie byłbym najbardziej szczęśliwy i najbardziej potrzebny. Najważniejszą jednak rzeczą dla człowieka, który chce odnaleźć swoje powołanie jest modlitwa. Jeśli oddasz Bogu swoje plany, to zapewniam Cię, że pomoże Ci wejść na właściwą drogę Twego powołania i na niej wytrwać. Z formacji w ramach „Seminarium w diasporze” może korzystać młodzież męska od 15 do 35 roku życia. Ważnym momentem w odkrywaniu powołania są organizowane przez naszą wspólnotę dni skupienia, rekolekcje zimowe i wakacyjne. Również staramy się utrzymywać stały, indywidualny kontakt z zainteresowaną

młodzieżą, poprzez listy, rozmowy, spotkania. W ramach naszej wspólnoty młodzi ludzie mogą korzystać z kierownictwa duchowego i praktyki stałej spowiedzi.

Bracie! Jeżeli jesteś zainteresowany, jeżeli masz jakieś pytania to napisz do nas, chętnie odpiszemy.

Adres:

„Seminarium w diasporze” – SD Częstochowa,

ul. św. Barbary 41, 42-200 Częstochowa.

e-mail: [powolanie@wp.pl](mailto:powolanie@wp.pl)

tel. 034/365-12-15

Zapraszamy także na naszą stronę internetową: [www.powolani.czyst.pl](http://www.powolani.czyst.pl)

## SALEZJANIE

Towarzystwo Salezjańskie (Towarzystwo św. Franciszka Salezego) zostało założone w 1859 przez ks. Jana Bosko(1815–1888)) w celu kontynuowania jego pracy z młodzieżą i dziećmi.

Ks. Bosko swoje życie poświęcił dla młodzieży i dzieci, organizując dla nich oratoria (miejsca nauki, zabawy, modlitwy i pracy), a także szkoły dające zawód i szanse dalszej nauki. Spośród jego wychowanków założył Towarzystwo św. Franciszka Salezego.

W 1876 ta nowa wspólnota zakonna liczyła już 330 członków. W 1887 (tzn. na rok przed śmiercią ks. Bosko) zgromadzenie liczyło 1049 salezjanów.

Salezjanie w dalszym ciągu pracują z młodzieżą w szkołach oratoriach, świetlicach, domach poprawczych, prowadzą parafie i wyjeżdżają na misje.

Salezjanie przybyli do Polski w 1898. Pierwszą ich placówką był zakład w Oświęcimiu. Zgromadzenie w Polsce rozwijało się bardzo prężnie, bo już w 1933 nastąpił podział na 2 prowincje zakonne (warszawska i krakowska), a liczba współbraci-Polaków osiągnęła 571. Po II wojnie światowej, która pozbawiła życia lub rozproszyła po świecie ok. 300 salezjanów polskich, zgromadzenie rozwija się bardzo dynamicznie, w 1979 (kolejny podział, tym razem na 4 prowincje z siedzibami w Pile, Warszawie, Wrocławiu i Krakowie) liczba współbraci wynosi 938. W 1998 (na stulecie przybycia salezjanów do Polski) jest ich ok. 1200.

Po okresie komunizmu, gdzie jedyną możliwością pracy była praca w parafiach, pojawiają się nowe pola i perspektywy pracy. Zakonnicy wrócili do pracy wychowawczej wśród młodzieży. Powstały liczne różnego typu ośrodki kształcenia i wychowania, takie jak szkoły różnego rodzaju i stopnia, bursy, internaty, ośrodki wychowawcze. W grudniu 1997 na 185 szkół katolickich w Polsce – 31 prowadzili salezjanie.

Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie – seminarium duchowe Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego Kościoła rzymskokatolickiego.

Łącznie formacja trwa 9 lat dla kandydatów na księży, a 6 lat dla braci zakonnych.

W 1975 na Łosiówkę przybył po studiach w Rzymie ks. dr Adam Śmigielski, obejmując funkcję dyrektora i rektora seminarium. Za jego kadencji zostało przeprowadzonych szereg prac inwestycyjnych, m.in. gruntowna odnowa kaplicy seminaryjnej, remont kaplicy zewnętrznej, budowa budynku gospodarczego, wstępny projekt nowego gmachu seminaryjnego, porządkowanie terenu wokół seminarium.

Z roku na rok wzrastała liczba studentów, tak że w ostatnim roku kadencji rektorskiej ks. Śmigielskiego łącznie było 49 kleryków, wliczając w to 3 z zakonu oo. Kamilianów oraz 10 juniorzystów, tzn. profesorów czasowych po nowicjacie, którzy mieszkając w seminarium, kontynuowali naukę w zakresie szkoły średniej w liceach państwowych.

Jeszcze więcej kleryków było na Łosiówce za kadencji następcy ks.

Śmigielskiego na stanowisku rektora, ks. dr Mirosława Kokota, który objął tę funkcję w roku akademickim 1980/81. Wszystkich kleryków było wówczas 74, natomiast grono wykładowców liczyło 25 osób. Po podziale proporcje przedstawiały się następująco: 33 kleryków z inspektorii wrocławskiej i 41 z krakowskiej. Po sześciu latach, w roku akademickim 1985/86, grono profesorskie wzrosło do 34 osób, a kleryckie do 122 (49 z inspektorii wrocławskiej, a 73 z krakowskiej).

Jesienią 1983, pod kierunkiem ówczesnego administratora Seminarium ks. Józefa Talika, rozpoczęła się budowa nowego gmachu seminaryjnego. Na Łosiówce było wówczas 122 kleryków i 23 juniorzystów. Dla tych ostatnich została utworzona w 1982 nowa wspólnota pw. św. Dominika Savio, licząca 32 współbraci.

W 1989 została utworzona wspólnota filozoficzna pw. św. Jana Bosko, oddzielona od wspólnoty teologicznej pw. Niepokalanego Poczęcia NMP.

Od 1991 seminarium zaczęło przybierać charakter międzynarodowy, gdyż zaczęły w nim studiować klerycy salezjańscy z zagranicy. Najpierw przyjechało ich dwóch z Odessy (Ukraina), a potem przybywało ich coraz więcej z Białorusi, z Rosji, Gruzji i Litwy.

Ważna do odnotowania w historii Seminarium jest współpraca z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim oraz Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie, do której zostało ono afiliowane w 1991. Stworzyło to możliwość obrony prac magisterskich przez diakonów, a profesorom dało sposobność do pracy naukowej i zdobywania stopni naukowych.

Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie – seminarium duchowne Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego Kościoła rzymskokatolickiego.

Gospodarzem opactwa w Łądzie jest Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego. Pocysterskie mury od 1952 roku służą dziełu przygotowania młodych salezjanów do kapłaństwa i podjęcia przez nich pracy wychowawczej z młodzieżą w duchu św. Jana Bosko w parafiach i szkołach w Polsce i na misjach. W okresie pięćdziesięciu lat działalności z seminarium wyszło bez mała sześćuset nowych kapłanów.

W Łądzie dokłada się wielu starań, aby zapewnić klerykom warunki sprzyjające ich rozwojowi ludzkiemu, poznawaniu charyzmatu salezjańskiego i dojrzewaniu duchowemu. Ich przygotowanie intelektualne odbywa się w ramach sześcioletnich studiów filozoficzno-teologicznych. Absolwenci seminarium kończą naukę uzyskaniem tytułu magistra na wydziale Teologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, z którym seminarium współpracuje.

Pastoralno-wychowawczy charakter posłannictwa salezjańskiego domaga się zapewnienia klerykom odpowiedniego przygotowania. Obejmuje ono dwuletnią praktykę w jednym z domów Zgromadzenia oraz pracę duszpasterską z młodzieżą w ramach działających przy seminarium grup i ruchów młodzieżowych. Jedną z form duszpasterstwa jest także Misterium "Męki Pańskiej" wystawiane corocznie w okresie Wielkiego Postu.

Wspólnota seminaryjna stara się żyć i pracować w duchu rodzinnym, na który tak bardzo kładł nacisk ks. Bosko. Salezjanom zależy na budowaniu ciepłych i pogodnych relacji między nimi samymi i z najbliższym otoczeniem. W programie dnia seminarium jest czas na modlitwę wspólnotową i indywidualną, Mszę świętą, sakrament pojednania i kierownictwo duchowe, wykłady, ćwiczenia i studium indywidualne, wspólną rekreację, sport, śpiew, pracę fizyczną i odpoczynek.

Łącznie formacja trwa 9 lat dla kandydatów na księży, a 6 lat dla braci zakonnych.

**Salezjańskie Wspólnoty Ewangelizacyjne (SWE)** – zespół wielu wspólnot salezjańskich na terenie całej Polski tworzących dwa coroczne przedsięwzięcia katolickie: Salezjańską Pielgrzymkę Ewangelizacyjną oraz Pustynię Miast. Podstawowym zadaniem wspólnot SWE jest pogłębianie wiary przez zrzeszoną w niej młodzież oraz ewangelizacja wszystkich, których spotyka się na swojej drodze.

**Pustynia Miast** *Pustynię* tworzą rekolekcje młodzieżowe, które odbywają się w losowo wybranych miastach. Celem *Pustyni*, podobnie jak *SPE*, jest ewangelizacja. Organizuje się spotkania ewangelizacyjne na osiedlach, placach, w szpitalach, domach dziecka, czy w więzieniach. Co roku równoległe do trwania *SPE* odbywa się kilkudniowa Pielgrzymka Pustyni Miast. Jej uczestnicy otrzymują charakterystyczne chusty w kolorze żółtym. Moderatorem *Pustyni* jest ksiądz Dariusz Presnal.

**Ewangelizacja** W trakcie całorocznej pracy formacyjnej we wspólnotach lokalnych odbywają się spotkania młodych ludzi, na których rozważając fragmenty Pisma Świętego dyskutują na temat wiary i wielu dręczących młodzież problemów. Zrzeszeni we wspólnotach prowadzą również zajęcia dla dzieci i młodzieży, animują Msze święte, czuwania, adoracje, pomagają w prowadzeniu rekolekcji itp.

*SPE* i *Pustynię Miast* odróżnia od innych pielgrzymek i przedsięwzięć katolickich to, iż głównym ich celem jest ewangelizacja ludzi napotkanych na swojej drodze. Uczestnicy wspólnot SWE ewangelizują napotkanych ludzi zabawą w formie śpiewu i tańca. Na ulicach i rynkach miast wystawia się inscenizacje teatralne, organizuje się koncerty piosenek religijnych, zabawy dla dzieci. Urządza się również Apele Jasnogórskie połączone z przedstawieniami, czasem świadectwami oraz inne formy czuwania modlitewnego.

Powyższe cechy i sposób ewangelizacji, jak również jej spontaniczność i pogoda ducha oraz radość ludzi ją tworzących, są charakterystyczne dla wspólnot SWE. Szczególnie jest to widoczne w przypadku *SPE*, gdy po całym dniu wędrówki młodzież zamiast odpoczywać, spędza czas na zabawie i modlitwie z mieszkańcami. Stało się to cechą wyróżniającą *SPE* spośród innych pielgrzymek.

## Inne formy działalności

- wspólnoty z ruchu SWE animują grupę w salezjańskiej pielgrzymce Sywałki-Ostra Brama
- Pustynia Miast była jedną ze wspólnot, które założyły Przystanek Jezus, inicjatywę ewangelizacyjną związaną z głoszeniem ewangelii wśród młodzieży na Przystanku Woodstock
- redagowanie oficjalnej witryny internetowej oraz forum internetowego
- redagowanie pisma: Biuletyn Salezjańskich Wspólnot Ewangelizacyjnych
- wydano też kilka książek, m.in.:
  - o *Droga wyjścia*, Dariusz Presnal, Łąd 1999
  - o *Pustynia Miast – Salezjański Ruch Ewangelizacyjny*, Dariusz Presnal, Jarosław Wąsowicz, Jan Gliściński, 2000
  - o *Cicho przychodzisz w tym wielkim pośpiechu* – tomik poezji młodzieży zrzeszonej w SWE, Łąd 2001
- działalność zrodzonego we wspólnotach zespołu Stróże Poranka

## KANONICY

Jak zostać Kanonikiem Regularnym, czyli powołaniowe FAQ na 2009 rok.

Jak wygląda pierwszy krok? – Pierwszy krok nie należy do nas. Pierwszy krok należy do Boga. Wierzmy, że to On pierwszy wybiera i proponuje ten niezwykle styl życia według reguły św. Augustyna oraz trzech ślubów:

- posłuszeństwa
- czystości
- życia wspólnego bez własności

Tę Bożą propozycję nazywamy powołaniem.

Skąd wiemy, że zostaliśmy powołani do życia zakonnego? – Mówi nam o tym Bóg na różne sposoby: przez tęsknotę za Nim, miłość do Niego, zafascynowanie się Ewangelią i modlitwą, pragnienie zostania Kanonikiem Regularnym, umiłowanie służby dla drugiego człowieka i na wiele innych sposobów.

Aby mieć pewność Bożego powołania do życia zakonnego rozeznajemy to powołanie nie tylko w samotności, ale także w rozmowach ze spowiednikiem, ojcem duchownym, duszpasterzami w parafii, duszpasterzem powołań, a także przez uczestnictwo w rekolekcjach lub dniach skupienia.

Jakie trzeba spełnić warunki, aby zostać Kanonikiem Regularnym? Pierwszym warunkiem jest oczywiście powołanie przez Boga do wspólnoty Kanoników Regularnych, o czym pisaliśmy w punkcie 1 i 2. Następny warunek to poznanie i umiłowanie Zakonu Kanoników Regularnych oraz szczere i gorące pragnienie, aby w tym zakonie spełnić całe swoje życie służąc Bogu i ludziom.

Należy posiadać 3 przymioty, aby być dopuszczonym do ślubów wieczystych:

- świętość
- mądrość
- zdrowie

Czy trzeba znać wcześniej zakon Kanoników Regularnych, aby do niego wstąpić? Raczej tak. Jedną z motywacji zostania Kanonikiem powinna być miłość do zakonu lub jakaś fascynacja życiem kanoniczym, a miłość i fascynacja rodzą się z poznania tej wspólnoty św. Augustyna.

Jak można poznać zakon? Niektórzy z nas poznawali zakon od początków swojego życia, gdyż wychowywali się w parafiach kanonickich, będąc aktywnie zaangażowani w propozycje duszpasterskie zakonu. Inni poznawali kanonickie życie uczestnicząc w ogólnopolskich spotkaniach organizowanych przez zakon np.: Warszawska Piesza Pielgrzymka, Dni Młodzieży Kanonickiej, Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne, rekolekcje, dni skupienia itp. Niektórzy nasi współbracia odkryli swoje powołanie w Sanktuarium Maryjnym w Gietrzwałdzie przybywając tam z pielgrzymką. Dla wielu pierwszym krokiem w poznawaniu zakonu kanonickiego była lektura książek o kanonikach lub informacje zdobywane w internecie.

Jak nawiązać pierwszy kontakt z zakonem? Najlepiej napisać lub zadzwonić do Kanonickiego Ośrodka Powołań. Duszpasterz Powołań odpowie na każde pytanie (o ile będzie umiał). Można wtedy rozpocząć proces poznawania zakonu i zaprzyjaźnienia się z nim. Poprzez Kanonicki Ośrodek Powołań można zdobyć informacje o możliwościach przyjazdu na rekolekcje lub na indywidualne dni skupienia. W czasie takich zjazdów jest możliwość poznania Kanoników, uczestnicząc w naszym życiu codziennym.

Jak wyglądają etapy wstępowania do zakonu? Składanie dokumentów dokonuje się w dwóch fazach. Najpóźniej do 10 czerwca należy dostarczyć do klasztoru w Krakowie na adres księdza Wizytatora następujące dokumenty:

- aktualne świadectwo chrztu i bierzmowania
- podanie o przyjęcie do zakonu Kanoników Regularnych własnoręcznie podpisane
- szczegółowy życiorys własnoręcznie podpisany
- świadectwo moralności wystawione przez proboszcza
- opinia katechety
- 6 podpisanych fotografii
- świadectwo zdrowia

Do 7 lipca należy dostarczyć świadectwo maturalne.

W drugi weekend czerwca należy zgłosić się na rekolekcje dla kandydatów, które organizowane są w jednym z klasztorów kanonickich.

Jak wygląda formacja do życia zakonnego i kapłaństwa?

1. Trzytygodniowy postulat w jednym z kanonickich klasztorów. Rozpoczyna się w pierwszym tygodniu sierpnia. Jest to czas rozeznawania własnego powołania.
2. Roczny nowicjat w Krakowie. Rozpoczyna się przyjęciem do zakonu w uroczystość św. Augustyna, czyli 28 sierpnia. Nowicjat jest „czasem pustyni”. To forma wydłużonych rekolekcji. Nowicjusze przez modlitwę, studium i pracę poznają Boga, siebie i zakon.
3. Formacja seminaryjna, która trwa minimum 6 lat. Po nowicjacie 28 sierpnia w uroczystość św. Augustyna, klerycy składają swoje pierwsze śluby zakonne na 3 lata. W październiku rozpoczynają studia filozoficzno-teologiczne na Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie (przy Wawelu). Studia kończą się obroną pracy magisterskiej. Absolwenci mają uprawnienia do pracy w szkolnictwie. Na początku piątego roku klerycy mogą składać śluby wieczyste, rok później mogą otrzymać święcenia diakonatu, a po kolejnym roku święcenia kapłańskie. W naszym zakonie formacja klerycka trwa minimum 6 lat. Może trwać dłużej w zależności od osobistych uwarunkowań kandydata do kapłaństwa.

Jak wygląda kanonicki strój zakonny? Strojem zakonnym kanonika regularnego jest sutanna czarna z krótką pelerynką, noszona w dzień powszedni oraz sutanna biała (papieska) noszona w dni świąteczne oraz

niedzielę z podwójnymi rękawami, na którą zakłada się komżę oraz mu-  
cet. Klerycy noszą sutannę duchowieństwa diecezjalnego.

Duszpaterz Powołań: Ks. Jarosław Klimczyk CRL  
ul. Bożego Ciała 26  
31-059 Kraków,  
tel. (012) 431 27 73 ; 602-477-238  
kop@kanonicy.pl  
skype: kanonicy  
mBank 57 1140 2004 0000 3702 3296 8065

# OBLACI

- Pełna nazwa: Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej
- Forma życia: Zgromadzenie misjonarskie na prawie papieskim.
- Strój: Czarna sutanna przepasana czarnym pasem wiązanym po lewej stronie
- Charyzmat: Głoszenie misji zagranicznych i w Polsce; posługiwanie wśród ubogich materialnie i duchowo
- Hasło: Evangelizare pauperibus misit me - pauperibus ewangelizantur
- Data zatwierdzenia przez papieża: 17 lutego 1826 przez Leona XII
- Założyciel: św. Eugeniusz de Mazenod
- Przybycie do Polski: 1920 r. do Markowic.
- Wzory życia zakonnego spośród polskich oblatów: o. Józef Cebula
- Liczba oblatów w świecie: ok. 4 tys.
- Pracują w: 73 krajach
- W Polsce jest: ok. 400 oblatów.
- Duchowość: Wyrasta z Konstytucji zakonu, napisanych przez św. Eugeniusza de Mazenod.
- Cel: Głosić Ewangelię ubogim, starać się o rozszerzenie Królestwa Niebieskiego
- Oblaci w Polsce żyją w 20 wspólnotach. Kapłani i bracia zakonnicy zaangażowani są w następujące dzieła:
  - Wyższe Seminarium Duchowne w Obrze k. Poznania
  - Wykładowcy na Uniwersytetach
  - Niższe Seminarium Duchowne dla młodzieży męskiej w Markowicach
  - Sanktuarium Drzewa Krzyża Świętego znajdujące się w Górach Świętokrzyskich
  - Sanktuarium maryjne (Kodeń, Markowice)
  - Parafie i duszpasterstwa specjalistyczne (kapelani we więzieniach w Wrocławiu, Ławie i Lublińcu)
  - Praca z narkomanami i młodzieżą uzależnioną
  - Rekolekcje parafialne i misje ludowe
  - Podługa kapelanów sióstr zakonnych
  - Posługa kapelanów w szkołach dla niesłyszących
  - Czasopisma (Misyjne Drogi, Mozika Obrzańska, gazety parafialne)
  - Działalność w ruchach kościelnych (Odnowa w Duchu Świętym, Ruch Światło-Życie, Neokatechumenat)
  - Misje (Madagaskar, Kamerun, Turkmenistan, Hong Kong, Brazylia, Kanada Północna - Eskimosi)
  - Duszpasterstwa polonijne (Francja, Kanada Południowa, Niemcy, Szwecja)

## Formacja oblacka

Formacja oblacka przebiega w dwóch etapach. Pierwszy z nich to formacja czasowa, a drugi to formacja ustawiczna. Formacja czasowa przebiega

w czasie poprzedzającym złożenie ślubów wieczystych. Jest o okres ok. 5–7 lat; w zależności od tego, czy kandydat do ślubów wieczystych w czasie późniejszym będzie przyjmował święcenie kapłańskie, czy będzie bratem zakonnym.

Do formacji czasowej zaliczany jest też czas przebywania w nowicjacie. Nowicjat jest to roczny okres rozeznawania, czy życie zakonne i charyzmat oblacki jest stylem życia, którym chciałby kandydat podążać. Po rocznym okresie rozeznawania adepci do życia zakonnego składają na jeden rok pierwsze śluby zakonne, które są odnawiane po roku. Są to śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Po około dwutygodniowym okresie wakacji w rodzinnym domu młodzi zakonnicy, którzy złożyli Bogu śluby, udają się do Wyższego Seminarium Duchownego w Obrze, by tam rozpocząć formację intelektualną i duchową. Rozpoczynają studia filozoficzno-teologiczne. W czasie sześcioletniego okresu studiów zapoznają się z naukami filozoficznymi (historią filozofii, metafizyką, filozofią Boga...) i teologicznymi (dogmatyką, Pismem świętym, liturgiką...) oraz z podstawami duchowości. Każdy z młodych zakonników ma swojego kierownika duchowego oraz spowiednika.

Czas seminarium jest także kształceniem się w dziedzinie posług pastoralnych. Klerycy pomagają w domu dziecka, domu samotnej matki oraz domu dla dzieci upośledzonych. Poza tym klerycy posługują głoszeniem Dobrej Nowiny w jakże specyficznym miejscu, jakim jest Zakład Karny we Wrocławiu, albo posługą głoszenia rekolekcji dla młodzieży i dorosłych.

### Śluby wieczyste

Najważniejszym wydarzeniem w formacji zakonnej oblata jest moment złożenia ślubów wieczystych. Współpraca z łaską Ducha Świętego, który udziela natchnienia, prowadzi do decyzji o definitywnym zaangażowaniu przez śluby. Ślubując na wieki Chrystusowi czystość, ubóstwo i posłuszeństwo zakonnicy zobowiązują się miłować swego Zbawiciela całym sercem tak, jak On ich umiłował. Dynamika miłości do Chrystusa przekłada się na posługę względem najuboższych, najbardziej opuszczonych i potrzebujących.

Znakiem złożenia wieczystej oblacji jest krzyż oblacki, który nieustannie przypomina o miłości Zbawiciela. Ojciec Założyciel, św. Eugeniusz de Mazenod, określił w Konstytucjach krzyż jako list uwierzytelniający posłannictwo oblatów do innych narodów, do których są posłani. Od tego momentu w życiu oblata rozpoczyna się formacja ustawiczna, czyli ciągła. W czasie, której każdy oblat zapoznaje się z swoim Zbawicielem poprzez czytanie Pisma świętego, modlitwę, osobiste rekolekcje.

### Święcenia diakonatu i kapłaństwa

Równoległe z formacją zakonną odbywa się przygotowanie do kapłaństwa. Kolejne jego etapy to: posługa lektoratu, akolitatu oraz święcenia diakonatu, które przyjmują alumni kończący piąty rok studiów. Zwieńczeniem

sześćoletniego okresu formacji seminaryjnej są święcenia kapłańskie. Działając in persona Christi (w osobie Chrystusa) nowo wyświęceni kapłani, zwani też neoprezbiterami, podejmują misję wszędzie tam, gdzie zostają posłani przez Kościół. Posługa kapłańska obejmuje prowadzenie napotkanych ludzi ku życiu sakramentalnemu, ze szczególnym wyakcentowaniem Eucharystii, przepowiadanie Słowa Bożego, umacnianie w łasce chrztu oraz prowadzenie do doskonałości chrześcijańskiej powierzonych posłudze oblatów ludzi.

Jeśli chcesz nawiązać kontakt, poznać bliżej naszą duchowość lub rozecznać swoje powołanie, napisz, zadzwoń lub wyślij e-maila:

**Sekretariat powołań**

**ul. Ostatnia 14**

**60-102 Poznań**

**tel. 061-830-65-17 lub (0601) 78-84-22**

**[powolania@oblaci.pl](mailto:powolania@oblaci.pl)**

## ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA

Drogi Przyjacielu!

Gdy myślisz może poważnie o tym, aby wstąpić do Seminarium Duchownego, by w przyszłości służyć Bogu i Kościołowi jako kapłan, na pewno zadajesz sobie pytanie o własne powołanie. Czy ja mam powołanie, co to znaczy mieć powołanie i po czym można to poznać? Czym jest ów głos powołania, za którym chcę pójść ze świadomością, że idę za Chrystusem?

Zanim poznasz odpowiedź na to pytanie, najpierw musisz zdać sobie sprawę z tego, że jako chrześcijanin posiadasz wraz z innymi powszechne powołanie do miłości, świętości i przyjaźni z Bogiem. Na drodze, którą wybierzesz, czy to będzie kapłaństwo czy małżeństwo, zawsze powinienes realizować to ogólnie – chrześcijańskie powołanie. Dążąc do świętości osiągniesz pełnię swego człowieczeństwa, w miłości zrealizujesz swoje najgłębsze tęsknoty, a w przyjaźni z Bogiem uzyskasz szczęście i życie wieczne.

Powołanie zaś do kapłaństwa jest szczególnym zaproszeniem do pięknej służby Bożej, tworząc przy tym bliską więź z Panem Jezusem. Chcąc rozpoznać w sobie powołanie, najpierw trzeba skierować wzrok na Chrystusa i pytać o Jego wolę. Tak jak wybór Apostołów przez Jezusa nie był przypadkowym wyborem, ale wypływał z wolnej decyzji Jezusa, ożywionej Jego miłością, tak ma się rzecz z każdym autentycznym powołaniem do kapłaństwa. W Ewangelii czytamy następujące słowa: „Jezus przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli” (Mk 3, 13–14). Chrystus nie wybrał Apostołów, aby głosili Ewangelię „zamiast Niego”, lecz aby byli „z Nim”. W rozpoznaniu więc powołania trzeba najpierw uświadomić sobie to, że jest ono „darem i tajemnicą” (JAN PAWEŁ II). Chcę pójść za głosem powołania, to znaczy za wezwaniem Jezusa. Ale czy rzeczywiście mnie Jezus woła. Może mnie się tylko tak wydaje. Przecież mam tyle wad i słabości. Czy to możliwe, że mógłbym być Jego przyjacielem jako kapłan? – pytasz. Trzeba, abyś zaufał Jezusowej miłości, która wyraża się niekiedy w cichym wezwaniu i prośbie, byś poszedł za Nim. Ten, kto ochoczo odpowiada na głos powołania, ten cieszyć się będzie cennymi chwilami bliskości z Jezusem. Kto zaś pielęgnuje w sobie tę bliską więź z Jezusem, u tego powołanie w pełni się rozwinie. Powołanie do kapłaństwa Jezus nazywa w Ewangelii powołaniem Rybaka („odtąd ludzi będziesz łowił”), powołaniem Siewcy („siewca wyszedł siał”) i powołaniem Pasterza („dobry Pasterz daje życie swoje za owce”). Jeśli więc chcesz wiedzieć czy masz powołanie, musisz przyjrzeć się dobrze sobie i zobaczyć czy szczerze pragniesz przyjaźni z Jezusem. To znaczy czy rozmawiasz z Nim na modlitwie, czy interesujesz się życiem Kościoła, czy czytasz Biblię, wreszcie czy szukasz Boga. Dla św. Benedykta „szukanie Boga” było sprawdzianem tego, czy ktoś ma powołanie do kapłaństwa czy też nie. Chcąc przyjść do Seminarium, musisz więc chcieć poświęcić się dla Boga i ludzi, służyć im z oddaniem i miłością. Jest to zawsze

twoja osobista odpowiedź na głos powołania, nikt za ciebie nie może o tym zdecydować. Oczywiście możesz, a nawet powinieneś poradzić się swoich najbliższych, a najlepiej porozmawiać z księdzem z parafii, twoim proboszczem lub wikariuszem, lub też ze spowiednikiem, jak oni widzą sprawę twojego powołania.

Wstępując do Seminarium wiedz, że nie może to być twoja ucieczka od świata czy chęć rozwiązania twoich osobistych problemów. Seminarium stanie się twoim nowym Domem i miejscem zdobywania duchowej i intelektualnej formacji. Seminarium to także miejsce i czas dalszego rozważania powołania lub umacniania go poprzez modlitwę, rozmowy z wychowawcami i doświadczenia wiary tak, by oczyścić swoje wewnętrzne motywacje. Pamiętaj „Być rybakiem ludzi – to więc nie jakieś wygodne przedsięwzięcie, ale coś najbardziej i po ludzku najpiękniejszego, co można dać” (KARD. J.RATZINGER).

Powołanie do kapłaństwa rodzi się w różnym czasie i w różnych okolicznościach. Niektórych Apostołów Jezus powołał, gdy naprawiali sieć w łodzi, a więc podczas ich codziennych zajęć. Jeśli wydaje ci się, że Jezus także i ciebie woła po imieniu: „pójdź za Mną”, to nie zagłuszaj w sobie tego głosu. Drugi raz może już go nie usłyszysz. Słyszając głos powołania zachowaj jednak w sercu ufność i pokorę, cierpliwość i odwagę. Oddaj swoje powołanie w ręce Boga i Kościoła. Na koniec pomyśl o słowach, które wypowiedziała o powołaniu św. Edyta Stein: „Łaska powołania niech nie wbija nas w dumę, lecz czyni skromnymi i pełnymi wdzięczności”.

Czekamy na Ciebie w naszym Seminarium!

Podajemy Ci dokładne warunki przyjęcia do grona kandydatów do seminarium: Najpierw trzeba się spotkać na rozmowie wstępnej z Przełożonym Seminarium, po czym, w uzgodnionym terminie, należy przedstawić wymagane dokumenty:

- Świadectwo dojrzałości
- Własnoręcznie napisane podanie i życiorys
- Aktualne świadectwo chrztu i bierzmowania
- Opinie ks. proboszcza i katechety
- Świadectwo zdrowia
- Cztery fotografie

Terminy zgłoszeń:

- zasadniczy: maj/czerwiec
- dodatkowy: w czasie wakacji, do 26 sierpnia, ponieważ we wrześniu kandydaci na pierwszy rok odbywają rekolekcje ewangelizacyjne i wprowadzeni są w porządek życia seminaryjnego i diecezjalnego.

Więcej informacji: sekretariat@wmsd.waw.pl

## DIECEZJA WARSZAWSKO-PRASKA

Gdy mowa jest o powołaniu do kapłaństwa, czasem wydaje się, że przypomina ono gwałtowne nawrócenie św. Pawła pod Damaszkiem. Młody człowiek wyraźnie słyszy głos Jezusa i czuje, że musi natychmiast pójść za wołaniem Pana. Może tak być, ale nie musi. Nie wszystkie bowiem powołania uczniów Jezusa przedstawione w Nowym Testamencie były tak gwałtowne, jak nawrócenie Pawła. Ewangelisci pokazują, że Chrystus bardzo często po prostu wchodził w zwykłą codzienność swoich przyszłych apostołów. Zastawał ich przy pracy; kiedy odpoczywali; gdy się modlili. Tak było z Piotrem, Andrzejem, Mateuszem, Natanaelem. Jezus, który przychodzi, aby powołać swojego ucznia, nie potrzebuje więc olśniewać blaskiem, powalać na ziemię, odbierać wzrok, by go potem przywrócić. Głos Zbawiciela nie musi być surowy jak ten, który rozległ się pod Damaszkiem, może być delikatny, nienarzucający się, cichy. Jak bowiem przekonał się prorok Ezechiel, Pan nie przychodzi w gwałtownej wichurze, w trzęsieniu ziemi, w ogniu. Pan przychodzi w szmerze łagodnego powiewu (*POR. 1 KRL 19, 11–13*).

Tak też może być z powołaniem do kapłaństwa. Nie potrzeba spektakularnych znaków, objawień, głosów. Można po prostu w cichej modlitwie poczuć na sobie wzrok Mistrza. W tym spojrzeniu Jezusa powołany dostrzega zaproszenie do miłości. Miłość ta jednak jest jakby inna; nosi bowiem na sobie znamię wyłączności. Chrystus zdaje się mówić: „Chcę, abyś był tylko mój”. Dlatego powołany rezygnuje z założenia rodziny, ze swoich planów, z dotychczasowego trybu życia. Rezygnuje, bo ma należeć tylko do Jezusa, bo jego serce ma być oddane Panu w sposób niepodzielny. Taki jest sens życia księdza, kleryka – należeć tylko do Chrystusa. Aktywność, inicjatywy, zdolności kaznodziejskie są czymś drugorzędnym. „Dla mnie żyć to Chrystus” (*FLP 1,21*) – te słowa św. Pawła chyba najlepiej oddają istotę powołania.

Może właśnie dlatego, że sensem pójścia za Jezusem jest odpowiedź na wezwanie do wyłącznej miłości Pana, to zaproszenie najlepiej słyszy się w ciszy. Miłość bowiem nie lubi spektakularności, fajerwerków, pompy. Miłość objawia się w tym, co codzienne, zwyczajne, skromne, proste. Pewnie dlatego po nawróceniu św. Paweł nie podejmuje od razu swojej działalności ewangelizacyjnej. Idzie najpierw do Arabii (*POR. GA 1,17*). Pragnie w ciszy pustyni jeszcze wyraźniej niż pod Damaszkiem usłyszeć głos Jezusa: „Ty jesteś tylko mój”. Całe jego życie było właśnie odpowiedzią na ten głos. Dla Chrystusa podjął trud głoszenia Ewangelii, życia w celibacie, cierpienia, a to wszystko dlatego, „bo sam został zdobyty przez Chrystusa Jezusa” (*FLP 3,12*).

Do odpowiedzi na ten delikatny głos Chrystusa zachęca Ojciec święty Benedykt XVI, który rozumiejąc, że pójście za Jezusem jest trudne i wymaga dużej odwagi, podczas Mszy świętej inaugurującej jego pontyfikat wypowiedział następujące słowa: „Czyż my wszyscy nie boimy się w jakiś sposób,

że jeśli pozwolimy całkowicie Chrystusowi wejść do naszego wnętrza, jeśli całkowicie otworzymy się na Niego, to może On nam zabrać coś z naszego życia. Czyż nie boimy się przypadkiem zrezygnować z czegoś wielkiego, jedyne w swoim rodzaju, co czyni życie tak pięknym? Czyż nie boimy się ryzyka niedostatku i pozbawienia wolności? Jeszcze raz papież pragnie powiedzieć: nie! Kto wpuszcza Chrystusa nie traci nic, absolutnie nic z tego, co czyni życie wolnym, pięknym i wielkim. Nie! Tylko w tej przyjaźni otwierają się na oścież drzwi życia. Tylko w tej przyjaźni rzeczywiście otwierają się wielkie możliwości człowieka. Tylko w tej przyjaźni doświadczamy tego, co jest piękne i co wyzwala”.

Do rektoratu naszego Seminarium Duchownego zapraszamy mężczyzn pragnących służyć w kapłaństwie Panu Bogu i Jego Ludowi.

#### **Wymagane są następujące dokumenty:**

- prośba o przyjęcie ( skierowana do Księdza Rektora Seminarium, z podaniem motywów swojej decyzji );
- życiorys ( napisany własnoręcznie );
- świadectwo chrztu i bierzmowania;
- świadectwo maturalne ( w oryginale );
- świadectwo nauki religii ( o ile przedmiot ten nie jest uwzględniony na świadectwie maturalnym );
- opinia księdza proboszcza i nauczyciela religii;
- świadectwo lekarskie o stanie zdrowia fizycznego i psychicznego;
- sześć fotografii paszportowych podpisanych na odwrocie.

#### **Ponadto:**

- numer NIP;
- książeczka wojskowa ( do wglądu );
- dowód osobisty ( do wglądu );
- data i miejsce Pierwszej Komunii Świętej;
- data i miejsce ślubu kościelnego rodziców.

**Zgłoszeń należy dokonywać osobiście do dnia 31 sierpnia 2009 roku, po wcześniejszym ustaleniu terminu z przełożonymi:**

tel. +48 22 676 53 40 lub 50

lub drogą elektroniczną: Ksiądz Piotr Klimek, Ksiądz Marek Solarczyk, Ksiądz Jacek Grzybowski

## PALLOTYNI

Pallotyni, właściwie Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (łac. *Societas Apostolatus Catholici* – SAC) – katolicka wspólnota księży i braci, założona przez św. Wincentego Pallottiego w I połowie XIX wieku. Pallotyni charakteryzują się licznymi dziełami duszpasterskimi i misyjnymi na wszystkich kontynentach oraz promowaniem współpracy z ludźmi świeckimi. Pallotyni są integralną częścią Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, a według prawa kanonicznego są stowarzyszeniem życia apostołskiego na prawie papieskim.

Co jest ważne:

- **prymat modlitwy przed działaniem:** zasada ta wynika z faktu, że każde powołanie do życia miłości jest darem Bożym, a nie dziełem czy zasługą człowieka. Odnosi się to nie tylko do powołań kapłańskich i życia konsekrowanego, ale również do małżeństwa i rodziny. Chrystus wzywa wierzących najpierw do wytrwałej modlitwy o powołania: „Proście Pana żniwa...”;
- **prymat osób przed strukturami:** użyteczne i cenne są struktury krajowe, diecezjalne, prowincjalne czy parafialne, związane z duszpasterstwem powołań. Jednak to nie struktury, lecz osoby odgrywają decydującą rolę w towarzyszeniu powołaniowym. Tak było w czasach Chrystusa i tak będzie zawsze. Towarzystwo powołaniowe to fascynowanie młodych osobistym świadectwem wiary w Chrystusa, pociąganie ich radosną wiernością własnemu powołaniu oraz wierną miłością do Boga i do ludzi. Tylko osoby silne wiarą, nadzieją i miłością mogą tworzyć dynamiczne, pełne pomysłów i owocnie działające instytucje i ośrodki powołaniowe;
- **prymat osób przed programami:** potrzebne jest tworzenie ciągle nowych, lepszych programów powołaniowych, opartych na pogłębionej analizie teologicznej oraz na dobrym rozumieniu młodych ludzi i języka, który oni rozumieją. Jednak nawet najlepsze programy pozostają na papierze, jeśli nie są realizowane przez dojrzałe osoby. Towarzystwo powołaniowe to spotkanie twarzą w twarz z wychowankiem. To kroczenie obok niego – jako starszy brat czy starsza siostra – w wierze, nadziei i miłości. Ludzie młodzi potrzebują bardziej świadków, autorytetów i przyjaciół niż podręczników i programów.
- **prymat treści przed metodami:** dysponujemy coraz bardziej nowoczesnymi formami przekazu: video, internet, techniki multimedialne, metody aktywizujące. Niestety z pomocą tych metod wychowawcy często przekazują wychowankom coraz częściej treści, związane bardziej z laickim humanizmem czy emocjonalnym wzruszeniem niż z radykalizmem Ewangelii. Tymczasem towarzystwo powołaniowe wymaga odwagi proponowania młodym życia w świętości, na wzór Chrystusa czystego, posłusznego i ubogiego.
- **prymat formacji wychowawców przed formacją wychowanków:** tak, jak kryzys dzieci i młodzieży zaczyna się od kryzysu dorosłych, tak

dojrzała formacja młodego pokolenia zaczyna się od pogłębionej formacji wychowawców. Towarzystwo powołaniowe zaczyna się od podejmowania przez animatorów powołaniowych wysiłku osobistego nawrócenia i wypływania na głębię ewangelicznej świętości. Animator powołaniowy to ktoś, kto ma świadomość, że Chrystus codziennie stawia mu pytanie: Czy kochasz Mnie bardziej niż inni? Czy kochasz mnie bardziej niż wczoraj? Czy stajesz się codziennie kimś większym od samego siebie?

- **prymat duszpasterstwa ogólnego przed duszpasterstwem specjalistycznym:** trudno owocnie towarzyszyć w odkrywaniu i realizacji powołania tym młodym ludziom, którzy w domu się nie modlą, którzy mają błędnie uformowane sumienie, którzy nie spotykają się regularnie z Chrystusem w Eucharystii i w sakramencie pokuty. Właśnie, dlatego towarzystwo powołaniowe to najpierw tworzenie wspólnoty, która ma charakter chrystocentryczny, służebny i misyjny, i w której wszyscy ochrzczeni czują się odpowiedzialni za troskę zarówno o powołania do małżeństwa i rodziny, jak też za troskę o powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego.

To wszystko stanowi rachunek sumienia dla każdego duszpasterza powołaniowego. Czas seminarium duchownego, postulatu czy nowicjatu – to czas wspaniałych przeżyć, świeżości myśli i wspaniałych pragnień. To od nas oczekuje się, aby podejmować tę problematykę w różnych gronach. Nie chodzi tylko o samą dyskusję, ale przede wszystkim, aby już w tym niepowtarzalnym czasie wcielać odpowiednie rozwiązania w życie. Każdy na miarę własnego stylu życia, zdolności, bez oglądania się na innych. Z pewnością przyjęte w tym czasie przemyślenia, zasady będą owocować w obfitości.

### **O czym warto pamiętać?**

Nie chciałbym zastępować Waszego cennego poszukiwania. Konferencja ma służyć rozbudzeniu myślenia. To Wy młodzi macie niesamowite możliwości odpowiedzi na postawione pytanie.

Moim zdaniem, animator powołaniowy, a według dokumentów Kościoła to każdy z Was, winien być „specjalistą” od spotkań między Bogiem a człowiekiem. To ktoś, kto potrafi przyprowadzać do Chrystusa współczesnych młodych ludzi, i kto we współpracy z innymi potrafi stworzyć wspólnotę wierzących, w której młodzi ludzie mogą odkryć oraz zrealizować powołanie ukryte w Bogu.

Cała formacja religijna winna być przesiąknięta troską o powołania. W troskę tę należy włączyć moich najbliższych, rodziny, kolegów (koleżanki), rodziców, i wszystkich, do których mam fizyczny i duchowy dostęp. Warunkiem jakościowego skoku w duszpasterstwie powołań jest współpraca wierzących, którzy reprezentują różne powołania: małżonków, kapłanów, osób konsekrowanych, misjonarzy, Chodzi tu o coś więcej niż tylko o wzajemną współpracę i życzliwość.

**BAZA DANYCH****WYSZUKAJ: Stowarzyszenie Apostolstwa****Katolickiego****PRACOWNIK: PALLOTYN-KSIĄDZ****Zawód: Apostoł****Misja: Apostolstwo****Pracodawca: Jezus Chrystus****Szef: św. Wincenty Pallotti****Broń: Ewangelia****Miejsce pracy: Cały Świat****Współpracownicy: Duch Święty****Miejsce szkolenia: WSD Ołtarzew****Uwagi: Bardzo skuteczny**

## DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ

Prowincja Chrystusa Króla Warszawa	Prowincja Zwiastowania Pańskiego Poznań
Pallotyński Ośrodek Duszpasterstwa Powołań „Apostół”	Prowincjonalny Ośrodek Duszpasterstwa Powołań
ul. Skaryszewska 12 skr.poczt. 255 03-802 WARSZAWA	ul. Kordeckiego 49 42-226 CZĘSTOCHOWA
tel. +48 41 311 22 20	tel./fax: +48 34 365 64 53
e-mail : powolania@pallotyni.pl <a href="http://www.powolania.org">http://www.powolania.org</a>	e-mail : powolania@sac.org.pl <a href="http://www.powolania.pl">http://www.powolania.pl</a>
DUSZPASTERZE: • ks. Artur Manelski SAC – Dyrektor • ks. Andrzej Nyga SAC • ks. Wojciech Świdorski SAC	DUSZPASTERZE: • ks. Tadeusz Beściak SAC – Koordynator • ks. Andrzej Partika SAC

# PALLOTYŃSKA FUNDACJA MISYJNA SALVATTI

Od 1 czerwca 2003 w porozumieniu między Thadee Ntihinyurwa, arcybiskupem Kigali i Superiorem Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, pallotyńscy organizują i prowadzą nową parafię w Kabuga i sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Do parafii należą 4 filie z około 10 400 katolikami, co stanowi 34% mieszkańców tego regionu. Na terenie parafii jest 6 szkół podstawowych z około 7000 uczniów i 4 prywatne szkoły średnie i jedna szkoła Kościoła adwentystów.

## 1. Szkoły podstawowe w Kabuga:

Centrum szkolne w Kabuga znajduje się na parceli Kościoła katolickiego. W 1940 roku misjonarze zbudowali tu szkołę z gliny liczącą 4 klasy. W 1961 r. była zbudowana szkoła z cegieł niewypalanych. Po przybyciu pallotyńców niektóre klasy były przebudowane lub zbudowane z cegły wypalanej i pokryte blachą. Obecnie szkoła posiada 30 klas, z których 8 wymagają przebudowy. Od powstania to centrum jest cały czas w rozwoju, ponieważ wzrasta liczba mieszkańców

W tym roku trwa wprowadzanie nowego systemu nauczania. Szkoła funkcjonuje pod nazwą „Zespół szkolny Kabuga”. Ten zespół szkolny obejmuje 3 różne grupy edukacyjne:

- grupa dzieci przedszkolnych, około 80 dzieci
- grupa dzieci w wieku szkoły podstawowej – 2068 dzieci
- grupa dzieci w wieku ponad szkoły podstawowej – 272 dzieci

W Zespole szkolnym Kabuga pracuje 35 nauczycieli, czyli 6 nauczycieli i 29 nauczycielek, którzy nauczają w sumie 2420 uczniów. Spośród tych uczniów 354 dzieci pochodzi z bardzo biednych rodzin, które nie są w stanie pokrywać czesne, zakupić mundurki, przybory szkolne. W dużej mierze pomagają im parafialny Caritas

## 2. Prezentacja projektu

Obecnie bardzo pilnym zadaniem w Zespole Szkolnym Kabuga jest budowa nowych latryn, które by odpowiadały wymaganiom higieny. Stare latryny w stanie katastrofalnym, położone zbyt blisko sal lekcyjnych i odór z nich przeszkadza w nauce. Najnowsze przepisy ministerialne nakazują budowę nowocześniejszych latryn niż w przeszłości. Jednocześnie nowe rozwiązania zapewniają czystość.

Budowa 3 bloków po 10 latryn ze zbiornikiem na wodę deszczową dla szkoły podstawowej w Kabuga jest koniecznością. Ponieważ państwo nie bierze odpowiedzialności za wszystkie aspekty szkolnictwa podstawowego, w tym infrastrukturę, z powodu braku środków, parafia i dyrekcja szkoły chętnie podejmą współpracę z innymi podmiotami w celu zbudowania nowych latryn dla szkoły.

### 3. Ocena kosztów

Budowa jednego bloku 10 latryn i cysterny z plastiku na deszczówkę

- jeden blok – 10 kabin z latrynami – 11 434 euro
  - instalacja cysterny z plastiku 10 m<sup>3</sup> – 2 459 euro
  - montaż instalacji wodnej PCV, około 100 m – 1 373 euro
- w sumie – 15 266 euro

Nikt chyba nie ma wątpliwości, że utrzymanie w czystości szkoły, w tym ważny aspekt higieny, stanowi część wychowania szkolnego i zapewnia właściwy wzrost dzieci i młodzieży. Dlatego bardzo liczymy na wsparcie naszego projektu sumą 14 tys. euro.

Palotyńska Fundacja Misyjna Salvatti.pl

ul. Wilcza 8

05-091 Ząbki

tel: +48 22 771 51 65, 771 51 19

kom: 0 602 336 106 (ks. Jerzy Limanówka SAC)

fax: 22 781 67 59

www.salvatti.pl

REGON: 141501690

NIP: 125-15-01-220

Bank PKO BP SA: 65 1020 1042 0000 8602 0187 3256

# KANONICY REGULARNI LATERAŃSCY

**Nazwa obiegowa** – Kanonicy Regularni Laterańscy

**Pełna nazwa** – Zakon Kanoników Regularnych św. Augustyna Kongregacji Laterańskiej Najświętszego Zbawiciela

**Nazwa łacińska** – Ordo Canoniorum Regularium Sancti Augustini Congregatio

Lateranensis Sanctissimi Salvatoris |

**Skrót zakonny** – CRL

**Herb zakonu** –



**Dewiza** – Cor unum et anima una |

**Założyciel** – w ścisłym znaczeniu nie posiada założyciela (ojciec duchowy zakonu św. Augustyn)

**Data założenia** – IV/V w.

**Rok zatwierdzenia** –1059 r.

**Liczba zakonników** – 860 (2006 r. wszystkie kongregacje), 260 (Kongregacja Laterańska; w tym 86 Polaków)

## Kanonicy Regularni Laterańscy

Najstarszy zakon kłerycki, zorganizowany wg reguły św. Augustyna. Genezy Zakonu należy upatrywać w przykładzie życia pierwszej wspólnoty chrześcijan, o której czytamy w Dziejach Apostolskich. Zakon wywodzi się z tzw. biskupich wspólnot kłeryckich tworzonych od IV. Wśród tych wspólnot jedną z bardziej znanych jest wspólnota utworzona przez św. Augustyna w Hipponie. Po kilku wiekach na synodzie laterańskim w 1059 dokonano reformy życia kanoniczego (oficjalna data powstania zakonu). Powstali w ten sposób kanonicy regularni (żyjący wg reguły św. Augustyna) oraz katedralni żyjący jako księża przy katedrach biskupich (nie zakonnicy). W 1105 kanonicy regularni otrzymali parafię na Lateranie, wokół której zawiązała się kongregacja laterańska. W 1544 paież Pius IV przyznał jej prymat wśród wszystkich zakonów.

Zakon bardzo rozwinął się w XIII w.: powstało 4,5 tys. klasztorów (od Palestyny i Cypru po Islandię) i około 40 różnych kongregacji. Część z nich dała początek odrębnym zgromadzeniom, m.in. norbertanom i ożogrowcom. W 1959 powołano konfederację skupiającą obecnie większość z kongregacji kanoników regularnych. Konfederacja została ustanowiona 25 maja 1959 roku listem apostolskim papieża Jana XXIII „Caritas Unitas”.

Z Zakonu Kanoników Regularnych wywodzi się około 100 świętych i błogosławionych: między innymi Dominik Guzmán założyciel dominikanów, św. Antoni z Padwy, św. Norbert z Xanten założyciel Norbertanów, św. Piotr Fourier, św. Ubald, św. Aldobrand, św. Torlak, św. Chrodegang, św. Wicelin, św. Gawaryn, bł. Jan Rusbrock oraz 12 papieży i kilkudziesięciu biskupów. Do tego grona należą także polscy kanonicy regularni: bł. Stanisław Kazimierczyk oraz Michał Giedroyć.

### Kanonicy Regularni w Polsce

Do Polski kanonicy regularni przybyli na przełomie XI i XII w. Powstały prepozytury m. inn. w Trzemesznie, Czerwińsku nad Wisłą, we Wrocławiu – K ościół NMP na Piasku, Żaganu, Mstowie, Kaliszu. Na przełomie XII i XIII wieku na ogólną liczbę klasztorów w Polsce – 18, a więc jedna trzecia należała do kanoników regularnych. W 1405 król Władysław II Jagiełło osadził kanoników regularnych przy Kościele Bożego Ciała w podkrakowskim Kazimierzu (obecnie dzielnica Krakowa). Wspólnota krakowska zakładała później swoje domy zakonne w różnych miejscach Polskich m.in.: w Kłodawie, Kłobucku, Kraśniku, Wilnie, Krzemieńcu, Bychowie, Słonimiu, Ozieranach, Wolbromiu, Sucheh Beskidzkiej oraz w Kurozwękach. Kanonia krakowska, wcielona w 1859 do włoskiej prowincji kanoników laterańskich (wszystkie polskie prepozytury wchodziły od XVI w. w skład kongregacji laterańskiej) i podniesiona w 1861 do rangi opactwa, przetrwała jako jedyna kasaty w 1864. W 1909 roku liczba ośrodków kanoników regularnych w Polsce powiększyła się o domy w Żywcu i w Kamieniu pod Krakowem. Po 1945 zakon podjął posługę duszpasterską w kilku parafiach na Ziemiach Zachodnich. W 1962 powstała prowincja polska kanoników regularnych laterańskich, na której czele stoi wizytator. W 1990 roku kanonicy powrócili do swojego opactwa w Mstowie.



W Krakowie na Kazimierzu przy Bazylice Bożego Ciała mieści się Dom Prowincjalny, tutaj też znajduje się Nowicjat oraz Wyższe Seminarium Duchowne. Klasztor Bożego Ciała klasztor stanowi zabytkowy kompleks architektoniczny wraz z Bazyliką Bożego Ciała. Przeżywał on swój okres rozkwitu w XVII i XVIII w. Okres wojen szwedzkich i później rozbiorów Polski fatalnie odbił się na jego stanie. Wiele wspaniałych dzieł zaginęło bezpowrotnie. Znajdu-

je się tutaj biblioteka z bezcennym księgozbiorem. Do naszych czasów przetrwało 238 inkunabułów i blisko 8 tys. starodruków.

Kanonicy regularni głównie oddają się posługiwaniu w parafiach, pracują w kilku parafiach w Polsce, m. in. w **Sanktuarium Maryjnym w Gietrzwałdzie**, głoszą rekolekcje, prowadzą działalność naukową. W 2005 roku otworzyli **Ośrodek Terapii Uzależnień OTU**. Kanonicy polscy pracują również wśród Polonii w Anglii, a także w parafiach we Francji i na Białorusi. Kładą silny nacisk na pogłębianie wspólnotowego wymiaru swego życia.

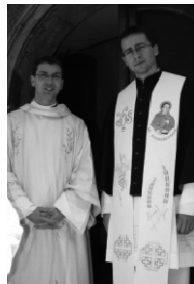
## Duchowość i duszpasterstwo



Zakon Kanoników Regularnych opiera swoją duchowość na Regule św. Augustyna. Praktykuje rady ewangeliczne posłuszeństwo, czystość i życie wspólne bez własności. Nie zawęża swojej działalności duszpasterskiej do jednej dziedziny. Jest otwarty na każdą formę pracy w Kościele.

## Strój zakonny

Strojem zakonnym kanonika regularnego jest sutanna czarna z krótką pelerynką, noszona w dzień powszedni oraz sutanna biała (papieska) noszona w dni świąteczne oraz niedzielę z podwójnymi rękawami, na którą zakłada się komżę oraz mucet. Klerycy noszą sutannę duchowieństwa diecezjalnego.



## Kontakt z Zakonem

Duszpasterze z Kanonickiego Ośrodka Powołań każdego dnia służą pomocą w rozeznawaniu własnego powołania. Organizują rekolekcje, dni skupienia, katechezy szkolne, pielgrzymki. Z duszpasterzami można spotkać się osobiście, telefonicznie lub elektronicznie:

Kanonicki Ośrodek Powołań  
Ks. Jarosław Klimczyk CRL  
ul: Bożego Ciała 26  
31-059 Kraków  
E-mail: kop@kanonicy.pl, Tel. 602 477 238  
Skype: kanonicy, www.kanonicy.pl















# SPIS TREŚCI

Wstęp .....	3
-------------	---

## Dzień: 1

<b>Temat: Grzech atakiem na życie .....</b>	<b>5</b>
1. Modlitwa poranna i krótki katechizm .....	5
<i>Rozważanie poranne .....</i>	<i>9</i>
2. Konferencja dnia .....	11
<i>O grzechu .....</i>	<i>11</i>
<i>Tajemnica grzechu .....</i>	<i>12</i>
<i>Rozczarowanie grzechem .....</i>	<i>13</i>
3. Anioł Pański .....	17
4. Różaniec/Tajemnice światła .....	18
<i>Chrzest Chrystusa w Jordanie .....</i>	<i>19</i>
<i>Cud przemiany wody w wino w Kanie .....</i>	<i>19</i>
<i>Chrystus naucza o Królestwie .....</i>	<i>19</i>
<i>Jezus przemienia się na Górze Tabor .....</i>	<i>19</i>
<i>Ustanowienie Eucharystii .....</i>	<i>20</i>
5. Koronka do Bożego Miłosierdzia .....	20
6. Apel Jasnogórski/Podsumowanie dnia .....	22

## Dzień: 2

<b>Temat: Codzienne życie modlitwą .....</b>	<b>23</b>
1. Modlitwa poranna i krótki katechizm .....	23
<i>Rozważanie poranne .....</i>	<i>27</i>
2. Konferencja dnia .....	29
<i>Modlić się dzisiaj .....</i>	<i>29</i>
<i>Czym jest modlitwa? .....</i>	<i>30</i>
<i>Cztery etapy modlitwy .....</i>	<i>35</i>
<i>Pytania do osobistej refleksji .....</i>	<i>37</i>
3. Anioł Pański .....	38
4. Różaniec/Tajemnice bolesne .....	39
<i>Modlitwa w Ogrójcu .....</i>	<i>39</i>
<i>Biczowanie Jezusa .....</i>	<i>40</i>
<i>Chrystus koroną z ciernia ukoronowany .....</i>	<i>40</i>
<i>Droga Krzyżowa .....</i>	<i>40</i>
<i>Śmierć Zbawiciela .....</i>	<i>40</i>
5. Koronka do Bożego Miłosierdzia .....	40
6. Apel Jasnogórski/Podsumowanie dnia .....	41

## Dzień: 3

<b>Temat: Życie, które dają sakramenty .....</b>	<b>43</b>
1. Modlitwa poranna i krótki katechizm .....	43

Rozważanie poranne .....	46
2. Konferencja dnia .....	48
<i>Popatrzmy teraz na sakramenty tak od strony praktycznej</i> .....	50
3. Anioł Pański .....	54
4. Różaniec/Tajemnice radosne .....	55
<i>Zwiastowanie</i> .....	56
<i>Nawiedzenie Elżbiety</i> .....	56
<i>Narodzenie Chrystusa</i> .....	56
<i>Ofiarowanie Jezusa w świątyni</i> .....	56
<i>Odnalezienie Jezusa</i> .....	56
5. Koronka do Bożego Miłosierdzia .....	56
6. Apel Jasnogórski/Podsumowanie dnia .....	58

## Dzień: **4**

<b>Temat: Współpraca w dziele stworzenia</b> .....	<b>59</b>
1. Modlitwa poranna i krótki katechizm .....	59
<i>Rozważanie poranne</i> .....	62
2. Konferencja dnia .....	64
3. Anioł Pański .....	70
4. Różaniec/Tajemnice chwalebne .....	70
<i>Zmartwychwstanie</i> .....	71
<i>Wniebowstąpienie</i> .....	71
<i>Zesłanie Ducha Świętego</i> .....	72
<i>Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny</i> .....	72
<i>Ukoronowanie Maryi na Królową Nieba i Ziemi</i> .....	72
5. Koronka do Bożego Miłosierdzia .....	72
6. Droga krzyżowa „Trzeciego Tysiąclecia” .....	74
<i>Stacja I: Jezus na krzyż skazany</i> .....	74
<i>Stacja II Jezus bierze krzyż na ramiona</i> .....	74
<i>Stacja III Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem</i> .....	74
<i>Stacja IV Jezus spotyka swoją Matkę</i> .....	75
<i>Stacja V Szymon Cyrenejszyk pomaga nieść krzyż</i> .....	75
<i>Stacja VI Weronika ociera twarz Panu Jezusowi</i> .....	76
<i>Stacja VII Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem</i> .....	76
<i>Stacja VIII PAN Jezus pociesza płaczące niewiasty</i> .....	76
<i>Stacja IX Jezus po raz trzeci upada</i> .....	77
<i>Stacja X Jezus z szat obnażony</i> .....	77
<i>Stacja XI Pan Jezus do krzyża przybity</i> .....	78
<i>Stacja XII Pan Jezus na krzyżu umiera</i> .....	78
<i>Stacja XIII Pan Jezus z krzyża zdjęty</i> .....	78
<i>Stacja XIV Pan Jezus do grobu złożony</i> .....	79
<b>ZAKOŃCZENIE</b> .....	79
7. Apel Jasnogórski/Podsumowanie dnia .....	79

**Dzień: 5**

<b>Temat: Twoje ciało świątynia Ducha Św.</b> .....	<b>82</b>
1. Modlitwa poranna i krótki katechizm .....	82
<i>Rozważanie poranne</i> .....	85
2. Konferencja dnia .....	87
<i>Wprowadzenie</i> .....	87
<i>Kilka konkretów</i> .....	88
<i>Krótkie wnioski</i> .....	90
<i>Kilka konkretów z życia</i> .....	90
3. Anioł Pański.....	92
4. Różaniec/Tajemnice radosne .....	93
<i>Tajemnica Zwiastowania</i> .....	94
<i>Tajemnica Nawiedzenia</i> .....	94
<i>Tajemnica Narodzenia</i> .....	94
<i>Tajemnica Ofiarowania</i> .....	94
<i>Tajemnica Znalezienia</i> .....	94
5. Koronka do Bożego Miłosierdzia .....	94
6. Apel Jasnogórski/Podsumowanie dnia .....	96

**Dzień: 6**

<b>Temat: Eksperymenty w obronie życia</b> .....	<b>97</b>
1. Modlitwa poranna i krótki katechizm .....	97
<i>Rozważanie poranne</i> .....	101
2. Konferencja dnia .....	103
<i>O prawie do życia</i> .....	106
3. Anioł Pański.....	110
4. Różaniec/Tajemnice bolesne.....	110
<i>Modlitwa w Ogrójcu</i> .....	111
<i>Biczowanie Chrystusa</i> .....	111
<i>Cierniem ukoronowanie</i> .....	111
<i>Droga krzyżowa</i> .....	111
<i>Śmierć na krzyżu</i> .....	112
5. Koronka do Bożego Miłosierdzia .....	112
6. Apel Jasnogórski/Podsumowanie dnia .....	113

**Dzień: 7**

<b>Temat: Czyńcie sobie ziemię poddaną</b> .....	<b>115</b>
1. Modlitwa poranna i krótki katechizm .....	115
<i>Rozważanie poranne</i> .....	119
2. Konferencja dnia .....	121
3. Anioł Pański.....	125
4. Różaniec/Tajemnice chwalebne .....	126
<i>Zmartwychwstanie Pańskie</i> .....	127

Wniebowstąpienie Pańskie.....	127
Zesłanie Ducha Świętego.....	127
Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny .....	128
Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny.....	128
5. Koronka do Bożego Miłosierdzia .....	128
6. Apel Jasnogórski/Podsumowanie dnia .....	129

## Dzień: 8

<b>Temat: Jesteś darem Boga .....</b>	<b>131</b>
1. Modlitwa poranna i krótki katechizm .....	131
<i>Rozważanie poranne .....</i>	<i>135</i>
2. Konferencja dnia .....	138
3. Anioł Pański.....	142
4. Różaniec/Tajemnice światła .....	143
<i>Chrzest .....</i>	<i>144</i>
<i>Kana Galilejska .....</i>	<i>144</i>
<i>Nauczanie o Królestwie i wzywanie do nawrócenia.....</i>	<i>145</i>
<i>Przemienienie na Górze Tabor.....</i>	<i>145</i>
<i>Eucharystia .....</i>	<i>145</i>
5. Koronka do Bożego Miłosierdzia .....	145
6. Apel Jasnogórski/Podsumowanie dnia .....	146

## Dzień: 9

<b>Temat: Powołanie .....</b>	<b>148</b>
1. Modlitwa poranna i krótki katechizm .....	148
<i>Rozważanie poranne .....</i>	<i>152</i>
2. Konferencja dnia .....	157
<i>Powołanie jest tajemnicą.....</i>	<i>157</i>
<i>Powołanie to marzenie Boga o człowieku .....</i>	<i>157</i>
<i>Jest ono marzeniem Boga o człowieku.....</i>	<i>158</i>
<i>Fałszywe obrazy Boga .....</i>	<i>158</i>
<i>Odpowiedź z miłości .....</i>	<i>159</i>
<i>Dlaczego innym jest lepiej .....</i>	<i>160</i>
<i>Czy chcesz żyć?.....</i>	<i>160</i>
<i>Co cię boli? .....</i>	<i>161</i>
<i>Pójdź za Mną .....</i>	<i>161</i>
<i>Ważne, że raz wybraliśmy .....</i>	<i>162</i>
<i>Jak dawać? .....</i>	<i>162</i>
<i>Modlitwa o powołania.....</i>	<i>163</i>
3. Anioł Pański.....	163
4. Różaniec/Tajemnice bolesne.....	164
<i>Ogrójec.....</i>	<i>165</i>
<i>Biczowanie .....</i>	<i>165</i>
<i>Korona z ciernia .....</i>	<i>166</i>

<i>Krzyż</i> .....	166
<i>Śmierć</i> .....	166
5. Koronka do Bożego Miłosierdzia .....	166
6. Apel Jasnogórski/ Podsumowanie dnia .....	168
<b>Jasnogórskie śluby narodu polskiego 26 sierpnia 1956</b> .....	<b>169</b>
<b>Akt Oddania Matce Bożej Jana Pawła II</b> .....	<b>172</b>
<b>Zgromadzenie Misjonarzy Krwi Chrystusa (CPPS)</b> .....	<b>174</b>
<b>Bractwo Kapłańskie Świętego Piotra - FSSP (Fraternitas Sacerdotalis Sancti Petri)</b> .....	<b>175</b>
<b>Chrystusowcy</b> .....	<b>178</b>
<b>Marianiści</b> .....	<b>179</b>
<b>Diecezja częstochowska</b> .....	<b>180</b>
<b>Salezjanie</b> .....	<b>182</b>
<b>Kanonicy</b> .....	<b>186</b>
<b>Oblaci 189</b>	
<b>Archidiecezja warszawska</b> .....	<b>192</b>
<b>Diecezja Warszawsko-Praska</b> .....	<b>194</b>
<b>Pallotyńni</b> .....	<b>196</b>
<b>Pallotyńska Fundacja Misyjna Salvatti</b> .....	<b>199</b>
<b>Kanonicy Regularni Laterańscy</b> .....	<b>201</b>
<b>Notatki</b> .....	<b>204</b>
<b>Spis treści</b> .....	<b>211</b>

